

BIBLIOTEKA
K. B. 3000. 3000

GOSPODARKA PLANOWA

Rok X

Marzec 1955

Nr 3 (114)

TREŚĆ NUMERU

	Zadania gospodarcze 1955 r.	1
Iwo Blauth	— Aktualne zagadnienia mechanizacji górnictwa węglowego	5
Tadeusz Gradowski i Janina Siwiec	— O sytuacji w zakresie kosztów własnych w przemyśle materiałów budowlanych w 1954 r.	10
Konstanty Świstun	— Możliwości obniżenia planowanych kosztów przewozu towarów	14
Jan Frąckiewicz	— O szybszy rozwój przemysłu obrabiarkowego	19
Paweł Zeliński	— O racjonalne wykorzystanie rezerw materiałowych w przemyśle drobnym	23
Stanisław Tkaczow	— Pogłębić i uelastyczyć planowanie w PGR	26
Ryszard Manteuffel i Stanisław Madej	— Zagadnienie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego w zespole PGR	30
Ignacy Tarski	— Drogi rozwoju transportu morskiego w polskim handlu zagranicznym	34

DYSKUSJA

Jan Grysiak	— Jeszcze raz o hamulcach finansowych w gospodarce POM	39
	— Drogi usunięcia hamulców finansowych w gospodarce POM	41

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

Akad. S. Strumilin	— Bilans gospodarki narodowej jako narzędzie socjalistycznego planowania	42
---------------------------	--	----

UWAGI I NOTATKI

W. Misiuna	— Lepiej wykorzystać rezerwy hodowli bydła	53
H. Sokolowski	— Trzeci głos w sprawie opracowywania projektów terenowych planów gospodarczych	55
K. Podoski	— Uwagi o pracy kolegium WKPG	58
E. S.	— O usprawnienie prac powiatowych komisji planowania gospodarczego	61
Z. Rotmil	— Głos w dyskusji na temat planowania wartości produkcji	62
M. Siera	— W sprawie niektórych odrębności planowania w przedsiębiorstwach remontowych	64

RECENZJE

Zenon Rajewski i Antoni Zwierz	— Poradnik dla pracowników organów finansowych	65
A. B.	— Podręcznik ekonomiki przemysłu	68

BIBLIOGRAFIA

		70
--	-----------	----

GOSPODARKA PLANOWA

**MIESIĘCZNIK
MARZEC
1955
Nr 3 (114) Rok X
WARSZAWA**

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

ZADANIA GOSPODARCZE 1955 R.

III Plenum KC PZPR dokonało analizy wykonania zadań, zawartych w uchwałach II Zjazdu Partii i wytyczyło węzłowe zadania Narodowego Planu Gospodarczego na 1955 r.

Uchwały II Zjazdu PZPR zalecały takie rozstawienie sił i środków w gospodarce narodowej, które zabezpieczyłoby znaczne przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Uchwały te spotkały się z gorącym poparciem ludzi pracy w mieście i na wsi, wyrażającym się w znacznym wzroście ich aktywności politycznej i gospodarczej. Wzrost aktywności mas pracujących był głównym czynnikiem dotychczasowych osiągnięć w realizacji zadań postawionych przez II Zjazd PZPR.

Rok 1954 przyniósł duże osiągnięcia w zakresie poprawy materialnego i kulturalnego położenia mas pracujących. Realne płace pracowników, zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej i administracji, wzrosły o ok. 12% w porównaniu z 1953 r. Wzrost realnych dochodów chłopów (z uwzględnieniem spożycia produktów z własnej gospodarki) wyniósł około 11%.

Na wzrost płac realnych złożyły się dwukrotne obniżki cen (z listopada 1953 r. i maja 1954 r.), regulacja płac niektórych grup pracowników i robotników (górnicy, kolejarze, pracownicy PGR i POM, nauczyciele, pracownicy nauki), wzrost zarobków z tytułu podniesienia wydajności pracy.

Wzrost realnych dochodów chłopów nastąpił w rezultacie obniżki cen w handlu uspołecznionym, wzrostu średnich cen skupu państwowego oraz wzrostu produkcji rolnictwa.

Poprawa położenia materialnego ludności nastąpiła również w wyniku zwiększenia wypłat z tytułu ubezpieczeń, zasiłków i rent, a wreszcie w rezultacie dalszego, znacznego wzrostu zatrudnienia w gospodarce narodowej.

Wzrost stopy życiowej ludności dokonywał się ponadto dzięki dalszemu rozwojowi budownictwa mieszkaniowego (w r. 1954 oddano do użytku w gospodarce uspołecznionej ponad 166 tys. izb mieszkalnych), zwiększenia nakładów inwestycyjnych na gospodarkę komunalną i mieszkaniową (o 21% w porównaniu z r. 1953) oraz na rozbudowę urządzeń socjalnych i kulturalnych (o 23%).

Wzrost stopy życiowej w 1954 r. był jednak nierównomierny. W silniejszym stopniu dotyczył on tych kategorii pracowników i robotników, którzy zostali objęci regulacją płac i których zarobki zależne są od wydajności pracy. Wolniej natomiast wzrastały płace realne tych pracowników, którzy korzystali jedynie z obniżki cen.

Przyspieszenie wzrostu stopy życiowej ludności wymagało przede wszystkim skoncentrowania wysiłków na podniesieniu produkcji rolnej i złagodzeniu dysproporcji pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa.

W celu wykonania tych zadań, II Zjazd Partii zalecił znaczne zwiększenie finansowej i materiałowej pomocy dla rolnictwa. Wzrost środków na finansowanie inwestycji w rolnictwie i na pomoc kredytową dla gospodarstw chłopskich wyniósł — 37% w porównaniu z 1953, zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze wzrosło o 41%. Rolnictwo otrzymało w 1954 r. o 10,9% więcej nawozów sztucznych niż w 1953 r. Dostawy materiałów budowlanych dla wsi wzrosły o 23%, poważnemu zwiększeniu uległa pomoc państwa dla gospodarstw chłopskich. Udoskonalono system bodźców materialnego zainteresowania chłopów w rozwoju produkcji rolnej, w szczególności przez utrzymanie na niezmienionym poziomie wymiaru dostaw obowiązkowych, zwolnienie niektórych kategorii biedoty wiejskiej z obowiązkowych dostaw, poprawę warunków kontraktacji i skupu niektórych upraw i hodowli.

Wskaźniki wzrostu pomocy państwa dla wsi nie mogą jednak przesłaniać istotnych braków w tym zakresie. Plan nakładów inwestycyjnych na rolnictwo wykonano tylko w 97,6%. W dalszym ciągu gospodarstwa chłopskie otrzymywały za mało kwalifikowanych nasion zbóż i sadzeniaków. Częste były wypadki przechwytywania materiałów budowlanych przeznaczonych dla wsi przez różne przedsiębiorstwa i instytucje. W wielu przypadkach jakość maszyn, dostarczanych rolnictwu budziła duże i słuszne zastrzeżenia. Nie w pełni wykorzystano możliwości zwiększenia usług ze strony POM i GOM.

W 1954 r. produkcja rolnictwa wzrosła o 4,8% w porównaniu z 1953 r. w tym produkcja roślinna o 6,7%, a produkcja hodowlana o 2,4%. Takiego wzrostu globalnej produkcji rolnictwa nie notowano od 1950 r. Pomimo to jednak plan produkcji globalnej rolnictwa został wykonany tylko w 98,1%. Na niewykonanie planu produkcji rolnictwa złożyło się w głównej mierze nieosiągnięcie przewidzianego poziomu plonów 4 zbóż, plonów buraka cukrowego oraz planowanego pogłowia trzody chłewnej.

Szczególnie zły przebieg miało wykonanie planu produkcji rolnej w PGR. Produkcja globalna PGR wzrosła o 10% w porównaniu z 1953 r., jednakże osiągnęła ona zaledwie 88% poziomu planowanego.

Niepełne wykonanie planu produkcji rolnictwa odbiło się ujemnie na wykonaniu planu, skupu podstawowych artykułów rolnych (zboża, ziemniaki, żywiec, mleko), co w konsekwencji musiało zaciążyć na wykonaniu planu produkcji szeregu artykułów przemysłu rolnospożywczego jak np. mięso, cukier:

W przemyśle osiągnięto przekroczenie planu produkcji o 2%. Produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z 1953 r. o 11%. Grupa A i grupa B rozwijała się w 1954 r. w zasadzie równomiernie, co odpowiadało wytycznym II Zjazdu PZPR. Pomimo przekroczenia globalnych zadań w wykonaniu planu produkcji przemysłu w 1954 r. wystąpił szereg istotnych braków. Przemysł chemiczny nie wykonał w pełni planu produkcji nawozów azotowych. Pomimo pewnej poprawy w górnictwie węglowym, nie zostały w pełni wykonane dodatkowe zadania wydobycia węgla kamiennego, które miało zabezpieczyć potrzeby eksportowe i poprawić zaopatrzenie krajowe. W przemyśle grupy B szczególnie niedostateczny był wzrost produkcji mięsa, tkanin wełnianych i obuwia skózanego.

Istotnym brakiem pracy przemysłu było niewykonanie planów asortymentowych zarówno w dziedzinie produkcji środków wytwórczości jak i w dziedzinie produkcji przedmiotów spożycia. Wystąpiły również, pomimo pewnej poprawy na tym odcinku, niedociągnięcia w wykonaniu wskaźników jakościowych produkcji. Szczególnie dotkliwie wystąpiło to w produkcji przeznaczanej na eksport.

Nie wykorzystano wszystkich możliwości zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku. W szczególności karygodnie zaniedbano wykonania zadań w zakresie produkcji dodatkowej i ubocznej. Zakłady przemysłowe i jednostki nadrzędne poświęcały tej produkcji stanowczo za mało uwagi.

Istotnym elementem nowego rozstawienia sił i środków w gospodarce narodowej, zaleconego przez II Zjazd PZPR, były zmiany w strukturze inwestycji. Znalazły one wyraz w zwiększeniu udziału nakładów na rolnictwo, urządzenia socjalne i kulturalne, gospodarkę komunalną i mieszkaniową oraz w pewnym zmniejszeniu udziału nakładów na przemysł. Należy jednak podkreślić, że nie wykonano w pełni zaleceń w zakresie wielkości i struktury inwestycji. Znalazło to wyraz w przekroczeniu planowanej globalnej sumy nakładów inwestycyjnych, które nastąpiło w wyniku wyższych, niż przewidywał plan, nakładów na przemysł. Główne przyczyny, które złożyły się na to przekroczenie — to wadliwe kosztorysowanie, wzrost kosztów budownictwa, związany z jawnie niezadowalającą pracą wielu przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz opóźnienia dokumentacji projektowej.

W dalszym ciągu zarysowywała się rozbieżność pomiędzy wykonaniem rzeczowego zakresu inwestycji i nakładami finansowymi. Wykonywaniu i przekraczaniu planowanych wydatków nie towarzyszyło terminowe oddawanie do użytku niektórych obiektów.

Zasadniczym warunkiem pomyślnej realizacji zadań gospodarczych wytyczonych przez II Zjazd jest wzmocniona walka o oszczędność, walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i rozrzutności. Środki na podniesienie stopy życiowej trzeba wygospodarować, a nie można tego uczynić, nie obniżając systematycznie kosztów własnych. Realizacji uchwał II Zjazdu w sprawie obniżki kosztów własnych

w 1954 r. nie można uznać za zadowalającą. Zamiast planowanej sumy obniżki kosztów własnych w wysokości 7 mld. zł osiągnięto obniżkę zaledwie o 3 mld. zł. Na niewykonanie planu obniżki kosztów własnych złożyła się w głównej mierze pozostawiająca wiele do życzenia praca resortów budowlanych, Ministerstwa PGR, Ministerstwa Górnictwa, Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych, Przemysłu Mięsno-Mleczarskiego, przemysłu podległego MHW i Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu.

Niewykonanie planu obniżki kosztów własnych było spowodowane w głównej mierze przez marnotrawstwo surowców, materiałów i paliw, zwłaszcza węgla i energii elektrycznej, przez łamanie dyscypliny płac w szczególności w budownictwie wreszcie przez nadmierne w dalszym ciągu wydatki na administrację.

Niepełne wykonanie planu obniżki kosztów materiałowych oraz nieosiągnięcie planowanego poziomu produkcji rolnej spowodowało, że dochód narodowy, jakkolwiek wzrósł o 7% w porównaniu z 1953 r., nie osiągnął planowanego poziomu. Przekroczenie planowanych nakładów inwestycyjnych, jak również przekroczenie planowanego przyrostu środków obrotowych przy równoczesnym niewykonaniu planu wzrostu dochodu narodowego sprawiło, że udział akumulacji w dochodzie narodowym wyniósł zamiast planowanych 19,2% — 21,7%.

Niedociągnięcia w wykonaniu zadań planowych sprawiły, że dla zabezpieczenia osiągniętego wzrostu stopy życiowej trzeba było uszczuplić materiałowe i finansowe rezerwy państwa. Wynikają stąd określone wnioski dla zadań na 1955 r. Wzrost stopy życiowej ludności nie może się dokonywać kosztem uszczuplania rezerw państwowych. Środki na dalsze obniżki cen i podnoszenie płac muszą być rzeczywiście wygospodarowane. W przeciwnym przypadku nie można by było pogodzić polityki dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności z polityką umacniania sił gospodarczych i obronnych kraju. Dalszy rozwój sił wytwórczych, rozwój przemysłu jest niezbędnym warunkiem utrzymania właściwego tempa rozwoju naszej gospodarki. Nie można podnosić dochodów ludności, nie mając na to dostatecznego pokrycia w postaci środków materiałowych i finansowych, doprowadziłoby to bowiem do zachwiania równowagi rynkowej, stwarzałoby niebezpieczeństwo rozwoju spekulacji, a w konsekwencji godziłoby w podstawy trwałej polityki podnoszenia stopy życiowej ludności. Z tych względów pomyślna realizacja zadań dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności w 1955 r. wymaga bezwzględного wykonywania planu we wszystkich jego wskaźnikach.

Pełne wykonanie uchwał II Zjazdu PZPR w zakresie wzrostu średniej płacy realnej robotników i pracowników oraz średnich realnych dochodów chłopów o 15—20% (dotychczasowe osiągnięcia winny pozwolić na zbliżenie się do górnej granicy założeń wzrostu stopy życiowej) przy jednoczesnej kontynuacji polityki socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i umacniania jego sił obronnych stanowi główne zadanie gospodarcze 1955 r. Zadanie to jest trudne, ale w pełni realne. Jego wykonanie zależeć będzie w głównej mierze od pomyślnej realizacji zadań w dziedzinie zwiększenia tempa wzrostu produkcji rolnictwa, zabezpieczenia odpowiedniego tempa roz-

woju przemysłu, realizacji planu obniżki kosztów własnych i przestrzegania dyscypliny państwowej w dziedzinie inwestycji. Plan na 1955 r. przewiduje takie proporcje w tempie rozwoju przemysłu i rolnictwa, które stworzyłyby warunki dla pewnego złagodzenia istniejącej dysproporcji pomiędzy tymi dwoma głównymi działami gospodarki narodowej. Wzrost produkcji rolnictwa powinien wynieść 6,2% w porównaniu z rokiem 1954, natomiast wzrost produkcji przemysłowej 8,5%.

Uzyskanie planowanych wskaźników wzrostu produkcji rolnictwa wymaga dalszego rozszerzania pomocy państwa dla wsi, walki o lepsze wykorzystanie tej pomocy.

Węzłowym zadaniem programu produkcyjnego w rolnictwie jest wydatny wzrost produkcji zbóżowej niezbędny dla lepszego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludności i rozwoju hodowli. Wzrost ten powinien być w pierwszym rzędzie wynikiem podniesienia plonów, co wymaga prawidłowego stosowania zabiegów agrotechnicznych, dalszego wzrostu zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

Nadal będą kontynuowane prace w zakresie likwidacji odłogów. W 1955 r. powierzchnia zasiewów powinna się zwiększyć o 243 tys. ha zagospodarowanych odłogów.

Planowany wzrost produkcji zwierzęcej wymaga znacznego rozszerzenia bazy paszowej. W tym celu kontynuowane będą na wielką skalę rozpoczęte już w 1954 r. prace w dziedzinie lepszego zagospodarowania łąk i pastwisk oraz wzmoczone zostaną prace melioracyjne ze szczególnym uwzględnieniem kanału Wieprz-Krzna. Istotnym elementem rozszerzenia bazy paszowej powinno stać się zwiększenie uprawy kukurydzy.

W dziedzinie rozwoju produkcji rolnej szczególne zadania postawione zostały przed PGR, których produkcja w r. 1955 powinna przekroczyć o 22% poziom 1954 r. PGR tylko wówczas spełnią to zadanie gdy wyda się bezwzględna walkę częstym jeszcze przypadkom karygodnego stosunku do własności socjalistycznej, gdy zlikwiduje się nienormalny stan rzeczy, w którym wiele źle pracujących PGR pozostało w tyle za gospodarką indywidualną w zakresie szeregu ważnych wskaźników produkcji, gdy duża część gruntów PGR jest niedostatecznie zagospodarowana. Osiągnięcie radykalnej poprawy w pracy PGR wymaga zapewnienia im odpowiednio kwalifikowanych stałych kadr pracowniczych, zwiększenia troski o te kadry i ich warunki życia, ulepszenia organizacji pracy, lepszego wykorzystania sprzętu i maszyn rolniczych, właściwej ich konserwacji, pełnego wykonywania planów inwestycyjnych.

Warunkiem wykonania zadań w zakresie wzrostu produkcji rolnej jest też kontynuacja wysiłków w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. III Plenum zwróciło uwagę na konieczność szerszej popularyzacji niższych typów spółdzielni produkcyjnych a zwłaszcza typu I-b.

Osiągnięcia w rolnictwie w dużym stopniu zależą od rozwoju i jakości pracy POM. Umocnienie POM, jako podstawowej dźwigni przebudowy wsi, należy do głównych zadań 1955 r. Dalszy wzrost ilościowy POM musi iść w parze ze wzrostem jakości ich pracy. W szczególności radykalnej poprawie po-

winna ulec jakość prac polowych, wykonywanych przez POM dla spółdzielni produkcyjnych. Warunkiem poprawy pracy POM powinno stać się wzmocnienie ich kadr politycznych i agronomicznych oraz znaczne rozszerzenie praktyki szefostwa sprawowanego nad POM przez przodujące zakłady przemysłowe.

Przy wzroście globalnej produkcji przemysłowej o 8,5% produkcja grupy A powinna wzrosnąć o ok. 6%, a produkcja grupy B o ok. 11%. Oznacza to pewne odchylenie w stosunku do uchwał II Zjazdu PZPR, które przewidywały w zasadzie równomierne tempo rozwoju dla obu grup. Szybsze tempo rozwoju grupy B w 1955 r. opiera się o mobilizację rezerw produkcyjnych w przemyśle przedmiotów spożycia, dodatkowy import surowca dla tego przemysłu i lepsze wykorzystanie jego krajowej bazy surowcowej.

Wyrzucenie tempa rozwoju przemysłu grupy A przez tempo rozwoju grupy B należy jednakże traktować jako zjawisko wyjątkowe, dopuszczalne jedynie w konkretnych warunkach danego roku. Nie oznacza ono odstępstwa od zasady prymatu rozwoju produkcji środków produkcji, rezygnacji z dalszego szybkiego rozwoju grupy A. Rozwój przemysłu ciężkiego jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej pozostaje nadal głównym zadaniem. Szybsze tempo rozwoju produkcji środków produkcji w porównaniu z tempem rozwoju produkcji przedmiotów spożycia jest niezbędnym warunkiem reprodukcji rozszerzonej, stałego wzrostu sił wytwórczych kraju, umocnienia jego potencjału obronnego, oparcia całej gospodarki narodowej na najnowszej technice. Bez szybszego tempa rozwoju grupy A nie można zabezpieczyć stałego dopływu środków wytwarzania dla rozszerzonej produkcji wszystkich działów i gałęzi gospodarki narodowej, nie można stworzyć trwałej podstawy systematycznego wzrostu wydajności pracy. Byłoby absolutnie błędne wyciąganie z faktu przejściowego wyrzucenia tempa rozwoju grupy A przez tempo rozwoju grupy B wniosku, że rezygnuje się z rozwoju grupy A na korzyść grupy B. Taki pogląd oznaczałby z gruntu fałszywą interpretację wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, niezrozumienie jedności celu produkcji socjalistycznej i środków służących do jego realizacji. Szybszy rozwój produkcji grupy A jest całkowicie zgodny z wymogami podstawowego prawa socjalizmu, jest gwarancją realizacji jego wymogów.

Jednym z czynników który wpłynął na taki układ proporcji pomiędzy rozwojem przemysłu grupy A i B w 1953 r., że rozwój grupy B wyrzucił rozwój grupy A, jest pozostawanie w tyle krajowej bazy paliwowo-surowcowej przemysłu ciężkiego. Zabezpieczenie szybszego rozwoju produkcji grupy A w następnych latach wymaga koncentracji wysiłków na rozwoju krajowej produkcji surowców i paliw, wzmocnienia walki o ich maksymalną oszczędność.

Na czoło zadań w zakresie rozwoju grupy A w 1955 r. wysuwa się sprawa wykonania planu wydobycia węgla. Pełne wykonanie planu wydobycia węgla posiada istotne znaczenie nie tylko dla rozwoju przemysłu ciężkiego, lecz również dla przemysłu lekkiego. Węgiel jest jednym z naszych najważniejszych artykułów eksportowych. Eksport węgla umożliwia nam import wielu surowców dla przemysłu lekkiego oraz wielu gotowych artykułów konsumpcyjnych. Wykonanie planu wydobycia węgla wymagać będzie

pełnego i terminowego zaopatrzenia materiałowego i technicznego górnictwa węglowego znacznie lepszego wykorzystania istniejących w górnictwie maszyn i urządzeń oraz dalszych postępów w mechanizacji kopalń, istotnej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach, lepszych postępów robót inwestycyjnych, większej opieki nad nowymi kadrami dla górnictwa.

Wysiłki nad rozszerzeniem bazy surowcowej przemysłu w 1955 r. powinny zmierzać do znacznego zwiększenia wydobywania rud żelaza i metali nieżelaznych oraz surowców mineralnych dla przemysłu materiałów budowlanych i przemysłu chemicznego. Ważne znaczenie posiada również rozszerzenie zakresu prac poszukiwawczych w szczególności za ropą naftową i rudami żelaza.

Poważne zadania stoją w r. 1955 przed przemysłem maszynowym, w szczególności w zakresie dalszego wprowadzania postępu technicznego i modernizacji produkcji. Przemysł maszynowy powinien osiągnąć zasadniczą poprawę w asortymentowym wykonaniu planu, wzmocnić walkę o jakość produkcji. Szczególną uwagą winna być otoczona sprawa wykonania ilościowego i asortymentowego planu produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Poza tym główny nacisk powinien być skierowany na przygotowanie i opanowanie produkcji maszyn i urządzeń dla energetyki (turbiny, kotły, generatory, aparatura elektryczna wysokiego napięcia itd.), maszyn dla górnictwa, dla budownictwa, taboru elektryfikacji kolei, maszyn dla przemysłu chemicznego i lekkiego. Przedmiotem szczególnej troski powinno stać się wykonanie planu produkcji maszyn na eksport i poprawa ich jakości.

W hutnictwie powinno nastąpić zmniejszenie zużycia surowców, poprawa wykorzystania zdolności produkcyjnych, szczególne zwiększenie produkcji blach i rur, których brak utrudniał dotychczas pracę wielu przedsiębiorstw przemysłowych.

Przemysł chemiczny powinien w pierwszym rzędzie zabezpieczyć terminowe uruchomienie nowych agregatów w zakładach nawozów sztucznych i osiągnąć wydatną poprawę jakości włókna sztucznego.

Uruchomienie nowych mocy produkcyjnych w energetyce powinno zapewnić w 1955 r. wzrost produkcji energii elektrycznej o 11%. Ważnym zadaniem pracowników energetyki jest zwalczanie awarii i przestojów agregatów celem zapewnienia regularnych dostaw energii dla przemysłu i ludności.

Poważne zadania stoją również przed przemysłem materiałów budowlanych, który powinien wydatnie podnieść produkcję głównych swoich wyrobów zwłaszcza cementu oraz rozwinąć produkcję nowoczesnych materiałów budowlanych używanych w zmechanizowanym budownictwie.

Poważne zadania postawiło III Plenum przed przemysłem grupy B. Pełne wykonanie tych zadań posiada istotne znaczenie dla osiągnięcia zamierzonego wzrostu stopy życiowej mas pracujących w 1955 r. Przemysł przedmiotów spożycia powinien zapewnić nie tylko ilościowe wykonanie planu, ale ściśle przestrzegać założeń asortymentowych, osiągnąć znaczną poprawę jakości i trwałości produkowanych przez siebie wyrobów, zapewnić dalszy wzrost udziału produkcji wyższych gatunków. Duże znaczenie posiada terminowe uruchamianie produkcji

i wprowadzanie na rynek nowych asortymentów produkcji, nowych modeli i wzorów.

Szczególnie szybki powinien być wzrost produkcji artykułów metalowych i elektrotechnicznych powszechnego użytku (o 33% w porównaniu z 1954 r.).

W 1955 r. należy osiągnąć przełom w produkcji dodatkowej i ubocznej. Rozwinięcie tej produkcji stanowi ważną rezerwę zwiększenia ilości artykułów powszechnego użytku, której wykorzystanie ma szczególne znaczenie w warunkach, gdy występują opóźnienia w rozwoju bazy surowcowej dla przemysłu lekkiego.

Sprawne wykonanie zwiększonych zadań transportu wymagać będzie w 1955 r. energicznej walki o likwidację nieracjonalnych przewozów, o znaczne skrócenie średniej odległości przewozów artykułów masowych, o ograniczenie czasu przetrzymywania wagonów pod rozładunkiem i załadunkiem.

W 1955 r. nastąpi dalszy wzrost obrotów handlu uspołecznionego. Powinien on wynieść 10,6% w porównaniu z 1954 r. Organizacje handlowe winny zapewnić poprawę obsługi konsumentów, lepszy dobór asortymentu towarów w sklepach, dalszą prawidłową rozbudowę sieci sklepowej.

Podstawowym warunkiem wykonania zadań obrotu towarowego i należytego zaopatrzenia ludności jest pełna realizacja zadań państwowego skupu produktów rolnych. W 1955 r. obok pełnego wykonania planu dostaw obowiązkowych należy dążyć do maksymalnego rozwoju ponadobowiązkowego skupu zbóż. W zakresie skupu zwierząt rzeźnych najważniejszym zadaniem będzie zrealizowanie zadań skupu trzody chlewnej.

Nasza gospodarka nie rozwija się w sposób izolowany. Prowadzimy braterską współpracę z ZSRR i krajami demokracji ludowej, dążymy do rozwoju wymiany towarowej z krajami kapitalistycznymi. Handel zagraniczny w 1955 r. powinien zabezpieczyć w pełni dostawy surowców dla przemysłu oraz gotowych artykułów powszechnego spożycia. Z drugiej strony należy maksymalnie rozwinąć nasz eksport, dążąc do zmiany jego struktury w kierunku podniesienia w eksporcie udziału maszyn i gotowych wyrobów przemysłowych.

Wielkość nakładów inwestycyjnych w 1955 r. ma być utrzymana na poziomie 1954 r., przy czym dokonywać się będą dalsze przesunięcia w strukturze nakładów inwestycyjnych na korzyść rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej, inwestycji socjalnych i przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne.

W inwestycjach przemysłowych uwaga powinna być skoncentrowana na takich kluczowych obiektach jak Huta im. Lenina i Zakłady Azotowe w Kędzierzynie oraz na inwestycjach w kopalnictwie węgla, kopalnictwie rud żelaza i metali nieżelaznych, w energetyce oraz w przemyśle lekkim i spożywczym. Terminowe oddawanie budowanych obiektów do użytku w 1955 r. powinno zapewnić przewyższenie nakładów inwestycyjnych tego roku przez planową wartość kosztorysową inwestycji oddanych do użytku.

Usprawnienie wykonawstwa inwestycyjnego i zmniejszenie jego kosztów wymaga zaostrzenia rygorów w dziedzinie dokumentacji dla noworozpoczynanych obiektów. Trzeba zdecydowanie przeciwdziałać szkodliwej praktyce rozpoczynania budów bez dostatecznej dokumentacji projektowo-kosztory-

sowej. Znacznie szerszego rozmachu musi nabrać budownictwo w oparciu o projekty typowe.

W budownictwie niezbędne jest, w oparciu o doświadczenia ZSRR, rozwinięcie prac nad rozszerzeniem przemysłowych metod budownictwa, szersze stosowanie prefabrykatów.

Ważnym zadaniem jest również zwiększenie pomocy technicznej i wzmocnienie organizacji budownictwa wiejskiego.

Wykonanie zadań gospodarczych 1955 r. wymaga bezwzględności osiągnięcia założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności pracy. Wydajność pracy powinna wzrosnąć w przemyśle o ponad 5%, w budownictwie o ponad 4%. Osiągnięcie planowanego poziomu wzrostu wydajności pracy jest tym ważniejsze, że w 1955 r. ulegnie zmniejszeniu przyrost zasobów siły roboczej, w wyniku tego, że w wiek zdolności do pracy zaczynają wchodzić roczniki wojenne. Równocześnie osiągnięcie planowanego wzrostu produkcji rolnej wymaga ograniczenia nadmiernego odpływu ludności rolnej do zawodów pozarolniczych. W 1955 r. musi być nadal kontynuowana praca nad likwidacją przerostów zatrudnienia w administracji i zarządach przedsiębiorstw.

Podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji zadań gospodarczych 1955 r. jest pełne wykonanie planów obniżki kosztów własnych. Od tego zależy wykonanie planów produkcji i wzrost stopy życiowej ludności. Zadania obniżki kosztów własnych na 1955 r. są bardzo poważne — wynoszą one 7,5 mld. zł, w tym w przemyśle 4,4 mld. zł. Wykonanie tych zadań wymaga skoncentrowania na sprawie obniżki kosztów własnych uwagi wszystkich ogniw gospodarki, wszystkich robotników i pracowników. W obniżce kosztów własnych obok wzrostu wydajności pracy, najważniejsze miejsce zajmuje zmniejszenie zużycia materiałowego. Zmniejszenie kosztów własnych przez wygospodarowanie oszczędności w zużyciu surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, energii elektrycznej — zwiększa nie tylko środki finansowe państwa, lecz stwarza możliwość dodatkowego ponadplanowego wzrostu produkcji.

W walce o oszczędność materiałów, o likwidację wszelkich objawów marnotrawstwa istotną rolę po-

winno odegrać uporządkowanie norm zużycia materiałowego, pogłębienie planowania zaopatrzenia na wszystkich szczeblach, ogólne usprawnienie gospodarki materiałowej w zakładach pracy.

III Plenum KC PZPR analizując przyczyny braków w przebiegu wykonania zadań planowych 1954 r. wykazało, że braki te wiązały się również częściowo ze złym stylem pracy aparatu gospodarczego. Zły styl pracy aparatu gospodarczego znajdował wyraz w objawach jego zbiurokratyzowania, w ciasno resortowym ujmowaniu zagadnień. Na pracy resortów ciążył papierkowy styl pracy, rozdęcie sprawozdawczości statystycznej i operatywnej. Resorty w zbyt małym stopniu przyswoiły sobie metody konkretnego, operatywnego kierownictwa. Nadmierny centralizm, panujący w stosunkach pomiędzy ministerstwami, centralnymi zarządami, przedsiębiorstwami hamuje inicjatywę i samodzielność poszczególnych szczebli aparatu gospodarczego. Nadmierny centralizm odbija się również ujemnie na aktywizacji terenowych organów planowania rad narodowych, sprawia że ich udział w planowaniu jest wielokrotnie czysto formalny.

Nie uniknęła istotnych błędów w stylu pracy również PKPG. Błędy te wyrażają się z jednej strony w częstym wkraczaniu w operatywną działalność resortów, mechanicznym rozstrzyganiu pewnych spraw, a z drugiej strony polegają na niedostatecznym koncentrowaniu się PKPG na planowaniu podstawowych proporcji rozwoju gospodarki narodowej, w nieosiągnięciu istotnego postępu w doskonaleniu metod planowania gospodarczego, w niedostatecznym wykorzystaniu inicjatywy terenowych organów planowania. Biurokratyzm i wąkoresortowe podejście prowadzi do nieuwzględniania inicjatywy i doświadczeń załóg produkujących zakładów, do asekuranckich tendencji, do zaniżania planowanych wskaźników wydajności pracy i zawyżania wskaźników zużycia surowców i materiałów oraz nadmiernego zwiększania nakładów inwestycyjnych.

Likwidacja istotnych braków w pracy aparatu gospodarczego, szerokie pobudzenie i wykorzystanie inicjatywy oddolnej, walka o realizację planu we wszystkich wskaźnikach jest niezbędnym warunkiem pomyślnego wykonania zadań gospodarczych 1955 r.

AKTUALNE ZAGADNIENIA MECHANIZACJI GÓRNICTWA WĘGLOWEGO

Iwo BLAUTH

Podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej posiada zabezpieczenie możliwości szybkiego wzrostu wydobywania węgla kamiennego i podniesienia jego jakości. Wymaga to dokonania w najbliższych latach zasadniczego przełomu w mechanizacji procesów technologicznych wydobywania i przeróbki węgla. W związku z tym podstawowe znaczenie mechanizacji górnictwa węglowego na obecnym etapie wynika nie tylko z założeń polityki Partii i Rządu, których celem jest m. in. maksymalne zmniejszenie wysiłku i ulżenie pracy robotnika ale również z tego, że bez należytego rozwiązania zagadnienia mechanizacji dalszy wzrost wydobywania węgla natrafiłby na trudności związane

z istniejącym i zaostrzającym się niedoborem siły roboczej. Mechanizacja stanowić będzie zatem w przyszłym 5-letnim planie centralny problem rozwoju górnictwa węglowego.

Z postępowaniem w mechanizacji górnictwa węglowego łączy się nie tylko zmniejszenie pracochłonności robót górniczych ale równocześnie zasadniczy wzrost wydajności pracy, a tym samym obniżenie kosztów wydobywania węgla kamiennego. Tak np. przez zastąpienie maszyn w górnictwie, w przeciętnych warunkach urabialności węgla i wymiarach przodka w wyrobisku pędzonym systemem ścianowym wydajność dzienna w tonach na dniówkę 1 robotnika przy urabianiu „ręcznym“ (tj. przy użyciu mechanicznych

narzędzi ręcznych, jak wiertarka do wiercenia otworów strzałowych, strzelanie, rozbijanie po ostrzałe większych brył węgla przy pomocy młotka o napędzie powietrzem sprężonym) wynosi ok. 7,1 ton/rb. dn. Przy dodatkowym zastosowaniu maszyny wrębowej wydajność wzrasta do 8,5 ton. Jeżeli oprócz tego zastosujemy samoczynne załadowanie części urobku po ostrzału na pancerny przenośnik zgrzeblowy, wydajność osiągnie przeciętnie 12 — 13 ton na robotniko-dniówkę. Wzrost za tym wydajności w porównaniu z pracą ręczną wynosi około 76%.

Należy jednak podkreślić, że mechanizacja górnictwa węglowego jest jednym z najtrudniejszych przedsięwzięć spośród znanych procesów pracy w przemyśle. Wynika to ze specyficznych warunków procesu technologicznego wydobycia węgla, a mianowicie z podziemnego położenia i znacznego rozproszenia miejsc pracy, ciągłego ich przemieszczania w miarę postępu wydobycia (frontu roboczego), z małych zazwyczaj wymiarów przodków, znacznych długości dróg komunikacyjnych, konieczności zmian kierunku transportu (chodników) z poziomego na pionowy oraz ze szlucznego oświetlenia i przewietrzania. W wielu kopalniach dodatkową trudność w mechanizacji stwarza niebezpieczeństwo wybuchu gazu (metanu) lub pyłu węglowego.

Obok tych trudności, które są w zasadzie wspólne dla przemysłu węglowego na całym świecie mechanizacja górnictwa węglowego w naszym kraju natrafia na specyficzne trudności związane ze słabymi warunkami stropowymi i spągowymi polskich kopalń, zmuszającymi do szczególnie starannego zabezpieczenia za pomocą obudowy miejsc pracy i dróg komunikacyjnych przed zawaleniem. Ponadto węgiel nasz odznacza się dużą twardością i ilością wtrąceń piritowych utrudniających w wysokim stopniu mechanizację. Przeciętna urabialność węgla z wyłączeniem węgla brunatnego i antracytu jest w Polsce o ok. 20% wyższa niż w ZSRR.

Mechanizacja kopalń przed wojną w Polsce kapitalistycznej nie miała warunków rozwojowych co wynikało z niechęci obcego kapitału do inwestowania w Polsce, który jak wiadomo posiadał większość naszych kopalń oraz ze słabości krajowego przemysłu maszynowego. Nadmiar taniej siły roboczej w okresie kapitalizmu był również czynnikiem hamującym postęp techniczny w górnictwie.

Zwycięstwo władzy ludowej, w rezultacie którego troska o człowieka pracy i szybki wszechstronny rozwój naszej gospodarki narodowej stanęły w centrum naszej polityki gospodarczej umożliwiło podjęcie realizacji programu stopniowego mechanizowania górnictwa węglowego. Zgodnie z tą polityką państwo przeznaczyło znaczne środki finansowe i materiałowe na mechanizację kopalń. Wystarczy stwierdzić, że nakłady na mechanizację stanowią około 20% ogólnych nakładów na inwestycje w górnictwie węglowym.

Nie od razu można było jednak podjąć program mechanizacji na dużą skalę. Z okresu przedwojennego odziedziczyliśmy zaledwie kilka niewielkich fabryk i warsztatów, których produkcja była związana z górnictwem.

W tych okolicznościach podstawowym warunkiem mechanizacji górnictwa węglowego stało się zbudowanie własnego przemysłu budowy maszyn i urządzeń górniczych. Trudności związane z rozwojem

bazy sprzętowej górnictwa były duże. Brak było kadr niezbędnych do realizacji programu mechanizacji, doświadczonych konstruktorów i wykonawców maszyn górniczych, oraz odpowiedniego wyposażenia zakładów produkcyjnych i usługowych.

Budowa i reorganizacja przemysłu budowy maszyn górniczych przypadła na okres realizacji Planu 3-letniego. W tym okresie wartość produkcji globalnej przemysłu budowy maszyn górniczych wg. cen niezmennych wzrosła 3-krotnie. U progu planu 6-letniego przemysł węgla kamiennego rozporządzał już znacznym potencjałem produkcyjnym i usługowym. W okresie 5 lat planu 6-letniego wartość produkcji globalnej wg. cen niezmennych Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Górniczych wzrosła w porównaniu z 1949 r. 2,5-krotnie znacznie przekraczając zadania planu 6-letniego. W roku bieżącym produkcja krajowa maszyn dla górnictwa przemysłu naftowego i geologii w skali całego kraju pokryje potrzeby w 83%, w tym w maszynach górniczych dołowych służących do bezpośredniej mechanizacji wydobycia w 94,5%. Równocześnie możliwy był eksport niektórych typów maszyn, który osiąga w roku bieżącym 5% ogólnej produkcji maszyn górniczych.

W okresie planu 6-letniego opanowano produkcję szeregu podstawowych maszyn dla mechanizacji górnictwa. Z najważniejszych wymienić należy: ciężką wrębiarkę ścianową, wrębiarkę zabierkową, kombajn górniczy, budowany w oparciu o dokumentację radziecką, ładowarkę zasięrgutną, ładowarkę zabierkową przenośnikową, lekki przenośnik zgrzeblowy, oraz szereg narzędzi mechanicznych.

Stworzenie w latach planu 3-letniego zaplecza technicznego dla budowy maszyn i urządzeń dla przemysłu węglowego umożliwiło przejście w latach realizacji planu 6-letniego do szerokiego programu mechanizacji kopalń.

Na przestrzeni lat 1950—54 przemysł węglowy uzyskał w tej dziedzinie szereg osiągnięć. Ilość węgla urobionego mechanicznie przy użyciu maszyn wrębowych z kopalń głębinowych wzrosła o 5,2 mil. ton. Wskaźnik mechanizacji urabiania osiągnął w 1954 r. — 31,5%, całkowitego wydobycia. Szereg kopalń osiągnęło pełne zmechanizowanie urabiania. Do przodujących kopalń zaliczyć należy kopalnie Brzeszcze, Boże Dary, Mureki, Silezję, Annę.

Szybciej niż mechanizacja urabiania przebiegała mechanizacja ładowania. Załadunek mechaniczny urobku praktycznie niestosowany w okresie przedwojennym w okresie 5 lat ostatnich wzrósł o 7,2 mil. ton. tj. ok. 6-krotnie w porównaniu z 1949 r. Wskaźnik mechanicznego załadunku na dole kopalń wyniósł w 1954 r. — 10,9%, Przodującymi kopalniami w tym zakresie są kopalnie Gen. Zawadzki, Czeladź, Stalin, Gottwald, w których wskaźnik ten przekroczył 30%.

W roku 1954 prawie całkowita masa węgla odstawiona została mechanicznie, osiągając wskaźnik 92,2% całkowitego wydobycia z dołu kopalń. Uzyskane wyniki były możliwe do osiągnięcia dzięki szybkiemu postępowi elektryfikacji kopalń. W latach 1950—1954 wskaźnik elektryfikacji dołu kopalń wzrósł z 58% w 1949 r. do 72,5% w 1954 r. Na podkreślenie zasługuje szybka elektryfikacja transportu dołowego uzyskana przez szerokie wprowadzenie trakcji elektrowozami przewodowymi i akumulatorowymi, nie produkowanymi w Polsce przed okresem planu 6-let-

niego. Rok bieżący będzie pierwszym rokiem pełnego pokrycia potrzeb kopalni w tym zakresie z produkcji krajowej.

Obok tych dużych w porównaniu z 1949 r. osiągnięć w realizacji programu mechanizacji wystąpiło w ubiegłym okresie szereg niedociągnięć, które zahamowały tempo tego procesu, tak że postawione w tym zakresie przez plan 6-letni zadania nie będą w pełni wykonane. Szereg kopalni wykazuje szczególnie niezadowalające wyniki, a mianowicie w urabianiu mechanicznym — kopalnie: Czerwona Gwardia, Klimontów, Walenty, Wawel, Pokój i Rozbark, w ładowaniu mechanicznym — kopalnie: Paweł, Niwka, Jan Kanty, Bolesław Śmiały.

Analiza kształtowania się wydobywania z poszczególnych typów wyrobisk za 1954 r. wskazuje, że uzyskaliśmy ze ścian 47,2% ogólnego wydobywania, z zabierki 30,6%, z chodników 21,8%. W porównaniu z 1949 r. udział wydobywania ze ścian wzrósł o 3,8%, z chodników o 2,9%, a z zabierki zmalał o 7,1%. Wskazuje to na przesuwanie się wydobywania w kierunku wyrobisk ścianowych, dających zwiększoną jego koncentrację i ułatwiających stosowanie mechanizacji.

Wskaźnik zmechanizowania urabiania na poszczególnych wyrobiskach wynosił odpowiednio w roku ubiegłym: ściany 53,8%, zabierki 4,6%, chodniki 10,9%. Przyrost długości czynnego frontu robót węglowych na przestrzeni lat 1949—1954 wyniósł dla ścian o 1,4%, dla zabierki o 1,4%, co oznacza jednak przy utrzymaniu chodników na tym samym poziomie co w latach ubiegłych opóźnienie robót przygotowawczych.

Nie zostały również osiągnięte zadania planu 6-letniego w zakresie wskaźników dziennego postępu przodków, który to wskaźnik ma bezpośredni związek z mechanizacją robót górniczych.

Uzyskane wyniki w znacznym stopniu odbiegają od możliwości stworzonych przez rozbudowę bazy produkcji krajowych maszyn górniczych. Dużą część winy za ten stan rzeczy ponosi m. in. Ministerstwo Górnictwa, które nie umiało zapewnić wykorzystania tych warunków.

Główną przyczyną niedostatecznych efektów mechanizacji był brak konsekwentnej polityki mechanizacji kopalni, opartej na długofalowym planie. Na stan ten wpłynęło w dużej mierze marginesowe traktowanie mechanizacji ze strony niektórych komórek Ministerstwa Górnictwa. W pogoni za doraźnym wydobywaniem niejednokrotnie nie uwzględniano faktu, że w przyszłości w związku z istniejącą sytuacją w zakresie siły roboczej przede wszystkim mechanizacja będzie decydować o dalszym wzroście wydobywania.

Jedną z głównych przyczyn trudności w rozwoju mechanizacji, ściśle związaną z brakiem długofalowego programu był brak należytego rozeznania warunków geologicznych kopalni ze szczególnym uwzględnieniem pokładów i przodków eksploatowanych mechanicznie lub przewidzianych do mechanicznej eksploatacji. Prace te, do których wykonania najbardziej powołany był Główny Instytut Górnictwa, powinny były wskazać te pokłady, kopalnie i pola, w których mechanizacja pozwoli w najkrótszym czasie osiągnąć maksymalne wyniki produkcyjne. Na podstawie tych wskazań należało odpowiednio kierować górnictwem robotami inwestycyjnymi

mi dla stworzenia najbardziej dogodnych warunków do stosowania maszyn. Prace Głównego Instytutu Górnictwa powinny znaleźć poprzecz Zjednoczenia swoje odbicie na kartach pokładowych kopalni. Karta pokładowa powinna ze znacznym wyprzedzeniem aktualnych robót górniczych dawać możliwość ścisłego określenia wszelkich danych koniecznych do planowania zaopatrzenia materiałowo-technicznego ujętych planem robót, system urabiania, obudowy, wyposażenia maszynowego itd. Brak tych danych w okresie minionym był powodem niewłaściwej często lokalizacji maszyn z wszystkimi dalszymi konsekwencjami, jak brak efektów produkcyjnych, straty czasu, zwiększane nakłady na robociznę i materiał. Tego rodzaju przykładem może być lokalizacja kombajnów, przy której zatrudniono Departament Techniki Ministerstwa Górnictwa, znaczną liczbę pracowników Instytutu Mechanizacji, a w efekcie tylko dla nielicznych kombajnów potrafiiono stworzyć względnie normalne warunki pracy, pozostałe pracowały w warunkach nie odpowiadających charakterystyce technicznej maszyny. Kombajn Donbas, którego produkcję z wielkim nakładem środków i wysiłku uruchomiono w kraju, nie zdał w naszych kopalniach egzaminu, ponieważ konstruowany był dla węgla miękkich, co najwyżej średnich, ponadto wymaga on dobrych warunków spągowo-stropowych.

Wprowadzanie na kopalnie nowych maszyn musi być poparte dogłębnymi badaniami ich przydatności i pewności ruchowej. Nie można lekceważyć istniejącego do dziś momentu niechęci do innowacji produkcyjnych wśród niektórych górników. Zjawisko to tłumaczy się m. in. obawą przed „niespodziankami” w produkcji i związanym z tym przejściowym obniżeniem zarobków, gdyż w niektórych przypadkach bodźce finansowe stosowane dla załóg pracujących nowymi maszynami lub systemami mechanizacji nie równoważą ryzyka ewentualnych niepowodzeń. Sztwonne siatki płac i norm czasami bardzo poważnie hamują postęp techniczny, zwłaszcza w tych przypadkach, w których istnieje duża ilość czynników nieprzewidzianych, mających nieraz decydujący wpływ na wynik ostateczny przedsięwzięcia.

Wyraźnie niezadowalająco przedstawiała się również w ubiegłym okresie gospodarka maszynami. W latach planu 3-letniego częściowo przyczyniał się do tego brak odpowiednio postawionej bazy remontowej. Okres planu 6-letniego powinien był jednak zapewnić zdecydowaną poprawę stanu technicznego maszyn i szybki ich wzrost ewidencyjny. Doświadczenie wykazuje jednak, że nie osiągnięto w tym zakresie zamierzeń planowych.

Jedną z głównych przyczyn słabego przyrostu stanu ewidencyjnego maszyn była zła gospodarka sprzętem wynikająca z nieprzestrzegania dyscypliny remontów. W przemyśle węglowym do dziś nie dotrzymuje się cykli remontowych, czasy remontów daleko odbiegają od normatywów, jakość remontów pozostawia wiele do życzenia. Nie bez wpływu na ten stan było niedostateczne do niedawna zaopatrzenie kopalni w części zamienne. W związku z brakiem części występowały w tym okresie fakty demontażu nowych maszyn na części, ponieważ łatwiejsza była realizacja inwestycji maszynowych niż uzyskanie do nich części. W ostatnich trzech latach zagadnienie produkcji i dystrybucji części do maszyn zostało już w pełni opanowane. Nie jest natomiast

należycie rozwiązana produkcja części zamiennych do maszyn nietypowych.

Nie bez wpływu na słaby przyrost stanu ewidencyjnego maszyn na nadmierne ich zużycie wynikające z niedostatecznej w dalszym ciągu jakości nowych maszyn, braku należytej konserwacji, nieumiejętnego użytkowania wywołanego w dalszym ciągu niedostatecznymi kwalifikacjami obsługi.

Stopień wykorzystania maszyn dołowych, określane w górnictwie jako stosunek maszyn w ruchu do stanu ewidencyjnego, był na początku planu 6-letniego niedostateczny. W 1950 r. wynosił on ok. 50%, w następnych latach nastąpiła znaczna poprawa. W 1953 r. osiągnięto 66% dla maszyn do urabiania. Jednakże nadal wskaźniki te odbiegają od stanu normalnego, który dla maszyn typowych kształtować się powinien przynajmniej na poziomie 70—75%. Stopień wykorzystania czasu pracy maszyn nie jest równoznaczny z faktyczną pracą maszyn, ponieważ w górnictwie pod pojęciem „maszyna w ruchu” rozumie się maszynę na dole, a nie maszynę pracującą. Czas rzeczywisty pracy maszyn jest również niedostateczny, co wynika ze słabej organizacji pracy. Jednym z przykładów tego faktu jest systematyczne niewykonywanie wskaźnika cykliczności, który w wyrobiskach ścianowych nie tylko nie osiąga planowej wysokości, ale był w 1954 niższy niż w 1953 roku.

Nadmiernie długie okresy transportu maszyn do przodka, przestoje wywołane nieprzygotowaniem wyrobiska do eksploatacji mechanicznej, brak podręcznych dołowych warsztatów naprawczych należycie wyposażonych w części i narzędzia, to przyczyny słabego wykorzystania i związanych z tym niskich wydajności maszyn.

Nie rozwiązano również należycie zagadnienia dostawy kopalniom właściwych maszyn dostosowanych do krajowych warunków górniczych. Wachlarz produkowanych maszyn do urabiania i ładowania nie zapewnia zaspokojenia podstawowych potrzeb mechanizacyjnych kopalń. Zwiększone dostawy maszyn obecnie produkowanych tylko częściowo rozwiązują zagadnienie, ponieważ dla szeregu typowych warunków i systemów eksploatacji górniczej brak w dalszym ciągu odpowiednich typów maszyn (np. dla Zagłębia Dolno-Sląskiego wrębiarki do niskich i stromych pokładów).

Biuro Konstrukcji Maszyn Górniczych nie otrzymuje dostatecznie sprecyzowanych wytycznych do nowych opracowań konstrukcyjnych. W niektórych przypadkach zlecenia nowych opracowań nie są właściwie uszeregowane pod względem pilności ani kolejności potrzeb. Tak np. opracowano i uruchomiono produkcję kombajnu KW 52, w stadium prototypowym jest kombajn „Śląsk”, dokumentacja dalszych kombajnów jest w opracowaniu podczas, gdy brak pełnego asortymentu podstawowych maszyn wrębowych. Nie produkujemy jeszcze w dostatecznej ilości wrębiarek chodnikowych masowo zapotrzebowywanych przez kopalnie, natomiast opracowano dokumentację wrębiarki z hydraulicznym podnoszeniem wrębника, której pracochłonność dokumentacji i nakłady konieczne na uruchomienie produkcji stoją w wyraźnej dysproporcji z ewentualnymi możliwościami rozpowszechnienia maszyn na kopalniach. W rezultacie tego stanu dokumentacja, która przez dłuższy okres czasu nie będzie mogła być zastosowana w produkcji, zamraża duże nakłady i wiele pracy.

Występowały również fakty, że w toku realizacji produkcji anulowano zamówienia, wskutek nasyceń kopalń danym typem maszyn.

Niezadowolające są wyniki dotychczasowej pracy Biura Konstrukcji Maszyn Górniczych, które pomimo dużych osiągnięć nie nadąża w ostatnim okresie za potrzebami przemysłu. W okresie organizacji biura, uwzględniając brak doświadczeń w zakresie konstrukcji maszyn górniczych, słuszne było oparcie się o znane rozwiązania maszynowe i odwołanie ich dokumentacji dla typów, których przydatność dla naszych kopalń została stwierdzona praktycznie. Jednakże położenie głównego nacisku na prace rekonstrukcyjne w oparciu o znane rozwiązania i niedostateczne wysiłki dla rozwoju własnych oryginalnych konstrukcji spowodowały opóźnienia w stosunku do aktualnych rozwiązań maszyn górniczych pochodzenia zagranicznego, a ponadto nie dały rozwiązań dostosowanych w pełni do naszych warunków. Wydaje się, że system bodźców finansowych stosowany w Biurze Konstrukcji wymaga rewizji, ponieważ w obecnej postaci nie sprzyja ewolucyjnemu usprawnianiu konstrukcji istniejących, co jest szczególnie ważne, gdyż bez tego produkowane typy maszyn stają się po krótkim okresie czasu typami przestarzałymi.

Przy nowych konstrukcjach i ich produkcji należy dążyć do rozwiązań jedno celowych, przystosowanych do określonych wymiarów i typów wyrobisk górniczych. Konstrukcje powinny być oparte na typowych zespołach, które w różnych złożeniach umożliwiają dobór odpowiedniego rozwiązania dla określonego typu wyrobiska.

W najbliższych latach podstawową maszyną do urabiania pozostanie wrębiarka, która musi jednak przejść daleko idącą ewolucję w celu uzyskania zwiększenia szybkości i posuwu wrębiania przy zmniejszeniu wydatnym gabarytów i wagi mechanizmu.

Powyższe założenia powinny być osiągnięte między innymi przez zastosowanie hydraulicznego sterowania i napędu maszyn wrębowych. Asortyment maszyn do urabiania musi być szybko rozszerzony o wrębiarkę do niskich i stromych pokładów oraz wrębiarkę chodnikową, których brak dotkliwie odciążają kopalnie.

Przyspieszenie pędzenia robót przygotowawczych jest dziś dla przemysłu węglowego zagadnieniem podstawowym, ponieważ od niego zależy szybsze rozszerzenie frontu węglowego. Istnieją widoki pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia w oparciu o nowe systemy pędzenia chodników jak np. przy użyciu maszyny wrębowej ścianowej, pracującej w powiązaniu z zgrzeblowym przenośnikiem pancernym. Ponadto ostatnio stosowane eksperymentalnie strzelanie mikrozwłoczne daje wyniki wskazujące na dalsze możliwości przyspieszenia robót górniczych.

Podstawowym urządzeniem do mechanicznego ładowania na ścianach pozostanie przenośnik zgrzeblowy pancerny, który musi być zmodyfikowany przez wyposażenie napędu przenośnika w sprzęgło hydrauliczne pozwalające na zwiększenie elastyczności mechanizmu z równoczesnym zabezpieczeniem go przed przeciążeniami, w związku z tym wzrosnąć powinna jego pewność ruchowa i wydajność.

W okresie planu powinny być zakończone i wprowadzone prace na odcinku mechanizacji przesuwania przenośników pod ocios.

W zabierkach załadunek mechaniczny opierać się powinien na ładowarkach przenośnikowych, obecne rozwiązania wymagają jednak dalszych przeróbek konstrukcyjnych w celu podniesienia pewności ruchowej mechanizmu i ułatwienia manipulacji nim w przodku. Dla chodników węglowych i węglowo-kamiennych należy rozszerzyć asortyment o nowy typ ładowarki dla niskich i wąskich wyrobisk.

Asortyment maszyn do odstawy powinien być rozszerzony przez podjęcie produkcji przenośnika zgrzeblowego umożliwiającego odstawę po trasie krzywoliniowej.

Niedostateczne wyniki wykazała w ubiegłym okresie typizacja i normalizacja produkcji. Równocześnie okres sporządzania dokumentacji w biurze konstrukcji maszyn górniczych w dalszym ciągu jest zbyt długi.

W Centralnym Zarządzie Budowy Maszyn Górniczych przy przekraczaniu planu produkcji globalnej w wielu przypadkach nie są wykonywane plany budowy prototypów. Przedsiębiorstwa na ogół niechętnie przyjmują wprowadzanie nowej produkcji, która wymaga reorganizacji ustalonego programu, przepracowania norm itd. W początkowej fazie bowiem wprowadzania nowej produkcji niejednokrotnie mamy do czynienia z niewykonywaniem norm. I w tym przypadku system bodźców finansowych stosowany obecnie nie gwarantuje szybkiego usunięcia niedomagań związanych z nową dokumentacją i technologią, nie uwzględnia bowiem w dostatecznym stopniu nieuniknionych przejściowych trudności związanych z opanowywaniem nowej produkcji.

Przy wykonywaniu prototypów niektórych maszyn występowały poważne opóźnienia. Tak np. próby i przeróbki prostej ładowarki przenośnikowej dla zabierek trwają już ok. 3 lat.

Sprawa badań ruchowych i wprowadzania nowych maszyn na kopalnie niejednokrotnie natrafia na trudności związane z niedostosowaniem systemów plac do nowatorskich przedsięwzięć. W rezultacie kopalnie nie przejawiają dostatecznej inicjatywy w zakresie wprowadzania nowych maszyn w obawie przed nieprzewidzianymi trudnościami w ich stosowaniu. Nie bez wpływu jest często również brak wolnego frontu roboczego. Tak np. przez okres kilku miesięcy szukano lokalizacji na przeprowadzenie badań ruchowych nowej wrębarki ścianowej WZE 805.

Niejednokrotnie sztywny system norm i niedostateczne bodźce materialne dla załóg pracujących nowymi metodami i maszynami hamują tempo rozszerzenia mechanizacji.

Niedostateczne wykorzystanie i wydajność maszyn oraz stosunkowo wysokie koszty mechanizacji wynikają w niektórych przypadkach z braku typowych zestawów maszyn dla wyrobisk zmechanizowanych. Wyraża się to m.in. w niedostosowaniu wydajności poszczególnych współpracujących ze sobą maszyn. Tak np. wydajność dziówkowa przeciętna dla maszyny wrębowej ścianowej wynosi około 70 do 80 ton, podczas gdy współpracujący z nią przenośnik zgrzeblowy pancerny ma wydajność rzędu 120 ton na godzinę. Rozpiętości te jeszcze wyraźniej występują przy innych typach wyrobisk. Z podobnych dyspro-

porcji wynikają wysokie ciężary maszyn, nadmierne ich moce i wymiary poważnie utrudniające pracę górnika. Przyczyną tych dysproporcji jest niedostateczna kompleksowość w rozwiązywaniu konstrukcyjnym maszyn, a zwłaszcza brak dostatecznego zgrania jej podstawowych elementów, a mianowicie urabiania, ładowania, odstawy i obudowy.

Jedną z istotnych przeszkód w postępie mechanizacji jest nierozwiązana jeszcze należycie sprawa obudowy wyrobisk pędzonych mechanicznie.

Do niedociągnięć w realizacji programu mechanizacji w pewnej mierze przyczyniły się również pewne braki organizacyjne, zwłaszcza braki w organizacji i koordynacji pracy pomiędzy jednostkami zajmującymi się zagadnieniem mechanizacji. Tak np. przez długi okres czasu brak było sprecyzowanego programu działania i podziału kompetencji pomiędzy Departamentem Techniki i Departamentem Planowania Ministerstwa Górnictwa oraz Instytutem Mechanizacji i Głównym Instytutem Górnictwa, Centralnym Zarządem Budowy Maszyn Górniczych i kopalniami.

Niedostateczna była również obsada personalna Departamentu Techniki Ministerstwa Górnictwa co poważnie utrudniało kierowanie mechanizacją oraz nie zawsze właściwa metoda pracy, którą charakteryzowała m. in. tendencja do doraźnego rozwiązywania wszelkich trudności drogą komisji, uchwał i zarządzeń, zamiast normalnej i systematycznej pracy.

Brak konkretnych zadań w zakresie mechanizacji odbijał się niekorzystnie na pracy zjednoczeń i kopalń. Rozdział planowych zadań mechanizacyjnych przekazywanych przez komórki planowania nie zawsze był dostatecznie uzasadniony.

Analiza osiągnięć i braków w zakresie mechanizacji byłaby niekompletna bez omówienia pracy Instytutu Mechanizacji Górnictwa, jednostki odpowiedzialnej za rozwiązywanie zagadnień naukowych z tego zakresu i za postęp techniczny mechanizacji. Założenia kierunkowe tej jednostki nie są zawsze w praktyce w pełni realizowane, wydaje się, że głównie wskutek niewłaściwego ustawienia pracy instytutu, a mianowicie oderwania go od prac Głównego Instytutu Górnictwa oraz przekształcania charakteru działalności tej placówki z naukowej na interwencyjną usługową w celu doraźnej pomocy kopalniom w usuwaniu ich bieżących trudności. W rezultacie tego pracownicy naukowcy Instytutu byli niejednokrotnie na dłuższy okres czasu odrywani od zasadniczej pracy. Pomimo znacznych osiągnięć praca Instytutu Mechanizacji Górnictwa wykazuje pewne braki w wewnętrznej organizacji pracy i jej kierunku. Wydaje się, że praca ta nadmiernie nastawiona jest na rozwiązywanie problemów wprowadzania ważnych ale wyrwykowych, bez długofalowego planu, który by stworzył podstawy dla praktycznego rozwiązywania zagadnień mechanizacji. Praca Instytutu obliczona na doraźne efekty nie da właściwych wyników.

W tych warunkach wydaje się celowa daleko ściślejsza niż dotychczas współpraca Instytutu Mechanizacji Górnictwa z Głównym Instytutem Górnictwa. Sprawozdania IMG wykazują poważne rozbieżności pomiędzy planem, a wykonaniem co ma między innymi swe źródło w tematyce planu, która posiada zbyt wiele powiązań z działalnością innych placó-

wiek, od których uzależnione jest i „usprawiedliwione” niewykonywanie planu.

Poważnym źródłem trudności w mechanizacji kopalń są niedostateczne w wielu przypadkach kwalifikacje pracowników odpowiedzialnych za jej wprowadzanie, daleko odbiegające od ustalonego poziomu. W dziedzinie szkolenia i sposobu zatrudniania kadr mechanizatorów popełniono wiele błędów, które w krótkim czasie powinny być naprawione przez doszkalanie personelu ruchowego kopalń i przesunięcia personalne.

Należy ożywić ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w zakresie mechanizacji oraz szybko przenosić doświadczenia przodujących załóg na kopalnie o zbliżonych warunkach górniczych.

Rok bieżący jako ostatni rok planu 6-letniego musi stworzyć podstawy i wytyczyć kierunek postępowania dla realizacji zamierzeń mechanizacyjnych w okresie przyszłego planu 5-letniego. Głównymi warunkami powodzenia akcji mechanizacji są:

1) szczegółowe rozeznanie i stałe pogłębianie znajomości warunków geologiczno-górniczych naszych kopalń z punktu widzenia naszych potrzeb mechanizacji,

2) zsynchronizowanie zamierzeń inwestycyjnych na kopalniach z planowaną mechanizacją,

3) sporządzenie ewidencji ilościowej przodków eksploatowanych mechanicznie, eksploatowanych ręcznie nadających się do mechanizacji i przewidzianych do mechanizacji z podziałem na systemy urabiania i charakterystykę górnictwa wyrobiska,

4) uporządkowanie danych dotyczących posiadanego sprzętu i sposobu jego wykorzystania,

5) dokonanie koniecznych przerzutów maszyn dla zapewnienia im właściwych warunków pracy,

6) usprawnienie gospodarki remontowej,

7) opracowanie właściwej metodologii planowania, sprawozdawczości i zaopatrzenia w zakresie mechanizacji,

8) wzmocnienie odpowiedzialności za realizację planu techniki,

9) analiza systemu płac stosowanych w pracach zmechanizowanych i ewentualne stworzenie bodźców

materiałnych zapewniających zainteresowanie jej postępowaniem,

10) opracowanie typizacji wyposażenia technicznego wyrobisk zmechanizowanych,

11) bezwzględne rozpoczęcie prac nad określeniem potrzeb kopalń w zakresie maszyn dołowych,

12) skonkretyzowanie potrzeb maszynowych kopalń w odniesieniu do typów, będących w produkcji oraz sprecyzowanie charakterystyk technicznych maszyn przewidzianych do produkcji,

13) podjęcie prac mających na celu skompletowanie zestawów maszyn o dostosowanych wzajemnie charakterystykach technicznych dla typowych wyrobisk,

14) rozpoczęcie metodycznych studiów nad maszynami zespołowymi,

15) równoległe prowadzenie intensywnych prac nad rozwiązaniem zagadnienia obudowy wyrobisk zmechanizowanych,

16) przeprowadzenie rewizji istniejących konstrukcji maszyn w kierunku ich modernizacji i typizacji.

Sprawa przeprowadzenia wymienionych prac, nie wyczerpujących zresztą całości zagadnienia, uzależniona jest od przeprowadzenia koniecznych usprawnień organizacyjnych, których główne kierunki to:

1) reorganizacja i wzmocnienie Departamentu Techniki Ministerstwa Górnictwa,

2) powiązanie ściśle prac Głównego Instytutu Górnictwa i Instytutu Mechanizacji Górnictwa,

3) ściśle powiązanie prac Instytutu Mechanizacji Górnictwa z Biurem Studiów i Projektów maszyn Górnictwa,

4) stworzenie warsztatu Budowy Prototypów, współpracującego z IMG i BS i P Maszyn Górniczych,

5) reorganizacja Biura Konstrukcji Maszyn Górniczych w kierunku utworzenia biur przyzakładowych.

W wyniku tych prac powinien powstać długofalowy plan mechanizacji górnictwa węglowego dla wszystkich jednostek odpowiedzialnych za jego realizację, plan który zapewniłby rozwiązanie tego zagadnienia w perspektywie nadchodzących lat.

O SYTUACJI W ZAKRESIE KOSZTÓW WŁASNYCH W PRZEMYSŁE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W 1954 R.

Tadeusz GRADOWSKI i Janina SIWIEC

Przemysł materiałów budowlanych w 1954 r. wykazał szczególnie niezadowalające wyniki w zakresie obniżki kosztów własnych. Przedsiębiorstwa, podległe Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych nie tylko nie osiągnęły w 1954 r. założonej w planie obniżki kosztów o 3,5% w porównaniu z 1953 r. ale przekroczyły poziom kosztów z tego okresu. W rezultacie działalność tych przedsiębiorstw za 1954 r. zamyka się, zamiast planowaną obniżką, stratą ponad 100 mln. zł. Koszt jednostkowy niektórych wyrobów, produkowanych przez te przedsiębiorstwa kształtował się w 1954 r. na poziomie znacznie wyższym niż w 1953 r., co ilustruje następujące zestawienie.

Wyszczególnienie	Koszt jednostkowy w 1954 r. przy przyjęciu kosztu jednostkowego z 1953 r. za 100
Cement „350”	108,6
Wapno budowlane	104,6
Wapno nawozowe	107,9
Dachówka karpiówka	160,0
Pustaki „Ackerman” (CZP Ceramiki Budowlanej-Zachód)	180,0
Kafle (CZP Ceramiki Budowlanej „Południe”)	111,0

Wszystko to wskazuje na konieczność analizy pracy tego przemysłu, ujawnienia przyczyn tych po-

ważnych niedociągnięć i nakreślenia na tej podstawie programu środków zaradczych niezbędnych dla poprawy sytuacji w tym zakresie, co jest konieczne wobec zagrożenia wykonania zadań w zakresie obniżki kosztów postawionych przed tym przemysłem przez II Zjazd PZPR.

Analiza wykonania planu obniżki kosztów własnych przez przedsiębiorstwa, podległe Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych wykazuje, że szczególne niedociągnięcia w tym zakresie dotyczyły przedsiębiorstw podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cementowego, Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wapienniczego-Gipsowego oraz 3 Centralnym Zarządom Przemysłu Ceramiki Budowlanej. Wprawdzie także i inne centralne zarządy podległe Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych jak Centralny Zarząd Materiałów Budowlanych Wapienno-Piaskowych i Centralny Zarząd Przemysłu Surowców Mineralnych nie wykonały planu obniżki kosztów, to jednak te ostatnie centralne zarządy osiągnęły pewną obniżkę kosztów w porównaniu z 1953 r., podczas gdy poprzednio wymienione centralne zarządy miały w 1954 r. koszty wyższe niż w 1953 r. na łączną kwotę ok. 117 mln. zł.

Z kwoty tej na przemysł cementowy przypadło 29 mln. zł. Analiza składników tej kwoty i przyczyn ich powstania nie potwierdza tezy o rzekomo obiektywnym charakterze przyczyn niewykonania planu obniżki kosztów przez ten przemysł, jaką próbuje się uzasadnić poważne niedociągnięcia w zakresie organizacji pracy, dyscypliny płac i gospodarki surowcem. Wystarczy stwierdzić, że głównym składnikiem poprzednio wymienionej kwoty są kary w wysokości 9 mln. zł za przetrzymywanie obcego taboru pod załadunkiem. Faktu tego nie można rzecz jasna uznać za fakt wynikający z przyczyn obiektywnych, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że w większości przypadków przyczyną płacenia znacznych kar za przetrzymywanie wagonów pod załadunkiem była w 1954 r. zła organizacja pracy w wielu zakładach. Przykładem szczególnie rażących niedociągnięć może tu być cementownia „Wierzbica“, w której kwota kar zapłaconych w 1954 r. za przestój wagonów kolejowych pod załadunkiem wyniosła ponad 5 mln. zł., co stanowi ok. 56% łącznej kwoty kar zapłaconych przez przemysł cementowy z tego tytułu.

Nie da się również wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi fakt, że przemysł ten zapłacił w 1954 r. ok. 2,5 mln. zł za przeterminowanie faktur i niedotrzymywanie warunków umów. Jest to m. in. wynikiem nieprzestrzegania dyscypliny finansowej oraz niedoceniania zobowiązań przyjętych wobec kontrahentów co do terminów dostaw, ich jakości i gatunków.

Na kwotę 29 mln. zł złożyło się ponadto przekroczenie kosztów sprzedaży w kwocie 4 mln. zł oraz koszt przeprowadzenia ponadplanowych remontów w sumie 6 mln. zł, którego jak wskazuje stan gospodarki remontowej w przemyśle cementowym można by uniknąć w warunkach właściwego przeprowadzania remontów planowych i właściwej jakości ich wykonania. Na kwotę przekroczenia poziomu kosztów ubiegłego roku złożyły się również takie czynniki jak przekroczenie funduszu płac, przekroczenie norm zużycia paliwa oraz inne koszty, które łącznie w sumie spowodowały wzrost kosztów z tego tytułu o 7,5 mln. zł. Jak wynika z tego także i tych

elementów nie można uznać za koszty wynikające z przyczyn obiektywnych.

Natomiast stwierdzić należy, że jedną z głównych przyczyn nadmiernego poziomu kosztów w przemyśle cementowym była niegospodarność, wadliwa organizacja pracy oraz niedostateczna walka o podniesienie dyscypliny pracy na stanowiskach roboczych w szeregu cementowni, a zwłaszcza obok poprzednio wymienionej cementowni „Wierzbica“ również w cementowniach: „Szczakowa“, „Wysoka“ i „Odra“.

W tych warunkach pozytywne wyniki szeregu cementowni w walce o obniżkę kosztów jak np. cementowni „Groszowice“, „Grodziec“, „Saturn“ i „Bolko“, które wygospodarowały w 1954 r. ponad planowy zysk i powiększyły swój fundusz zakładowy nie mogły zmienić ogólnego obrazu złej pracy przemysłu cementowego jako całości.

Przemysł wapienniczego-gipsowy wykazał w stosunku do kosztów założonych w planie stratę w wysokości 34,7 mln. zł. Charakterystyczne jest, że główne składniki tej straty to przede wszystkim przekroczenie kosztów ogólnofabrycznych o 12,3 mln. zł, kosztów sprzedaży o 8,4 mln. zł, kosztów wydziałowych o 6,2 mln. zł, co wynika głównie z niewykonania w znacznym stopniu planu produkcji i szczególnie niskiego poziomu organizacyjnego tego przemysłu. Równocześnie na w/w stratę złożyło się przekroczenie kosztów robocizny o 6,4 mln. zł i przekroczenie planowanych kosztów zużycia materiałowego o 1,4 mln. zł.

Przemysł ceramiki budowlanej poniósł w wyniku przekroczenia kosztów własnych w porównaniu z zadaniami planowymi na 1954 r. stratę ok. 53,5 mln. zł, przy czym tylko w jednym centralnym zarządzie, a mianowicie w Centralnym Zarządzie Ceramiki Budowlanej „Zachód“ straty te sięgają 37,5 mln. zł, co oznacza 70% ogólnej sumy strat tego przemysłu. Najpoważniejszą pozycją strat są straty z tytułu braków w produkcji, których koszt wyniósł 20,9 mln. zł, straty z tytułu zwiększenia kosztów wydziałowych wyniosły 20,1 mln. zł, a z tytułu zwiększenia kosztów ogólnofabrycznych 12,1 mln. zł. Wymienione pozycje nie obejmują przy tym wszystkich pozycji strat. Nie uwzględniają bowiem one takich pozycji, jak zwiększenie kosztów robocizny bezpośredniej, które zostało wyrównane osiągnięciem pewnych oszczędności w innych pozycjach kosztów bezpośrednich itp.

Źródło poważnych niedociągnięć w zakresie jakości produkcji, w których główny udział wykazuje Centralny Zarząd Ceramiki Budowlanej „Zachód“ (66%) tkwi głównie w niezabezpieczeniu przez ceramikę budowlaną normatywów odpowiednio przygotowanego podstawowego surowca, jakim jest zhałdowana glina, w rezultacie czego występowały na przestrzeni całego roku ostre braki w tych normatywach.

Równocześnie obok niedbalstwa oraz błędów w zabezpieczeniu surowca dla produkcji, występowało szereg innych niedociągnięć. Tak np. w Zagańskich Zakładach Ceramiki Budowlanej wykonano znaczną część skrywek na terenie o minimalnych pokładach gliny, przez co w poważnym stopniu zwiększone zostały koszty bez efektów produkcyjnych.

Czynnikiem nieuzasadnionego wzrostu kosztów były przewozy gliny z jednego zakładu do drugiego wskutek niezabezpieczenia jej normatywów. Przy tym podkreślić należy, że centralne zarządy nie umiały

zabezpieczyć likwidacji tego rodzaju praktyk i zapewnić ciągłości produkcji zakładów.

Zwiększenie kosztów wydziałowych o ponad 20 mln. zł, wynikało wg wyjaśnień centralnych zarządów głównie z konieczności dodatkowego nieplanowanego przeprowadzania remontów średnich i bieżących. Tego rodzaju wyjaśnienia mogą być tylko częściowo uzasadnione, gdyż jak wykazuje praktyka obok złego stanu parku maszynowego powszechnym zjawiskiem w przemyśle ceramiki budowlanej było złe przeprowadzanie remontów. Tak np. niejednokrotnie po przeprowadzeniu remontu kapitalnego określonego urządzenia w krótkim okresie czasu przeprowadza się jeszcze jego remont średni czy bieżący, czego liczne przykłady występowały w przedsiębiorstwach podległych Centralnemu Zarządowi Ceramiki Budowlanej „Północ”. Podobne fakty występowały również w pozostałych dwóch Centralnych Zarządach. Należy przy tym stwierdzić, że polityka remontów w przemyśle ceramiki budowlanej, dla którego zagadnienie remontów ma rzeczywiście szczególnie ważne znaczenie, wykazuje na ogół poważne braki, wpływające na wzrost kosztów wydziałowych.

Na zwiększenie strat z tytułu przekroczenia kosztów ogólnofabrycznych o 12,1 mln. zł wpłynęło w dużym stopniu odpisanie mark i niedoborów inwentaryzacyjnych, co stanowi ponad 45% kwoty o którą została przekroczona pozycja kosztów ogólnofabrycznych. Pozostała część straty wynika zasadniczo z nieprzestrzegania dyscypliny finansowej, co pociąga za sobą płaćenie wysokich odsetek od przeterminowanych kredytów i kar za przeterminowanie faktur. Jest to znowu niepokojącym objawem świadczącym między innymi o wadliwej gospodarce materiałowej w tym przemyśle.

Jak wynika z powyższych rozważań sytuacja w przemyśle ceramiki budowlanej jest mocno niezadowolająca. Do wniosku tego upoważnia zresztą nie tylko analiza pracy przemysłu w zakresie działalności finansowej, ale również znaczne niewykonanie planu produkcji, planu postępu technicznego oraz innych elementów Narodowego Planu Gospodarczego. Główną przyczyną tego jest wadliwa organizacja przemysłu ceramiki budowlanej. Podejmowane sporadycznie próby reorganizacji poszczególnych przedsiębiorstw nie rozwiązują tego problemu w sposób generalny. Wad organizacyjnych w tym przemyśle nie mogą również usunąć praktykowane często zmiany personalne kierowników przedsiębiorstw.

Jednym z czynników szczególnie słabych wyników działalności przemysłu ceramiki budowlanej jest również niedostateczne zainteresowanie tym przemysłem ze strony Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych, które nie podjęło jakiegś bardziej energicznej akcji w celu ulepszenia sytuacji w tym przemyśle. W szczególności brak jest ze strony Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych stałej i systematycznej pomocy dla tego przemysłu oraz konsekwentnej kontroli jego działalności.

Centralny Zarząd Materiałów Budowlanych Wapienno-Piaskowych i Centralny Zarząd Przemysłu Surowców Mineralnych uzyskały pewną poprawę w kształtowaniu się kosztów własnych w porównaniu z 1953 r. — niemniej jednak zadań planowych na 1954 r. nie wykonały. Łączny „niedobór” w tych centralnych zarządach wynosi ponad 7,0 mln. zł. —

przy czym niedobór ten wynika głównie w CZP Materiałów Budowlanych Wapienno-Piaskowych ze znacznego przekroczenia kosztów remontów i konserwacji a w Centralnym Zarządzie Przemysłu Surowców Mineralnych z przekroczenia kosztów ogólnofabrycznych.

Plan obniżki kosztów własnych na 1954 r. wykonały natomiast następujące Centralne Zarządy: CZP Izolacyjnego, Centralny Zarząd Przemysłu Szkłarskiego, Centralny Zarząd Przemysłu Ceramicznego, Centralny Zarząd Przemysłu Kamienia Budowlanego i Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Materiałów Budowlanych. Jednakże jak wykazuje analiza — wyniki osiągnięte przez te przemysły nie zawsze można uznać za zadowalające.

Część z wymienionych Centralnych Zarządów uzyskała jedynie pozorne osiągnięcia. Tak np. przemysł kamienia budowlanego osiągnął w 1954 r. ponadplanową obniżkę kosztów własnych w wysokości 0,8 mln. zł. Jednakże jak wykazuje analiza źródłem tej obniżki jest zmniejszenie kosztów sprzedaży o 2,0 mln. Obniżenie tych kosztów było jedynie pozorne gdyż przemysł kamienia budowlanego osiągnął obniżkę w wyniku przeniesienia tych kosztów na swoich odbiorców. Brak własnego transportu w przemyśle kamienia budowlanego, który zgodnie z obowiązującymi przepisami zobowiązany jest dostarczyć swoje wyroby kontrahentowi — zmuszał odbiorców z uwagi na pilność dostaw do zabierania wyrobów bezpośrednio z magazynów produkcyjnych własnymi środkami transportowymi. W ten sposób ta pozorna obniżka pokryła przekroczenia kosztów, związane z rzeczywistym przekroczeniem „kosztów wytwarzania” w przemyśle kamienia budowlanego, które wyniosło ok. 1,2 mln. zł.

W pozostałych przemysłach, pomimo osiągnięcia przez nie planowanej obniżki względnie nawet ponadplanowej obniżki istnieją jeszcze znaczne rezerwy w zakresie możliwości zmniejszenia kosztów własnych. Nieco lepsze wyniki należy stwierdzić natomiast w przemyśle ceramicznym. Przemysł ten uzyskał ponadplanowe oszczędności w kosztach w wysokości 4,5 mln. zł. Suma ta jednak byłaby znacznie większa, gdyby nie straty na brakach (2,7 mln. zł) oraz straty na kosztach materiałowych, wynikające z nieprzestrzegania reżimów technologicznych, nadmiernego zużywania droższych surowców importowanych (bez odpowiedniego podniesienia gatunkowości i jakości wyrobów).

O rezerwach dalszego zmniejszenia kosztów, jakie istnieją nawet i w tych, stosunkowo najlepszych przemysłach może świadczyć bardziej szczegółowa analiza jednego z zakładów, a mianowicie Zakładu Ceramiki w „Cmielowie”, który jak wiadomo jest jedną z pierwszych fabryk porcelany w Polsce i słynie ze swych wyrobów nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Zakład ten uzyskał pewną obniżkę kosztów. Jednakże analiza wykazuje, że gdyby nie przekroczenie niektórych pozycji kosztów jak np. kosztów sprzedaży, co według wyjaśnień zostało spowodowane koniecznością przepakowywania wyrobów w związku z ich zniszczeniem w magazynie, a następnie gdyby nie nadmierne stosowanie godzin nadliczbowych przy ekspedycji wyrobów, oraz z tym związane przekroczenie średnich płac, zwłaszcza w oddziałach pomocniczych zakład ten mógłby osiągnąć znacznie lepsze

wyniki. Możliwości te nie zostały jednak wykorzystane a praca przedsiębiorstwa również i w innych dziedzinach wpływających na koszty wykazywała szereg niedociągnięć. Tak np. przekroczone zostały koszty materiałowe, płacenie kary za przeterminowanie faktur i niedotrzymywanie umów itp.

Analiza sytuacji omawianego zakładu, stanowi typowe potwierdzenie tezy, że niejednokrotnie nie tylko zakłady ponoszą winę za niewykonanie planowanej obniżki kosztów, ale część winy ponoszą tu również i ich jednostki nadrzędne. Zaznajomienie się z sytuacją omawianego zakładu wyraźnie wskazuje, że nadrzędne jednostki, a także samo kierownictwo przedsiębiorstwa zupełnie zaniedbało możliwości przeprowadzenia częściowej modernizacji zakładu co mogłoby przynieść znaczne efekty również w zakresie obniżki kosztów. Centralny Zarząd i Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych zasugerowało się brakiem terenu pod rozwój tego zakładu i nie podejmując dostatecznych środków, aby usprawnić pracę tego zakładu. Czeką się natomiast na następny plan wieloletni, aby przeprowadzić rozbudowę zakładu kosztem zniesienia części zniszczonych budynków. A przecież przed wielką rozbudową można by pracę usprawnić choćby rozwiązaniem transportu wewnętrznego w czym tkwią duże rezerwy obniżki kosztów. Pracę zakładu w Cmielowie charakteryzuje również „szturmowość“ w wykonywaniu planów produkcji. O ile w pierwszych dwóch dekadach miesiąca praca idzie ospale to w trzeciej dekadzie plan wykonuje się za wszelką cenę niezależnie od tego czy to kosztuje drogo czy tanio. W niektórych wyrobach występuje tendencja do osiągania jak największego przekroczenia planu wartościowego nie przez produkowanie niezbędnych dla rynku wyrobów, ale przez nadmierną dekorację niejednokrotnie bez uwzględnienia wymogów estetyki. Podobne tendencje znajdują wyraz w dążeniu do produkcji tych asortymentów, które dają największy efekt pod względem wagi produkcji w tonach, bez uwzględnienia rzeczywistych potrzeb rynku. Nie jest również zadowalająca sytuacja w zakładach w „Cmielowie“ jeżeli chodzi o plan gatunkowości. Tak np. udział I gatunku w produkcji porcelany wynosi 31,6%, podczas gdy średni dla całego przemysłu za ten sam okres 37%. Za okres trzech kwartałów w 1954 r. „Cmielów“ wykonał porcelany I gatunku w stosunku do planu 81,9%, gatunku II-go 90,3%, a gatunku III-go aż 154,4%. Przy czym nie należy też pominąć faktu, że w okresie III kwartału zakład zużywał przede wszystkim najlepsze surowce importowane.

W efekcie takiej właśnie pracy zakład wykonał w okresie 3-ch kwartałów 1954 r. plan produkcji wg cen niezmiennych w 107,9%, a w cenach zbytu w 95,2%. Tym samym nie wykonał planu akumulacji. Tego rodzaju niedociągnięcia świadczą wyraźnie, że niejednokrotnie za pozornie pozytywnymi rezultatami w zakresie obniżki kosztów kryć się mogą poważne niedociągnięcia. Zjawisko to, należy podkreślić jest bardzo rozpowszechnione w wielu przedsiębiorstwach przemysłu materiałów budowlanych.

W przeciwieństwie do poprzednio wymienionych przemysłów przykładem pozytywnych osiągnięć w zakresie ekonomicznych wyników produkcji mogą być wyniki uzyskane przez przemysł izolacyjny. Przemysł ten w 1954 r. zaoszczędził znaczną sumę

na kosztach materiałowych (3,5 mln. zł). Obniżkę w kosztach materiałowych udało się przemysłowi osiągnąć m. in. głównie przez zmniejszenie norm zużycia surowców i materiałów przy produkcji papy, a mianowicie zmniejszenie zużycia tektury i piasku, czy obniżenie zużycia cementu przy produkcji rur azbestowo-cementowych.

Ponadto przemysł ten stosował surowce zastępcze, a mianowicie do produkcji tektury falistej używał zamiast drogich szmat wełnianych i bawełnianych — tańszą makulaturę bez pogarszania jakości.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy postawić sobie pytanie jak po II Zjeździe Partii kiedy zagadnienia obniżki kosztów stanęły w centrum uwagi całego przemysłu — Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych mogło dopuścić do tego rodzaju rażących niedociągnięć w wykonywaniu planu obniżki kosztów.

Jest to wynikiem poważnych niedociągnięć w pracy samego aparatu Ministerstwa i Centralnych Zarządów.

Po pierwsze szczególnie niezadowolające wyniki w zakresie kosztów już w I półroczu 1954 r. powinny zorientować aparat ministerstwa o konieczności podjęcia specjalnych środków i przeprowadzenia odpowiedniej mobilizacji przemysłu dla polepszenia wyników w II półroczu. Tymczasem okres II półrocza nie tylko nie przyniósł poprawy, lecz dał niejednokrotnie wyniki gorsze niż w I półroczu. Było to przede wszystkim wynikiem niedostatecznych wysiłków ze strony aparatu ministerstwa, niedostatecznie wczesnego ujawnienia braków i zorganizowania walki o wykonanie zadań planu.

Po drugie aparat ministerstwa nie przejawiał na przestrzeni 1954 r. dostatecznej uwagi w walce o wykonanie zadań II Zjazdu w zakresie kosztów. Przykładem tego mogą być liczne niedociągnięcia w doprowadzeniu zadań obniżki kosztów do przedsiębiorstw. Przykładem może być brak kontroli i niezabezpieczenie wykonania postanowień konferencji partyjno-technicznych zorganizowanych w szeregu zakładów tego przemysłu. Narady partyjno-ekonomiczne jakie odbyły się w przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych nie wszędzie wywarły właściwy wpływ na polepszenie pracy przemysłów. Niedociągnięcia jakie występowały przed naradami miały również miejsce i po ich przeprowadzeniu.

Główną tego przyczyną był fakt, że narady te nie były na ogół należycie przygotowane. W rezultacie niejednokrotnie słuszne wnioski i projekty pozostały tylko w protokołach. Uchwał i wniosków z narad partyjno-ekonomicznych w wielu przypadkach w ogóle nie przeanalizowano, a tym samym także nie zrealizowano. O ile nawet pewne punkty zostały wykonane — to „wykonanie“ to miało charakter formalny i nie przyczyniało się to do polepszenia pracy przedsiębiorstw czy też przemysłu pod względem ekonomicznym. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był chyba fakt, że walka o obniżkę kosztów własnych jest jakimś hasłem odświętnym, a nie codziennym zadaniem. Propaganda tego zadania jest sprawą ważną. Jednakże najlepsze nawet plakaty i hasła, które spotyka się szczególnie często np. w Cmielowskich Zakładach Porcelany nie posuną sprawy naprzód jeżeli brak będzie do-

statecznej troski i kontroli ze strony Ministerstwa, Centralnych Zarządów oraz odpowiedniego ustalenia systemu bodźców ekonomicznych.

Poważne niedociągnięcia w realizacji wniosków z narad powinny spowodować przejrzenie od nowa tych wniosków przez Ministerstwo, Centralne Zarządy i Przedsiębiorstwa i likwidację zaniedbań na tym odcinku.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy wyciągnąć następujące wnioski:

a) Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych powinno otoczyć większą niż dotychczas opieką zagadnienie obniżki kosztów w podległych przemysłach oraz udzielić wszechstronnej pomocy w tym zakresie głównie przemysłowi wapienniczo-gipsowemu, cementowemu i ceramiki budowlanej. Pomoc ta nie powinna mieć jednak charakteru akcyjnego, sporadycznego, lecz powinna być stała i systematyczna a dotyczyć szczególnie tych zagadnień, które są najbardziej zaniedbane i dotychczas nie były przedmiotem specjalnej troski ze strony Ministerstwa czy Centralnego Zarządu a nie zawsze przedsiębiorstwo potrafiło je rozwiązać.

b) Ministerstwo, Centralne Zarządy i kierownictwa zakładów powinny od początku 1955 r. starać się zapobiec łamaniu dyscypliny finansowej, płaceniu kar za przeterminowane faktury, przekroczeniu funduszu płac, przekraczaniu norm zużycia surowców i materiałów itp. co w tak dotkliwy sposób odbiło się na kosztach własnych w 1954 r. Należy również uzyskać poprawę w jakości produkowanych wyrobów oraz w maksymalnym stopniu usunąć nadmiar braków powstających w toku produkcji.

Dużą uwagę zwrócić powinno Ministerstwo na przestrzeganie reżimów technologicznych w produkcji oraz na wykonywanie planu gatunkowości wyrobów.

c) Ministerstwo i podległe Centralne Zarządy powinny specjalną uwagę zwrócić na uzupełnienie kadr wykwalifikowanych.

d) Ministerstwo powinno większą przywiązywać wagę do przedkładań przez Centralne Zarządy analiz z działalności gospodarczej, a wyciągnięte przez siebie wnioski przekazywać do wykonania przemysłom. Oczywiście nie powinno to wykluczać częstszych niż dotychczas bezpośrednich kontaktów z przemysłem pracowników Ministerstwa. Wnioski z analiz uzupełnione spostrzeżeniami delegowanych pracowników powinny przyczynić się do ożywienia pracy całego aparatu. Ponadto poza przeprowadza-

niem narad w Ministerstwie w sprawie oceny pracy poszczególnych Centralnych Zarządów — powinni pracownicy Ministerstwa brać udział w naradach takich na szczeblu Centralnego Zarządu, a nawet jeśli zajdzie potrzeba w niektórych przedsiębiorstwach.

e) Poszczególne Departamenty Ministerstwa powinny nawiązać ze sobą ściślejszą współpracę w celu udzielenia należytej pomocy podległym przemysłom.

f) Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych powinno również jak najszybciej naprawić wszelkie zaniedbania organizacyjne, które często utrudniają należytą pracę przemysłów i przedsiębiorstw.

g) Ważne jest również, aby zwrócić uwagę na realizację wniosków z odbytych narad i częściej tę realizację kontrolować w terenie nie ograniczając się tylko do sprawozdawczości. Pilnym zadaniem jest jak najszybsze skontrolowanie realizacji wniosków z narad partyjno-ekonomicznych w poszczególnych przemysłach, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie autorytetu podejmowanych uchwał i wniosków.

Plan 1955 r. w zakresie obniżenia kosztów własnych w przemyśle materiałów budowlanych jakkolwiek mobilizujący jest niemniej całkowicie realny do osiągnięcia. Wymaga to jednak walki od pierwszych dni o wykonywanie planu obniżenia kosztów własnych. Tylko właściwe wykonanie planu obniżenia kosztów własnych w całym okresie realizacji planu może zabezpieczyć w pełni wykonanie zadań rocznych. Pamiętajmy, że już I kwartał może zadecydować o wynikach wykonania planu obniżki kosztów własnych w skali rocznej.

Niektóre przemysły wykazują już od pierwszych dni dużą rytmiczność i kompleksowość w wykonywaniu zadań — ale są jednak jeszcze przemysły czy też zakłady, które nie poprawiły starych błędów i nie wyciągnęły z nich właściwych wniosków.

Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych może i powinno w 1955 r. w zasadniczy sposób polepszyć wyniki swej pracy z zakresu obniżki kosztów do czego w dużej mierze mogłoby przyczynić się zainicjowanie współzawodnictwa międzyresortowego o najlepsze wyniki w zakresie obniżenia planu kosztów produkcji.

Ambicją wszystkich pracowników resortu materiałów budowlanych powinno być wykonanie i przekroczenie zadań obniżki kosztów własnych produkcji w 1955 r.

MOŻLIWOŚCI OBNIŻENIA PLANOWANYCH KOSZTÓW PRZEWOZU TOWARÓW

Konstanty SWISTUN

Racjonalizacja przebiegów towarowych kryje w sobie duże możliwości obniżania zaplanowanych kosztów przewozu towarów, a wyzwolenie tych rezerw powinno być zadaniem kierownictwa przedsiębiorstw handlowych, kierujących dystrybucją i planujących dostawy. Obok wyraźnych efektów w obniżeniu kosztów osiąga się tą drogą również wyraźne usprawnienie w zaopatrzeniu konsumentów.

Analiza planów finansowych przedsiębiorstw handlowych wykazuje, że główne pozycje kosztów

obrotu towarowego, obok kosztów osobowych, stanowią wydatki na transport towarów. Dlatego też każde usprawnienie na tym odcinku daje poważne efekty w realizacji ogólnokrajowego planu oszczędności.

Praktyka i nauka radziecka ustaliła, że nieracjonalnymi są takie przebiegi towarowe, które powodują zbędny przewóz, przeładunek, magazynowanie lub które zwiększają pracę transportu nie zwiększając ilości celowo przewożonych towarów. Zgodnie

z tym określeniem jako nieracjonalne wyróżniamy przebiegi przeciwbieżne (jawne i ukryte), krzyżujące się, nadmiernie dalekie, zbędne itp.

Obserwacje ładunków na kolejach wykazują załadunek tych samych towarów na wielu stacjach, mimo że są one produkowane tylko w niewielu miejscowościach w Polsce. Takie załadunki dotyczą na przykład tłuszczów roślinnych, produkowanych tylko w kilku fabrykach, kawy zbożowej, nie mówiąc już o węglu, który produkowany jest tylko w nielicznych okręgach, a który nadają do wysyłki bardzo liczne stacje położone w okręgach oddalonych od kopalń. Świadczy to o złej pracy naszego aparatu rozdzielczego, o niedostatecznym planowaniu przewozów. Zwiększa to ilość nieracjonalnych przewozów.

Toteż należy domagać się, aby szczebel hurtu zacieśnił swe kontakty ze zbytem i uzgadniał z nim dokładniej swe plany. Uzgodnione harmonogramy dostaw mogą przynieść dużą poprawę w tej dziedzinie.

Cz. Gierałowski (Transport, r. 1954, Nr 7, str. 201) szacuje na podstawie statystyk kolejowych, że nasuwające zastrzeżenia przewozy wynoszą przeciętnie 15%, a zdecydowanie nieracjonalne przewozy wynoszą na kolejach 3%. Uniknięcie tych przewozów dałoby 63 miliony zł oszczędności. „Poza tym — stwierdza Cz. Gierałowski — niektóre ładunki przewozi się na zbyt dalekie odległości. Np. średnia odległość przewozu piasku i żwiru wyniosła w r. 1953 ponad 135 km. Skrócenie tej odległości tylko do 100 km przyniosłoby gospodarce narodowej około 30 milionów zł oszczędności“. Wydaje się, że faktyczny stosunek przewozów nieracjonalnych jest o wiele większy od oszacowanego przez Cz. Gierałowskiego, zwłaszcza gdy się zważy, że obok nieracjonalnych przewozów jawnych występują nieracjonalne przewozy ukryte. Najczęściej spotyka się je w zakresie niektórych artykułów spożywczych jak np. win i cukierków.

Wina owocowe należą do tej grupy artykułów spożywczych, których drogi przebiegów towarowych są najbardziej powikłane. Np. wina owocowe nadchodzą do Warszawy z 32 wytwórni, do Bydgoszczy z 24, do Białegostoku z 14, do Wrocławia z 27, do Stalinoogrodu z 28, do Krakowa z 24. Nie znajdujemy tu żadnych wyraźniejszych rejonów zaopatrzenia, ponieważ wina ze wszystkich kierunków wędrują do ośrodków konsumcyjnych rozmieszczonych w różnych stronach Polski, wykazując nieraz bardzo dalekie przebiegi. Trudno tu orzec, które z tych przebiegów są mniej lub więcej nieracjonalne. To jedno jest pewne, że wysyłkę wina tych samych gatunków lub gatunków zbliżonych można byłoby zrejonizować tak, aby drogi przebiegu nie krzyżowały się w tym stopniu w jakim krzyżują się obecnie.

Oprócz krzyżowania się dróg w przebiegach towarowych często występującym zjawiskiem jest przeciwbieżność. Bywa, że pod różnymi nazwami produkowane są wina według jednakowych receptur, mające jednakowe cechy jakościowe. Powstaje pytanie, po co przewozić na daleki dystans, często w przeciwnych kierunkach, jakościowo ten sam towar? Przytaczany argument, że chodzi tu o wykorzystanie zdolności produkcyjnej zakładów wytwórczych wydaje się niecałkowicie uzasadniony, ponieważ przewożenie zamienne takich samych ja-

kościowo win do różnych odległych miejscowości, po tych samych drogach lecz w przeciwnych kierunkach nie powoduje zwiększenia sprzedaży, a powoduje jedynie zwiększenia kosztów transportu i niepotrzebne zaabsorbowanie środków przewozowych.

Poprawę w tej dziedzinie można i należy łączyć z zaostrzeniem walki o jakość. Na ogół bowiem najbardziej wędrującymi towarami są te, które odznaczają się złą jakością, toteż przewozy ich nie mają na celu pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności, a jedynie poszukiwanie rynku. Zrejonizowanie dostaw przez hurt, pod warunkiem, że towary dobrej jakości trafiać będą zgodnie z gustami odbiorców, mogło by zarówno zaoszczędzić zbędnych przewozów, jak też stać się skutecznym bodźcem dla poprawy jakości produkcji lub sygnałem do zaprzestania produkcji nieodpowiedniej i niezbywalnej, będącej zwykłym marnotrawstwem.

Jeszcze większe niż w przebiegach win obserwujemy powikłania przebiegów wyrobów cukierniczych. Wobec dużej różnorodności asortymentu, cukierki nie mają określonych rejonów zaopatrzenia. Zakłady produkcyjne „22 LIPCA“ i „WAWEL“ zaopatrują całą Polskę, natomiast wszystkie inne zakłady większą część swojej produkcji sprzedają tam, gdzie w zasadzie mogą znaleźć popyt, dlatego nie istnieją tu żadne bliżej określone kierunki przebiegów. Duża liczba dostawców do każdej hurtowni po większej części nie znajduje uzasadnienia potrzebami urozmaicenia asortymentów w sprzedaży. Wyjawszy gatunki markowe („22 LIPCA“, „WAWEL“), wyroby cukiernicze pozostałych wytwórni nie wykazują większych różnic pod względem jakościowym. Wielka ilość gatunków jest często tylko złudzeniem obfitości wyboru w asortymencie. Częstokroć różnice polegają tylko na różnicy sztancy, odciskającej cukierki o różnym kształcie z masy cukierniczej o tej samej recepturze lub też — co zdarza się nierzadko — tylko na różnym druku papierków, w które cukierki są zawijane. Wydaje się przeto, że z dużym pożytkiem można byłoby ograniczyć liczbę źródeł dostawy do źródeł najbliższych położonych od ośrodków konsumcyjnych, a tym samym skrócić znacznie drogi przebiegów towarowych i uprościć je w ten sposób, aby cukierki jednakowej jakości nie wędrowały z końca w koniec Polski w przeciwbieżnych kierunkach, jak to dotychczas często się zdarzało.

Charakter przebiegu każdego rodzaju artykułu powoduje konieczność stosowania różnych metod w organizowaniu dostaw oraz różnego traktowania dostaw w obrocie składowym, w tranzycie i w rejonizacji.

Racjonalne stosowanie tranzytu daje duże korzyści gospodarcze pod względem obniżenia kosztów obrotu, skrócenia i wyprostowania dróg przebiegu towarowego, przyspieszenia rotacji towarów i środków finansowych, a nade wszystko umożliwia lepsze zaspokojenie potrzeb konsumentów.

Najważniejszym zadaniem aparatu handlowego w organizowaniu przebiegów towarowych jest ustalanie racjonalnej ilości ogniw w ruchu towarów i eliminowanie ogniw zbędnych oraz przesuwanie towarów z produkcji do konsumpcji po jak najkrótszej i najprostszej drodze, a tranzyt jest środkiem, który w dużym stopniu realizuje to zadanie.

Jednakże Ministerstwo Handlu Wewnętrznego nieodstatecznie popiera rozwój tranzytu. Napotyka on

również na trudności z powodu systemu jego finansowania. Np. przedsiębiorstwo detaliczne, które odbierze większą partię towaru, zanim upłynni go, odczuwa brak środków płynnych. MHW i Ministerstwo Finansów powinny przeanalizować tę sytuację i przesunąć część środków obrotowych ze szczybla hurtu na szczebel detalu dla polepszenia możliwości finansowania tranzytu. Trzeba bowiem pamiętać, że przez zmniejszenie ilości ogniw osiąga się poważną oszczędność na wyładunkach i załadunkach towarów oraz na wydatkach na budowę i utrzymanie magazynów. Wskutek wykorzystania dróg najprostszych i najkrótszych zmniejsza się również pracę transportu oraz osiąga się wyeliminowanie wszelkich przewozów powtórnych tego samego towaru.

Jednakże stosowanie tranzytu zależy od szeregu czynników wynikających z warunków, w jakich pracuje handel hurtowy i detaliczny. Ważną rolę odgrywa specjalizacja produkcji i wynikająca stąd większa lub mniejsza złożoność asortymentu towarów. Warunkuje to możliwość omijania przez towar ogniw hurtowego, którego zadaniem jest kompletowanie asortymentu i przesortowywanie towaru dla lepszego przystosowania do potrzeb odbiorców. Wąski, zbyt wyspecjalizowany asortyment towaru uniemożliwia stosowanie tranzytu, gdyż towar wtedy dla skompletowania z innymi towarami musi przejść przez magazyn hurtowy.

Poważnie zwiększają koszty przewozu towarów przerzuty towarowe. Plan kosztów przewozu powinien być oparty na konkretnym planie dostaw, wtedy dysponowanie towarem w oparciu o plan oraz uprzednio opracowaną dokumentację przebiegu towarowego w zasadzie powinno wykluczać wszelki nieprzemyślany ruch towaru. Ruch towaru musi być celowy i przynajmniej w ogólnych zarysach skalkulowany. Jego droga powinna być najprostsza, najkrótsza i niepowtarzająca się, a zatem powinny być wykluczone przebiegi wtórne, zbędne, powrotne i krzyżujące się. Przerzuty towarowe powinny ograniczać się tylko do wypadków zamierzonych i skalkulowanych. Przerzuty zamierzone mogą mieć miejsce wtedy tylko, gdy istnieje trudność skompletowania całowagonowej przesyłki towaru dla pojedynczego odbiorcy i chodzi o skompletowanie przesyłki łącznej dla kilku adresatów, od których przesyłki te muszą być „rozrzucone” do pojedynczego odbiorcy. Każdy przerzut jako przebieg wtórny zwiększa ilość pracy przy towarze i zwiększa koszty obrotu, zwiększa też zatrudnienie środków transportowych, zatłoczenie magazynów, przedłuża odległość przebiegów, zwiększa ilość ogniw biorących udział w obrocie i przedłuża okres przebywania towaru w drodze oraz okres rotacji środków obrotowych.

Oprócz przerzutów zamierzonych w obrocie towarowym mają miejsce przerzuty niezamierzone. Są to przerzuty awaryjne, interwencyjne i przerzuty mające na celu upłynnienie niechodliwych remanentów.

Przerzuty awaryjne są nieuniknione, stosuje się je w wypadkach, gdy z powodu przeszkód technicznych zawiedzie źródło dostawy towaru dla hurtowni. Wówczas inna hurtownia, otrzymująca towar z innego źródła lub posiadająca zapas towaru, przerzuca go do hurtowni pozbawionej z powodu awarii normalnego dopływu towaru. Aczkolwiek przerzut te-

go rodzaju powoduje zwiększone koszty, to jednak nie można go odradzać z uwagi na jego konieczność.

Przerzuty interwencyjne wyrównują wszelkie zakłócenia w równowadze między popytem a podażą. Gdy np. w pewnych miejscowościach pojawi się nagłe większe niż przewidywano zapotrzebowanie jakiegoś towaru i normalne planowe dostawy zapotrzebowania tego nie są w stanie zaspokoić, wówczas z sąsiednich hurtowni dokonuje się przerzutu dla przywrócenia równowagi między popytem a podażą.

Jako przyczynę przerzutu niezamierzonych interwencyjnych podają też hurtownie niedotrzymywanie warunków dostaw przez zakłady produkcyjne co do ilości, jakości i asortymentu towarów oraz terminów przewidzianych w rozdzielnikach i zamówieniach. Wykonanie w niektórych miesiącach rozdzielników przez przemysł ma miejsce często dopiero w końcu miesiąca i wskutek tego po pierwszym każdego miesiąca, gdy popyt zazwyczaj jest większy, pojawia się w niektórych hurtowniach brak towaru, który trzeba wyrównywać przerzutami.

Są to zjawiska do uniknięcia pod warunkiem urealnienia umów i wzmocnienia oraz konsekwentnego egzekwowania sankcji.

Przerzuty dla upłynnienia remanentów pojawiają się wtedy, gdy w jednej hurtowni jakiś towar nie znajduje nabywców, podczas gdy w innej jest poszukiwany lub łatwiej można go sprzedać. Jest to sygnałem, że dostawę tego towaru źle zaplanowano: zarówno tam gdzie go było za dużo, jak i tam, gdzie go było za mało.

Walka o obniżenie kosztów przewozu oznacza też, między innymi, walkę o redukcję przerzutów niezamierzonych. Walka ta powinna być prowadzona systematycznie przez coraz lepsze zaopatrywanie sklepów w towary przystosowane do potrzeb odbiorców i przez doskonalenie metod planowania.

Metody planowania będą mogły być doskonalone tylko łącznie z doskonaleniem sposobów zaopatrywania handlu. Dotychczasowa organizacja dostaw w wielu wypadkach wymaga rewizji. Dla wykazania konieczności tej rewizji, a jednocześnie dla wskazania sposobu poprawy systemu zaopatrzenia rozważmy następujący przykład:

Jeżeli weźmiemy pod uwagę przebieg jakiegoś towaru lub towarów z jednego zakładu wytwórczego, np. przebieg wyrobów fabryki „22 LIPCA” z Warszawy na teren województwa wrocławskiego i do miasta Kłodzka — jednego z wielu miast tego województwa — to wówczas otrzymamy obraz bardzo skomplikowanego pokrzyżowania dróg. Obserwując, jak docierają do Kłodzka wyroby fabryki „22 LIPCA” zauważymy, że dochodzą one następującymi drogami:

- 1) do hurtowni WPHS w przesyłkach całowagonowych do Wrocławia i stąd rozrzutem do wielu miast, a między innymi i do Kłodzka,

- 2) do WZGS (i do PZGS) w przesyłkach całowagonowych do Wrocławia i stąd także rozrzutem do wielu miast, a między innymi i do Kłodzka,

- 3) w przesyłkach całowagonowych do Kłodzka (co zdarza się bardzo rzadko):

- a) oddzielnie do hurtowni WPHS
- b) oddzielnie do PZGS

- 4) w przesyłkach drobnicowych:
 - a) oddzielnie do hurtowni WPHS
 - b) oddzielnie do PZGS
 - c) tranzytem do PSS
 - d) tranzytem do MHD.

Ta duża rozmaitość dróg przebiegu w niczym nie upraszcza zaspokojenia zapotrzebowania miasta Kłodzka w wyroby „22 LIPCA” i niczym nie jest usprawiedliwiona. Powoduje to duże zamieszanie w zaopatrzeniu, zwiększa pracę poszczególnych jednostek i powiększa koszty.

Tak samo jak wyroby „22 LIPCA” przebiega wiele innych artykułów, które są adresowane na różnych odbiorców, mających siedzibę w różnych miastach po to, aby przebiec mniej lub bardziej okreśną drogą i po dłuższym lub krótszym czasie trafić w końcu do miejsca ich przeznaczenia.

Jak z powyższego widać, towary nie biegną najkrótszą drogą do celu, lecz bardzo często idą doń drogą okólną (częściowo wskutek zamierzonych przerzutów na pewnych etapach ich przebiegu).

Aby można było poszukiwać najbardziej racjonalnej drogi przebiegu towaru przy jego spływie z produkcji do handlu, należy oderwać się od zagadnienia rozrachunku między przemysłem i handlem, czy też rozrachunku między poszczególnymi jednostkami handlowymi i spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia korzyści gospodarki narodowej jako całości, a razie jeszcze bez określenia podmiotu.

Dla rozrachunku gospodarczego i dla oceny wyników pracy oraz kosztów WPHS, PZGS, PSS, MHD niewątpliwie ma ogromne znaczenie jaką drogą, w jakich partiach i jakimi środkami transportowymi otrzymują one towar, niemniej wszystkie, nawet najbardziej skomplikowane manipulacje mogą mieścić się w granicach planowanych kosztów. Przy wysyłce całowagonowego transportu wyrobów „22 LIPCA” do Wrocławia, skąd potem wyroby te zostaną rozrzucone po terenie województwa, nikt z uczestniczących w dystrybucji towaru może nie mieć straty, bo przemysł dostarczył zgodnie z przepisami odbiorcy handlowemu, odbiorca handlowy zmagazynował i stopniowo rozrzucił.

Powstaje pytanie, czy tego rodzaju przebieg towaru jest konieczny i jedyny. W tych warunkach organizacyjnych niewątpliwie tak. Wydaje się jednak, że sprawę tę można by usprawnić ze znaczną korzyścią dla gospodarki narodowej. W związku z tym wymagałaby rozważenia sprawa utworzenia biur spedycyjnych, które zajmowałyby się organizacją dostaw i wysyłek towaru. Wówczas wyroby „22 LIPCA” mogłyby biec na teren miasta Kłodzka dla wszystkich odbiorców w jednym transporcie. Biuro spedycyjne w Warszawie nadałoby towar, a w Kłodzku odebrałoby i rozdzieliło odbiorcom.

Organizacja takich biur spedycyjnych byłaby możliwa w ramach zakresu zadań nowoorganizowanego Centralnego Zarządu Transportu MHW. Ewentualnie mogłaby to być samodzielna jednostka organizacyjna, zajmująca się organizowaniem dostaw zbiorowych, tak jak w ZSRR są organizowane w ten sposób zbiorowe przesyłki tranzytowe bezpośrednio z fabryk do poszczególnych miast w jednym wagonie, lub w szeregu wagonów, bądź nawet jako tzw. „przesyłka marszrutowa” w zestawie wagonów stanowiących cały skład pociągu.

W zakresie poszukiwania możliwości obniżania planu kosztów przewozu ekonomiści radzieccy mają poważne osiągnięcia. Między innymi opracowali oni dwie metody, przy pomocy których można ustalić najkorzystniejszy przebieg towaru po najkrótszej drodze. Metody te są całkowicie do wykorzystania w naszych warunkach, dotyczą one jednak większych partii towaru, przesyłanych w jednorodnych asortymentach. Podajemy je w zastosowaniu do polskich warunków.

Metoda graficzno-analityczna — polega na analizie graficznego rozmieszczenia miejscowości ładunku i przeznaczenia towarów, a także wiążących je dróg komunikacyjnych. Posługując się tą metodą oznaczamy na ślepej mapce Polski rozmieszczenie miejscowości, z których towar ma być wysyłany, miejscowości przeznaczenia towaru oraz sieć komunikacyjną: koleje, szosy, węzły kolejowe i ewentualnie drogi wodne. Potem wiążemy źródła wysyłki ładunku z punktami przeznaczenia towarów przy uwzględnieniu kierunków przebiegów, skrzyżowania dróg, przełotowości węzłów kolejowych, ewentualnych przeładunków, a przede wszystkim ilości towaru dysponowanego z miejscowości, z której towar ma być wysyłany oraz ilości zapotrzebowania w miejscu przeznaczenia. Powiązania wybrane muszą być najkorzystniejsze w stosunku do wszelkich innych możliwych powiązań i muszą w wyniku dawać najmniej przebiegi towarów. Oczywiście, przed powiązaniem muszą być uwzględnione możliwości całkowitego lub częściowego pokrycia zapotrzebowania na dany towar produkcją własną miejscowości przeznaczenia towaru.

Przy wiązaniu miast — źródeł towaru, z miastami przeznaczenia należy uważać, aby nie powstawały nieprawidłowe skrzyżowania kierunków, zbieżne kierunki biegu pociągów, nadmierne obciążenia węzłów oraz punktów za- i wyładunkowych.

Druga metoda — porównywania różnic odległości — polega na ustalaniu najmniejszego sumarycznego przebiegu ładunków. Metoda ta ma ogromne znaczenie dla oceny kosztów przebiegu i zatrudnienia środków przewozowych. Metodą tą w sposób matematyczny znajdujemy najdogodniejsze połączenie każdego punktu wysyłkowego ze wszystkimi najbliższymi w stosunku do niego punktami przeznaczenia.

Weźmy przykład, biorąc pod uwagę, że towar jest dobrej jakości i konsumenci nie będą pokrzywdzeni przez konieczność spożywania wyrobów jednej tylko wytwórni. Mamy w Polsce dwie największe fabryki kawy zbożowej: Włocławek i Skawina. Przyjmijmy na początek, że z fabryk tych mamy zaopatrywać dwa duże ośrodki konsumcyjne: Warszawę i Wrocław. Odległości od źródeł dostaw do punktów przeznaczenia są następujące: od Włocławka do Warszawy — 181 km, od Skawiny do Warszawy — 340 km, od Włocławka do Wrocławia — 385 km, od Skawiny do Wrocławia — 270 km. Mogą tu wchodzić w grę tylko dwa warianty wysyłek towarowych. Warszawę można zaopatrywać w kawę z Włocławka, a Wrocław — ze Skawiny lub odwrotnie: Warszawę ze Skawiny a Wrocław z Włocławka. Obliczenie różnic odległości będzie wyglądało następująco:

I. Włocławek zaopatruje	Warszawę — 181 km
Skawina	„ Wrocław — 270 km

razem: — 451 km

II. Włocławek zaopatruje	Wrocław	— 385 km
Skawina	„	Warszawę — 340 km
		razem: — 725 km

Wybór źródeł zaopatrzenia w tym przykładzie nie budzi wątpliwości. Widzimy, że wariant I jest o wiele korzystniejszy niż II-gi.

W przypadkach, gdy w grę wchodzi większa liczba źródeł zaopatrzenia lub punktów przeznaczenia towarów, lepiej jest różnice odległości przedstawiać w formie specjalnej tabelki.

Weźmy przebiegi towarowe win z Zielonej Góry i Warki do Warszawy, Poznania, Stalinołrodu, Wrocławia, Łodzi i Krakowa. Układamy tabelkę w następującej postaci:

	Odległości od		Różnica odległości w km
	Zielonej Góry	Warki	
Warszawa	481	57	— 424
Poznań	137	361	+ 224
Stalinołród	341	342	+ 1
Wrocław	153	452	+ 299
Łódź	335	190	— 145
Kraków	419	264	— 155

Gdy punkty przeznaczenia towaru ustawimy w porządku wzrastających różnic odległości otrzymamy wskazówkę skąd i w jakiej kolejności jest najkorzystniej zaopatrywać je w wina.

Oznaczając odległości obu źródeł zaopatrzenia do punktów przeznaczenia ustalamy różnice odległości dla jednego z nich, np. dla Zielonej Góry:

Wrocław	+ 299	Łódź	— 145
Poznań	+ 224	Kraków	— 155
Stalinołród	+ 1	Warszawa	— 424

W ten sposób otrzymujemy wskazówkę, że najkorzystniej jest zaopatrywać w wina z Zielonej Góry miejscowości ustawione kolejno z góry na dół, a z Warki — z dołu do góry. Gdybyśmy natomiast ustalili różnice odległości w stosunku do Warki, otrzymalibyśmy odwrócenie znaków przy różnicach odległości i przestawienie miejscowości w odwrotnej kolejności. Z zestawienia różnic odległości wynika, że Warszawę, Kraków i Łódź najkorzystniej jest zaopatrywać z Warki, a Wrocław i Poznań z Zielonej Góry. Stalinołród w równym stopniu może być zaopatrywany z Warki jak i z Zielonej Góry.

Jest rzeczą oczywistą, że przy zaopatrzeniu ośrodków konsumcyjnych w wina z tych źródeł zaopatrzenia ważną rolę gra asortyment. Nie można więc w sposób mechaniczny proponować tego rodzaju rejonizacji. Metoda ta jest bardzo użyteczna przede wszystkim dla ustalenia rejonizacji zaopatrzenia w towary o asortymencie takim samym lub podobnym. Przy dużych różnicach asortymentu towarów, w które muszą być zaopatrzone sklepy na terenie całej Polski, metody tej, jak i w ogóle rejonizacji, nie można i nie należy stosować. Ponadto sama odległość w kilometrach nie zawsze odgrywa decydującą rolę w przydziale źródła zaopatrzenia do środków konsumcyjnych. Ważne znaczenie ma tu tzw. „ciążenie” gospodarcze oraz charakter drogi, jej skrzyżowań, kierunków biegu itp.

Przy analizie powiązań rejonizacyjnych wtedy, gdy mamy do czynienia z wielu źródłami zaopatrzenia

nia i z wielu punktami przeznaczenia towaru, jak np. przy dostawach cukru — dobrze jest stosować jednocześnie metodę graficzno-analityczną i metodę ustalania różnic odległości. Przy pomocy metody graficzno-analitycznej ustala się najpierw powiązania punktów niewątpliwych, a co do punktów wątpliwych ustala się różnice odległości. Następnie szereguje się je w stosunku do jednego z wybranych źródeł zaopatrzenia i ustala kolejność najkorzystniejszego powiązania.

Koszty przewozu będą podlegać systematycznej obniżce w miarę tworzenia coraz bardziej określonych rejonów zaopatrzenia dla zakładów wytwórczych.

Jest rzeczą oczywistą, że rejonizacja dotyczyć może tylko takich zakładów produkcyjnych, które produkują asortyment towarowy, powtarzany także przez inne zakłady. Dla zakładów produkujących asortymenty niepowtarzalne w innych fabrykach rejonem zaopatrzenia musi być cała Polska.

W ścisłym związku z problemem rejonizacji pozostaje pytanie: w jaki sposób można zaopatrywać sklepy z najbliższych fabryk i jednocześnie zadość uczynić potrzebie różnorodności asortymentowej towarów w sklepach? Chodzi o to, aby nie sprowadzać towarów z odległych fabryk i aby sklepy były zaopatrzone we wszystkie rodzaje i gatunki towarów, jakie według obowiązujących przepisów winny zawrzeć na sprzedaż posiadać. Poważny problem w tym zagadnieniu stanowi specjalizacja produkcji. Wskutek specjalizacji towary produkowane początkowo przez jeden zakład, produkuje następnie wiele zakładów rozmieszczonych w różnych miejscowościach. W związku z tym zmieniać się muszą kierunki przebiegów towarowych i rejonu zaopatrzenia. Ponadto przemysł socjalistyczny — to przemysł wielkich fabryk, które produkują towary na potrzeby ludności zamieszkałej na rozległym obszarze, nieraz na obszarze całego kraju. Z tych powodów nie można uniknąć transportu towarów na dalsze odległości.

W zakresie szeregu artykułów powstaje pod tym względem poważny dylemat, który może być rozwiązany tylko na podstawie głębszych studiów. Dla przykładu wspomniemy tu o specjalizacji i rejonizacji przemysłu włókienniczego, gdzie chodzi o to, czy lokalne fabryki włókiennicze mają nastawiać się na szeroki asortyment z zadaniem kompletnego zaopatrywania danego rejonu, a zwłaszcza pobliskich zakładów konfekcyjnych, czy też mają specjalizować się w zakresie wąskiego asortymentu z dalekim zasięgiem w zaopatrzeniu. Z tym problemem wiąże się zagadnienie dalekich czy bliskich przewozów, jednolitych czy złożonych partii przewożonego towaru, stosowanie pojemników w przesyłkach tranzytowych.

Z zagadnieniem rejonizacji wiąże się jednak nie tylko problem kosztów przewozu, lecz i problem kontroli jakości towaru. Zaopatrzenie bowiem zrejonizowane łatwiej jest kontrolowane, a przy zbycie niezrejonizowanym odpowiedzialność przemysłu za jakość produktu jest o wiele mniej uchwytana. Wtedy towary poszczególnych fabryk są rozprowadzane na większym obszarze w kraju i łatwo zatracają związek z zakładem, który je wytworzył. Z tych powodów często zdarza się, że przemysł w ogóle nie jest

zainteresowany sprawą rejonizacji zbytu, zwłaszcza w zakresie artykułów deficytowych i łatwo zbywalnych. Artykuły bowiem takie zawsze z łatwością są rozprowadzane. Przy rejonizacji istnieje większe powiązanie dostawców z odbiorcami i odbiorcy mogą stawiać większe wymagania pod adresem producentów, których wtedy łatwiej jest ustalić.

Zwiększone koszty przewozu towarów powstają wreszcie również przez rozdrobnienie organizacji transportowych zaopatrujących sklepy. Organizacje te często dublują pracę. Daje się to zaobserwować przy zaopatrywaniu sklepów w miastach. Sklepy leżące przy tej samej ulicy, lecz należące do różnych organizacji handlowych są często zaopatrywane przez różne jednostki transportowe, w związku z czym niejednokrotnie zdarza się, że np. samochody rozwożące cukier z różnych magazynów udają się na tę samą ulicę w ciągu jednego dnia kilkakrotnie. Przy skomasowaniu zaopatrzenia można byłoby z tego powodu osiągnąć poważne oszczędności, ponieważ jeden samochód mógłby zaopatrzyć wszystkie sklepy znajdujące się w danym rejonie miasta. Dotyczy to zwłaszcza sklepów MHD i handlu spółdzielczego w większych miastach. Między innymi taka organizacja zaopatrzenia sklepów powoduje w znacznym stopniu niepełne wykorzystanie taboru transportowego, a to wynika stąd, że przedsiębiorstwa handlowe tak MHD jak i PSS zamawiając w swoich przedsiębiorstwach transportowych samochody, chcą mieć w swoim rozporządzeniu jak największą ilość samochodów w danym dniu, by ułatwić sobie pracę. Najczęściej tedy dysponują samochodami o ładowności ogólnej, przekraczającej realne potrzeby. Powoduje to także zwiększone przestoje, gdy bowiem z magazynu hurtowego odbierają towar samochody różnych przedsiębiorstw detalicznych, częściej zachodzi potrzeba oczekiwania na załadunek towaru przez poprzednika.

Usunięcie tych braków w naszej dotychczasowej organizacji transportu podjął nowopowołany Centralny Zarząd Transportu MHW. W celu unikania dublowania pracy taboru transportowego organizuje on daleko posuniętą współpracę transportu państwo-

wego z transportem spółdzielczym. Mają być utworzone wydzielone rejony zaopatrzenia sklepów zarówno MHD jak i PSS do wyłącznej obsługi przez transport bądź państwowy, bądź spółdzielczy.

Odpowiednie próby przeprowadzono od lipca 1954 r. w Gdańsku i Poznaniu, a osiągnięte wyniki zachęciły do rozszerzenia tego systemu od stycznia br. na dalsze 10 miast. Należy spodziewać się, że jeszcze szersze zrealizowanie zasady podziału pracy przedsiębiorstw transportowych stworzy możliwości poważnego obniżenia kosztów przewozu towarów.

Dublowanie pracy transportu w szerokim rozmiarze powoduje także istnienie odrębnych dystrybutorów dla wsi i miasta, zwłaszcza tam, gdzie nie można wyraźnie odgraniczyć wsi od miasta, to znaczy — na terenie małych miast i powiatów o przeważającym charakterze rolniczym. Utrudnia to często wysyłanie przesyłek pełnowagonowych, ponieważ hurtownie poszczególnych dystrybutorów otrzymują jednorazowo zbyt małe ilości towarów. Powstaje często dylemat: albo wysłać towar drobnicą, co kosztuje drożej, albo łączyć przesyłki i wysłać je pod adresem jednego z odbiorców. Wtedy drugi odbiorca nie wykorzystuje własnej bocznicy kolejowej, musi odbierać towar z magazynu adresata wagonu, często odległego od magazynu odbiorcy towaru. Powoduje to zwiększenie kosztów przewozu i właściwie wytwarza się wtedy zbędne ogniwo w przebiegu towaru.

Nierzadkie są wypadki, że sklepy zaopatrują się w hurtowni odległej o dziesiątki kilometrów, położonej w innym powiecie, mimo że istnieje w ich siedzibie hurtownia, posiadająca do rozprowadzenia towarów ich branży, ale przeznaczone dla sklepów innego pionu.

Zagadnienie to można byłoby rozwiązać przez objęcie zaopatrzeniem wszystkich sklepów na danym terenie przez jednego z dystrybutorów i to mianowicie tego, który administruje tam większością sklepów.

Na zakończenie wspomnieć należy, że nasz transport kolejowy dysponuje jeszcze ogromnymi możliwościami, nie wykorzystanymi dotychczas w zakresie marszrutyzacji pociągów. Dotyczy to przewozu artykułów masowych jak: węgiel, materiały budowlane, a zwłaszcza żwir, piasek, cegła itp.

O SZYBSZY ROZWÓJ PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO

Jan FRĄCKIEWICZ

Na obecnym etapie, kiedy uchwały II Zjazdu Partii szczególnie mocno wskazały na konieczność dokonania niezbędnych zmian w strukturze naszego handlu zagranicznego w kierunku zwiększenia eksportu wyrobów przemysłu maszynowego, nowe zadania stają przed przemysłem obrabiarkowym. Przemysł ten, jak wiadomo, w coraz większym stopniu uczestniczy w naszym eksporcie. Na przestrzeni ostatnich lat eksport obrabiarek wzrósł kilkakrotnie. Obecnie produkcja przeznaczona na eksport stanowi ok. 1/4 całej produkcji przedsiębiorstw, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Obrabiarkowego. Zgodnie z planem 1955 r. eksport obrabiarek powinien wzrosnąć o 20% w porównaniu z 1954 r.

W tej sytuacji zabezpieczenie jak najlepszych warunków dla rozwoju przemysłu obrabiarkowego, wobec korzystnych możliwości eksportu naszych obrabiarek zagranicą oraz dogodnych warunków dla rozwoju tego przemysłu w kraju, przestaje być zagadnieniem wąskogalęziowym a staje się jednym z ogólnych zadań naszej polityki gospodarczej w dziedzinie przemysłu. Wynika z tego konieczność analizy stanu przemysłu obrabiarkowego w naszym kraju i opracowania projektów środków dla przyspieszenia jego rozwoju.

W okresie ubiegłego X-lecia przemysł obrabiarkowy uzyskał szereg poważnych sukcesów.

Pomimo zniszczeń wojennych przemysł ten szybko

podźwignął się z ruin i wielokrotnie przekroczył poziom produkcji z okresu przedwojennego. W 1938 r., kiedy produkcja obrabiarek osiągnęła najwyższy poziom na przestrzeni okresu międzywojennego wyniosła ona zaledwie 1740 ton. Natomiast w 1953 r. osiągnęła ona już 20,3 tys. ton, tj. wzrosła 12-krotnie. W 1954 r. produkcja wzrosła o dalsze 30% w porównaniu z 1953 r. W okresie ubiegłego X-lecia wprowadzono do produkcji kilkadziesiąt nowych typów obrabiarek, w tym wiele nie produkowanych dotychczas w kraju. Część z nich, jak frezarki typu „FB“, ostrzarki do przeciągaczy i inne oparte są na dokumentacji dostarczonej nam przez Związek Radziecki. Większość jest jednak wynikiem pracy naszych naukowców i konstruktorów, przeważnie pracowników Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie i Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie.

Do poważniejszych osiągnięć naszego przemysłu budowy obrabiarek można zaliczyć opanowanie produkcji szeregu typów ciężkich obrabiarek, jak tokarek do walców, tokarek do kolejowych zestawów kołowych, tokarek karuzelowych, uruchomienie produkcji ciężkich szlifierek do walców, opanowanie produkcji niektórych precezyjnych obrabiarek, jak szlifierki do wieloklinów, szlifierki do otworów, rozpoczęcie produkcji tokarek przystosowanych do obróbki szybkościowej, tokarek zautomatyzowanych, rewolwerówek i automatów.

W 1954 r. uruchomiono pierwsze polskiej produkcji linie obróbcze półautomatyczne oraz całkowicie zautomatyzowaną linię obróbki głowic silnika w Starachowicach. Przemysł nasz produkuje również szereg nowych typów obrabiarek do drzewa, z których przykładowo wymienić można strugarkę AONe6, szlifierkę taśmową, walcarkę do gwintów. Poważnego postępu dokonano w dziedzinie maszyn do obróbki plastycznej, gdzie zaczęto ostatnio wytwarzać ciężkie prasy do 630 ton nacisku, młoty powietrzne i matrycowe itd. Do szczytowych osiągnięć w ostatnim czasie na polu budowy obrabiarek zalicza się u nas np. tokarkę karuzelową IIKCE, rewolwerówkę RV80, które cieszą się dużym powodzeniem wśród odbiorców zagranicznych, rewolwerówkę RV50, tokarkę — kopiarkę zautomatyzowaną, szlifierkę do walców hutniczych i inne.

Obrabiarki nasze wystawione w 1954 r. na międzynarodowych targach w Lipsku i Izmirze stały się obiektem żywego zainteresowania zwiedzających.

Do osiągnięć przemysłu obrabiarkowego zaliczyć należy również zwiększenie wydajności pracy. Wydajność na 1 pracownika była w 1954 r. o ok. 60% wyższa niż w 1949 r.

Podkreślić należy, że wyniki te osiągnięto dzięki wielkiemu wysiłkowi kierownictwa i załóg fabrycznych pomimo poważnych trudności, spośród których na pierwszym planie wymienić należy opanowywanie stosunkowo dużej ilości nowych typów produkowanych maszyn, nieterminowe i nie we właściwym asortymencie realizowane dostawy materiałowe, płynność kadr, szczególnie dotkliwa w zakresie robotników wykwalifikowanych, trudne warunki procesu produkcyjnego (małoseryjna produkcja, duża złożoność wyrobów, najwyższa precyzja obróbki itd.).

Osiągnięcia, o których była wyżej mowa nie mogą jednak przesłaniać faktu, że w rozwoju przemysłu

obrabiarkowego wystąpiło w latach ubiegłych szereg zjawisk ujemnych i niedociągnięć.

Jak wiadomo, w pierwszych latach realizacji planu 6-letniego przemysł obrabiarkowy przechodził okres poważnych trudności oraz zakłóceń organizacyjnych, które m. in. znalazły wyraz w systematycznym na przestrzeni kilku lat niewykonywaniu zadań planu państwowego, co m. in. dotyczy również i 1954 r., jakkolwiek w tym okresie zaznaczyła się pewna poprawa w pracy przemysłu obrabiarkowego. Osiągnięcia nie mogą przesłaniać licznych jeszcze niedociągnięć w zakresie jakości produkowanych niektórych typów obrabiarek, oraz faktów stosowania zacofanej technologii w wielu zakładach obrabiarkowych. Tak np. przemysł obrabiarkowy dopuścił do poważnych niedociągnięć w zakresie jakości szlifierek SPH produkowanych przez Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi, w wykonaniu maszyn eksportowych w ZM „Poręba“ itp. O niezadowalających konstrukcjach niektórych typów obrabiarek może świadczyć fakt, że przekonstruowanie nowego typu ostrzarki ONM przez Instytut Obróbki Skrawaniem podniosło jej wydajność ok. 30-krotnie.

Częstym zjawiskiem na przestrzeni ostatnich kilku lat było również niewykonywanie przez przemysł obrabiarkowy zadań w zakresie obniżki kosztów własnych. Tak np. przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Obrabiarkowego w 1953 r. przekroczyły planowy poziom kosztów o 2%, co jeżeli się uwzględni nieprzeszacowanie robót w toku na dzień 3.I.1953, daje faktyczne przekroczenie o ok. 10%; za 1954 r. przekroczenie to wyniosło ok. 8%.

Wymienione niedociągnięcia również i obecnie opóźniają realizację uchwał II Zjazdu przez ten przemysł.

Warto więc zastanowić się, czy oprócz niewątpliwej winy przedsiębiorstw nie występują również przyczyny od nich niezależne oraz w jaki sposób można by zapewnić dogodniejsze warunki dla rozwoju przemysłu obrabiarkowego.

W związku z szerokimi możliwościami korzystnego eksportu, jakie stoją przed produkcją przemysłu obrabiarkowego, musi on produkować coraz doskonalsze typy obrabiarek, o najwyższej jakości wykonania, przy czym rentowność produkcji również nie może być zaniedbana. W tej sytuacji należałoby się zastanowić jakie drogi wiodą do realizacji zadania doświadczenia krajów przodujących w tej dziedzinie, a dalej dotrzymania kroku na polu postępu technicznego w zakresie konstrukcji obrabiarek.

Na pierwszym miejscu wydaje się, że należy wymienić tu podniesienie kultury technicznej przemysłu obrabiarkowego, gdyż jak wiadomo konstrukcje obrabiarek wymagają wysokiego poziomu kultury technicznej.

W tym celu konieczne jest przede wszystkim stałe podnoszenie kwalifikacji naszych konstruktorów, zwłaszcza tych, którzy pracują w przedsiębiorstwach przemysłowych, drogą nawiązania bliższego kontaktu z ośrodkami naukowymi i badawczymi przy wyższych uczelniach technicznych, Instytutem Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie czy Centralnym Biurem Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie, w formie konsultacji, wymiany doświadczeń, seminariów itp. Inicjatywa ta powinna wyjść zarówno ze strony Ministerstwa Przemysłu Maszynowego jak i Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Stowarzy-

szenia Inżynierów Mechaników Polskich. Jak wykazują doświadczenia kontakt ten dotychczas jest jeszcze niedostateczny.

Ze względu na niedostateczny ilościowo i jakościowo stan kadr technicznych w przemyśle obrabiarkowym ważne znaczenie miałyby odpowiednia polityka skierowań na wyższe uczelnie, zachęcenie większej ilości studentów o szczególnych zdolnościach konstruktorskich do specjalizacji w zakresie budowy obrabiarek, szersze wysyłanie konstruktorów obrabiarek za granicę w celu bliższego zapoznania się z osiągnięciami krajów przodujących, zwłaszcza ZSRR i Czechosłowacji, daleko szersze niż obecnie popularyzowanie wśród młodzieży na politechnikach zagadnień rozwoju przemysłu obrabiarkowego. Jak dotychczas wszystkie te środki nie są w dostatecznym stopniu wykorzystane.

Ważnym czynnikiem podniesienia kultury technicznej fabryk obrabiarek mogłoby być stworzenie przy większych przedsiębiorstwach ośrodków konstrukcyjnych, które specjalizowałyby się w badaniach i projektowaniu pewnych typów obrabiarek, jak np. szlifierek — przy Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi, strugarek — w Zakładach Mechanicznych Poręba itd. Koncentracja uwagi na węższym asortymencie obrabiarek, zwłaszcza tych, na które mamy obecnie, lub przewidujemy w przyszłości, zapotrzebowanie z zagranicy, mogłaby niewątpliwie znacznie szybciej dać osiągnięcia na skalę międzynarodową, niż jak to niejednokrotnie ma miejsce obecnie — rozpraszanie wysiłków w kierunku osiągnięcia takiego poziomu w pełnym możliwym asortymencie obrabiarek. Tak np. niejednokrotnie budzi wątpliwość zarówno z perspektywy eksportu jak i ze strony ekonomicznej fakt uruchamiania produkcji typów obrabiarek, których wielkość produkcji wynosić będzie 15 — 25 sztuk rocznie, co dotyczy np. ostrzerek do frezów ślimakowych, ostrzerek do przeciągaczy itp.

Wydaje się, że Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego powinna szczególną uwagę poświęcać analizie celowości uruchamiania każdego nowego typu z punktu widzenia ogólnych potrzeb oraz efektów ekonomicznych produkcji, co zapobiegłoby obecnie spotykanym faktom uruchamiania produkcji nowych obrabiarek w małych seriach, bez dostatecznego uzasadnienia potrzeb tej produkcji. W tych przypadkach przedsiębiorstwa ponoszą bowiem nadmierne koszty rozruchu i przechodzą przejściowe osłabienie mocy produkcyjnej, przy czym wiążą się z tym inne trudności jak próby, błędy, zmniejszona wydajność robotników, wykonywanie przyrządów, narzędzi specjalnych itp.

Dużą rezerwą zwiększenia zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw budowy obrabiarek i obniżenia kosztów własnych jest unifikacja typów wykonywanych obrabiarek. Pozytywne doświadczenia uzyskane przy zunifikowaniu frezarek typu „F” w Zakładach Przemysłowych 1 Maja w Pruszkowie zachęcają do postawienia tego zagadnienia w szerszym zakresie. Oczywiście nie może to dotyczyć pewnych odmian obrabiarek, które są wykonywane na specjalne zamówienie odbiorców zagranicznych. Jednakże dotychczasowe wysiłki Ministerstwa Przemysłu Maszynowego w zakresie unifikacji typów produkowanych obrabiarek należy oceniać jako wyraźnie niedostateczne.

Czynnikiem poważnego ulepszenia pracy przedsiębiorstw budowy obrabiarek, zapobieżenia usterkom i zabezpieczenia dotrzymania terminów produkcji, zwłaszcza eksportowej byłoby przezwyłączenie nierytmicznej pracy wielu przedsiębiorstw przemysłu obrabiarkowego. W wyniku nadal częstych zakłóceń w procesie produkcji i z tym związanej prawie we wszystkich zakładach szturmowości pracy w ostatnich dniach miesiąca powstają braki i opóźnienia w terminach realizacji produkcji. Spływ części po obróbce z wydziałów mechanicznych do magazynów stale nie nadąża za potrzebami montażu. Hamują ponadto pracę montażowe wybraki, powstające w toku produkcji, zwłaszcza, jeśli obróbka ich jest pracochłonna.

Należy stwierdzić, że głównym czynnikiem utrudniającym walkę o rytmiczność produkcji i likwidację braków jest duża płynność załóg i napływanie elementu niedostatecznie wykwalifikowanego, co dotyczy zwłaszcza robotników bezpośrednio produkcyjnych. Nadmierna płynność wynika nie tylko z przyczyn subiektywnych jak np. brak właściwej pracy z młodzieżą w niektórych zakładach, brak wygospodarowanego funduszu zakładowego wskutek niewykonywania planów produkcji ale również z pewnych przyczyn obiektywnych w stosunku do przedsiębiorstwa, a mianowicie niewłaściwego ustawienia funduszu płac i związanych z tym wewnętrznych dysproporcji w płacach pomiędzy wydziałami mechanicznymi a montażowymi. Przykładowo w bieżącym kwartale średnia płaca robotnika w wydziale mechanicznym w Zakładach Przemysłowych 1 Maja jest o ok. 50% niższa od średniej płacy robotnika pracującego w wydziale montażowym. Wskutek tego niejednokrotnie robotnicy zatrudnieni w wydziałach mechanicznych przedsiębiorstw obrabiarkowych przechodzą do pracy w innych przedsiębiorstwach, gwarantujących im lepsze zarobki. Dotyczy to np. Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi i Państwowej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Pabianicach, z których wykwalifikowani lub przeszkoleni w zakładzie robotnicy przenoszą się z wydziałów mechanicznych na montażowe względnie do wydziałów remontowych przy zakładach włókienniczych i innych, dotyczy to również Zakładów „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej, która nie może wytrzymać „konkurencji” z Zakładami Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, lub wreszcie Zakładów Przemysłowych im. 1 Maja w Pruszkowie, skąd robotnicy przechodzą do Zakładów Mechanicznych „Ursus” i innych fabryk metalowych w stolicy. Wydaje się, że tego rodzaju sytuacja wynika m. in. z nieuwzględnienia w systemie płac, obowiązującym w przemyśle obrabiarkowym, poważnie zwiększonych w stosunku do innych gałęzi przemysłu wymagań od robotnika, szczególnie pracującego w wydziałach mechanicznych. Tak np. najwyższa precyzja obróbki przy stosunkowo niewielkich partiach obróbczych i dużym asortymencie części (w ZP 1 Maja ok. 5000) jak również w znacznej większości niestabilizowanej produkcji (nowe typy produkowanych maszyn) powoduje, że wzrost wydajności pracy jest znacznie trudniejszy niż w innych gałęziach przemysłu. Wydaje się, że w tych warunkach byłoby celowe zbadanie przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego systemu norm i płac w wydziałach mechanicznych przemysłu obrabiarkowego. Niedostatecznie też z drugiej strony wykorzy-

stane są bodźce osobistego zainteresowania przez odpowiednią politykę mieszkaniową z przydziałów dla przemysłu obrabiarkowego.

Jednym z czynników niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych przemysłu obrabiarkowego w dziale montażu jest niedostateczna zdolność produkcyjna wydziałów mechanicznych, co limituje produkcję zakładów. Na zmniejszenie przepustowości wydziałów mechanicznych istotny wpływ mają często nieterminowe i niezgodne z planowanym asortymentem realizowane dostawy materiałów hutniczych, zwłaszcza stali w wyższych gatunkach. Stosowanie materiałów hutniczych innej jakości lub o innych wymiarach niż przewidziane procesem technologicznym powoduje stratę czasu na dodatkową obróbkę i podraża koszty produkcji. Dla poprawy jakości i terminowości produkcji obrabiarek, zwłaszcza przeznaczonej na eksport niezbędne jest w związku z tym zabezpieczenie przez Ministerstwo Hutnictwa lepszego niż dotychczas zaspokajania potrzeb zakładów budowy obrabiarek i zapewnienie im dostawy materiałów hutniczych w planowanych terminach i asortymencie.

Zagadnieniem, które wymaga zasadniczego rozwiązania jest zagadnienie zaopatrzenia przedsiębiorstw budowy obrabiarek w znormalizowane śruby, nakrętki, nity itp. oraz narzędzia normalne. W dotychczasowej praktyce w związku z poważnymi opóźnieniami w dostawach tych wyrobów ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Artykułów Srubowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Narzędzi i Przyrządów Mierniczych zakłady obrabiarkowe zmuszone były produkować we własnym zakresie narzędzia i części znormalizowane tracąc na to kilkakrotnie więcej czasu i ponosząc większe koszty niż zakłady wyspecjalizowane osłabiając w ten sposób swe zdolności produkcyjne w zakresie swojej głównej produkcji. Straty z tego tytułu wynoszą w przemyśle obrabiarkowym rocznie kilka milionów zł. Ponadto roboty powyższe nie są objęte planem produkcji ani planem zatrudnienia i plac i jako takie nie są zaliczane do wykonania planu produkcji towarowej ani globalnej.

Duże rezerwy obniżenia kosztów i zapobieżenia zakłóceniom w toku produkcji kryją się w podniesieniu jakości części dostarczanych w ramach tzw. kooperacji z innych zakładów. Przykładowo można wymienić odlewy żeliwne wykonywane w Zakładach Mechanicznych Poręba dla Zakładów Przemysłowych 1 Maja w Pruszkowie. Niedostateczną jakość (porowatość) tych odlewów można stwierdzić nieraz dopiero po wykonaniu szeregu operacji obróbczych, co związane jest ze stratami dla obu zakładów. Aby temu zapobiec byłoby celowe dokonanie modernizacji odlewni przemysłu obrabiarkowego, których koszt zrekompensowałby się w krótkim czasie przez uniknięcie dotychczas występujących znacznych strat na brakach.

Stosunkowo długi cykl produkcyjny obrabiarek wymaga odpowiednio większej powierzchni do montażu, niż przy innych wyrobach o tym samym tonażu produkcji, jak np. samochody czy ciągniki. Wyjątkowo wysoką precyzję wykonania nie łatwo jest zapewnić w warunkach „zagęszczenia” maszyn. Ten ostatni względ przemawia również za wymianą maszyn przestarzałych na nowoczesne w przedsiębiorstwach przemysłu obrabiarkowego. Zwiększenie powierzchni

produkcyjnych (dla montażu) w takich zakładach jak Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej, Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Andrychowie, w Żywcu, oraz wyposażenie w nowocześniejszy park maszynowy zakładów takich jak FUM Pabianice, Warka, Andrychów, Pleszew, WZMO w Warszawie wpłynęłoby w zasadniczy sposób na poprawę jakości wyrobów i zmniejszenie strat na brakach.

Na przyspieszenie cyklu produkcyjnego obrabiarek, skrócenie okresów wykonania prototypów mogłoby wpłynąć rozpatrzenie przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego sprawy zaliczania nakładów związanych z uruchomieniem nowej produkcji do podstawy premiowania oraz uwzględnianie ich przez centralne zarządy przy ustalaniu programów produkcyjnych. Mowa tu oczywiście o nakładach produkcyjnych, jak np. wykonanie prototypu, przyrządów, modeli, narzędzi specjalnych itp., które nie są objęte planem produkcji towarowej ani nawet produkcji globalnej. Chodzi tu m. in. o roboty związane z prototypem jak nakłady dodatkowe, bardzo nieraz poważne, a wykraczające ponad normy aktualne przy produkcji na skalę przemysłową. Wartość tych wszystkich robót przygotowawczych sięga sumy od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych dla każdego typu. Podobnie nie objęte są zazwyczaj planem produkcji, ani nie zalicza się ich do wykonania w asortymencie, roboty poniesione w związku ze specjalnym wykończeniem obrabiarek przeznaczonych na eksport.

Jedną z przyczyn nie zawsze sprawnego uruchamiania produkcji nowych typów obrabiarek jest niedostateczne skoordynowanie robót związanych z uruchomieniem nowej produkcji z ilościowym planem produkcyjnym przedsiębiorstwa, w ten sposób, aby umożliwić mu należyte opanowanie produkcji nowego typu. Chodzi tu konkretnie o odpowiedni czas na wykonanie i wypróbowanie prototypu, oraz przygotowanie pełnego oprzyrządowania i narzędzi. Uruchamianie seryjnej produkcji bezpośrednio po wykonaniu prototypu, lub nawet równocześnie z jego wykonywaniem, jak to np. miało miejsce z frezarką „FWB” w ZP 1 Maja, stwarza trudności w produkcji i powoduje straty (błędy, obróbka bez oprzyrządowania itp.).

Jedną z trudności w zakresie szybszego rozwoju ruchu racjonalizatorstwa pracowniczego wśród pracowników wyższego personelu technicznego są obecne przepisy. Na podstawie tych przepisów komisje wynalazczości w zakładach pracy niejednokrotnie dyskwalifikują zgłaszane projekty traktując je jako należące do obowiązków służbowych autorów. Niejednokrotnie niesłuszne decyzje w tym zakresie zniechęcają niektórych pracowników inżynieryjno-technicznych do zgłaszania wniosków racjonalizatorskich w tej dziedzinie.

Dla poprawienia jakości wykonania wyrobów, szczególnie eksportowych, przyczyniłoby się również dalsze uniezależnienie kontroli technicznej od administracji zakładów, zgodnie z sugestią wysuniętą w notatce zamieszczonej w Nr 9 „Gospodarki Planowej”.

Znaczne rezerwy dotychczas nie wykorzystane tkwią również w samym przemyśle obrabiarkowym. Poważną rolę przy zwiększaniu wydajności odgrywa racjonalna organizacja produkcji i właściwy system planowania wykonawczego produkcji. Szereg zakła-

dów, np. Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi, ZP 1 Maja w Pruszkowie, „Rafamet“ w Kuźni Raciborskiej przeszły ze struktury technologicznej na ustawienie gniazdowe obróbki w wydziałach mechanicznych co dało dobre efekty w postaci zwiększenia przepustowości tych wydziałów. Tę strukturę przedmiotową można wprowadzić w dalszych przedsiębiorstwach, przy czym istnieją w tym zakresie znaczne rezerwy szybszego niż obecnie wprowadzania zmian w organizacji produkcji. Jednakże uwzględniając doświadczenia ZSRR, gdzie przy produkcji małoseryjnej i jednostkowej przeważa struktura technologiczna (ustawienie wg grup jednorodnych obrabiarek) nie należałoby wprowadzać struktury przedmiotowej w zakładach małych i tych, w których jest duże zróżnicowanie produkcji. Daleko posunięte są prace nad ustaleniem racjonalnego systemu planowania operatywnego produkcji, odpowiadającego warunkom panującym w przemyśle budowy obrabiarek, szczególnie we FUM we Wrocławiu, w Kuźni Raciborskiej, ZM Strzelczyka w Łodzi, ZP 1 Maja w Pruszkowie. W pracy tej wziął też udział Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego, który opracował w formie instrukcji system planowania wewnątrzzakładowego produkcji przystosowany do warunków ZP 1 Maja, a więc do warunków produkcji seryjnej przy dużej złożoności wyrobów. Doświadczenia zebrane w wyżej wymienionych przedsiębiorstwach zamierza CZP Obrabiarek wykorzystać do usprawnienia organizacji produkcji w pozostałych zakładach.

Powinno to przyczynić się również do skrócenia cyklu produkcyjnego, który w dalszym ciągu jest zbyt długi, co nie bez wpływu będzie na stronę ekonomiczną działalności przedsiębiorstw.

Rezerwy zwiększenia zdolności produkcyjnej, a jednocześnie obniżenia kosztów własnych tkwią w zwiększeniu ilości robotników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji przy równoczesnym zmniejszeniu liczby pracowników obsługi. Do wygospodarowania tych rezerw niezbędna jest, jak wykazuje praktyka, pomoc

centralnych zarządów przez opracowanie etatyzacji pracowników administracyjnych i pomocniczo-produkcyjnych. Zwłaszcza dla zakładów takich jak Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka „Zakłady Przemysłowe“ 1 Maja, które wykazują przerosty w zatrudnieniu pracowników administracyjnych. Do podniesienia poziomu zarządzania i oszczędniejszej gospodarki powinno przyczynić się przeszkolenie personelu kierowniczego pod względem administracyjnym i ekonomicznym.

Ruch współzawodnictwa pracy w wielu zakładach obrabiarkowych, jak np. ZP 1 Maja, Pabianicka FUM jest niedostateczny, a tempo wprowadzania nowych metod pracy, takich jak metoda inż. Kowalowa, Zandarowej, inicjatywa Franciszka Klaji powolne. Wydaje się, że na fakty te składają się takie czynniki jak niedostateczna aktywność kierownictwa zakładów i rad zakładowych, a zwłaszcza niedostateczne spopularyzowanie zagadnień współzawodnictwa wśród załóg i niedostateczne wykorzystanie bodźców materialnych z powodu braku funduszu zakładowego.

Na podstawie doświadczeń ZSRR i doświadczeń uzyskanych w „Rafamet“, Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych i Zakładach Przemysłowych 1 Maja można stwierdzić, że szybsze niż dotychczas wprowadzanie w fabrykach budowy obrabiarek planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego mogłoby w wydatnym stopniu przyczynić się do usprawnienia organizacji produkcji i obniżenia kosztów własnych.

Doświadczenia tych fabryk obrabiarkowych, które dążą do wprowadzenia w całym zakresie planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego wskazują, że przy zrozumieniu istoty i celu rozrachunku przez aparat kierowniczy oraz systematycznym upowszechnieniu wśród załóg i działani w kierunku jego wprowadzania, nawet przy uproszczonych „niepełnych“ formach rozrachunku można uzyskać dobre wyniki na polu zwiększenia wydajności i obniżenia kosztów własnych.

O RACJONALNE WYKORZYSTANIE REZERW MATERIAŁOWYCH W PRZEMYŚLE DROBNYM

Paweł ZELICKI

Przemysł drobny osiągnął w okresie ubiegłych lat realizacji Planu 6-letniego szereg sukcesów.

Ustalone w planie 6-letnim zadanie wzrostu wartości produkcji globalnej przemysłu drobnego zostało wykonane przedterminowo już w 1954 r.

W okresie lat 1949—1954 nastąpił dziesięciokrotny wzrost wartości produkcji w cenach niezmiennych.

W tym okresie w przemyśle drobnym powstały i rozwinęły się nowe gałęzie produkcji jak: przemysł medyczny, przemysł obrabiarkowy, przemysł maszyn rolniczych i inne.

Przemysł drotny, w którym jeszcze w 1949 r. przeważała produkcja włókiennicza i odzieżowa jest obecnie producentem wielu ważnych wyrobów metalowych.

Jednocześnie nastąpił w przemyśle drobnym znaczny wzrost produkcji materiałów budowlanych i artykułów powszechnego użytku.

Rozwinięta została (szczególnie w okresie po II Zjeździe PZPR) sieć punktów usługowych w mieście i na wsi.

Jednym z istotnych problemów, jaki trzeba było rozwiązać, aby osiągnąć tak znaczny rozwój produkcji przemysłu drobnego, była sprawa zaopatrzenia materiałowego.

W przemyśle drobnym korzysta z zaopatrzenia centralnego jedynie produkcja wyrobów objętych nomenklaturą NPG (za wyjątkiem materiałów budowlanych) tj. wg wartości około 60% całej produkcji przemysłu podległego Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła.

Reszta tj. licząc wg wartości 40% wyrobów przemysłu drobnego przeważnie opiera się na surowcach miejscowych i wtórnych.

Ciekawe wnioski nasuwa porównanie wskaźników zaopatrzenia przemysłu drobnego w surowce przydzielane centralnie ze wskaźnikami wzrostu produkcji. Tak np. produkcja branży metalowej przemysłu drobnego wzrosła w latach 1951—1954 o 160% przy wzroście dostaw wyrobów hutniczych o 66% i metali nieżelaznych o 23%, produkcja branży drzewnej wzrosła w tym okresie o 170% przy wzroście dostaw

tarcicy iglastej o 46% i liściastej o 32%, a produkcja branży skórzano-obuwniczej wzrosła o 50% przy dość znacznym zmniejszeniu dostaw skóry. Podobna sytuacja zaistniała w branży włókienniczo-odzieżowej przemysłu drobnego.

Tego rodzaju kształtowanie się wskaźników zaopatrzenia i produkcji było głównym powodem stałego niewykonywania przez przemysł drobny planu wg ustalonego asortymentu. (W 1951 r. ilość asortymentów objętych nomenklaturą NPG wykonanych w pełni lub z nadwyżką wynosiła 37%, w 1952 r. — 43%, w 1953 r. — 53% a w 1954 r. — 60%.

Niepełne zaspokajanie potrzeb surowcowych przemysłu drobnego w zakresie wyrobów hutniczych, metali nieżelaznych, wyższych klas tarcicy, sklejk i oklein, śrób, wkretów, farb i lakierów oraz innych artykułów, które często decydują o wykonaniu planów produkcyjnych wpływało, pomimo osiągania planowanej wartości produkcji, bardzo niekorzystnie na zaspokojenie potrzeb rynku.

Istniejące trudności zaopatrzeniowe były przewyżczone w rezultacie zastosowania różnych środków.

Przemysł drobny uzyskał możliwość badania i wykorzystania zasobów surowców wtórnych i zbędnych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego. Tą drogą uzyskano wiele ton zbędnej w przemyśle kluczowym przędzy odpadowej, bawełnianej i jedwabniczej, skóry twardej i miękkiej oraz innych surowców.

Następnie przemysł drobny zwiększał swą bazę surowcową w drodze skupu zdecentralizowanego. Zakupiono od chłopów około 100 tys m³ drewna, a także około 400 ton domowej przędzy wełnianej.

Zakłady produkcji materiałów budowlanych nastawione zostały całkowicie na wykorzystanie surowca miejscowego. Wykorzystywano w wielkich ilościach takie surowce jak: gips, kreda, żwiry, piaski, tłuczeń, ziemia okrzemkowa oraz niektóre inne kopaliny.

Przemysł drobny nastawił się również na większe wykorzystanie surowców roślinnych, jak wiklina i rogożyna.

Jednakże najważniejszym źródłem uzupełniającym bazę zaopatrzeniową zakładów przemysłu drobnego był surowiec odpadowy (wtórny). Jakkolwiek zakłady przemysłu drobnego nie wykorzystują jeszcze wszystkich źródeł surowców odpadowych, jednak bez sięgnięcia do tych źródeł, rozwój przemysłu drobnego w ubiegłych latach byłby niemożliwy.

Dane bilansów surowców wtórnych sporządzanych przez WKPG potwierdzone przez wyniki inspekcji wskazują na stały wzrost zużycia surowców wtórnych, przy czym zapotrzebowanie przez zakłady przemysłu drobnego z reguły przekraczało ilość zgłoszoną do bilansów przez przemysł kluczowy.

Weźmy dla przykładu następujące dane:

podaż w bilansach		1953 r.	1954 r.
Odpady hutnicze	tys. ton	19.7	36.0
Papier	„ „	3.9	4.1
zapotrzebowanie złożone przez			
zakłady do WRN		1953 r.	1954 r.
Metale	tys. ton	37.7	67.6
Papier	„ „	5.3	8.5

Wprawdzie nie wszystkie surowce wtórne zgłoszone do bilansów są wykorzystywane przez przemysł drobny, jednakże podane liczby obrazują postęp osiągnięty w tej dziedzinie. Tak np. odpady wyrobów hutni-

czych, wykorzystywano do 1953 r. w małym stopniu; w przeważającej mierze szły one do hut, celem ponownego przetopienia. Po zorganizowaniu przez drobny przemysł bazy w Stalinogrodzie, która odbiera powstające odpady hutnicze bezpośrednio z hut, ilość wykorzystywanych odpadów hutniczych znacznie wzrosła. W 1954 r. przez tę bazę przeszło około 30 tys. ton odpadów hutniczych, które przekazano zakładom przemysłu drobnego.

W branży drzewnej przemysłu drobnego w 1954 r. przeprowadzono akcję oszczędnościową drewna w ramach ogólnej kampanii prowadzonej przez komitet „Dni lasu“. W zarządach wojewódzkich przemysłu terenowego oraz w zakładach drobnej wytwórczości zostali powołani pełnomocnicy, którzy mieli za zadanie spopularyzowanie tej akcji oraz wprowadzenie surowców zastępczych i odpadowych do produkcji wszędzie, gdzie było to możliwe bez uszczerbku dla jakości. Do akcji wciągnięto aktyw i załogi zakładów. Dzięki podjętym zobowiązaniom zaoszczędzono znaczną ilość tarcicy. Zaczęto śmieiej stosować płyty stolarskie i obłogi zamiast wysokowartościowej tarcicy. Opracowano szereg instrukcji, które precyzują, jakie wyroby drzewne i ich elementy mogą być produkowane z surowców odpadowych. Powyższe środki przyczyniły się w dużej mierze do zredukowania niedoborów tarcicy występujących w przemyśle drobnym.

Akcja przemysłu drobnego przeprowadzona w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu Drzewnego i Papierniczego znacznie złagodziła występujące braki papieru i tektury dzięki wykorzystaniu odpadów zakładów wytwórczych przemysłu papierniczego, które dotychczas były kierowane na przetarcie. Drobny przemysł otrzymał z tego źródła w okresie trzech miesięcy 1954 r. około 2.500 ton papieru i tektury.

Przemysł drobny ma do zanotowania znaczne osiągnięcia w zakresie oszczędności paliw stałych. Podjęta w 1953 r. akcja oszczędnościowa węgla i koksu dała w rezultacie oszczędność 50 tys. ton wysokowartościowego węgla, w zamian którego wprowadzono do użycia węgiel brunatny, torf i muł. W 1954 r. akcja ta została pogłębiona i zużycie paliw zastępczych jest daleko większe, niż w latach ubiegłych. Jeśli w 1953 r. zużyto około 100 tys. ton mułu, 20 tys. ton węgla brunatnego i 5 tys. ton torfu — to w 1954 r. zużyto 200 tys. ton mułu, 25 tys. ton torfu i 102 tys. ton węgla brunatnego. Po raz pierwszy zastosowano do wypału cegły większe ilości pyłu dymnicowego, a do celów grzewczych zastosowano piece trocinowe, eliminując w ten sposób węgiel kamienny. W przemyśle drobnym wiele cegieł zużywa do wypału cegły 60—70% mułu, stosując miał tylko jako domieszkę.

Analiza przydziałów paliw dla przemysłu drobnego za ostatnie kilka lat wykazuje stały spadek krzywej zużycia węgla wysoko gatunkowego.

Powyższe wyniki osiągnięto dzięki systematycznej mobilizacji aktywu i załóg zakładów, dzięki zastosowaniu bodźców premiowych za oszczędność paliwa i zużycie paliw nisko-gatunkowych zastępczych.

Dalszym źródłem uzupełnienia braków materiałowych przemysłu drobnego, szczególnie w branży odzieżowo-włókienniczej i skórzanej, były surowce powierzone. Wiązało to się z szerokim rozwojem punktów usługowych, nastawionych na przerób materia-

łów powierzonych przez zleceniodawców. Również wiele zakładów przemysłu państwowego, powierzając zakładom przemysłu drobnego w ramach kooperacji wykonanie różnych zleceń zaopatrywało je w potrzebne materiały.

Surowce wtórne, które stanowiły w ubiegłym okresie tak poważną pomoc w przezwyciężaniu braków surowcowych przemysłu drobnego będą także w przyszłości ważnym źródłem zaopatrzenia tego przemysłu. Jednakże nie należy zapominać, szczególnie przy opracowywaniu planów perspektywicznych, że na skutek postępu wykorzystania surowców w przemyśle kluczowym, wartość użytkowa odpadów otrzymywanych przez zakłady przemysłu drobnego, ulega stałemu obniżeniu. W ostatnich latach nastąpiło poważne pogorszenie jakości zgłaszanych przez przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego odpadów drewna, skóry, odpadów włókienniczych, a w wielu przypadkach także odpadów hutniczych. Podaż wysokowartościowego odpadu włókienniczego tzw. orzecha wyższych kategorii zmniejszyła się w 1954 r. do 75 ton, gdy jeszcze w 1953 r. wynosiła 550 ton.

W latach ubiegłych przemysł obuwniczy dostarczał stosunkowo duże odpady skór, które były z powodzeniem wykorzystane w przemyśle drobnym szczególnie przez punkty usługowe. Odpady otrzymywane w ostatnich latach są tak małe, że prawie nie znajdują zastosowania w przemyśle drobnym (z wyjątkiem produkcji klejów).

Zakłady przemysłu włókienniczego wykorzystują wyższe gatunki skupowanych szmat, pozostawiając dla przemysłu drobnego znaczne ilości szmat gorszych, dla których nie znaleziono dotychczas należytego zastosowania. Drobnemu przemysłowi nie potrafił dotychczas dostosować się do zmienionych warunków, nie potrafił znaleźć i opracować produkcji asortymentów, które mogą być wykonywane z tych niewykorzystanych odpadów. Zadanie to musi być rozwiązane w przyszłości.

Pomimo wykazanych powyżej osiągnięć istnieją jeszcze znaczne rezerwy w zakresie surowców wtórnych. Większość sporządzanych w województwach bilansów surowców wtórnych miała charakter formalny. Bilanse nie spełniały w dostatecznej mierze funkcji mobilizowania wewnętrznych rezerw surowcowych województwa. Dopiero od 1954 r. rozpoczęto walkę o realność sporządzanych bilansów. Stworzenie spośród aktywu przemysłu drobnego ekip społecznych, powołanych do badania zagadnienia surowców wtórnych w przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego, przyczyniło się do podniesienia poziomu opracowania bilansów na 1955 r. Większość przedsiębiorstw składa obecnie wykazy uzysku surowców wtórnych do WKPG, a te z kolei bardziej skrupulatnie badają realność składanych wykazów.

Przeszkodą w uzyskaniu należytych efektów wykorzystania surowców wtórnych jest sprawa sortowania i przechowywania surowców wtórnych przez przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego.

Zarządzenia Przewodniczącego PKPG o obowiązku sortowania i ewidencjonowania surowców wtórnych nie są dotychczas w pełni realizowane. Tak np. wiele tysięcy ton odpadów metalowych, rzucanych na sterty złomowni w zakładach pracy na skutek nie przesortowania odstawia się do hut, celem przetopienia. Odpady drzewne ulegają spalaniu w kotłowniach lub są

wydawane na deputaty pracownikom. Niejednokrotnie zdarza się, że zakłady przemysłu drobnego nie mogą należycie wykorzystać zgłoszonych do bilansów surowców wtórnych, z powodu ich nie przesortowania przez przemysł kluczowy.

Przy sporządzaniu bilansu surowców wtórnych na 1955 r. WKPG i Wydziały Przemysłu WRN zostały zobowiązane do zorganizowania siatki bezpośrednio wiążącej zakłady dostarczające te surowce z zakładami odbierającymi. Tego rodzaju metoda, jak wykazało doświadczenie, dała dobre rezultaty.

Od 1954 r. rozpoczęto organizację rejonowych baz hutniczych surowców wtórnych dla przemysłu drobnego. Bazy, zgodnie z założeniami, powinny zająć się zbiórką i segregacją odpadów hutniczych. Jak już wspomniano bazy te wykazują w ostatnim okresie aktywną działalność — odbierając, segregując i dostarczając metalowe surowce wtórne zakładom przemysłu drobnego.

Istotne znaczenie dla intensyfikacji wykorzystania surowców wtórnych przez przemysł drobny mogłoby mieć stworzenie własnych baz przetwórczych.

W Związku Radzieckim przemysł miejscowy i spółdzielczość pracy posiadają w swoich bazach przygotowawczych urządzenia walcownicze i młoty, na których przygotowują surowce metalowe dla zakładów.

U nas w kraju gromadzi się na składowiskach PKP kilkanaście tysięcy ton niewykorzystanych bandaży kolejowych rocznie. Tylko trzy zakłady przemysłu drobnego wykorzystują tę wysoko-gatunkową stal, przetwarzając około 3 tysiące ton bandaży rocznie na szpadle, łopaty, kilofy i inne narzędzia. Uruchomienie w kilku województwach walcarek, które zajmowałyby się przewalcowaniem tych bandaży oraz odpadów grubych blach dla przemysłu drobnego przyczyniłoby się do stworzenia dodatkowych źródeł surowców dla przemysłu drobnego.

Podobna sytuacja istnieje również w branży drzewnej, w której dotychczas nie zorganizowano na większą skalę produkcji płyt stolarskich oraz standardowych elementów dla potrzeb meblarstwa z surowców odpadowych. Co prawda do produkcji płyt stolarskich potrzebne są prasy z importu, ale zakupienie i ustawienie w zakładach przemysłu drobnego 5—6 pras może dać rocznie oszczędność rzędu 25—30 tysięcy m³ tarcicy. Pierwsze prasy tego typu zostaną zainstalowane dopiero w końcu 1955 r.

Drobnemu przemysłowi włókienniczemu, pomimo stałego niedoboru przędzy, nie rozwiązał dotychczas sprawy uruchomienia własnego przędzalnictwa na bazie szmat zalegających w magazynach Centralnego Zarządu Przemysłowych Surowców Wtórnych. Przed wojną istniało mnóstwo fabryk, które używały tylko tego typu surowca. Lepšie wykorzystanie szmat przez przemysł drobny mogłoby przyczynić się do zwiększenia produkcji szeregu poszukiwanych artykułów, szczególnie dla wsi np. chustek wiejskich i tkanin burkowych.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych zakładach przemysłu drobnego istnieją dotychczas często nieuzasadnione opory przeciwko stosowaniu surowców wtórnych pomimo prowadzonej akcji popularyzacyjnej i prób stworzenia systemu bodźców zainteresowania materialnego.

Bez przezwyciężenia tych oporów, bez stworzenia odpowiedniej atmosfery i warunków dla pełniejszego

i właściwego zużycia surowców wtórnych — przemysł drobny nie potrafi rozwiązać poważnych trudności zaopatrzeniowych.

Poważne rezerwy istnieją także w dziedzinie surowców miejscowych, występujących prawie wszędzie w wielkiej różnorodności i ilości.

Obecnie wykorzystywana jest tylko drobna część surowców miejscowych. Zużycie niektórych z nich wykazuje nawet stały wzrost np. wiklina staje się ponownie surowcem poszukiwanym, chociaż zużycie jej jest jeszcze znacznie niższe niż w latach przedwojennych.

W opracowaniu Instytutu Przemysłu Drobego, zawierającym systematyczny wykaz surowców miejscowych województwa warszawskiego figurują surowce dla celów spożywczych np. gruszka polna, jarzębina, tarnina, surowce techniczne np. kasztany, kora dębowa, kora wierzbową, surowce barwnikonośne np. pokrzywa, kora kruszyny, surowce olejkonośne np. igliwie leśne, surowce tłuszczodajne, jak kolender oraz wiele innych surowców pochodzenia roślinnego, które mogą być z powodzeniem wykorzystane przez przemysł terenowy. Istnieją również liczne niewykorzystane surowce mineralne i zwierzęce. Ogólny wykaz surowców miejscowych opracowany przez Instytut Przemysłu Drobego obejmuje kilkaset pozycji. Zasoby te muszą być w najbliższym czasie wykorzystane przez przemysł drobny, a do prac związanych z ich wykorzystaniem powinien włączyć się wspomniany Instytut, dla którego sprawa surowców miejscowych i wtórnych powinna stanowić centralny problem.

Niedostateczną uwagę poświęcono dotychczas zagadnieniu przetwarzania surowców wtórnych i miejscowych na nowe poszukiwane surowce, a przecież przykładów, które świadczą o istnieniu takich możliwości notuje się dość dużo.

Racjonalizator ob. Wiklik — kierownik Fabryki Farb Suchych w Gryfowie, wynalazł metodę produkcji żółcieni chromowej ze szlamów komorowych, która już w 1954 r. przyniosła oszczędność w zużyciu glejty ołowianej około 150 ton.

Z odpadów skór twardych, z których produkuje się klej dębowy, uzyskuje się 12—17% kleju w stosunku do zużytych odpadów. (Produkcja kleju została uruchomiona przez zakłady przemysłu drobnego w Orzechowie oraz w Krakowie).

Z wytlóków po tłuszczopotach produkowana jest lanolina. Z odpadów owoców otrzymanych z przemysłu spożywczego produkuje się pektynę w proszku, która następnie jest używana przez przemysł spożywczy.

Znaczne rezerwy tkwią również w samym przemysle drobnym. Gospodarka magazynowa w zakładach przemysłu drobnego stoi na b. niskim poziomie. Znałe są fakty przechowywania surowców pod gołym niebem, z powodu braku magazynów i nienależytej opieki ze strony kierownictwa zakładów. Obiektywne trudności, na jakie natrafiają poszczególne zakłady przemysłu drobnego w uporządkowaniu swej gospodarki, nie zwalniają administracji i aktywów zakładów od odpowiedzialności za marnotrawstwo surowców i materiałów. Dotychczasowy brak środków inwestycyjnych utrudniał poprawę na tym odcinku, ale od roku 1954 działa fundusz rozwoju przemysłu terenowego, który daje możliwość, aby zajęto się sy-

stematycznie zagadnieniem właściwego urządzenia magazynów.

Ze strony wielu zakładów i przedsiębiorstw słyszy się często tłumaczenie, że przyczyną nie wykonania planów produkcyjnych jest brak surowca, jednak równocześnie występuje zjawisko ponadnormatywnych zapasów surowcowych, które w zakładach przemysłu drobnego przybiera bardzo ostrą formę. Na I/I 1954 r. zapasy surowców i materiałów w przemyśle drobnym przekraczały o 52% stan normatywu. W końcu III kwartału tego roku przekroczenie wyniosło 55% i dopiero na I/I 1955 r. nastąpiła pewna poprawa. Środki podjęte w 1954 r., w celu uregulowania sprawy zapasów ponadnormatywnych nie dały oczekiwanego rezultatu. Przedsiębiorstwa i zakłady wzbraniały się przed upłynięciem zapasów ponadnormatywnych. Dopiero energiczna ingerencja Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Min. Przem. Dr. i Rzem. spowodowała częściowe upłynięcie remanentów. Ekipy wysłane do 10 województw stwierdziły, że w magazynach przedsiębiorstw znajdują się w dużych ilościach tak deficytowe artykuły jak: łożyska kulkowe, wiertła, blacha i inne wyroby hutnicze, fartys i lakiery oraz wiele innych surowców, które często nie wykazują ruchu w ciągu roku. W województwie stalinogrodzkim ujawniono w przedsiębiorstwach WZPT takich surowców na ogólną sumę około 10 milionów złotych. To samo stwierdzono w województwie wrocławskim, krakowskim i innych. Część nagromadzonych surowców i cennych narzędzi upłynięło w przedsiębiorstwach tego samego WZPT, gdzie były one bardzo potrzebne.

Duże znaczenie dla uzdrowienia gospodarki materiałowej w przemyśle drobnym ma właściwe uregulowanie sprawy norm zużycia surowców. Większość norm stosowanych w przemyśle drobnym ma charakter norm statystycznych, a nie technicznych. Zagadnienie norm nie było dotychczas przedmiotem troski działów techniczno-produkcyjnych w zarządach i przedsiębiorstwach przemysłu drobnego. W 1954 r. zostały opracowane normy, które obejmują jednak tylko część artykułów produkowanych przez przemysł drobny. Obecnie prowadzone są w zakładach przez zespoły robocze pod kierownictwem głównych technologów prace, mające na celu ustalenie indywidualnych norm technicznych na artykuły produkowane seryjnie i masowo. Normy te będą zatwierdzane przez jednostki nadrzędne. Uporządkowanie norm powinno spowodować obniżenie zużycia surowców i umożliwić wygospodarowanie dalszych rezerw dla realizacji wzrastających planów produkcyjnych przemysłu drobnego.

Walcząc o ujawnienie i zmobilizowanie rezerw materiałowych w przemyśle drobnym, należy jednocześnie podkreślić trudności, z którymi przemysł walczy.

Jako czołowe zagadnienie wysuwa się tutaj sprawa metodologii planowania zaopatrzenia w przemyśle drobnym, która na podstawie istniejących przepisów, nieczym się prawie nie różni od metodologii przyjętej i obowiązującej w przemyśle kluczowym.

Aby wyjaśnić związane z tym trudności warto przytoczyć następujący kalendarzyk:

1. Opracowanie projektu planu zaopatrzenia na 1955 r. ustalone zostało na dzień 1 września 1954 r.

2. Przyznanie i uzgadnianie limitów materiałowych na 1955 r. odbywało się w listopadzie i grudniu 1954 r.

3. Złożenia zamówień na wyroby hutnicze na I kw. 1955 r. ustalone zostało na sierpień i wrzesień 1954 r.

4. Złożenie zamówień na wyroby hutnicze na II kw. 1955 r. ustalone zostało na listopad i grudzień 1954 r.

5. Plan produkcji ulegał zmianom aż do grudnia 1954 r. W tych warunkach nieuniknione jest załamywanie się wykonania planu produkcji asortymentów objętych NPG i jednocześnie narastanie zbędnych i nadmiernych remanentów.

Konieczne jest zrewidowanie kalendarzy podobnego typu, utrudniających wykonanie planu i uniemożliwiających prowadzenie jakiegokolwiek racjonalnej gospodarki materiałowej.

Drugą niezwykle ważną bolączką przemysłu drobnego jest nieodpowiedni stosunek resortów — dostawców do potrzeb przemysłu drobnego. Fakty nie wykonania przez Ministerstwo Hutnictwa planowanej ilości stali nierdzewnej dla przemysłu medycznego, nie dostarczenie artykułów uzupełniających (farby, lakiery, śruby, wkręty, silniki i przewody) — stanowią często nieprzewidywaną przeszkodę w realizacji planu asortymentowego, niejednokrotnie w zakresie wyrobów o dużym znaczeniu np. maszyn rolniczych.

Dalszą bolączką utrudniającą uporządkowanie gospodarki materiałowej są wadliwe formy organizacyjne służby zaopatrzenia.

W województwach odczuwa się brak komórki, która zajmowałaby się prowadzeniem polityki zaopatrzenia na szczeblu wojewódzkim, zagadnieniem mobilizacji surowców wtórnych, organizacją przetwórstwa surowca odpadowego i miejscowego, kontrolą wykorzystania surowca wtórnego przez zakłady przemysłu drobnego i nadzorem nad gospodarką materiałową oraz upłynnianiem remanentów ponadnormatywnych. Brak takiej komórki uniemożliwia należyte rozwiązanie wszystkich tych niezwykle ważnych zagadnień.

Właściwe rozwiązanie tego zagadnienia stanowiłoby proponowane przez Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła zorganizowanie wojewódzkich biur zaopatrzenia.

Poruszone zagadnienia dotyczą zarówno osiągnięć, jak i niedociągnięć przemysłu drobnego w dziedzinie gospodarki surowcowej.

Celem usunięcia niedociągnięć i braków zaopatrzeniowych utrudniających często wykonanie planów produkcyjnych przemysłu drobnego, należy ustalić szczegółowy plan walki z występującymi trudnościami.

Nie wolno przy tym zapominać, że źródłem tych trudności jest nie tylko nieuporządkowana gospodarka przemysłu drobnego. Często przyczyny trudności leżą poza resortem przemysłu drobnego, przeto usunięcie ich wymaga zrozumienia i współpracy innych współdziałających resortów.

Z powyższych rozważań wynika szereg wniosków. Na czoło zadań, które muszą być w najbliższym czasie rozwiązane w dziedzinie gospodarki surowcowej przemysłu drobnego wysuwają się następujące zagadnienia:

1. Uporządkowanie metodologii planowania zaopatrzenia materiałowego, przez właściwe powiązanie terminów opracowania i zatwierdzenia planów produkcyjnych z terminami przydzielenia limitów materiałowych.

2. Uproszczenie trybu realizacji zamówień, zwłaszcza dostaw żelaza i stali oraz metali nieżelaznych.

3. Zapewnienie pełnego przydziału surowców odpowiedniej jakości na wyroby przemysłu drobnego, objęte nomenklaturą NPG. W PKPG i innych zainteresowanych ministerstwach musi znaleźć zrozumienie zasada, że jednakowe asortymenty wymagają jednakowych surowców w tej samej ilości, niezależnie od tego, czy produkuje je przemysł drobny, czy też kluczowy.

Drobna wytwórczość wraz ze wzrostem zleconych zadań — musi stać się równorzędnym partnerem przy podziale surowców. Uznanie tej zasady musi wyrażać się całkowitym zerwaniem z polityką lekceważenia potrzeb surowcowych przemysłu drobnego.

4. Roztoczenie opieki terenowych Rad Narodowych nad gospodarką materiałową przemysłu drobnego. Zapewnienie czynnego udziału Rad Narodowych w mobilizacji surowców miejscowych i wtórnych.

5. Rozszerzenie i zorganizowanie baz przetwórstwa surowców miejscowych i wtórnych przemysłu drobnego (walcowni blachy, obręczy, kół, tartaków i zakładów przerobu włókna).

6. Powiększenie skupu surowców dla przemysłu drobnego ze źródeł zdecentralizowanych (drewna, włókien, artykułów spożywczych, włosia, szczeciny itp.)

7. Systematyczna walka o obniżenie ponadnormatywnych stanów zapasów surowców i materiałów, prowadzona w oparciu o doświadczenia ostatnich akcji w terenie, likwidacja zbędnych remanentów poza poprawą sytuacji finansowej zakładów — może przyczynić się do złagodzenia występujących braków surowców i materiałów.

8. Uporządkowanie gospodarki magazynowej, stworzenie warunków właściwego przechowywania surowców.

9. Opracowanie uzasadnionych norm zużycia surowców. Wobec tego, że opracowanie ogólnoresortowych norm jest utrudnione na skutek różnorodności zakładów, najbliższym zadaniem powinno stać się opracowanie norm zakładowych. Jednocześnie należy wprowadzić rozbudowany system premii za oszczędność surowca.

10. Wprowadzenie premiowania za zastosowanie surowców wtórnych w produkcji, kompensującego większą pracochłonność tej produkcji. Celem zachęcenia również kierownictwa zakładu do szerszego stosowania surowców wtórnych, plany produkcyjne zakładów muszą uwzględnić zwiększoną pracochłonność przy używaniu surowców wtórnych.

11. Skoncentrowanie uwagi Instytutu Drobno- i Przemysłu na zagadnieniu wykorzystania surowców wtórnych i miejscowych (w pierwszym rzędzie odpadów włókienniczych i chemicznych oraz blachy grubej). Wciągnięcie do tych prac także innych placówek naukowo-badawczych i wybranych zakładów.

12. Stworzenie wojewódzkich biur zaopatrzenia w formie silnych stale instruowanych komórek, koordynujących zaopatrzenie materiałowe zakładów przemysłu drobnego na terenie poszczególnych województw.

Realizacja tego szerokiego programu, mającego na celu usprawnienie całej gospodarki materiałowej i mobilizacji wszystkich rezerw materiałowych przemysłu drobnego, stanowi warunek pomyślnego rozwoju przemysłu drobnego w okresie następnego Planu 5-letniego.

POGŁĘBIĆ I UELASTYCZNIĆ PLANOWANIE W PGR

Stanisław TKACZOW

Planowanie gospodarki socjalistycznej w oparciu o zasady naukowe stawia ją znacznie wyżej od bezplanowej gospodarki kapitalistycznej. W okresie przejściowym do socjalizmu w miarę rozwijania i umacniania się socjalistycznych stosunków produkcji zasięg planowania rozszerza się nieustannie, obejmuje przemysł, transport i zyskuje coraz poważniejszą pozycję w rolnictwie, przede wszystkim na odcinku PGR.

Analizując planowanie w PGR trzeba stwierdzić, że posiada ono poważne braki. Nadmierna centralizacja planowania, jaką obserwujemy obecnie, hamuje inicjatywę oddolną, a kierownicy zespołów, zjednoczeń i centralnych zarządów PGR wskazują nie bez racji, że centralizacja w zakresie planowania zadań produkcyjnych i ich wykonywania, zwłaszcza w produkcji roślinnej i hodowlanej nie wyzwala rezerw. Rezerwy te niewątpliwie lepiej widzi się w samym warsztacie pracy, to jest w gospodarstwie i zespole, natomiast już na szczeblu zjednoczenia znajomość terenu jest zazwyczaj niewystarczająca. Świadczą o tym liczne przykłady złego zaplanowania zadań przez zjednoczenia dla poszczególnych zespołów z powodu niezajomości środków produkcyjnych oraz mechanicznego podziału zadań, otrzymanych z góry, między jednostki podrzędne. Choroba ta rozprzestrzenia się niestety często nawet w zespołach, gdzie źle planuje się zadania dla gospodarstw, wykonujących zadania produkcyjne.

Uwidoczniło się to również i w planie na rok 1955 kiedy przekazywano z Ministerstwa PGR plany centralnym zarządom, a stamtąd zjednoczeniom. Ustalane ogólnie wskaźniki wędrują od góry w dół, a docierając do gospodarstwa, nie zawsze znajdują tam należyty dla siebie lokatę i nie w pełni mobilizują do wykonywania wciąż wzrastających zadań produkcyjnych. Na podstawie kontroli Ministerstwa PGR w styczniu i lutym br. widać, że szczególnie zjednoczenia ustawiają zadania nie zawsze w związku z możliwościami danego zespołu. Tak np. Zespół Ludwikowo Dolne (C. Zarząd Śląsk) otrzymał planowaną przez zjednoczenie wydajność 18 q pszenicy z ha, gdy średnia wydajność z lat 1951—1953 już osiągnęła 18,1 q/ha, natomiast słaby bardzo Zespół Niechlów ma dać 15 q, wówczas gdy średnia z lat 1951—1953 wykazuje zaledwie 11,9 q.

Moim zdaniem zarówno PKPG jak i Departament Planowania Ministerstwa PGR — wprawdzie w oparciu o projekty oddolnych planów CZ — dają zbyt drobniogowo opracowane dane produkcyjne. Drobniogowość ta wpływa również i że źle dotychczas ustawionej i pojmowanej metodologii szczególnie w zakresie kosztów własnych. Żeby dojść do jednostkowych kosztów własnych, trzeba mieć cały las cyfr i wskaźników, co siłą rzeczy powoduje drobniogowe rozpracowywanie powiązanych z tym i zadań produkcyjnych.

Wydaje mi się, że dotychczasowe metody planowania powinny być nieco zmienione. Planowanie powinno być bardziej elastyczne. Trzeba dać więcej możliwości dyrektorom zespołów, całemu pionowi służby planistycznej, agronomom, zootechnikom oraz wszystkim

innym pracownikom inżyniersko-technicznym, trzeba okazać im więcej zaufania. Oczywiście, że z drugiej strony trzeba ze strony Ministerstwa i centralnych zarządów samym więcej nauczyć się systematycznej kontroli wykonywania planów. Wszyscy pracownicy PGR, a szczególnie pionu inżyniersko-technicznego, powinni natomiast dbać o to, żeby zadania, które im zostały zlecone w zakresie opracowania planu, były przez nich wykonywane rzetelnie i uczciwie, żeby plany były realne, ale i mobilizujące, aby zadania planowane narastały, lecz były wykonywane — przy pełnym wykorzystaniu rezerw i produkcyjnych możliwości gospodarstw.

Pomyślny rozwój produkcji rolnej jest możliwy przy ścisłym i wszechstronnym uwzględnieniu konkretnych możliwości przyrodniczo-ekonomiczno-socjalnych zespołów i gospodarstw. Warunki te wywierają swój olbrzymi i nieraz decydujący wpływ na wybór kierunku produkcji, na dobór poszczególnych kultur roślin, odmian roślin, na strukturę zasiewów, na system agrotechniki. Równocześnie trzeba mieć na uwadze zasadniczy kierunek produkcji w danym rejonie i te podstawowe produkty, na których Państwu szczególnie zależy — jak pszenica, żyto, jęczmień, burak cukrowy, rzepak, mleko, mięso itd.

Mając na uwadze w pierwszym rzędzie podstawy dla Państwa i zaspokojenie w surowce rolne naszego przemysłu, należy zwrócić również uwagę na pełne i ściśle powiązanie gałęzi produkcji roślinnej z hodowlą i przemysłem rolnym, gdyż ma to szczególne znaczenie dla pełnego wykorzystania środków produkcyjnych, znajdujących się w gospodarstwach, dając pełną możliwość wykorzystania naturalnych warunków w jakich się znajdują poszczególne gospodarstwa, a nawet pola. Takie dopiero powiązanie stwarza pełne możliwości poszerzenia bazy paszowej i realnego jej ustawienia w stosunku do potrzeb produkcji zwierzęcej. Z drugiej strony prawidłowy rozwój hodowli, wyzyskanie w pełni możliwości rozwoju stada, powoduje w konsekwencji zwiększenie wydajności z ha w zakresie produkcji roślinnej, a tym samym obniżenie kosztów własnych tak w zakresie produkcji zwierzęcej, jak roślinnej i przemysłu rolnego.

Projekt planu powinien być opracowany oddolnie, to znaczy bezpośrednio w gospodarstwie, wspólnie z całą załogą, a dopiero później powinien być skoordynowany w zespole, już w oparciu o perspektywiczne potrzeby całego zespołu, uwzględniające podstawowe potrzeby Państwa, o których mówi II Zjazd PZPR. Całą sztuką prawidłowego planowania jest to zgranie z jednej strony założeń produkcyjnych niższej jednostki z wymaganiami i kierunkiem życia gospodarczego całego Państwa. Gdybyśmy więc potrafili budować plany w ten sposób i wyciągać w pełni wnioski przy realizowaniu zadań planowych, plany nasze byłyby naprawdę w pełni realne, nie byłoby jaskrawych przypadków niewykonania ich, gdyż wzmogłoby to poczucie odpowiedzialności za ten plan nie tylko tych, którzy go opracowywali, ale i całych załóg i aktywu w szczególności gospodarstw i zespołów. Nie byłoby również

zaizutów, że plany te są częściowo narzucane odgórnie przez centralne zarządy, zjednoczenia czy też Ministerstwo.

Niestety na ogół można powiedzieć, że tak organy planowania jak i aparat kierowniczy oraz inżyniersko-techniczny w całym przekroju resortu PGR nie dorosły jeszcze w pełni do takiego wykonania zadań. Co należy więc uczynić, by kierownictwo zespołów i aparat inżyniersko-techniczny oraz planowania wzięły w pełni aktywny udział w walce o rozwój rolnictwa?

Zespoły winny skoncentrować się na tym, żeby w okresie ostatecznej ustalanych zadań produkcyjnych, wciągnąć w to szerokie rzesze pracowników, żeby gospodarstwa i zespoły uważały w pełni plan za swój własny i bily się o jego wykonanie i przekroczenie.

Należy zwrócić baczną uwagę nie tylko na plan produkcyjny, czy też plan kosztów, ale również na zagadnienia zaopatrzenia materiałowo-technicznego jak i sposoby sprawnego sfinansowania zadań produkcyjnych i podniesienie dyscypliny finansowej. Aparat księgowo-finansowy nie powinien przy tym gonić tylko za złotówką, ale musi pamiętać, że rolnictwo — to głównie obrót materiałowy, którego część tylko uwidacznia się w formie pieniądza. Obok obrotów pieniężnych pamiętać trzeba też o zapasach materiałowych, nieprzekraczaniu wskaźników, śledzeniu dokumentacji pierwotnej, o pełnym udokumentowaniu zaszłości gospodarczych tak w gospodarstwie jak i w zespole.

Należy podkreślić z naciskiem wagę i znaczenie planu inwestycyjnego i planów kapitalnych remontów w powiązaniu ich z zadaniami planu produkcyjnego. Inwestycje są gwarancją wykonania planu produkcyjnego. Środki inwestycyjne, skierowane właściwie do trafnie ustalonego miejsca produkcji, pozwalają tę produkcję zwiększyć w szybkim czasie.

Plany nasze powinny również opierać się na dorobku nauki i przodujących metod pracy zarówno brygad, jak i poszczególnych pracowników. Np. brygada polowa PGR Wiadrów w Zespole Rostoka uzyskała wydajność pszenicy 36 q/ha, i to na areale ca 25 ha, ziemniaków 280 q, buraków cukrowych 300 q. Brygada polowa PGR Wysoka Zespół Lubotyń osiągnęła 360 q/ha ziemniaków. Brygada polowa PGR Grapice Zespołu Grapice osiągnęła pszenicy ozimej 24 q/ha, jęczmienia 19,5 q/ha, owsa 26 q/ha, rzepaku 20 q/ha, a przeciętny udój z obory złożony ze 102 krów wyniósł 4 300 ltr. od 1 krowy.

Osiągnięcia czołowych naszych brygad i gospodarstw należy upowszechniać. Dlatego też opracowany przez zespół plan gospodarczo-finansowy, przedłożony do zatwierdzenia przez zjednoczenie, powinien być opracowany przez cały aparat inżyniersko-techniczny z przodownikami pracy na czele.

Ważnym zagadnieniem jest terminowość opracowania planu. Dotychczas nie jest z tym dobrze. Wprawdzie następuje pewna poprawa, jak dotychczas jednak — mieliśmy stałe spóźnianie się z ostatecznym doprowadzeniem planów gospodarczo-finansowych do Banku.

Sądzę, że byłoby słuszne sięgnięcie do wzorów Związku Radzieckiego, gdzie w zakresie planowania bazy paszowej, inwentury inwentarzy żywych, pokrycia potrzeb paszowych bierze się pod uwagę nie okres roku kalendarzowego, tylko od I.X. do 30.IX.

przyszłego roku. Oczywiście takie przejście z częścią planów na inny okres, w powiązaniu jednak z rocznym planem kalendarzowym, nie jest rzeczą łatwą szczególnie dla służby planistycznej, zanim znajdzie ona właściwe metody ujęcia cyfrowego w innych niż dotychczas okresach. Jednakowoż takie ustawienie czy to samych stanów inwentarzy żywych, czy związanych z nim potrzeb paszowych wydaje się bardzo celowe. Gospodarstwo i zespół w tym czasie ma już pełne rozeznanie w zakresie ilości pasz własnych tak treściwych jak objętościowych, a nawet i soczystych, pastewnych, co oczywiście pozwala na okres zimowy właściwie ułożyć bilans paszowy, dostosować go bardziej realnie do potrzeb produkcyjnych w zakresie inwentarzy żywych, a dzięki temu utrzymać bardziej rytmicznie podaż swoich produktów na dostawę dla państwa.

Przy dotychczasowym ustawianiu zadań planowych w tym zakresie mamy, jak wykazuje nasza praktyka, raczej wyniki ujemne. Mamy bilans pasz źle rozłożony i nie dopasowany do zadań z zakresu produkcji inwentarzy żywych, co w sumie powoduje nie tylko brak rytmiki w dostawach państwowych ale nieraz przekreśla zadania produkcyjne w tym zakresie, powodując wyraźne obniżenie produkcji przy jednoczesnym wzroście kosztów własnych, jeśli chodzi o mięso, mleko, wełnę, czy też inne produkty zwierzęce. Przetrzymywanie inwentarzy żywych przy opóźnionych dostawach wymaga w sumie nawet więcej pasz, a z tego tytułu oczywiście podnosi koszty własne.

Oczywiście z nową formą planowania łączyłoby się ustalenie przez władze zwierzchnie odpowiedniego okresu dla włączenia planów okresowych w roczne oraz terminów opracowywania i przysyłania ich do zatwierdzenia przez jednostki zwierzchnie. Dodajmy, że podobnie jak w innych gałęziach gospodarki wcześniejsze opracowywanie i zatwierdzanie planów jest niezbędne dla pełnego i na czas doprowadzenia zadań planowanych do zespołów i gospodarstw, co z kolei pozwala na opracowanie przez nie planów finansowo-gospodarczych bez zbytniego i szkodliwego pośpiechu, jeszcze znacznie przed rozpoczęciem wiosennych prac polowych.

Zwróćmy jeszcze uwagę na ilość wskaźników w planowaniu. Wydaje się, że jest ich zbyt wiele u nas, podobnie, jak w Związku Radzieckim. N. Chruszczow w referacie na wrześniowym Plenum KC KPZR wskazał i wytknął wyraźnie te przerosty z zakresu planowania. W samej tylko hodowli naliczono 200—250 wskaźników. Każdy kolchoz w ciągu roku przedstawia do rejonowych organów rolnych dane liczbowe w zakresie w przybliżeniu około 10 tys. wskaźników. Oczywiście jest rzeczą, że w takim wypadku specjaliści są odrywani od bezpośredniej, twórczej pracy organizacji samej produkcji, a przekształcają się w kancelistów, pilnujących stosów papierków i milionów cyfr. Te niedomagania występują na szeroką skalę i u nas.

Wydaje się, że dla perspektywicznego planowania należy dla zjednoczeń lub zespołów dawać tylko zasadnicze wskaźniki dotyczące struktury zasiewów na 100 ha, obszaru ziemi obsiewanej, oraz główne wskaźniki z zakresu gospodarki inwentarzem żywym np. na 100 ha ilość bydła, owiec itd. W rocznych natomiast planach należałoby ograniczyć się do zadań planowanych dla zespołów i gospodarstw do takich wskaźników jak powierzchnia siewna, główne rośliny

uprawiane, a poza tym całymi grupami dla grupy zbożowych, okopowych, warzyw, oczywiście dając przy tym zadania podstawowe z odstaw dla Państwa tak w zakresie produkcji roślinnej jak i zwierzęcej.

Takie uproszczenie można naturalnie wprowadzić tylko wtedy, jeśli władze zwierzchnie jak działy Urzędu Rady Ministrów, PKPG, GUS, oraz same Ministerstwo, nie będzie żądało danych, których w planie nie będzie. Tymczasem bardzo często poszerzeniu zakresu liczb planowanych jesteśmy w pierwszym rządzie winni sami, gdyż wymagamy szczegółów i nawet zupełnie nie znaczących szczegółów.

Jedną z podstawowych zasad dobrego planowania jest określenie i ustabilizowanie elementów produkcji, a w szczególności podstawowego wśród nich jakim jest ziemia. Musi więc ulec zahamowaniu płynność w ciągu roku ziemi, tego podstawowego elementu planowania, gdyż w przeciwnym razie, jasną rzeczą jest, że i inne wskaźniki będą płynne. Jakiegokolwiek projekty zmiany arealów ziemi winny być podawane kierownictwu nie później, niż 1 czerwca na rok następny, tak żeby kierownictwo mogło zatwierdzać areale do 1 lipca, a zmiany te byłyby już ujmowane przy składaniu projektu planu na rok następny. Oczywiście, że i inne elementy w gospodarstwie i w zespole muszą być znane, i możliwie stałe, co pozwala na znacznie pewniejsze planowanie, zarówno w zakresie planów długofalowych jak i rocznych.

Oczywiście, każde prawidłowo rozwijające się socjalistyczne gospodarstwo rolne czy też zespół powinno przewidywać stały postęp.

Nie wolno również dopuszczać do tego, co u nas nieraz ma jeszcze miejsce, że w ciągu roku zadania zaplanowane zostają zmienione przez czynniki nadrzędne. Tego gospodarka rolna nie znosi, gdyż powoduje ono w konsekwencji chaos i brak mobilizacji do wykonania zadań.

Jeśli chodzi o plany operatywne, to oczywiście mu-

szą one stać się w znacznie szerszej mierze bazą analizy wykonywania planu w ciągu roku, niemniej ilość ich winna być ograniczona do niezbędnej. Dzięki analizie przebiegu planu w oparciu o plany operatywne, operatywnie należy poprawiać wskaźniki, wykorzystując w pełni rezerwy i mobilizując do wykonania wszelkie środki produkcyjne, plan więc operacyjny winien w sumie dawać co najmniej zadania zawarte w planach rocznych, a nawet przez pełne wyzyskanie możliwości produkcyjnych, znacznie je przezwyciężać.

Podstawą planowania jest nie sam jeszcze plan, nie sama nawet jego konstrukcja, a analiza wykonania planu. Niestety, większość naszego wysiłku całego pionu planistycznego idzie w kierunku ustawienia zadań planowanych, natomiast dla analizy na bieżąco planu — jego wykonania brakuje czasu i do tego nie przywiązujemy od Ministerstw poprzez CZ, zjednoczenia do zespołów dotychczas dostatecznej wagi. Oczywiście, na bieżąco analizować plan możemy jedynie w oparciu o statystykę i sprawozdawczość. Tylko cyfry wieloletnie zdobyte przez statystykę i sprawozdawczość pozwalają nam na właściwą analizę planów rocznych i operacyjnych.

Dodajmy wreszcie, że również i formularze z zakresu planowania rolnego są zbyt zawile, za mało proste, zbyt rozległe, co powoduje, że nie są w pełni rozumiane przez naszych kierowników gospodarstw oraz zespołów i nasz aparat inżyniersko-techniczny. W konsekwencji więc musimy metodologię naszego planowania rolnego znacznie uprościć, co przy słabych kadrach, których w PGR mamy sporo ma podstawowe znaczenie w zagadnieniach planistycznych i analitycznych.

Poprawa w dziedzinie planowania w PGR jest koniecznością. Jej rychłe urzeczywistnienie podniesie gospodarność w pracy tego ważnego odcinka i umocni stosunki socjalistyczne w rolnictwie.

ZAGADNIENIE WEWNĘTRZNEGO ROZRACHUNKU GOSPODARCZEGO W ZESPOLE PGR

Ryszard MANTEUFFEL i Stanisław MADEJ

Jeśli zdecydowaliśmy się na postawienie zagadnienia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego¹⁾ w zespole PGR na łamach prasy ekonomicznej, to robimy to dla trzech następujących względów:

1) by dać wyraz pogładowi, jaki dają się coraz częściej słyszeć wśród pracowników przedsiębiorstw PGR, którzy oczywiście myśl tę ubierają w bardziej „gospodarskie” słowa,

2) by lepiej wykorzystać te właśnie pozornie tak mało potrzebne zapisy prowadzone w gospodarstwach,

3) by wskazać na jedną z dróg prowadzących do umocnienia gospodarki PGR, do zwiększenia jej rentowności, względnie do zmniejszenia jej deficytowości.

To, że gospodarka PGR wciąż jeszcze przedstawia wiele do życzenia, jest powszechnie wiadome. Większość zespołów PGR jest deficytowa. Z całą pewnością jedną z poważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest wzajemny stosunek cen artykułów rolniczych i prze-

mysłowych, niekorzystny dla artykułów rolniczych. Można by jednak próbować przeciągnąć granicę między zespołami deficytowymi na skutek niekorzystnego dla gospodarki PGR stosunku cen, a zespołami w których przeważająca część strat spowodowana jest złą gospodarką. Jesteśmy zdania, że nie jest trudno rozgraniczyć te dwa typy deficytowych zespołów. Tam, gdzie wytrawny i doświadczony rolnik na podstawie przeprowadzonej lustracji stwierdzi, że gospodarka jest dobrze prowadzona, tam przyczyną ewentualnie deficytu są niewłaściwe, zbyt niskie ceny artykułów rolniczych. Na podstawie takiego właśnie zespołu można by się nawet pokusić o stwierdzenie, w jakim stopniu ceny płacone za artykuły rolnicze są za niskie. Zakładamy bowiem, że zespół dobrze prowadzony musi nie tylko pokryć koszty własne produkcji, ale dać dochód czysty, nazwijmy go roboczo „godziwym”, powiedzmy 10-15% wysokości poniesionych kosztów produkcji. Podajemy przykładowo proponowany przez nas uproszczony sposób ustalenia właściwego poziomu cen.

¹⁾ J. Kronrod. Podstawy rozrachunku gospodarczego. Tłum. polskie Polgros 1954.

Przykład. Koszty własne produkcji masy	złotych
towarowej w zespole wyniosły	23.580 tys.
Straty wyniosły	2.340 tys.
Stąd cena realizacji produkcji	21.240 tys.

Jeśli uznamy, że dochód czysty powinien wynieść 15% kosztów własnych produkcji, czyli 3.537 tys. zł, w takim razie zespół uzyskałby za mało za zrealizowaną produkcję $2.340 + 3.537 = 5.877$ tys. zł, co stanowiłoby około 28% ceny realizacji produkcji. By zatem zespół ten jako dobrze prowadzony nie tylko nie przyniósł straty, lecz dał jeszcze państwu słuszną akumulację, ceny realizacji musiałyby być średnio zwiększone o około 28%.

Po tej dygresji na temat poziomu cen płaconych PGR za ich produkcję, powracamy do gospodarstw źle prowadzonych o niskiej produkcji i o małej wydajności pracy. Gdybyśmy zaczęli analizować przyczyny niskich wskaźników ekonomiczno-produkcyjnych, stwierdzilibyśmy zapewne jeszcze, że w gospodarstwach tych jednostkowe koszty usług są wysokie, zużycie siły roboczej i siły pociągowej na wykonanie poszczególnych prac jest duże, zużycie materiałów przekracza planowane ilości, brak jest pasz dla inwentarza itd.

Nie będziemy tu usiłowali podać wszystkich przyczyn takiego stanu rzeczy w źle prowadzonych gospodarstwach. Chcemy zwrócić jedynie uwagę na jedną niewątpliwie poważną tego przyczynę.

Otóż nikt zapewne nie zaprzeczy, że b. poważną rolę przy podnoszeniu każdej gospodarki, a więc i gospodarki rolniczej oraz przy jej utrzymywaniu na właściwym poziomie, odgrywają bodźce osobistego zainteresowania w wynikach gospodarki całej załogi a przede wszystkim kierownictwa jednostki produkcyjnej. Mamy tu na myśli zarówno bodźce o charakterze ekonomicznym, w postaci uzależnienia wysokości zarobków od wyników produkcyjnych, jak i o charakterze moralnym: ambicja, zadowolenie, widzenie wyników swej pracy, zamiłowanie itd.

Jesteśmy zdania, że zawsze a może szczególnie teraz „centralną figurą” w PGR jest kierownik gospodarstwa a także i brygadzysta. Trzeba przyznać, że zarządzenia Ministra PGR z dnia 15 stycznia 1954r. wydane na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 30 grudnia 1953 r. znacznie posunęły na przód tę sprawę. Ustanowiły one dla tych kategorii kierowniczych pracowników premie od wyników produkcyjnych i od stopnia wykonania prac związanych z produkcją. Czy jednak załoga gospodarstwa i jego kierownictwo zna wyniki produkcyjne gospodarstwa? Czy wiadomo jakie wyniki daje poszczególne gospodarstwo w zespole? Czy wiadomo w jakim stopniu poszczególne gospodarstwo przyczynia się do dochodu czystego lub straty jakie daje zespół? Czy kierownictwo gospodarstwa i jego załoga zainteresowani są nie tylko w wynikach produkcyjnych ale i w zmniejszaniu nadmiernych nakładów? Czy przetrwały inwentarza, a także i częściowo artykułów roślinnych między gospodarstwami są liczone na dobro tego gospodarstwa z którego pochodzą te zwierzęta oraz produkty? Można by postawić jeszcze więcej takich pytań, w każdym razie wszystkie one prowadzą w tym samym kierunku.

Podstawową jednostką produkcyjną w PGR jest nie zespół, lecz gospodarstwo. Wszystko przemawia więc

za tym, by system zarówno planowania jak i ewidencji w PGR umożliwiał ocenę wyniku gospodarczego każdej jednostki produkcyjnej a więc gospodarstwa, by wszystko co gospodarstwo czy to bierze, czy daje znajdowało wyraz w tym rachunku, jednym słowem, by zostało w PGR stworzone to, co nazywamy technicznie „wewnętrznym rozrachunkiem gospodarczym”.

Przypomnijmy sobie na czym polega rozrachunek gospodarczy. „Rozrachunek gospodarczy jest to metoda planowego kierowania gospodarką w przedsiębiorstwach socjalistycznych, wymagająca porównywania nakładów i wyników produkcji w ujęciu pieniężnym, pokrywania wydatków dokonywanych przez przedsiębiorstwo przez własne wpływy i zapewnienie opłacalności przedsiębiorstwa. Nakłady przedsiębiorstwa związane z jego działalnością gospodarczą, pokrywane są ze środków uzyskiwanych przez przedsiębiorstwo z realizacji swej produkcji po cenach ustanowionych przez państwo”²⁾. Określenie to dotyczy pełnego rozrachunku gospodarczego. O wewnętrznym rozrachunku gospodarczym czytamy natomiast co następuje:

„Racjonalna organizacja socjalistycznej produkcji w przedsiębiorstwach wymaga zastosowania elementu rozrachunku gospodarczego w oddziałach, w działach produkcyjnych przedsiębiorstwa. Oddział, dział są to części przedsiębiorstwa posiadające pewną samodzielność w dziedzinie produkcyjno-technicznej, nie mają one jednak gospodarczo-operatywnej samodzielności właściwej przedsiębiorstwu. Dlatego rozrachunek gospodarczy stosowany jest tu jedynie w stopniu ograniczonym. Elementami rozrachunku gospodarczego w oddziałach, w działach produkcyjnych są: ewidencja nakładów w postaci pieniężnej, porównanie tych nakładów z zadaniami planowymi, materialne zainteresowanie pracowników w dziedzinie oszczędności środków”.

Oddział w fabryce w przetłumaczeniu na warunki socjalistycznego przedsiębiorstwa rolniczego — to gospodarstwo, ewentualnie brygada produkcyjna. Jeśli już jednak porównujemy te dwa typy przedsiębiorstw, to należy stwierdzić, że gospodarstwo w zespole ma charakter czegoś znacznie bardziej samodzielnego, niż oddział w fabryce. Wyraża się to m. in. w tym, że:

1) w gospodarstwie są reprezentowane prawie zawsze obydwa podstawowe działy gospodarki rolniczej: dział produkcji roślinnej i dział produkcji zwierzęcej, a w dziale produkcji roślinnej, stanowiącym właściwy dział wytwórczy, reprezentowane są zwykle wszystkie podstawowe grupy roślin: zboża, okopowe, pastewne; zespół składa się zatem zwykle z pewnej ilości dosyć podobnych do siebie jednostek mogących egzystować niezależnie od siebie i stanowiących właściwie jak gdyby miniaturę, zmniejszenie obrazu zespołu;

2) różne rodzaje wymiany między gospodarstwami należą raczej do wyjątków; ta cecha gospodarki rolniczej ułatwia nawet stosowanie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwie rolniczym.

Znane są trzy stopnie rozrachunku gospodarczego:

- 1) pełny rozrachunek gospodarczy,
- 2) pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy,

²⁾ Ekonomia polityczna. Podręcznik. Wydanie w języku rosyjskim 1954 r. str. 469.

3) ograniczony wewnętrzny rozrachunek gospodarczy.

Odpowiedzmy sobie na pytania: która z przytoczonych dwóch form wewnętrznego rozrachunku gospodarczego jest właściwsza dla przedsiębiorstw PGR?

Przy pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym zakład, prowadząc samodzielną księgowość i sporządzając odrębne bilanse, wchodzi swoim wynikiem do bilansu zbiorczego przedsiębiorstwa. Dopiero zbiorczy bilans przedsiębiorstwa jest podstawą do dokonania bezpośrednich rozliczeń z budżetem państwa.

Przedsiębiorstwo działające na zasadzie ograniczonego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego nie prowadzi pełnej księgowości i tym samym nie sporządza samodzielnych bilansów.

Nie dajemy jednak na tym miejscu odpowiedzi na postawione pytanie. Nie jest bowiem ona tak prosta. Wymaga to dokonania szeregu prób obliczeń, kalkulacji, może nawet — badań. Zadaniem jakie sobie postawiliśmy w artykule jest wyjście z tym zagadnieniem na łamy prasy ekonomicznej i rolniczej i ewentualnie wyśnięcie niektórych przedwstępnych sugestii czy też propozycji.

Oprócz postawionych już pytań stawiamy następne. Czy owe pełne lub też niepełne bilanse sporządzane dla gospodarstw oprócz o rachunek kosztów w ujęciu rodzajowym, czy też kalkulacyjnym? I jeszcze jedno: jeśli z elementami wewnętrznego rozrachunku gospodarczego dojść do brygad produkcyjnych, to jakie mają to być elementy?

Gdyśmy w Zakładzie Organizacji Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolniczych SGGW postanowili zająć się bliżej zagadnieniem wewnętrznego rozrachunku gospodarczego w PGR i gdy przed nami stanęły wszystkie te różne i skomplikowane pytania, zaczęliśmy od stworzenia sobie obrazu wyników produkcyjnych poszczególnych gospodarstw w zespole. Zaczęliśmy też od rozwiązania najprostszego: dokonaliśmy obliczenia wyników działalności dla poszczególnych gospodarstw w zespole w oparciu o rodzajowy układ kosztów. Nie rozliczaliśmy też kosztów ogólnogospodarczych (wynagrodzenie pracowników zespołu i koszty ogólne prowadzenia zespołu).

Oparliśmy się na gospodarstwach zespołu Grodkowo, Zjednoczenia PGR Ciechanów, biorąc pod uwagę rok 1953. Nie uwzględniliśmy jednak kilku małych gospodarstw w zespole, resztek z rozparcelowanych majątków obszarniczych, ze względu na ich nietypowość dla gospodarki PGR.

Tabl. 1

Użytkowanie gruntów w gospodarstwach zespołu PGR Grodkowo w r. 1953

Wyszczególnienie	Grod-kowo	Dzier-żanowo	Pili-cho-wo	Gniew-kowo	Osiek
Ogólna powierzchnia gruntów ha	336,08	305,28	275,02	98,56	268,07
W procentach ogólnej powierzchni					
grunty orne	88,5	88,3	90,2	92,0	88,0
łąki trwałe	0,9	—	0,4	—	—
pastwiska trwałe	0,6	3,3	1,8	2,4	2,1
Wsk. bonit. gruntów ornych 3)	2,09	1,80	1,99	1,76	1,66
Użytków rolnych ha	309,58	283,92	259,14	94,91	244,12

3) Wskaźnik bonitacji gruntów ornych jest to średnia współczynników: kl. I 3, 0, kl. II 2, 5, kl. III 1, 5, kl. V 1, 0 i kl. VI 0,5, ważonych przez obszar poszczególnych klas gruntów.

Spośród przytoczonych 5 gospodarstw cztery są do siebie podobne pod względem wielkości, piąte — Gniewkowo jest gospodarstwem małym, niespełna stuhektarowym. Gospodarstwa te mają grunty orne o różnej bonitacji. Najmocniejsze grunty ma gosp. Grodkowo (wsk. bonit. 2,09), najłżejsze — gosp. Osiek (wsk. bonit. 1,66).

Również i plony roślin polowych były różne w poszczególnych gospodarstwach zespołu (tabl. 2)

Tabl. 2

Plony w q z hektara 4 podstawowych roślin polowych w zespole PGR Grodkowo w r. 1953

Nazwy rośliny	Grod-kowo	Dzier-żanowo	Pili-cho-wo	Gniew-kowo	Osiek
żyto	22,2	25,5	20,3	22,0	18,2
pszenica	17,4	19,0	26,2	18,9	17,5
buraki cukrowe	242	373	283	240	290
ziemniaki	99	225	214	330	187

Inne są też wskaźniki w poszczególnych gospodarstwach dotyczące wartości produkcji globalnej na 100 ha użytków rolnych jak też i nakładów produkcyjnych, również w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych (tab. 3). Nic też dziwnego, że wyniki finansowe mówiące o stopniu opłacalności produkcji w poszczególnych gospodarstwach są różne.

Tabl. 3

Wyniki finansowe w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych w zespole PGR Grodkowo w r. 1953 — w złotych

Wyszczególnienie	Grod-kowo	Dzier-żanowo	Pili-cho-wo	Gniew-kowo	Osiek
Wartość produkcji	408.773	395.114	430.646	330.289	557.741
Nakłady produkcyjne	480.683	419.584	462.702	388.648	552.072
Dochód czysty	—	—	—	—	5.669
Strata	71.910	24.470	32.056	58.359	—
Wskaźnik względnej wysokości kosztów	117,6	106,2	107,5	117,6	99,0

Dla każdego gospodarstwa obliczyliśmy po dwa wskaźniki finansowe wynikowe: dochód czysty, lub stratę na 100 ha użytk. rolnych oraz wskaźnik względnej wysokości kosztów, t.j. procent jaki stanowią koszty własne produkcji w stosunku do wartości uzyskanej produkcji.

Cztery gospodarstwa w zespole są deficytowe, jedno — Osiek dochodowe, opłacalne. W gospodarstwie tym wartość produkcji przewyższa o 1 % nakłady produkcyjne. W gospodarstwach najbardziej deficytowych (Grodkowo i Gniewkowo) odwrotnie — nakłady produkcyjne przekraczają wartość produkcji o 17,6%.

Dla lepszego zobrazowania różnic między poszczególnymi gospodarstwami zespołu podamy jeszcze strukturę produkcji globalnej oraz strukturę nakładów produkcji w tych gospodarstwach.

Analiza struktury rodzajowej produkcji globalnej w gospodarstwach (tab. 4) wskazuje na wielkie różnice między gospodarstwami zarówno w proporcjach między produkcją roślinną i zwierzęcą, jak też i w proporcjach między poszczególnymi składnikami tych działów. W gospodarstwie Osiek produkcja zwierzęca stanowi 51,2% produkcji globalnej, wówczas gdy w gosp. Gniewkowo stanowi ona tylko 22,8%. W osieku wartość produkcji zbóż stanowi 10,4 a okopowych 21,3% produkcji globalnej, a w Gniewkowie zboża stanowią 24,3% zaś okopowe 39,1% produkcji

Wyszczególnienie	Grodkowo		Dzierżanowo		Pilichowo		Gniewkowo		Osiek	
	szcz.	ogół.	szcz.	ogół.	szcz.	ogół.	szcz.	ogół.	szcz.	ogół.
zboża	14,4		13,3		18,6		24,3		10,4	
strączkowe nas.	1,8		2,9		2,0		0,5		2,7	
okopowe	24,3		19,7		30,5		39,1		21,3	
koksagiz	—		7,3		—		—		—	
oleiste	3,1		4,1		2,4		—		2,1	
nasiona buraków	3,8		1,7		4,9		—		2,1	
nasiona mot. drobn.	0,8		0,9		1,2		—		2,3	
siano i zielonki	6,7		5,0		3,6		5,4		3,4	
produkcja uboczna	4,2		3,1		5,1		7,9		3,2	
warzywa	—		15,7		—		—		—	
owoce	—		1,3		2,5		—		1,3	
razem produkcja roślinna		59,1		75,0		70,8		77,2		48,8
mleko	20,0		16,7		13,8		—		11,0	
przyrost zwierząt	20,3		7,7		14,9		21,9		33,6	
jaja	—		—		—		—		6,2	
obornik	0,6		0,6		0,5		0,9		0,4	
razem produkcja zwierzęca		40,9		25,0		29,2		22,8		51,2
ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Wartość produkcji globalnej na 100 ha	408.773		395.114		430.646		330.289		557.741	

globalnej. Wreszcie jeśli chodzi o strukturę rodzajową nakładów produkcyjnych to podajemy ją w tab. 5. Ona również wykazuje dosyć znaczne różnice, chociaż, bezwzględnie biorąc mniejsze niż struktura produkcji globalnej. Przy okazji możemy jeszcze stwierdzić, że procentowy udział wynagrodzenia pracowników w nakładach produkcyjnych jest stosunkowo stały (w naszym konkretnym przypadku największa różnica wyniosła $36,5 - 32,5 = 4,0\%$).

Wniosek z przytoczonych tu liczb jest taki, że gospodarstwo gospodarstwu nie równe, a więc że obraz, jaki dają liczby dla całego zespołu, nie obrazuje w żadnym razie procesów produkcyjnych tak jak one przebiegają w poszczególnych jednostkach produkcyjnych.

Tab. 5

Struktura rodzajowa nakładów produkcyjnych w gospodarstwach zespołu Grodkowo w r. 1953

Wyszczególnienie	Grod-kowo	Dzier-żanowo	Pili-chowo	Gniew-kowo	Osiek
Wynagrodzenie pracowników	34,4	36,5	32,5	36,0	35,3
Nasiona	3,4	4,3	4,6	4,6	3,2
Nawozy sztuczne	2,4	2,5	2,3	3,0	1,6
Obornik	0,5	0,6	0,5	0,7	0,4
Paliwo, smary	5,1	4,9	7,2	4,9	4,4
Pasze	30,1	27,6	30,7	30,4	35,3
Amortyzacja	7,9	8,0	7,5	8,9	6,7
Ubezpieczenia	1,0	1,0	1,2	0,8	1,0
Leczenie zwierząt i opłaty hodowlane	0,9	1,3	1,1	1,1	1,0
Energia elektryczna	0,5	0,4	0,4	0,5	0,1
Ochrona roślin i kwalifik.	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
Różne materiały	10,3	9,9	9,3	7,6	8,7
Reparacje obcymi środkami	3,4	2,9	2,6	1,4	2,2
	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Wielkość nakładów produkcyjnych na 100 ha użytków rolnych zł	480,683	419,584	462,702	388,648	552,072
Wskaźnik względnej wysokości kosztów	117,6	106,2	107,5	117,6	99,0

cyjnych. Zespół to bowiem jednostka organizacyjna stanowiąca sumę jednostek produkcyjnych.

Jeśli więc analiza sprawozdawczości PGR ma dać coś kierownictwu zespołu, kierownictwu poszczególnych gospodarstw i ogólnie biorąc załogom tych gospodarstw, to sprawozdawczość powinna ujmować oddzielnie przynajmniej podstawowe jednostki produkcyjne — gospodarstwa. Można by najwyżej zastanawiać się nad tym, czy nie powinna ona ujmować jeszcze mniejszych jednostek.

Obliczanie wyników finansowych dla poszczególnych gospodarstw pozwala kierownictwu i załodze poszczególnych gospodarstw (nie mówiąc już o kierownictwie zespołu) widzieć wyniki swojej pracy, a jednocześnie w większym niż dotychczas stopniu uzależniać wysokość uposażenia — w postaci premiovania — od wyników pracy.

Oczywiście, jeszcze więcej niż samo tylko ustalanie wyników dla poszczególnych gospodarstw dawałoby porównywanie planowego wyniku dla gospodarstw z wynikami osiągniętymi. Zilustrować tego jednak nie możemy, gdyż jak wiadomo metodyka planowania rocznego w PGR nie przewiduje sporządzania planów finansowych na szczeblu gospodarstwa, myśmy zaś jeszcze tego nie zrobili dla gospodarstw zespołu Grodkowo.

Przejdźmy teraz do omówienia tego, co jest obecnie w PGR.

W PGR wprowadzono od r. 1953 zarówno w planowaniu jak i w sprawozdawczości wyliczanie jednostkowych kosztów własnych. W planowaniu koszty są rozliczane szczegółowo na oddzielne rośliny lub grupy roślin oraz na poszczególne gatunki zwierząt. W sprawozdawczości, w przeważającej większości gospodarstw stosowana jest metoda inna, bardziej uproszczona, polegająca na rozliczaniu kosztów na podstawowe działy produkcyjne i dalej na rozliczaniu kosztów w granicach tych działów na poszczególne produkty, proporcjonalnie do wartości tych produktów. Różna metoda wyliczania jednostkowych kosztów własnych w planie i w księgowości stawia pod po-

ważnym znakiem zapytania możliwość porównywania kosztów własnych planowanych i osiągniętych, a więc i przydatność tych liczb dla przeprowadzania analiz ekonomiczno-organizacyjnych.

Poza tym na skutek powstających w rozliczaniu kosztów własnych w przedsiębiorstwach rolniczych trudności wynikających ze specyfiki produkcji rolniczej, z jej organicznego i biologicznego charakteru, dotychczas stosowana technika daje wyniki liczbowe bardzo odbiegające od rzeczywistości. Wspominamy o tym jedynie nawiasowo, gdyż uzasadnianie tego przekroczyłoby znacznie, zarówno co do tematu jak i pod względem rozmiarów, granice niniejszego artykułu.

Te przytoczone okoliczności jeszcze bardziej pogłębiają zastrzeżenia, jakie wysunęliśmy co do możliwości wykorzystania, na wszelkich szczeblach kierownictwa w PGR, sprawozdawczości, prowadzonej na szczeblu zespołu dla wyciągania wniosków organizacyjnych, gospodarczych i finansowych.

Jeśli więc PGR postanawiają utrzymać wyliczanie jednostkowych kosztów własnych, zarówno w planowaniu jak i w sprawozdawczości, to należałoby to wyliczanie, podobnie jak obliczanie całosciowych wyników działalności, sprowadzić do szczebla gospodarstw. Oczywiście po uprzednim naprawieniu błędów w metodyce rozliczania kosztów, o czym już wspominaliśmy. Można by tu raz jeszcze postawić pytanie co ma mieć na celu wyliczanie jednostkowych kosztów własnych?

Jeśli bowiem chodzi o możliwość wysnucia na tej podstawie wniosków mówiących o opłacalności poszczególnych upraw i grup zwierząt produkcyjnych, to, jeśli chodzi o produkcję roślinną, rachunek należałoby sprowadzić aż do pojedynczych pól w gospodarstwie. Nie chcielibyśmy zostać tak zrozumieni, że domagamy się tego i to od zaraz. Chcemy tylko rozmówienie doprowadzić do końca i nie zostawić niedomówień, które w tej zwłaszcza dziedzinie prowadzą nieraz do kompletnego braku jasności pod względem tego: „co się po co robi”?

Zbliżamy się ku końcowi naszych rozważań. Spróbujemy więc teraz zreasumować te cośmy dotychczas powiedzieli:

1) Jesteśmy zdania, że należy wprowadzić w zespołach PGR pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Pierwszym tego warunkiem jest obliczanie na szczeblu gospodarstwa wyniku działalności gospodarczej w wyrażeniu pieniężnym, zarówno w planowaniu jak i w sprawozdawczości. Pozwoli to:

a) kierownictwu i załodze gospodarstw widzieć wyniki ich pracy,

b) w większym niż dotychczas stopniu uzależnić zarobki pracowników gospodarstw od jakości ich pracy,

c) kierownictwu zespołu i gospodarstw wyciągać dla celów urządzania oraz prowadzenia gospodarstw wnioski z liczb zawartych w sprawozdawczości.

2) Dla celów rozrachunku gospodarczego nie jest niezbędne rozliczanie kosztów wg miejsc ich powstania i wyliczania kosztów jednostkowych. Jest to pożyteczne, lecz pod warunkiem, że zostaną wprowadzone poprawki w metodyce rozliczania kosztów. Poprawki te muszą uwzględnić wewnętrzne powiązanie gałęzi w gospodarstwie rolnym i dokonać rewizji wysokości przyjętych cen artykułów ubocznych dla obrotu wewnętrznego.

3) Ze względu na to, że dokumentacja pierwotna prowadzona jest szczegółowo w gospodarstwach, sporządzanie oddzielnych zamknięć (bilansów i rachunków wyników) dla poszczególnych gospodarstw nie pociągnie za sobą zbyt dużego zwiększenia nakładu pracy. Zamknięcia roczne mogą być sporządzane bądź w gospodarstwach, bądź też w sposób centralny w zespole. Wydaje się, że ze względu na często niedostateczne jeszcze kwalifikacje księgowych technicznych w gospodarstwach, wariant drugi byłby słuszniejszy.

4) Wprowadzenie rozrachunku wewnętrznego w zespole musiałoby pociągnąć za sobą:

a) sporządzanie planów finansowych również i dla gospodarstw,

b) przydzielanie gospodarstwom odpowiedniej ilości środków obrotowych,

c) przydzielanie wszystkich środków trwałych stale poszczególnym gospodarstwom. Ze środków tych mogłyby korzystać i inne gospodarstwa, na podstawie jednak pełnej odpłatności,

d) stosowanie prawidłowej gospodarki materiałowej,

e) przemysłowanie i ustalenie właściwego systemu planowych cen artykułów obrotu wewnętrznego i usług wewnętrznych.

5) Należałoby zbadać, czy koszty ogólnogospodarcze musiałyby być rozliczane pomiędzy gospodarstwa, ewentualnie które tak, a które — nie.

6) Należałoby przemyśleć, czy w zespole PGR nie powinno być wprowadzone stanowisko dyspozytora, którym mógłby być bardziej doświadczony młodszy agronom.

7) Jeśli by wyliczanie jednostkowych kosztów własnych miało nie być dokonywane na szczeblu gospodarstwa, czy nie można by prowadzić rozliczeń między gospodarstwami zespołu na podstawie cen planowych czy też na podstawie planowych (ew. rzeczywistych) jednostkowych kosztów własnych zespołu?

DROGI ROZWOJU TRANSPORTU MORSKIEGO W POLSKIM HANDLU ZAGRANICZNYM

Ignacy TARSKI

Transport morski jest w ustroju budującym podstawy socjalizmu ważnym czynnikiem dalszego rozwoju sił wytwórczych i przebudowy stosunków społecznych. Umożliwia i ułatwia on import oraz eksport. Polski handel zagraniczny i transport morski odgrywają znaczną rolę w procesie uprzemysłowienia kraju i w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa. Nasz

transport morski może zapewnić szczególną opiekę i troskliwość ładunkom własnego handlu zagranicznego. Umożliwia w szeregu wypadków dokonanie transakcji tam, gdzie przewóz obcą flotą byłby niemożliwy lub bardzo utrudniony. Zmniejsza odpływ dewiz za przewozy ładunków obcą flotą oraz potrafi oddziaływać jako instrument interwencyjny na

poziom stawek frachtowych żądanych przez kapitalistycznych armatorów. Nasz transport morski jest więc przede wszystkim ważnym instrumentem naszego handlu zagranicznego.

Instrument ten może być tym lepiej wykorzystany im większa ilość ładunków naszego handlu zagranicznego przewożona jest drogą morską.

Granica morska Polski wydłużyła się po wojnie 3,5-krotnie, a jeśli potrącić długość linii brzegowej Helu 6,2-krotnie. Przesunięta poważnie na zachód nasza granica morska zbliżyła nas do portów, do których szlak morski prowadzi przez zachodnie wybrzeże Bałtyku. Odzyskaliśmy oprócz Gdyni dwa wielkie porty — Szczecin i Gdańsk — o przybliżonym potencjale przeładunkowym równym Gdyni — oraz kilka mniejszych portów. Nasza flota handlowa, mimo strat wojennych, dzięki statkom otrzymanym z rewindykacji i reparacji już w 1947 r. była większa od przedwojennej o 63% w DWT nośności. Zmieniła się również gruntownie struktura naszej floty. Zmniejszyła się mianowicie ilość i tonaż statków pasażerskich, a cały wzrost floty dotyczył następnie już prawie wyłącznie statków towarowych. Znalazło to swój wyraz w zmianie stosunków pojemności naszej floty do jej nośności (BRT : DWT), który przed wojną z powodu dużej ilości statków pasażerskich wynosił prawie 1 : 1, a już w końcu 1947 r. przedstawiał się jak 3 : 4. Zmiana struktury naszego tonażu handlowego odpowiadała potrzebom naszego handlu zagranicznego.

Przemiany społeczno-polityczne, jakie się dokonały w naszym kraju po wyzwoleniu, znalazły swe bezpośrednie odbicie również w transporcie morskim. Mimo, że prywatne przedsiębiorstwa transportu morskiego nie były objęte ustawą nacjonalizacyjną, nasza władza ludowa mogła szybko postawić zagadnienie przejęcia na własność państwa środków produkcji w transporcie morskim i rozwiązać całkowicie to zagadnienie w ciągu pierwszych kilku lat po wyzwoleniu. Dzięki temu, że państwo stało się jedynym gospodarzem transportu morskiego, można było włączyć polską żeglugę i porty w całość gospodarki planowej, a więc wyeliminować w dużym stopniu żywiołowość w pracy transportu morskiego i uniezależnić go w poważnej mierze od wahań kapitalistycznej koniunktury frachtowej oraz zorganizować pracę morskich przedsiębiorstw transportowych na zasadach socjalistycznych. Przedsiębiorstwa te zaczęły coraz ściślej koordynować swoją planową działalność z innymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi, w szczególności z przedsiębiorstwami handlu zagranicznego, między sobą i z innymi przedsiębiorstwami transportowymi.

Prócz tych zasadniczych i istotnych zmian, należy podkreślić stały rozwój transportu w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, jako czynnik sprzyjający zastosowaniu drogi morskiej w przewozie ładunków naszego handlu zagranicznego. Tonaż naszej floty handlowej był w 1954 r. przeszło 2,5 razy większy (w nośności w DWT) niż w 1945 r. Przewozy wzrosły w stosunku do 1949 r. w tonach ponad 1,6-krotnie, a w tonomilach przeszło 2,5-krotnie. Wzrosła poważnie zdolność przeładunkowa i sprawność przeładunku w naszych portach. Usprawniła się i dostosowała się w dużym stopniu do potrzeb naszego handlu zagranicznego działalność polskiego przedsiębiorstwa frachtującego.

Rozpatrując wreszcie zagadnienie udziału drogi morskiej w przewozie ładunków handlu zagranicznego, musimy również wziąć pod uwagę tak wielkie zalety transportu morskiego, jak jego bezpośredniość, największą wśród wszystkich rodzajów transportu masowość i najniższy jednostkowy koszt własny. Przewaga transportu morskiego uwypukla się wtedy, gdy mamy możliwość wyboru drogi przewozu.

Wszystkie zatem czynniki działające po stronie naszego transportu morskiego przemawiały i przemawiają za jego coraz szerszym uwzględnieniem w obsłudze ładunków naszego handlu zagranicznego. Mimo to procentowy udział drogi morskiej w ogólnym transporcie zagranicznym zmalał poważnie (w 1938 r. wynosił on 77,7% obrotów polskiego handlu zagranicznego, w latach 1953—1955 (plan wynosi 27—28%).

Na znaczny wzrost udziału drogi lądowej w stosunku do przedwojennego okresu miało przede wszystkim wpływ poważne zwiększenie się obrotów ze Związkiem Radzieckim. W latach przedwojennych obroty Polski ZSRR były minimalne i miały tendencję malejącą. W roku 1938 np. na ogólną wartość obrotów polskiego handlu zagranicznego 2484,5 mln zł tylko 11,3 mln. zł, a więc 0,45% przypadało na obroty ze Związkiem Radzieckim. ZSRR jest obecnie naszym największym kontrahentem i obroty te wykazują stały wzrost. Udział ich w całości obrotów naszego handlu zagranicznego wynosił w 1951 r. — 25%, a w 1954 r. — 32%.

Systematycznie wzrasta udział krajów obozu demokracji w naszym handlu zagranicznym. Maleje udział krajów kapitalistycznych. Ilustruje to następujące zestawienie (w procentach):

	1948	1949	1951	1952	1953	1954
kraje obozu demokracji	41	43	59	58	67	70,4
kraje kapitalistyczne	59	57	41	42	33	29,6
razem	100	100	100	100	100	100,0

Tego rodzaju układ naszego handlu zagranicznego wiąże się z zagadnieniem rozpadu jednolitego rynku światowego i coraz ściślejszą współpracą ekonomiczną i umocnieniem rynku krajów obozu demokracji.

Nie mogło to nie wywrzeć istotnego wpływu na stosunek drogi morskiej do drogi lądowej w obrotach naszego handlu zagranicznego. Sąsiadujemy u wszystkich granic lądowych naszego kraju wyłącznie z krajami obozu demokracji, w tym 43% naszej granicy lądowej, a 37% ogółu naszych granic zajmuje granica ze Związkiem Radzieckim. Nie mamy wcale granicy lądowej z krajami kapitalistycznymi, z którymi obroty nasze muszą się odbywać bądź bezpośrednio drogą morską, bądź tranzytem przez inne kraje. Spadek udziału obrotów z krajami kapitalistycznymi łączy się przeto u nas przeważnie ze spadkiem udziału drogi morskiej w całości naszego handlu zagranicznego. Te okoliczności były zatem główną przyczyną zmiany wzajemnego stosunku drogi morskiej do drogi lądowej w naszych obrotach zagranicznych po wojnie.

Mimo to jednak zadania, które nasza gospodarka stawia przed naszym transportem morskim, a więc naszą żeglugą i naszymi portami są coraz większe.

Obroty naszego handlu zagranicznego wykazują bowiem stałą tendencję wzrostu. W r. 1952 były one

6-krotnie większe od obrotów 1946 r. W porównaniu do obrotów przedwojennych wzrosły one na jednego mieszkańca 2,7-krotnie i z roku na rok wykazują dalszy wzrost. I tak w 1953 r. wzrosły obroty naszego handlu zagranicznego w tonach o ponad 4% w stosunku do 1952 r., w 1954 r. o prawie 5% w stosunku do 1953 r., a w r. 1955 (plan) wzrosną w stosunku do 1954 r. o prawie 2%. Stały rozwój polskiego handlu zagranicznego stawia coraz większe i trudniejsze zadania przed transportem, a więc również przed naszym transportem morskim.

Wzrost przewozów morskich jest jednak nie tylko skutkiem wagowego wzrostu obrotów handlu zagranicznego. Duży wpływ na zmianę stosunku drogi morskiej do drogi lądowej mają również zmiany kierunków naszego handlu zagranicznego.

Wzrastające stale ładunki naszego handlu zagranicznego z krajami obozu demokracji mogą być kierowane:

- 1) wyłącznie drogą lądową, jak w obrotach z Czechosłowacją, Węgrami, ewentualnie drogą lądową lub wodną śródlądową, jak w obrotach z NRD,
- 2) alternatywnie drogą lądową lub morską zależnie od konkretnych warunków transakcji względnie miejsca odprawy lub odbioru ładunku, jak w naszych obrotach z ZSRR, Bułgarią, Rumunią,
- 3) wyłącznie lub niemal wyłącznie drogą morską, która w danym kierunku może być jedyną drogą przewozu albo posiadać znaczną preferencję; tutaj należy zaliczyć nasze obroty z azjatyckimi krajami obozu demokracji, a więc przede wszystkim z Chinami Ludowymi, a także z Koreańską Republiką Ludową, z Wietnamem; tutaj także należy zaliczyć nasze obroty z Albanią.

Obroty nasze we wszystkich powyższych trzech grupach z roku na rok poważnie wzrastają, ale największy wzrost wykazują polskie obroty z Chinami Ludowymi. W porównaniu z 1939 r. były one w 1953 r. przeszło 15-krotnie wyższe. Droga morska między Europą a Chinami jest w dużym stopniu dogodniejsza od znacznie kosztowniejszej i trudniejszej drogi lądowej. Rozmiar obrotów między Polską a Chinami Ludowymi jest często limitowany możliwością przewozu morskiego. Wynika stąd ogromna rola naszego transportu morskiego w obsłudze wymiany polsko-chińskiej. Transport morski pozostanie i w przyszłości zasadniczym łącznikiem między Polską a Dalekim Wschodem. Stały wzrost naszych obrotów z Chinami Ludowymi wpływa zatem na większy udział drogi morskiej w przewozach ładunków handlu zagranicznego i przeciwdziała wspomnianym wyżej czynnikom powodującym zwiększenie udziału drogi lądowej.

Niemniej ważnym czynnikiem działającym w tym samym kierunku jest dające się zauważyć od 1953 r. ożywienie handlu krajów kapitalistycznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Według danych Europejskiej Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych eksport z zachodniej Europy do ZSRR i europejskich krajów demokracji ludowej powiększył się w 1954 r. w stosunku do 1953 r. o około 10%. W r. 1953 obroty nasze z krajami kapitalistycznymi znacznie wzrosły np. z Anglią o 15,8%, Danią o 12,8%, Norwegią o 22,3% z krajami Bliskiego Wschodu o 78%, z Południową Ameryką o 174%. Wzrosły silnie obroty krajów obozu demokracji z Filandią. Polska ma największy wśród krajów obozu demokracji

udział obrotów z krajami kapitalistycznymi w całości swoich obrotów (1953 r.):

Polska	29,6%	Czechosłowacja	21,6%
Chiny Ludowe	25,0%	Rumunia	15,6%
Węgry	23,0%	Bułgaria	14,3%

Ponieważ nasza granica morska jest jedyną bezpośrednią granicą z krajami kapitalistycznymi, wzrost obrotów z tymi krajami stawia coraz większe zadania przed naszymi portami i naszą żeglugą morską. Znaczna większość obrotów naszych z krajami kapitalistycznymi dokonywana jest drogą morską.

Polska rozwija systematycznie swe obroty z krajami słabo rozwiniętymi i zacofanymi pod względem gospodarczym. Obroty te dokonywane są na zupełnie odmiennych warunkach, aniżeli to ma miejsce między krajami imperialistycznymi a krajami słabo rozwiniętymi. Podczas gdy tam jedynym celem jest wywóz kapitału, wysysk i ujarznienie kraju gospodarczo zacofanego w celu osiągnięcia maksymalnych zysków dla potentatów kapitału, Polska, i inne kraje obozu demokracji, rozszerzając swą wymianę z takimi krajami, czynią to dla korzyści obu stron na zasadach pełnego równouprawnienia i niemieszania się w wewnętrzne sprawy gospodarcze i polityczne danego kraju. Na takich zatem zasadach Polska rozwija swe stosunki z krajami Południowej Ameryki, szczególnie z Argentyną i Brazylią, z którymi nasze obroty w 1954 r. wzrosły w stosunku do 1953 r. o ponad 120%, utrzymuje ożywione stosunki z Indiami i Pakistanem, nawiązuje i rozszerza stosunki handlowe z Indonezją ostatnio z Burmą, z krajami Bliskiego Wschodu (Turcją, Grecją, Egiptem). Nastąpić ma nawiązanie stosunków handlowych z Meksykiem i Urugwajem. Wszystkie nasze obroty z tymi krajami wymagają przewozów morskich i to przeważnie dalekich, gdyż są to przewozy albo oceaniczne albo przynajmniej lewantyńskie. Perspektywa dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z krajami zależnymi i półzależnymi stwarza konieczność większego uwzględnienia transportu morskiego w planach naszego handlu zagranicznego. Nowe zadanie dla naszego transportu morskiego postawi również zawarte ostatnio polsko-jugosłowiańskie porozumienie handlowe. Rozmiar zadań stawianych transportowi zależy jednak nie tylko od tego, ile i na jaką odległość się przewozi, ale także od tego, co się przewozi. W eksporcie Polski przedwojennej przeważały surowce, żywność i półfabrykaty (ponad 90%), a przede wszystkim węgiel. Mimo, że pod względem ilościowym węgiel pozostał i po wojnie naszym głównym towarem eksportowym, daje się w naszych obrotach zauważyć poważna zmiana struktury towarowej. Dyrektywy II Zjazdu PZPR wytyczyły dalsze zmiany struktury naszego importu i eksportu. W imporcie zwiększa się stale ilość surowców dla przemysłu lekkiego, wyrobów gotowych dla zaopatrzenia ludności, surowców dla produkcji nawozów sztucznych, nasion pasz, maszyn rolniczych. W eksporcie wzrasta udział wyrobów gotowych naszego przemysłu, a więc artykułów inwestycyjnych, środków transportu (statków, wagonów), całych obiektów fabrycznych, towarów chemicznych i szeregu innych. Prawie 3/4 naszego eksportu do Chin Ludowych to produkty naszego przemysłu maszynowego, motoryzacyjnego i hutnictwa. Udział dóbr inwestycyjnych w naszym eksporcie, który w r. 1949 wynosił zaledwie 3%, obecnie

przekroczył już 15%. Wszystko to musi powodować wzrost morskich przewozów drobnicy, a więc przewozów liniami regularnymi przy zmniejszeniu się udziału przewozów żegluga nieregularną, wzrost zatem przewozów trudniejszych, wymagających większej dokładności, oraz wzrost w naszych portach morskich przeładunku ładunków bardziej pracochłonnych, przede wszystkim drobnicy.

Z powyższych rozważań zatem można wyciągnąć następujące wnioski:

Na zwiększenie udziału drogi lądowej w przewozach ładunków naszego handlu zagranicznego wpływa duży bezwzględny i względny wzrost obrotów z krajami obozu pokoju.

Mimo to zadania stawiane przed naszym transportem morskim stale rosną, gdyż wzrasta ogólna masa towarowa handlu zagranicznego, silnie rozszerzają się nasze obroty z zamorskimi krajami obozu socjalizmu, ożywiły się od 1953 r. nieco nasze obroty z krajami kapitalistycznymi, silniejszy rozwój wykazują nasze obroty z kapitalistycznymi krajami zależnymi i półzależnymi, zmienia się struktura towarowa naszego handlu zagranicznego, wzrasta stale udział drobnicy w naszych przewozach morskich i w przeładunku portowym.

W jakim stopniu polski transport morski realizuje te zadania?

W związku z przemianami dokonywającymi się w naszym handlu zagranicznym nasza flota przewozi coraz więcej, zwiększa się zasięg jej przewozów i coraz większą rolę odgrywają przewozy regularne.

Przewozy towarowe naszej żeglugi morskiej w tonach są dziś ponad 2,5 razy większe niż przed wojną i wykazywały do 1953 r. stały wzrost. W porównaniu do 1949 r. poprzedzającego Plan 6-letni, wzrosły one w 1953 r. o 72%. Nie daje to jednak właściwego obrazu wzrostu pracy przewozowej naszej floty która w tonomilach od 1949 r. wzrosła w 1953 r. przeszło 3-krotnie (308%). W 1954 r. nastąpiło pewne zmniejszenie przewozów, ale plan na 1955 r. przewiduje dalszy poważny wzrost przewozów (w stosunku do 1954 r. o około 20% w tonach i o około 26% w tonomilach).

Niemniej jednak wzrost przewozów nie nadąża za zadaniami stawianymi przed naszą flotą. Wyrazem tego jest malejący od 1952 r. współczynnik przewozów własną flotą (1952 r. — 25,6%, 1953 — 21,5% 1954 — 17,2%). Plan 6-letni przewiduje na 1955 r. przekroczenie 30% przewozów własną flotą obrotów przechodzących przez nasze porty.

Na wzrost przewozów wpływa przede wszystkim wzrost przewozów oceanicznych.

Musi to znaleźć swoje odbicie we wzroście średniej odległości przewozu. Średnia odległość przewozu nie przekraczała w okresie Planu 3-letniego 2.000 mil. obecnie osiąga prawie 3.000 mil.

Wzrost dalekich, oceanicznych przewozów winien iść w parze ze wzrostem średniej wielkości statku. Dla dalekich przewozów z całego szeregu względów korzystniejsze są statki o większej nośności. Średnia wielkość statków pływających pod polską banderą jest obecnie znacznie większa niż przed wojną, ale wzrost jej był jeszcze zbyt mały w stosunku do dużego wzrostu zasięgu pływania. Na przeszkodzie temu była okoliczność, że na naszych stocznich bu-

dowaliśmy dotąd statki średniej wielkości i mniejsze, a dopiero obecnie przystępujemy do budowy statków oceanicznych. Średnia wielkość statku pływającego pod polską banderą przedstawia się następująco:

rok	1939	1947	1949	1953	1954	1955 (plan)
wskaźnik	100	157	148	151	153	164

Zmiana struktury masy towarowej naszego handlu zagranicznego, zdecydowany wzrost eksportu artykułów przetwarzanych, gotowych wyrobów i zwiększenie się importów towarów inwestycyjnych powoduje wzrost przewozów drobnicy, a tym samym zwiększenie się roli przewozów żegluga regularną w stosunku do żeglugi trampowej. Już Plan 6-letni postawił przed naszą żegluga zadanie wzrostu przewozów przede wszystkim liniowych jako wyższej, bardziej planowej formy przewozów. Zadanie to było systematycznie realizowane do 1953 r. włącznie. W 1954 r. pojawiły się na zwiększoną skalę dalekie przewozy ładunków masowych (Południowa Ameryka i Daleki Wschód), które zmniejszają udział regularnych przewozów. W jeszcze większej skali zjawisko to występuje w planie na r. 1955: Przewozy żegluga regularną i nieregularną statkami pod polską banderą w procentach.

	1949	1952	1953	1954	1955 (plan)
w tonach					
żegluga regularną	33	38	46	44	40
żegl. nieregularną	67	62	54	56	60
	100	100	100	100	100
w tonomilach					
żegluga regularną	55	75	86	82	77
żegl. nieregularną	45	25	14	18	23
	100	100	100	100	100

Zmiana struktury masy towarowej naszego handlu zagranicznego wywiera silny wpływ na wzrost zadań dla polskich portów morskich, choć ilość ładunków w tonach, przeładowywanych przez porty, nie wykazuje tendencji wzrostu. Zmiana struktury przeładowywanej masy towarowej wyraża się w coraz większym udziale drobnicy i innych pracochłonnych ładunków. Wartość produkcji usługowej naszych portów rośnie przeto począwszy od 1953 r., gdy wzrasta udział przeładunków bardziej pracochłonnych. Wartość produkcji usług naszych portów w cenach niezmiennych przedstawia się następująco r. 1947 = 100

1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
164	156	154	152	174	200	208

Tak duży wzrost wartości usług w 1954 i 1955 r. ma swą główną przyczynę w silnym wzroście drobnicy przechodzącej przez nasze porty. Widać to wyraźnie z następującego zestawienia, które podaje procentowy udział poszczególnych grup towarowych przeładowywanych przez porty polskie (według wagi).

grupa towarowa	1949	1952	1953	1954	1955 (plan)
węgiel, bunkier, koks	70,5	60,7	56,8	49,9	48,6
ruda i inne masowe	12,5	18,6	22,0	22,2	23,9
zboże	4,9	1,0	2,3	6,7	5,7
drewno	2,6	1,6	1,9	3,6	3,9
drobnica	10,5	11,3	13,1	17,6	17,9
ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Wzrost przeładunku drobnicy jest zatem szczególnie duży poczynając od 1953 r. Jeżeli przyjmiemy rozmiar przeładunku drobnicy w tonach w r. 1947 za 100 przedstawiał się on następująco:

1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
131	132	142	144	196	217	208

W ten sposób nasz transport morski dostosowuje się do strukturalnej zmiany obrotów naszego handlu zgranicznego wytyczonej przez II Zjazd PZPR.

Jakie zadania staną przed naszym transportem morskim w dalszej perspektywie w związku z jego instrumentalną rolą dla naszego handlu zagranicznego?

* Dalszy rozwój naszej gospodarki, wzrost produkcji przemysłowej i rolniej, dalsze przyspieszenie wzrostu stopy życiowej wymagać będą nadal stałego wzrostu obrotów naszego handlu zagranicznego. Zwiększą się przede wszystkim jeszcze bardziej nasze obroty z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Wzrost obrotów z ZSRR i tymi krajami demokracji ludowej, z którymi mamy bezpośrednią granicę lądową, albo z którymi dla szeregu obrotów wygodniejsza jest droga lądowa, spowoduje znaczne zwiększenie się przewozów handlu zagranicznego drogą lądową. Nadal jednak wzrastać będą nasze obroty z Chinami Ludowymi i azjatyckimi krajami demokracji ludowej. Ponadto istnieje dalsza poważna możliwość zwiększenia wymiany z krajami kapitalistycznymi, gdyż gotowi jesteśmy rozwijać nasze stosunki ze wszystkimi krajami bez względu na ich różnice ustrojowe, na zasadzie wzajemnych korzyści i pełnego respektowania przyjętych zobowiązań. Wzrastać będą przede wszystkim nasze obroty z krajami zależnymi i półzależnymi, jak Indiami, Indonezją, Pakistanem, Burmą, krajami Południowej Ameryki, Zatoki Perskiej.

Wypływają stąd konkretne wnioski dla następnego perspektywicznego planu naszego transportu morskiego. Wzrośnie masa towarowa naszego handlu zagranicznego przewożona drogą morską. Jednocześnie winien wzrosnąć w przewozach ładunków naszego handlu zagranicznego udział własnej gestii transportowej, w znacznej większości wypadków dla nas korzystniejszej. Wszystko to stworzy większe zapotrzebowanie transportu morskiego, w szczególności zwiększy przewozy naszą flotą i flotą czarterowaną. Z całego szeregu względów (względów dewizowe, większa elastyczność przewozu, większa niezależność od kapitalistycznego rynku frachtowego, wzrost i rozwój naszej produkcji transportowej itd.) o wiele korzystniej jest przewozić ładunki naszego handlu zagranicznego flotą własną, niż flotą czarterowaną. Dlatego też następny nasz plan perspektywiczny winien,

naszym zdaniem, przewidywać dalszą rozbudowę naszej floty i zapoczątkować znaczniejszy jej rozwój. Przewozy naszą flotą wykażą przeto w planie 5-letnim dalszy wzrost (można przewidywać, że w 1960 r. wzrost w stosunku do 1955 r. wyniesie ok. 20% w tonach i około 25% w tonomilach) wzrosnąć powinien udział przewozów własną flotą ładunków przechodzących przez nasze porty. Silniejszy wzrost przewozów w tonomilach niż w tonach świadczy o tendencji dalszego wzrostu średniej odległości przewozu (w 1960 r. około 3.800 mil), spowodowanej większym wzrostem przewozów oceanicznych (Daleki Wschód, Południowa Ameryka). Będzie to wymagało zwiększenia średniej wielkości statku w naszej flocie, a więc uzupełnienia jej większymi jednostkami (ok. 10.000 DWT), których budowa już rozpoczęła się na naszych stoczniach.

Mimo, że przeładunek w naszych portach w tonach wzrośnie zaledwie o kilka procent, zadania postawione przed polskimi portami zwiększą się bardzo poważnie. Wzrośnie udział bardziej pracochłonnych przeładunków (drobnica w 1960 r. wzrośnie w stosunku do 1955 r. ok. 16%). Węzłowym zagadnieniem w portach będzie skrócenie czasu postoju przez dalsze usprawnienie obsługi statków drogą lepszej organizacji pracy, polepszenia pracy aparatu dyspozytorskiego i większej koordynacji planów portów, żeglugi i spedycji, a przede wszystkim drogą znacznego wzrostu wydajności pracy i dalszej mechanizacji.

Wykonanie tych wszystkich zadań, postawionych przed naszym transportem morskim, usprawni jeszcze bardziej naszą wymianę handlową zarówno z krajami obozu demokracji jak i z krajami kapitalistycznymi. Zadania naszego transportu morskiego nie ograniczają się jednak wyłącznie do obsługi naszego handlu zagranicznego. Flota nasza jest instrumentem naszej gospodarki socjalistycznej, służy dla realizacji podstawowego prawa socjalizmu. Przykładem tego jest przekazanie dla potrzeb rybołówstwa dalekomorskiego dwóch statków naszej floty handlowej „Morska Wola” i „Fryderyk Chopin”.

Transport morski krajów obozu demokracji, a więc i polski transport morski, staje się ponadto coraz bardziej instrumentem gospodarczym i politycznym całego obozu demokracji, całego rynku światowego państw obozu pokoju. Flota polska pracuje w coraz większym stopniu jako łącznik w stosunkach gospodarczych nowego typu między tymi krajami, a ponadto też jako łącznik w rozwoju pokojowych i równoprawnych stosunków między krajami obozu demokracji a krajami kapitalistycznymi. Przykładem tego jest skuteczne przełamywanie blokady Chin Ludowych dzięki przewozom dokonywanym przez naszą linię dalekowschodnią. Wzrasta stale tranzyt przez polskie porty ładunków krajów obozu demokracji w obrotach z innymi krajami tego obozu oraz krajami kapitalistycznymi. Od 1947 r. tranzyt przez nasze porty wzrósł w 1954 r. prawie 3-krotnie (290%), w tym tranzyt ładunków drobnicowych około 8,5-krotnie. Należy się w przyszłości liczyć z dalszym wzrostem tranzytu.

Mimo zatem, że udział drogi morskiej w obrotach naszego handlu zagranicznego nie ma tendencji rosnącej i utrzyma się mniej więcej na tym samym poziomie, zadania produkcyjne dla polskiego transportu morskiego będą w dalszym ciągu poważnie rosły.

JESZCZE RAZ O HAMULCACH FINANSOWYCH W GOSPODARCE POM

Jan GRYSIAK

Zamieszczony w 12 numerze 1954 r. „Gospodarki Planowej”, artykuł pod tytułem „Szybciej usunąć hamulce finansowe POM” wywołał wśród niektórych towarzyszy silną reakcję i stanowczy sprzeciw stawianym w artykule tezom. Towarzysze w swoich wypowiedziach (patrz Gospodarka Planowa nr 2) wskazują na cały szereg braków w gospodarce POM, uważają przy tym, że autor jakoby tych braków nie widzi. Artykuł jednak nie miał na celu wykazywać braków w pracy POM, lecz wskazać na braki w obowiązującym systemie finansowym, które stanowią istotną przeszkodę w ciągłym ulepszaniu gospodarki pomowskiej.

Dyskutując z niektórymi poglądami autorów, krytykujących mój artykuł, zdaję sobie sprawę, że nie zdołamy tu wyjaśnić wszystkich wątpliwości. Warto jednakże stwierdzić ogólnie, że w dyskusji chętnie krążymy wokół tej samej sprawy — leczenia choroby poprzez usuwanie jej objawów, zamiast zwalczać jej nosicieli. Nie chodzi o to, by wiedzieć, że ten czy ów dyrektor zmusza księgowego do wydatkowania środków na cele nie przewidziane planem, lecz chodzi o to, by sposób finansowania ustalić w taki sposób, żeby dyrektor troszczył się o gospodarkę finansową wraz z głównym księgowym. Jak dotychczas zarządzenia, polecenia, okólniki, instrukcje itp. nie dały spodziewanych rezultatów, ponieważ żadne zarządzenie nie zmieniło istniejących zjawisk w gospodarce finansowej. Można żądać dużo razy, by POM nie wykorzystywał na remonty własnych traktorów środków przeznaczonych na remonty maszyn spółdzielczych lub GOM, ale jeżeli własny traktor stoi, a środki w banku czy magazynie są, to on je rzecz oczywista zawsze wykorzysta i pokryje przekroczone koszty własne z budżetu państwa. Ale jeżeli POM będzie miał prawo dysponować środkami wpływającymi na konto POM za wykonywanie remontów i inne drobne usługi dla wsi, to wówczas odciąży się budżet państwa, a więc państwo będzie miało wyraźną korzyść, więc otrzyma większą pomoc, (POM będzie zainteresowany w posiadaniu własnych rezerw finansowych), będzie zadowolony również POM, że te rezerwy posiada. Jeżeli ze zmiany odniesie korzyść państwo, POM i wieś, to warto taką zmianę zrobić.

Wykonywane przez POM roboty traktorowe dla spółdzielni i gospodarstw indywidualnych są w POM rejestrowane na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych, które potwierdzają ilość wykonanych prac. Prace te wykazywane są następnie — jak dotychczas — w dekadowych sprawozdaniach, a sprawozdania otrzymuje między innymi bank. Bank więc finansuje wg ustalonych w planie norm kosztu na wykonanie każdego hektara różnymi traktorami i maszynami. W ten sposób winno być finansowane zarówno zużycie paliwa jak też i remonty. Wobec tego, że sprawozdanie wykazuje u kogo dane prace zostały wykonane, więc bank może pokryć tylko tę część prac, które wykonano w spółdzielniach i gospodarstwach

indywidualnych, te zaś, które wykonano w PGR, pokrywa PGR, a nie budżet państwa. Czy istnieje wobec tego konieczność wydzielania kosztów powstałych w wyniku pracy w PGR? Takiej konieczności nie ma. Mogłoby chodzić o to, że poniesiony przez POM — koszt jest większy od ceny jaką opłaca PGR za wykonane prace? Ale ta sprawa — jak wiadomo — została rozwiązana w cenniku za pracę POM, który wszedł w życie w 1954 roku i przewiduje, że PGR płaci za pracę POM po cenie kosztów własnych, a więc nie ma niebezpieczeństwa, że PGR zapłaci poniżej kosztów własnych. Jeżeli POM wyczerpie przyznane mu kredyty na zakup paliwa z budżetu państwa i zużyje paliwo, to musi wówczas sięgnąć do środków własnych i zakupić potrzebną ilość paliwa, gdyż bank z budżetu nie da więcej kredytów niż wynika z wykonanych prac poza PGR. Czy dla tego celu jest potrzebna organizacja rozliczenia paliwa w zależności od miejsca jego zużycia? Moim zdaniem nie. Dla kierownictwa POM nie jest rzeczą istotną, gdzie powstały przepały: na polach spółdzielczych czy PGR. Ale sam fakt powstania ich jest sygnałem dla kierownictwa, że paliwa zabraknie, więc musi starać się o środki na jego pokrycie. Konieczność rozliczenia zużycia paliwa istniałaby wówczas, gdyby bank pokrywał przepały powstałe w spółdzielniach, a przepałów powstałych w PGR nie pokrywał. Wobec tego jednak, że bank żadnych przepałów nie pokrywa, a wykonane prace finansuje zgodnie z planowanymi normami, pokryciem przepałów winno zająć się kierownictwo POM ze środków własnych a nie z budżetu Państwa. Przy obowiązującym obecnie systemie POM nie ma żadnej możliwości załatwić tej sprawy. Może prosić Zarząd POM o dokonanie korekty planu lub... podpisać czek bez pokrycia. Gdyby zaś POM posiadał własne środki, sprawę zlikwidowałby natychmiast.

Podobnie jak finansowanie zużycia paliwa winno się odbywać na podstawie wykonania robót traktorowych w spółdzielniach i gospodarstwach indywidualnych, tak samo remonty winny być finansowane w zależności od stopnia wykorzystania traktorów i maszyn do wysokości norm przewidzianych planem gospodarczo-finansowym na dany rok. Aby nie powstawały dalsze wątpliwości wyjaśniam, że pierwszy kwartał jest zaliczkowany na podstawie planu, pozostałe zaś kwartały roku są finansowane w oparciu o wykonanie zadań poprzedniego kwartału lub miesiąca.

Jeżeli wykorzystanie traktorów i maszyn w poprzednim kwartale było zgodne z planem, bank pokrywa wszystkie wydatki następnego kwartału, jeżeli zaś planu nie wykonano — bank wstrzymuje w takim samym stopniu kredyty. W razie przekroczenia bank udziela kredytów dodatkowych.

Na przykład plan przewiduje na traktor Ursus za wykonanie 1 ha robót przeliczonych na orkę 20,— zł. Rzecz jasna, że gdy ten sam traktor wykonał 100 ha — bank wypłaca 2.000 zł. oczywiście tylko za prace wykonane w spółdzielniach i gospodarstwach in-

dywidualnych. Potrzeby remontów, jakie wynikły wskutek wykonywania prac w PGR — POM finansuje z konta operacji pozabudżetowych. Czy konieczny tu jest jakiś „barometryczny wymiar“ stopnia zużycia traktora w PGR? Nie. Państwo finansuje tę część, jaka wynika z zużycia traktora w spółdzielniach i gospodarstwach indywidualnych, pozostałe potrzeby pokrywa POM z konta operacji pozabudżetowych. Jeżeli więc postawiono kierownika, dano mu prawo kierować, to trzeba jeszcze stworzyć warunki dla rozwinięcia jego inicjatywy, a nasz system finansowy tej inicjatywy dyrektorów POM pozbawił.

Sporządzenie dla warsztatów planu zatrudnienia i funduszu płac przy braku pewności, czy roboty traktorowe będą wykonane, nadaje mu z konieczności charakter kosztu stałego, co zaprzecza zasadzie, że koszt remontów winien być zależny od stopnia wykonania planu robót traktorowych. Z tym nonsensem autor artykułu „O możliwościach kontroli POM“ rozprawia się bardzo radykalnie, uważa, że nie stoi na przeszkodzie, aby potraktować go jako koszt zmienny. Chodzi jednak o to, że koszt robocizny w takim charakterze występuje obiektywnie i co trzeba zrobić, żeby jego charakter zmienić? Gdyby nawet dziesiątki tysięcy pracowników POM powtarzały codziennie, że jest to koszt zmienny, to z tego powodu nie zmieni się jego obiektywny charakter.

Trzeba wybierać: albo remonty będą finansowane w zależności od stopnia wykorzystania traktorów i maszyn i nadamy im charakter kosztu zmiennego, albo ustalamy plan zatrudnienia i zużycia materiałów niezależnie od stopnia faktycznego wykorzystania traktorów i maszyn, a tym samym zgadzamy się, że koszty remontów mają charakter stały. Poza tym, ustalenie z góry na cały rok planu zatrudnienia robotników w warsztatach, jest założeniem niesłusznym, gdyż nie pozwala wykorzystać siły roboczej traktorzystów. Ciekawa sytuacja istnieje w dziedzinie remontów samochodów. Remonty samochodów podobnie jak i innych maszyn finansowane są z jednej wspólnej pozycji. Charakter natomiast kosztu remontu traktora i samochodu jest różny; traktor stanowi koszt remontu środków produkcji, a remont samochodu stanowi koszt administracyjno-gospodarczy. Jeżeli POM planuje wykonać remont samochodu na przykład w I-szym kwartale, to musi to zrobić niezależnie od tego czy samochód znajduje się w dobrym jeszcze stanie. Gdyby POM remontu w I-szym kwartale nie wykonał to po zakończeniu kwartału nie ma prawa dysponować swoimi środkami, ponieważ bank odprowdzi je do budżetu państwa. Każdy rozsądny człowiek musi stwierdzić, że coś tu nie jest w porządku. Ale dyskutanci twierdzą, że braki są w organizacji pracy, planowaniu, instruktażu i nadzoru, a na proponowane konkretne zmiany odpowiadają: wprowadzenie zmian w proponowanej formie przyczyniłoby się do biurokratyzacji aparatu finansowo-księgowego, poważnego osłabienia dyscypliny finansowej, rozbudowy ewidencji księgowej wbrew słusznym tendencjom do jej maksymalnego uproszczenia.

Nie dostajemy więc konkretnej odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób należy finansować remonty samochodów, by nie zmuszać kierownictwo POM do remontowania dobrego samochodu, bo w przeciwnym razie nie otrzyma się środków w ogóle? Jest to moim zdaniem stanowisko bardzo niefrasobliwe. Można

oczywiście powiedzieć, że trzeba lepiej planować. Trzeba się zgodzić, że mamy duże braki w planowaniu, ale trudno sobie wyobrazić, by wśród załóg pomowskich nie rozwijać atmosfery walki o przedłużenie okresów międzyremontowych samochodów, traktorów i innych maszyn. Nasz sposób finansowania i kontroli bankowej nie pochwała, lecz hamuje tego rodzaju inicjatywę załogi.

Można wyciągnąć wniosek, że gospodarka finansowa w POM wymaga poważnych zmian, ale nie można dochodzić do wniosku, że winien jest plan, jego układ, czy też metodologia, jak to czynią dyskutanci. Układ planu jest taki jakiego wymaga ujęcie występujących w przedsiębiorstwie zjawisk gospodarczych. Nie można nakazać zjawiskom nie występować dlatego, że formularz planu nie znajduje dla nich miejsca. Jeżeli więc plan zawiera zjawiska obiektywne, to nie można żądać by plan dostosowywać do wadliwie ustalonego systemu finansowego.

Zgadzam się z autorami artykułów dyskusyjnych, że plan POM, a zwłaszcza ta jego część, która zawiera koszty i finansowanie jest bardzo skomplikowana, mało przejrzysta, wymaga zasadniczej poprawy, nie zgadzam się natomiast z tym, że można poprawić sposób planowania, utrzymując obowiązujący system finansowy oraz sposób finansowania i kontroli bankowej.

W niektórych krajach obozu socjalizmu w stosunku do przedsiębiorstw odpowiadających naszym POM sposób finansowania ustalony jest tak, że koszt robót traktorowych pokrywany jest z budżetu, pozostała działalność pozostawia się na rozrachunku gospodarczym. Taki system upraszcza planowanie, finansowanie, księgowanie, przy czym wprowadza on jasność i nie ma potrzeby dokonywać żadnych spekulacji.

Nie chciałbym być źle zrozumianym, że może nie doceniam znaczenia kalkulacji kosztów; mnie chodzi o to, by sposób kalkulacji pozostawał w koniecznej zgodności ze sposobem finansowania, metodą planowania, strukturą i analizą kosztów itd.

Jeszcze kilka słów o tak zwanych „planach kwartalnych kosztów“. Wypada posłużyć się tym samym argumentem, że w żadnym kraju, gdzie istnieją podobne przedsiębiorstwa, kwartalnych planów kosztów nie sporządza się, ponieważ jest to czynność pracochłonna, a bezużyteczna. Zaryzykuję twierdzeniem, że sporządzanie planów kwartalnych jest czynnością nie tylko bezużyteczną, ale i szkodliwą; byłby to uruchomiony jeszcze jeden hamulec finansowy, a ich w POM-ach i bez tego jest dość.

Plan kwartalny ma zdaniem dyskutantów służyć jako podstawa kontroli bankowej. Moim zdaniem to nie jest żadna podstawa, a zatem nie ma potrzeby sporządzać takich planów.

Nie plan kwartalny, lecz rzeczowe wykonanie planu pomnożone przez planowane normy, stanowić winno słuszną podstawę dla dokonania przez aparat finansowy POM oraz bank finansujący — kontroli gospodarki POM oraz kształtowania się kosztów produkcji. A jeżeli tak, to nie ma potrzeby sporządzać dodatkowych planów.

Apeluję na zakończenie do tych towarzyszy, którzy brali głos w dyskusji, by z równie dużą energią pomogli POM-om usunąć hamulce finansowe, a to będzie dużym krokiem naprzód w gospodarce POM.

DROGI USUNIĘCIA HAMULCÓW FINANSOWYCH W GOSPODARCE POM

Po uchwałach II Zjazdu i III Plenum KC PZPR wydaje się zbędne podkreślać jak ważną funkcję do spełnienia mają POM w socjalistycznej przebudowie wsi, w walce o wprowadzenie do naszego rolnictwa nowoczesnych metod uprawy roli by osiągnąć niezbędny wzrost produkcji rolniczej. Spełnienie tych zadań uwarunkowane jest z jednej strony prawidłową pracą samych POM, z drugiej strony właściwie okazywaną pomocą i kontrolą POM przez resort rolnictwa, CZ POM, Min. Finansów i Narodowy Bank Polski.

Mówiąc o pracy organizacji gospodarczych Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali na konieczność codziennego i dokładnego poznawania i uczenia się ekonomiki i finansów przedsiębiorstwa, na konieczność liczenia, kalkulowania i zestawiania bilansów i dochodów przedsiębiorstwa. Bez znajomości ekonomiki i finansów niemożliwe jest wszechstronne kierownictwo przedsiębiorstwem, a w tej liczbie i POM.

Łączne wyniki finansowe pracy POM nie są dobre. Te jednak POM, które dobrze zorganizowały swą pracę finansową, zawsze zabezpieczone są w niezbędne środki dla wykonania zadań planu. Nie negując niedociągnięć braków w pracy trzeba obiektywnie stwierdzić, iż POM posiadają już duże osiągnięcia, jednakże praca ich wykazuje jeszcze poważne braki i niedomagania, a usunięcie ich powinno być naszą wspólną troską. Między innymi nie bez wpływu na te braki i niedomagania pozostaje gospodarka finansowa. Tow. J. Grysiak w artykule „Szybciej usunąć hamulce finansowe w gospodarce POM” (Gospodarka Planowa nr 12/54) dokonał próby analizy obowiązującego systemu finansowego POM oraz podał propozycje konkretnych zmian, jakie powinny nastąpić w tym systemie, by stał się on czynnikiem współdziałającym w podnoszeniu gospodarki POM na coraz wyższy poziom.

W artykułach polemizujących z tow. J. Grysiakiem wypowiedzieli się towarzysze z Min. Rolnictwa, Min. Finansów i Narodowego Banku Polskiego (Gospodarka Planowa Nr 2/55). Wszyscy dyskutujący w zasadzie są zgodni co do tego, iż obecnie obowiązujący system finansowy nie jest doskonały, a więc wymaga poprawy bądź zasadniczej zmiany.

O ile jednak tow. Grysiak, podnosząc wady systemu finansowego próbuje podać wnioski, w jakim kierunku powinny pójść zmiany i często ilustruje to konkretnymi przykładami, to tow. tow. dyskutujący bądź bronią nie zawsze przekonywająco dotychczas obowiązującego systemu finansowego, bądź starają się przekonać, iż proponowane przez tow. Grysiaka zmiany nie osiągną zamierzonego celu lub wskazują na trudności w ich wprowadzeniu; nie wskazują jednak niestety konkretnie, co należy zrobić, by było dobrze, jeżeli jest tak źle.

Wydaje się, iż tow. tow. dyskutujący dobrze znają obecnie obowiązujący system finansowy i dlatego umiejętnie go bronią, choć nie negują jego wad. Uznając je za zło konieczne, na tym poprzestają. Trudność zgłoszenia kontrpropozycji i nawracanie do obecnie obowiązującego systemu finansowego w dyskusji jest chyba uzasadniona tym, iż nie łatwo jest dać propozycje zmian w systemie finansowym

bez powiązania go z całością gospodarki POM, trzeba przyznać nie łatwej, dość skomplikowanej i różnorodnej.

Chodzi o podkreślenie, iż do tego konieczna jest znajomość całości gospodarki POM tak, jak ona odbywa się na dole, w POM — w terenie. I dlatego należy żałować, iż wśród głosów w dyskusji zabrakło terenu. Rozmowa o chorym odbyła się bez udziału chorego.

Tym niemniej temat poruszony jest aktualny, a pokazanie go w artykule tow. Grysiaka i dyskusji wniosło wiele do jego rozwiązania. Wydaje się celowe, by z inicjatywy Min. Finansów i Narodowego Banku Polskiego powstał zespół roboczy dla opracowania niezbędnych zmian w obecnie obowiązującym systemie finansowym POM.

Do zespołu tego weszliby tow. tow. z Min. Rolnictwa, CZ POM, trzeba też zejść w teren do POM, by na miejscu zaproponować zmiany i skonsultować je z bezpośrednimi wykonawcami planów. W związku z tym trzeba też koniecznie wykorzystać doświadczenia radzieckie, gdyż jest już wiele w tym zakresie nowego materiału i doświadczeń.

Od połowy ubiegłego roku w Związku Radzieckim toczy się ożywiona dyskusja również o konieczności zmian w systemie finansowym MTS. Przykładowo można przytoczyć Woprosy Ekonomiki Nr 10 z r. 1954 „Rola finansowo-kredytowego systemu w dalszym rozwoju rolnictwa” W. Ławrowa oraz Finansy S.S.S.R. Nr 12 z r. 1954 „Koszt własny produkcji rolnej przekazywanej jako zapłata w maturze za prace MTS” B. Ginsburga.

W artykułach tych podkreśla się stale wzrastającą rolę systemu finansowo-kredytowego, który w procesie finansowania, kredytowania i rozliczeń przy pomocy kontroli rublem powinien przyczyniać się do realizacji zadań planu gospodarczego, do wzrostu produkcji rolnej i obniżenia nakładów materiałowych i pieniężnych na jednostkę produkcji.

W związku z tymi zadaniami polepszenia działalności MTS zwraca się w Związku Radzieckim uwagę na konieczność rozważenia wysuwanych przez wielu pracowników nauki i praktyki wprowadzenia do MTS zasad rozrachunku gospodarczego. Wprowadzenie rozrachunku gospodarczego powinno zwiększyć materialne zainteresowanie MTS i jej pracowników w podniesieniu planów kultur rolniczych, wzroście hodowli zwierząt, w jakościowym i terminowym wykonaniu prac traktorowych i innych. Rozrachunek gospodarczy powoduje też bardziej oszczędne wydatkowanie środków materiałowych i pieniężnych, wpływa na zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów własnych wykonywanych prac. Konieczność stałego porównywania w wyrazie pieniężnym kosztów i wyników działalności może też zwiększyć uwagę kierownictwa MTS i jej pracowników na jakość planowania kosztów własnych prac traktorowych. W związku z przejściem na rozrachunek gospodarczy podkreśla się konieczność nowego określenia wielkości dochodów MTS, otrzymywanych w pieniądzu i w naturze. Zwraca się też uwagę, iż w celu stworzenia odpowiednich warunków do przejścia MTS na

rozrachunek gospodarczy konieczny jest bardziej lub mniej długi okres przygotowawczy, przy czym podniesienie poziomu budżetowego finansowania, przyczyniającego się do polepszenia gospodarczo-finansowych wyników działalności MTS, powinno przyspieszać przejście do zastosowania rozrachunku gospodarczego. Odnosi się to przede wszystkim do polepszenia planowania i kalkulacji kosztów własnych prac traktorowych.

Poważnego znaczenia nabiera przy tym sprawa prawidłowego ustawienia systemu premiowania za wykonanie i przekroczenie planu prac traktorowych, zwiększenia urodzajności oraz zmniejszenia kosztów.

Część MTS doświadczalnie przeszła już na rozrachunek gospodarczy, a wyniki tej zmiany ocenia się pozytywnie.

Przy ustalaniu systemu finansowego w POM trzeba z tymi osiągnięciami i doświadczeniami MTS zapoznać się i wykorzystać je w szerokim stopniu, twórczo przystosowując je do obiektywnych naszych warunków. Przy rozwiązywaniu tego problemu dla POM nie wolno jednak zgubić spółdzielni produkcyjnej, a wyłaniające się zagadnienia powinny być naszym zdaniem rozwiązywane we wzajemnym powiązaniu.

Redakcja

Z doświadczeń ZSRR

BILANS GOSPODARKI NARODOWEJ JAKO NARZĘDZIE SOCJALISTYCZNEGO PLANOWANIA *)

Akad. S. STRUMILIN

Marksowskie schematy reprodukcji

Marksowskie schematy reprodukcji służyły — jak wiadomo — do teoretycznej analizy warunków reprodukcji kapitału, tj. kapitalistycznych stosunków społecznych. Natomiast bilans gospodarki narodowej, którego pojęcie powstało dopiero w warunkach socjalizmu, służy przede wszystkim praktycznym zadaniom planowania gospodarki narodowej w interesie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznych stosunków społecznych. Nie mniej już Lenin zaznaczył mimochodem na marginesie książki Bucharina, że schematy Marksa zachowują w pewnym stopniu swoje znaczenie nawet dla czystego komunizmu, a Stalin uzupełnił to, wyjaśniając, że podstawowe twierdzenia marksowskiej teorii reprodukcji powinny nam służyć za punkt wyjścia przy sporządzaniu bilansu socjalistycznej gospodarki narodowej. Niestety, te cenne myśli nie zostały jeszcze dostatecznie rozwinięte w radzieckiej literaturze ekonomicznej.

Jak mianowicie i w jakim charakterze schematy Marksa, uogólniające warunki kapitalizmu mogą służyć do analizy socjalistycznych stosunków w dzisiejszych bilansach gospodarki narodowej bez względu na wszystkie zasadnicze różnice pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem?

Marksowski abstrakcyjny schemat reprodukcji można, jak wiadomo, przedstawić w postaci następującego elementarnego systemu równań obrazującego reprodukcję i cyrkulację społecznego kapitału jako całości:

$$A) c_1 + v_1 + m_1 = P_1$$

$$B) c_2 + v_2 + m_2 = P_2$$

$$(A + B) = c + v + m = P$$

W schemacie tym symbolami $c + v$ oznaczono społeczny kapitał stały i zmienny, symbolem m — wartość dodatkową, wytwarzaną nieopłacaną pracą ludzką i symbolem P — ogólną war-

tość całego globalnego produktu społecznego, która dzieli się na wartość produktu działu pierwszego — środków produkcji = P_1 i produktu działu drugiego — środków konsumpcji = P_2 . Tak więc w obu podstawowych działach sfery produkcji materialnej otrzymujemy w sumie $P = P_1 + P_2 = c + v + m$, gdzie P oznaczając wielkość produktu społecznego przedstawia zarazem, według Marksa, cały reprodukowany w danym okresie produkcji kapitał społeczny. Przypomnijmy, że kapitał towarowy* wychodzący z procesu produkcji w postaci produktu towarowego $T + t$, „obejmuje zarówno kapitał stały i zmienny jak i wartość dodatkową”¹⁾. A więc, w tym cyklu przekształceń analizowanych w schematach Marksa, w których kapitał początkowy $c + v$ przekształca się po zakończeniu procesu produkcji w $c + v + m$, punktem wyjściowym i końcowym ruchu kapitału jest kapitał towarowy.

Jest rzeczą oczywistą, że takie kategorie ekonomiczne, jak kapitał wyłożony w procesie swego samopomnażania — $c + v$, jego skład organiczny — $c:v$, stopa wartości dodatkowej — $m:v$ itp. stosunki i proporcje występujące w schematach reprodukcji kapitału są zupełnie obce socjalistycznym stosunkom społecznym i nie mogłyby znaleźć żadnego zastosowania w bilansach gospodarki narodowej ZSRR. Nie wolno jednak zapominać, że wszystkie elementy i proporcje występujące w podanych wyżej schematach, tracąc w nowych warunkach społecznych swoją dawną treść klasową zachowały natomiast swe znaczenie techniczno-ekonomiczne i nabrały nowej treści społecznej. Posiadają one duże znaczenie produkcyjne nie zmniejszające się, a nawet wzrastające w nowych warunkach gospodarki planowej.

Marks koncentrując swoją uwagę na stosunkach społecznych owej epoki i klasowym podłożu kapitału, abstrahował chwilowo w swoich schematach od całego szeregu konkretnych warunków, nawet tak

* Tłum. z radzieckiego miesięcznika „Woprosy Ekonomiki” — nr 11 — listopad 1954 r. (Tłum. A. Sz.).

¹⁾ K. Marks: Kapitał, t. II, 1953, str. 392. (w jęz. ros.),

istotnych, jak różnice w sposobie krążenia kapitału trwałego i obrotowego, które wchodzi w skład kapitału stałego — c . Obejmując obie te części jednym symbolem c i zakładając, że cały kapitał stały dokonuje pełnego obrotu i realizuje się całkowicie już w rocznym produkcie społecznym, Marks niewątpliwie abstrahował od czynnika czasu, niezbędnego do pełnego obrotu kapitału trwałego. Marks nigdy nie zapominał jednak o podwójnym znaczeniu swoich symboli $c + v + m = P$. W swoich schematach rozpatrywał on w szczególności kapitał stały c nie tylko jako społeczne narzędzie klasowego wyzysku proletariatu w rękach burżuazji, lecz także w jego rzeczowej postaci środków produkcji jako wynik pracy dawnej i jako potężny czynnik produkcyjny uzbrajający pracę żywą, zwiększający jej wydajność i tym samym pomnażający produkt społeczny w formie użytkowej. Podobnie kapitał zmienny v jako ekwiwalent siły roboczej zatrudnionej w produkcji służył równocześnie jako miara pracy i spożycia proletariatu. Stosunek $c : v$ wyrażał nie tylko strukturę czyli skład organiczny kapitału — $c + v$, ale stopień uzbrojenia pracy w produkcji społecznej.

Temu wskaźnikowi uzbrojenia pracy żywej w środki produkcji tj. w uprzedmiotowioną w nich pracę dawną Marks przypisywał szczególne znaczenie: „Stopień specyficznego rozwoju społecznej siły produkcyjnej pracy w każdej sferze produkcji jest różny, wyższy lub niższy, w zależności od ilości środków produkcji uruchamianych przez określoną ilość pracy lub — przy danym dniu roboczym — przez określoną ilość robotników²⁾. Tak więc, struktura kapitału, wyrażona przez stosunek $c : v$, rozpatruje się tu zarazem jako możliwe kryterium względnej siły produkcyjnej pracy w różnych okresach, w różnorodnych sferach wytwarzania społecznego produktu P . Stąd też wynika konieczność wskazanego wyżej podziału tego produktu P na wszystkie jego elementy $c + v + m$, nawet w najbardziej zwięzłych schematach jego reprodukcji, co najmniej na dwa działają czyli grupy produkcyjne: 1) środków produkcji i 2) środków konsumpcji.

Zresztą elementy takiego podziału wyrażają proporcje produkcji i zatrudnienia, posiadające wielkie znaczenie i w innych dziedzinach. Spośród nich zasługuje na analizę przede wszystkim stosunek między elementami $v_1 + m_1$ tj. pracą żywą w dziale pierwszym i c_2 tj. pracą dawną w dziale drugim. Jak wiadomo, równość tych wielkości zapewnia jedynie reprodukcję prostą wyłożonego kapitału i produktu społecznego. W wypadku gdy $v_1 + m_1$ jest mniejsze od c_2 , to w dziale pierwszym zabraknie nowowytworzonych środków produkcji dla odtworzenia środków produkcji zużytych w dziale drugim, co niechybnie pociągnie za sobą zmniejszenie kapitału i zwiężoną reprodukcję produktu. Tylko gdy $v_1 + m_1$ przewyższa c_2 możliwa jest rozszerzona reprodukcja kapitału i produktu społecznego P w rozmiarach $(v_1 + m_1) - c_2$.

Oczywiście w wyniku uspołecznienia środków produkcji przestały one funkcjonować u nas jako kapitał, zachowując jedynie dawne swoje przeznaczenie produkcyjne. W związku z tym zmieniło się

ujęcie wszystkich pozostałych elementów, określających reprodukcję produktu społecznego w schematach marksowskich. W tym nowym ujęciu schematy te okazały się całkowicie przydatne do analizy warunków rozszerzonej reprodukcji stosunków socjalistycznych. Jednakże taka analiza marksowskich schematów stanowi jedno z ważniejszych zadań również o wiele bardziej rozwiniętych bilansów naszej obecnej gospodarki narodowej. Dlatego też marksowskie schematy reprodukcji można rozpatrywać jako załączkową, wyjściową formę lub jako początkowy, najbardziej zwięzły wariant zestawień, które zostały rozwinięte w teorii socjalistycznych bilansów gospodarki narodowej, stanowiących już w pełni rozwiniętą formę tychże schematów. Trzeba dobrze pamiętać o tym dziedzictwie; tymczasem niektórzy, nie „pamiętający rodowodu” twórcy najnowszych bilansów opuszczają w swoich rozwiniętych schematach nierzadko najbardziej istotne elementy nawet z tego minimum, jakie jest zawarte w elementarnych schematach Marksa³⁾.

Najnowsze bilanse gospodarki narodowej ZSRR różnią się od swoich pierwowzorów zawartych w schematach marksowskich oczywiście nie tylko innym ujęciem znaczenia ich elementów, lecz także strukturą, konkretnymi proporcjami produkcji i zatrudnienia i tempem rozwoju, wyrażonymi w tych elementach w warunkach socjalizmu w porównaniu z epoką kapitalizmu. Z nowych warunków właściwych socjalizmowi wynika jednak również inna istotna różnica między schematami bilansowymi Marksa a dzisiejszymi bilansami gospodarki narodowej.

Schematy marksowskie dostosowane do teoretycznej analizy proporcji reprodukcji występujących w gospodarce narodowej nie mogły służyć świadomemu regulowaniu tych proporcji w praktyce. Zresztą nie było to potrzebne, ponieważ w warunkach kapitalizmu rządziło nimi niezależnie od świadomości i woli ludzi obiektywne prawo wartości poprzez żywioł rynkowej wymiany towarowej. Natomiast w gospodarce planowej w której żywiołowość w zasadzie jest już okiełznana, walka z dysproporcjami zmierzająca do nieprzerwanego rozwoju gospodarczego staje się tym bardziej palącą obiektywną potrzebą społeczeństwa socjalistycznego którą możemy zaspokoić jedynie w drodze świadomego, planowego regulowania niezbędnych proporcji. Innymi słowy obiektywne prawo wartości żywiołowo regulujące proporcje w produkcji ustępuje w tej funkcji równie obiektywnej konieczności, nazywanej obecnie prawem planowego, proporcjonalnego rozwoju i wymagającej wypełniania owej funkcji już w sposób w pełni świadomy, poprzez planowanie odpowiednich zamierzeń. I właśnie ta praktyczna potrzeba planowania stawia przed bilansem gospodarki narodowej nowe zadania. Aby stać się jednym z podstawowych narzędzi planowania bilans nie może, jak to ma miejsce w schematach marksowskich, ograniczyć się do samej abstrakcyjnej ekonomicznej ana-

²⁾ W szczególności w schematach „Bilanse gospodarki narodowej ZSRR”, zaproponowanych w „Teorii Statystyki” (Gosstatizdat, 1953), mimo wyraźnego wskazania Lenina, że stosunek $v_1 + m_1 : c_2$ zachowuje swoją moc dla socjalizmu i komunizmu, nie przewidziano nawet podziału społecznego produktu na $c + v + m$ (str. 529—546).

³⁾ K. Marks: Kapitał t. III, 1953 r., str. 170. (w jęz. ros.).

lizy prawidłowości reprodukcji. Praktyka wymaga konkretnego odzwierciedlenia w bilansie realnego poziomu, proporcji i tempa reprodukcji. Inaczej mówiąc, planowe bilanse powinno się budować na trwałej podstawie sprawozdawczo-statystycznych bilansów gospodarki narodowej.

Jednakże opracowanie takiego rozwiniętego bilansu statystycznego jest niemożliwe bez uprzedniego zbadania tych pierwotnych jego form i elementów, które są już zawarte w abstrakcyjnych markowskich schematach ekonomicznych i które wymagają dalszego rozwinięcia. Konkretnym przedmiotem ich badania jest sam proces rozszerzonej reprodukcji produktu społecznego w podstawowych jego działach i przekształceniach, które pod względem formy — jako system równości w układzie poziomym i pionowym — dają się łatwo ująć w postaci bilansowej tablicy statystycznej. Za jej wewnętrzną treść należy natomiast uważać niewidoczne w tablicy wzajemne związki ekonomiczne, które zespalają w procesie reprodukcji wszystkie elementy tworzące bilans jak również bilanse szczegółowe w taki jednolity system proporcji produkcji i zatrudnienia, których wszelkie naruszenie mści się niechybnie na całym społeczeństwie. Ujawnienie wzajemnych związków wszystkich elementów z których składa się produkt społeczny i które na rozmaitych stadiach cyklu produkcyjnego ulegają ponownemu podziałowi, stanowi właśnie podstawowe zadanie analizy ekonomicznej w oparciu o statystyczne bilanse gospodarki narodowej ZSRR.

Schematy markowskie są właśnie wzorem tego rodzaju analizy ekonomicznej polegającej na porównawczym zestawieniu elementów $v_1 + m_1$ i c_2 , których stosunek wzajemny określa w ogóle możliwość i tempo reprodukcji rozszerzonej. Taki lub inny stosunek wzajemny między tymi wielkościami jest bardzo charakterystyczny pod innymi względami. Tak np. jeżeli w równaniach

1) $c_1 + v_1 + m_1 = P_1$ i 2) $c_2 + v_2 + m_2 = P_2$ można stwierdzić, że $v_1 + m_1 = c_2$, (co odpowiada warunkom reprodukcji prostej), to podstawiając w drugim równaniu zamiast c_2 równą mu wielkość $(v_1 + m_1)$ otrzymamy

$$(v_1 + m_1) + (v_2 + m_2) = P_2.$$

Jednakże $v_1 + v_2 = v$, a $m_1 + m_2 = m$, a więc $P_2 = v + m$, czyli produkt działu drugiego składający się z samych tylko środków konsumpcji w warunkach reprodukcji prostej jest równy pod względem wartościowym całemu dochodowi narodowemu lub w wyrażeniu rzeczowym — całemu nowowytworzonemu produktowi — netto.

Przypomnijmy, że cały produkt społeczny, jako produkt całego kapitału społecznego a nie kapitału indywidualnego obejmujący $c + v + m$ Marks nazywał produktem-brutto⁴). Wobec tego ten sam produkt, po potrąceniu z niego części przeznaczonej na odtworzenie włożonego w produkcję i spożytego w niej kapitału stałego c , można nazwać produktem-netto. Ponieważ jednak w wyrażeniu wartościowym elementy $v + m$ stanowią dochód na-

rodowy*), to produkt-netto narodu można określić terminem „produkt narodowy“. Zresztą w odniesieniu do wielonarodowościowego państwa, jakim jest ZSRR, termin „dochód narodowy“ lub „produkt narodowy“ jest zupełnie nieodpowiedni. W ogóle w odniesieniu do państw socjalistycznych, w których cały dochód narodu $v + m$ służy interesom całego narodu, najodpowiedniej nazywać go dochodem „ludowym“, aby tym samym podkreślić jego jakościową odmienną od dochodu narodowego krajów kapitalistycznych, gdzie służy on interesom burżuazji przeciw interesom ludu.

Przejdźmy do pierwszego działu markowskich schematów $c_1 + v_1 + m_1 = P_1$; gdy na miejsce $v_1 + m_1$ podstawimy równą im wielkość c_2 to otrzymamy $c_1 + c_2 = P_1$; lecz $c_1 + c_2 = c$, a więc $P_1 = c$, czyli cały produkt działu pierwszego odtwarza w warunkach reprodukcji prostej tylko pracę dawną czyli kapitał stały c w całości spożyty przy wytwarzaniu produktu-brutto obu działów $P_1 + P_2 = P$. Skoro jednak $P_1 = c$, a $P_2 = v + m$, to stosunek $c : (v + m) = P_1 : P_2$ będąc wskaźnikiem uzbrojenia żywej pracy w środki produkcji określa tę ilość środków produkcji, wprowadzonych w ruch przez określoną ilość pracy, która według Marksa, służyć może za miernik rozwoju, a zatem i osiągniętego poziomu społecznej produkcyjnej siły pracy w kraju. Z tego punktu widzenia dokładny podział całego społecznego produktu-brutto na $P_1 + P_2$ posiada duże znaczenie. Jeżeli zaś założymy, jak u Marksa, że stosunek $m : v$ jest wielkością stałą wynoszącą dla badanego momentu, powiedzmy, 100%, to proporcja $c : (v + m) = P_1 : P_2$ po wyeliminowaniu z niej m przekształci się w inną — $c : 2v = P_1 : P_2$, skąd $c : v = 2 (P_1 : P_2)$. Ale stosunek $c : v$, jako stosunek zużytego w produkcji kapitału stałego do zmiennego, nazywany przez Marksa strukturą lub organicznym składem kapitału, jest jednym z najważniejszych przedmiotów badań i ekonomicznej analizy w procesie reprodukcji. Tym bardziej, że i w warunkach socjalizmu z elementów $c + v$ składają się całkowite koszty własne produkcji każdego przedsiębiorstwa.

W warunkach rozszerzonej reprodukcji, gdy $(v + m) I > c II$, wartość rocznego produktu-netto oprócz wszystkich środków konsumpcji P_2 obejmuje i tę część środków produkcji w ilości $(v + m) I - c II = r$, która przewyższając niezbędny fundusz odtworzenia materialnych nakładów na produkcję, może być przeznaczona na jej rozszerzenie. Jednak i w tym wypadku wielkość całego rocznego produktu-netto, podobnie jak w reprodukcji prostej, będzie równa pod względem wartości dochodowi narodowemu $D = v + m$ ⁵) zaś fundusz odtworzenia c odpowiadać będzie różnicy $P - D$ lub — co jest równoznaczne — różnicy $P - (v + m)$. Oczywiście, również w warunkach reprodukcji rozszerzonej stosunek $c : v$ i $c : (v + m)$ zachowuje swoje znaczenie dla ekonomicznej analizy wzajemnych związków między podstawowymi działami i elementami społecznego produktu brutto.

*) Na określenie „dochodu narodowego“ język rosyjski posiada dwa terminy „nacionalny dochod“ i „narodny dochod“. Propozycja autora sprowadza się do tego aby pierwszy termin był używany do określenia dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych, drugi zaś w krajach socjalistycznych (Przyp. tłum.).

⁴) $P_1 + r = (c + v + m) II + (v + m) I - c II = (v + m) I + (v + m) II = (v + m)$.

⁴ Patrz K. Marks, Kapitał, t. III, str. 854. (w jęz. ros.).

Lecz tu stosunek $c : (v + m)$ wyrazi się już inną wielkością, aniżeli w reprodukcji prostej, a mianowicie otrzymamy tu następujące równanie: $c : (v + m) = (P_1 - r) : (P_2 + r)$, gdzie r — różnica wielkości $(v + m)$ I — c II równa jest funduszowi możliwego rozszerzenia produkcji środków produkcji w roku następnym.

Jednak wszystkie te stosunki stają się dostatecznie dokładne i określone w znaczeniu ekonomicznym jedynie pod warunkiem określonego i dokładnego pojmowania treści podstawowego pojęcia „produkt społeczny” zawartego w schematach marksowskich. W każdym razie nie jest wskazane mieszanie ekonomicznej kategorii globalnego produktu-brutto obu działów w tych schematach ze statystycznym pojęciem produkcji globalnej, jak to czynią niektórzy statystycy w swoich zestawieniach radzieckiego bilansu gospodarki narodowej. Istotnie, używane przez Marksa pojęcia produkt-brutto, lub „produkt globalny” w brzmieniu słownym nie różnią się pozornie niczym od pojęcia „produkcji globalnej” używanego przez statystyków. Ale bynajmniej nie świadczą to o tożsamości lub równoznaczności tych pojęć. Należy stwierdzić, że „produkcja globalna” w statystyce obejmując wielokrotne zaliczanie funduszu odtworzenia materialnych nakładów na produkcję, niestety, też nie jest jednoznaczna w swej treści w różnych działach produkcji. Chodzi o to, że w dziale drugim wytwarzającym środki konsumpcji P_2 , nie wchodzące do dalszego procesu produkcji, wielokrotnie zaliczanie materialnych nakładów na produkcję jest w ogóle niemożliwe. Natomiast w dziale pierwszym — wytwarzającym środki produkcji P_1 , w którym każdy produkt przechodząc z jednego rodzaju produkcji do drugiego staje się materiałem lub półfabrykatem i liczony jest ponownie w rubryce elementów c , ogólna suma tej produkcji będzie całkowicie zależała od możliwych sposobów jej obliczenia: 1) według każdego, z osobna wziętego oddziału, 2) według każdego zakładu jako całości, 3) według każdego zjednoczenia łączącego szereg jednorodnych zakładów, 4) według każdej oddzielnie wziętej gałęzi pracy lub wreszcie 5) według działu środków produkcji ujmowanego w całości. Przy tym — suma produkcji obliczona według działów da wynik maksymalny; według zakładów, po potrąceniu obrotu pomiędzy oddziałami będzie ona mniejsza; według zjednoczeń — jeszcze mniejsza; a w skali całego działu, wskutek usunięcia wielokrotnego liczenia związanego z przechodzeniem produktów przez wszystkie fazy reprodukcji — będzie najmniejsza. Zrozumiałe, że każde z tych statystycznych obliczeń daje zupełnie różne i nieporównywalne z innymi rezultaty. Które z nich wobec tego, najbardziej odpowiada ekonomicznemu ujęciu społecznego produktu $P_1 + P_2 = P$ w schematach marksowskich?

Zakładamy, że ekonomiczne ujęcie społecznego produktu-brutto w skali gospodarki narodowej wymaga przede wszystkim pełnej jego porównywalności w obu działach $P_1 + P_2 = P$. Jeżeli produkt P_2 rozpatrywany jest bez wielokrotnego zaliczania elementów C_2 , to i przy obliczeniu P_1 powinno być zapewnione całkowite wyeliminowanie wielokrotnego zaliczania tych samych elementów — c_1 . Tylko w tym wypadku zarówno stosunek $P_1 : P_2$ jak i wskaźniki $c : (v + m)$ lub $c : v$ będą odzwierciedlały dokładnie i jednoznacznie realne związki wzajemne między elementami

reprodukcji, nie zaś ich statystyczne aberacje. Dodamy jeszcze, że symbolem c Marks oznaczał w swoich schematach realną sumę społecznego kapitału stałego zużytego we wszystkich działach reprodukcji. Przy obliczaniu kapitału społecznego niedopuszczalne jest jednak żadne jego dublowanie. Znaczy to, że także równy mu fundusz odtworzenia materialnych nakładów pomyślany był w schematach przez Marksa bez żadnego wielokrotnego zaliczania czy dublowania. Wypływa stąd wniosek, że „produkcja globalna” P_c w ujęciu statystyków jest większa od społecznego produktu-brutto P w schematach marksowskich o całą sumę obrotów wewnętrznych produkcji globalnej w ramach działu pierwszego.

Marks świadomie abstrahował od nich pomimo, że stanowiły one treść realnego obrotu towarowego pomiędzy różnymi grupami kapitalistów w ramach działu pierwszego. Tym bardziej jest to możliwe w naszych bilansach gospodarki narodowej, gdzie cała produkcja środków produkcji jest skoncentrowana w rękach jednego gospodarza i w obrocie wewnętrznym w ramach działu pierwszego w ogóle nie zachodzi potrzeba towarowego obrotu rynkowego. W ten sposób, jeżeli wewnętrzny obrót środków produkcji w postaci wielokrotnego zaliczania jego wartości oznaczmy literą R i uwzględnimy, że w produkcji środków konsumpcji wielokrotne zaliczanie ich produkcji końcowej jest w ogóle wykluczone, to otrzymamy określoną równość: $P_c - P = R$, dokładnie odzwierciedlającą stosunek wielkości „produkcja globalna” P_c do wielkości „produkt społeczny” P ze schematów Marksa.

Od schematów wyjściowych do rozwiniętego bilansu

Marks ilustrował swoje schematy reprodukcji licznymi przykładami liczbowymi, nie ograniczając się do równań wyjściowych, ale badając także dalsze ich przekształcenia w ciągu szeregu lat w procesie rozszerzonej reprodukcji produktu społecznego, jego spożycia i akumulacji. Liczby podawane przez Marksa można ułożyć w tablicę. I jeśli potraktować je w zastosowaniu do dzisiejszych warunków, to można przedstawić je w zestawieniu bilansowym podanym na str. 46

Proporcje między elementami wyjściowymi w wykorzystanym przez nas przykładzie liczbowym Marksa odzwierciedlają prawdopodobnie w pewnym stopniu realne proporcje ówczesnej epoki. W szczególności przyjęta przez Marksa stopa wyzysku $m : v = 100\%$ znajduje w zasadzie potwierdzenie również w obliczeniach statystycznych. Wielce prawdopodobne jest również przyjęte przez Marksa założenie, że udział nieprodukcyjnego spożycia burżuazji (wliczając w to oczywiście i utrzymanie aparatu państwowego, stanowiącego narzędzie jej panowania oraz opłacanie wszystkich pozostałych ideologicznych apologetów i sługusów burżuazji) przypada nie mniej niż 50% całej sumy globalnej akumulacji — m . Przy sposobności należy podkreślić, że również Lenin w swoich bardziej rozwiniętych schematach reprodukcji, dzieląc „nadwartość” m na część spożywaną i akumulowaną, przyjmował te same proporcje: „połowa nadwartości akumuluje się a połowa zużywana jest na potrzeby indywidualne^{*)}”. Zupełnie

*) W. I. Lenin, Dzieła t. I, str. 69.

Lata reprodukcji	Działy	Społeczne koszty reprodukcji				Podział dochodu narodowego P—c			
		c	v	m	p	fundusz spożycia		fundusz rozszerzenia m_2	ogółem $p-c=D$
						robotników v	burżuazji m_1		
Liczby wyjściowe	A	4 000	1 000	1 000	6 000	1 000	500	500	2 000
	B	1 500	750	750	3 000	750	600	150	1 500
Reprodukcja 1 rok	A + B	5 500	1 750	1 750	9 000	1 750	1 100	650	3 500
	A	4 400	1 100	1 100	6 600	1 100	550	550	2 200
	B	1 600	800	800	3 200	800	560	240	1 600
2 rok	A + B	6 000	1 900	1 900	9 800	1 900	1 110	790	3 800
	A	4 840	1 210	1 210	7 260	1 210	605	605	2 420
	B	1 760	880	880	3 520	880	616	264	1 760
3 rok	A + B	6 600	2 090	2 090	10 780	2 090	1 221	869	4 180
	A	5 324	1 331	1 331	7 986	1 331	665	666	2 662
	B	1 936	968	968	3 872	968	678	290	1 936
4 rok	A + B	7 260	2 299	2 299	11 858	2 299	1 343	956	4 598
	A	5 856	1 464	1 464	8 784	1 464	732	732	2 928
	B	2 129	1 065	1 065	4 259	1 065	745	320	2 130
5 rok	A + B	7 985	2 529	2 529	13 043	2 529	1 477	1 052	5 058
	A	6 442	1 610	1 610	9 662	1 610	805	805	3 220
	B	2 342	1 172	1 172	4 686	1 172	820	352	2 344
	A + B	8 784	2 782	2 782	14 348	2 782	1 625	1 157	5 564

prawidłowe jest również przyjęte przez Marksa założenie, według którego skład organiczny elementów $c:v$ w wyjściowych liczbach działu pierwszego dwukrotnie przewyższa jego wielkość w dziale drugim. Natomiast zupełnie nieoczekiwane jest jego założenie, że wszystkie elementy obu działów w ich rozszerzonej reprodukcji wzrastają tak równomiernie, że również w piątym roku stosunek $P_1:P_2 = 2,06$ a średnia „struktura” elementów $c:v = 3,16$ jest taka sama jak w pierwszym roku reprodukcji przy proporcjach wyjściowych.

W tym wypadku Marks abstrahuje w swoich schematach nawet od tego „prawa, że kapitał stały ma tendencję do szybszego wzrostu niż zmienny”. Okoliczność ta nie uszła uwagi Lenina, który wspominając o niej w jednej ze swych najwcześniejszych prac w 1893 r., wyjaśnia, że „teza o szybszym wzroście środków produkcji jest zwykłą parafrazą tego prawa w zastosowaniu do całokształtu produkcji społecznej”⁸⁾.

Ze swej strony, Lenin rozwijając marksowskie schematy reprodukcji dokonał dodatkowego podziału działu pierwszego na dwie podgrupy produkcji: 1) dla reprodukcji środków produkcji i 2) dla produkcji środków spożycia. Posługując się wyjściowymi liczbami Marksa, lecz uwzględniając oddziaływanie na stosunek $c:v$ czynnika postępu technicznego, Lenin dowiódł, że w warunkach reprodukcji rozszerzonej „najszybciej wzrasta wytwarzanie środków produkcji dla środków produkcji, następnie wytwarzanie środków produkcji dla środków spożycia; najwolniej wytwarzanie środków spożycia”⁹⁾. Ta ostatnia teza ma dla nas w warunkach gospodarki planowej szczególnie doniosłe znaczenie praktyczne. Jednakże dla

praktycznego wykorzystania go w planowaniu nie wystarczają nam już same tylko teoretyczne schematy i ilustrujące je obliczenia. Podstawowym zadaniem w warunkach socjalizmu staje się stworzenie i pomnażanie obfitości środków spożycia — P_2 . I jeżeli zadaniem naszym jest pomnożenie ich w ciągu określonego okresu, powiedzmy o 10%, to powinniśmy uprzednio przewidzieć, ile wyniosą koszty z obliczeniem wszystkich dodatkowych nakładów na niezbędne dla osiągnięcia wskazanego celu środki i przedmioty pracy działu pierwszego. Dla takiego zaś obliczenia niezbędne jest przyjęcie za punkt wyjścia zupełnie realnych proporcji w strukturze bilansu gospodarki narodowej, przy wyeliminowaniu wszelkich abstrakcji i uproszczeń.

Tak na przykład, w schematach marksowskich element społecznych kosztów produkcji c obejmuje „dla uproszczenia” nakłady zarówno środków jak i przedmiotów pracy. Przy tym Marks wychodził z założenia, że „kapitał stały wszędzie jednakowo wchodzi całkowicie do rocznego produktu tych kapitałów”¹⁰⁾. Lecz jeśli w przeprowadzonej analizie Marksa tego rodzaju abstrahowanie od realnych warunków krążenia środków pracy było celowe, to w naszych planowych obliczeniach podobne uproszczenia są niedopuszczalne. Włączenie w skład kosztów bieżących c zamiast samego rocznego zużycia środków pracy całkowitej ich sumy wypacza realną wielkość jak i całą strukturę faktycznych kosztów produkcji, przy równoczesnym pozostawieniu bez jakiegokolwiek specjalnej analizy reprodukcji trwałych i obrotowych zasobów całego majątku narodowego kraju. Oto dlaczego, rozwijając marksowskie schematy w system bilansów gospodarki narodowej trzeba przede wszystkim przewidzieć w tym systemie także podział środków produkcji c na środki pracy c_1 i przedmioty pracy c_2 we wszystkich dzia-

⁷⁾ Por. K. Marks, *Kapitał*, t. II, 1953 r., str. 511—515 (w jęz. ros.).

⁸⁾ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. I str. 71.

⁹⁾ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. I str. 71.

¹⁰⁾ K. Marks, *Kapitał* t. III, 1953, str. 161 (w jęz. ros.).

łach jak również odrębne obliczanie trwałych i obrotowych funduszy materialnych kraju ujętych w całości.

Przy takim sprecyzowaniu schematu bilansu otrzymalibyśmy już zupełnie inny, daleko bardziej realny obraz prawidłowości reprodukcji rozszerzonej w porównaniu z danymi tablicy 1. Proporcje wyjściowe wielkości przytoczonych w niżej podanej tablicy odpowiadają mniej więcej konkretnej strukturze przemysłu radzieckiego pod koniec okresu odbudowy.

Utrzymaliśmy dla porównywalności z przykładem markowskim także założenie, że stosunek $m:v = 100\%$, a proporcje elementów $c:v$ w każdym z działów nie zmieniają się w stosunku do proporcji wyjściowych. Zakładając zatem, że w wyjściowym roku mieliśmy reprodukcję prostą, a w następnych latach rozszerzaliśmy produkcję środków konsumpcji o 10%, 20% i 30% w porównaniu z liczbami wyjściowymi, otrzymalibyśmy następujący obraz przesunięć w ogólnej strukturze produktu społecznego:

Tabl. 2

Schematy reprodukcji produktu społecznego ZSRR

Schematyczny Reprodukcyjny												
Rodzaj i lata reprodukcji		Działy	Fundusze materialne i rezerwy		Koszty materiałowe			Praca żywa		Produkt społeczny $c+v+m=I$	Dochód narodowy $(v+m=D)$	
			Stały F_1	Obrotowy F_2	Razem $F_1+F_2=F$	Środki pracy C_1	Przedmioty pracy C_2	Razem $C_1+C_2=C$	Dla siebie v			Dla społeczeństwa m
1		2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Rozszerzona	Prosta	A	1 800	950	2 750	100	950	1 050	450	450	1 950	900
		B	700	850	1 550	50	850	900	300	300	1 500	600
		A+B	2 500	1 800	4 300	150	1 800	1 950	750	750	3 450	1 500
	1 rok	A	2 120	1 119	3 239	118	1 119	1 237	530	530	2 297	1 060
		B	770	935	1 705	55	935	990	330	330	1 650	660
		A+B	2 890	2 054	4 944	173	2 054	2 227	860	860	3 947	1 720
	2 rok	A	2 440	1 288	3 728	136	1 288	1 424	610	610	2 644	1 220
		B	840	1 020	1 860	60	1 020	1 080	360	360	1 800	720
		A+B	3 280	2 308	5 588	196	2 308	2 504	970	970	4 444	1 940
	3 rok	A	2 760	1 457	4 217	153	1 457	1 610	690	690	2 990	1 380
		B	910	1 105	2 015	65	1 105	1 170	390	390	1 950	780
		A+B	3 670	2 562	6 232	218	2 562	2 780	1 080	1 080	4 940	2 160

W danych wyjściowych tablicy założono, że fundusze obrotowe dokonują w ciągu roku w produkcie społecznym jednego obrotu. Dlatego dane rubryki 4 powtarzają się w rubryce 7, w której ewidencjonuje się bieżące nakłady na przedmioty pracy (bez wielokrotnego ich obliczania)¹¹⁾. Przy zwiększeniu lub zmniejszeniu szybkości obrotu tych funduszy dane rubryki 4 i 7 bilansu, przestałyby się pokrywać, a ich proporcje byłyby miernikiem krążenia materialnych funduszy kraju w każdym dziale. W abstrakcyjnych schematach markowskich, w których wskaźnik $c:v$ uważa się za stosunek całego kapitału stałego do zmiennego przyjmuje się ten wskaźnik „składu” za miernik uzbrojenia pracy oraz względnego poziomu jej siły produkcyjnej. Konkretnie jednak element c zawiera tylko małą część podstawowych środków pracy, podnoszących realnie jej wydajność i dlatego też w naszym schemacie $c:v$ za taki miernik służyć nie może. W szczególności, jeśli porównamy dane zawarte w tablicy 1 i 2 odnośnie stosunku $c:v$ otrzymamy następujące równanie:

Wielkość $c:v$ jest równa:

	w tablicy I	w tabl. II
w dziale pierwszym (A)	4,0	2,33
„ „ drugim (B)	2,0	3,0
A+B	3,14	2,6

Z tablicy pierwszej wynika, że „skład” jest wyższy w pierwszym dziale, z drugiej — że w dziale drugim. Jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem w tablicy 2 o stosunku $c:v$ decyduje wielkość nie środków pracy lecz przedmiotów pracy, których w drugim dziale po-

trzeba znacznie więcej. Jeżeli zaś za miarę uzbrojenia pracy w tablicy drugiej zamiast $c:v$ przyjąć bardziej odpowiedni wskaźnik $F_1:v$, to i tu w dziale pierwszym otrzymalibyśmy stosunek $1800:450=4$, w drugim zaś dziale $700:300=2,33$, a przeciętna w obu działach $2500:750=3,33$. Lecz najważniejsza różnica pomiędzy tablicą 2 a 1 polega na tym, że stosunek $P_1:P_2$ wyrażający strukturę produktu społecznego, jak to widać z naszej tablicy, zwiększa się w sposób prawidłowy wraz ze wzrostem tego produktu, przy czym P_1 wyprzedza w swoim wzroście P_2 o wielkość zupełnie określoną. Opierając się na tej prawidłowości, występującej w bilansach sprawozdawczych, organy planowania mają w szczególności możliwość projektować w niezbędnym zakresie także to wyprzedzenie we wzroście środków produkcji, które jest niezbędne dla wykonania założonego przyrostu środków konsumpcji.

W proporcjach wyjściowych przytoczonej tablicy $(v+m):I = c:I$. A zatem nie projektowano żadnej akumulacji środków pracy w celu rozszerzenia istniejących rozmiarów reprodukcji. Nasuwa się pytanie, jaka ilość uzupełniających zasobów byłaby potrzebna dla rozszerzenia produkcji środków konsumpcji P_2 , powiedzmy o 10%, — z 1500 do 1650 jednostek? Przy utrzymaniu tych samych w zasadzie proporcji elementów $c:v:m$ w danym dziale wzrosną one wszystkie również o 10%. W szczególności $c:I$ wzrośnie z 900 do 990 jednostek, to jest o 10%, w tym zużycie środków pracy c_1 wzrośnie zaledwie o 5 jednostek. Lecz do tego, aby zapewnić taki przyrost P_2 o 10% niezbędne są oprócz bieżących wydatków nowe inwestycje w rozmiarze 70 jednostek czyli 10% ponad liczbę wyjściową. Ogółem — prócz uzupełniających nakładów pracy żywej w dziale drugim —

¹¹⁾ W stosunku do globalnego obrotu przedmiotów pracy w produkcji fundusze obrotowe dokonują w ciągu roku co najmniej trzy do 4-ch obrotów.

potrzeba jeszcze $90+70=160$ jednostek przyrostu środków produkcji w dziale pierwszym, które można otrzymać tylko drogą przyrostu w tym dziale dochodu narodowego $v+m$ o tę właśnie sumę. Lecz przyrost o 160 jednostek przypadający na 900 ($v+m$) stanowi 17,8%, o którą to wielkość trzeba powiększyć także wszystkie pozostałe elementy działu pierwszego, że nie wyłączając inwestycji niezbędnych dla takiego wzrostu produkcji P_1 . Dokonawszy tego rodzaju obliczeń środków produkcji potrzebnych dla każdorazowego danego rozszerzenia produkcji środków konsumpcji o 10% otrzymamy następujące tempo wzrostu produkcji w obu działach P_1 i P_2 w porównaniu z ich poziomem wyjściowym:

P_2 — 100, 110, 120, 130

P_1 — 100, 117,8, 135,6, 153,4 itd.

Taki jest przy danej strukturze produktu społecznego konkretny miernik wyprzedzania produkcji środków konsumpcji przez produkcję środków produkcji przy reprodukcji rozszerzonej. W tym samym stopniu także trwałe fundusze działu pierwszego wyprzedzają pod względem swej wartości ich wzrost w dziale drugim. Lecz nakłady nowych środków pracy jak to już uwzględnił w swoich schematach Lenin — nie dokonują bez ich renowacji w związku z wymogami postępu technicznego i wynikającego stąd wzrostu wydajności pracy. Ponieważ wzrost funduszy działu pierwszego wyprzedza wzrost tych funduszy w dziale drugim, to i wydajność pracy w dziale pierwszym powinna wzrastać szybciej aniżeli w drugim. Oznacza to, że w ujęciu rzeczowym wyprzedzenie tempa wzrostu produkcji P_1 w porównaniu ze wzrostem P_2 będzie jeszcze znaczniejsze niż w ujęciu wartościowym. Obiektywna konieczność takiego wyprzedzania, wynikająca jako naturalne prawo z samych warunków reprodukcji rozszerzonej, nie może być dowolnie zmieniona lub osłabiona przez uczestniczących w niej ludzi.

W tym miejscu może wyniknąć następujące pytanie. Jeżeli do tego, żeby podnieść produkcję przedmiotów spożycia zaledwie o 10% lub 150 jednostek trzeba cały społeczny produkt powiększyć o 14,4% przy dodatkowych nakładach samej tylko żywej pracy wynoszących 220 jednostek, nie licząc nawet dodatkowych nakładów na fundusze trwałe w wysokości 390 jednostek, to czy taka konieczność jest usprawiedliwiona?¹²⁾

Na pierwszy rzut oka tego rodzaju obraz wydaje się paradoksalny. Przecież nagromadzenie środków pracy, o ile nie jest uzasadnione wzrostem środków konsumpcji, samo przez się nie daje w warunkach so-

¹²⁾ Możemy na razie pominąć niezbędny przyrost środków obrotowych o 254 jednostek, ponieważ reprodukuje się całkowicie w 7-mej rubryce naszego schematu bilansu, stanowiąc obrót wewnętrzny w globalnej sumie społecznego produktu.

cializmu żadnej korzyści. Reprodukacja 150 jednostek potrzebnego produktu przy nakładzie $220+390=610$ równoważnych im jednostek pracy byłoby wprost marnotrawstwem. Jednak ten paradoks da się rozwiązać dosyć prosto. Z 220 jednostek nowych nakładów pracy żywej zrealizowano w postaci środków konsumpcji tylko 150 jednostek, gdyż 70 jednostek zrealizowano w postaci środków pracy dla uzupełnienia funduszy trwałych działu drugiego. Nie wolno ich jednak doliczać do kosztów danego roku, gdyż będą one zużywać się stopniowo w ciągu szeregu następnych lat. To samo trzeba powiedzieć o 320 jednostkach nakładów z akumulacji lat ubiegłych na fundusze trwałe działu pierwszego, zużywane i odtworzone w ciągu szeregu lat. Ich efekt produkcyjny uwidoczni się w pełni dopiero w latach następnych. Przejawi się on w tym że produkcja środków konsumpcji stanie się możliwa w rozszerzonych rozmiarach pod względem wartości i przy większej wydajności pracy.

Nietrudno oczywiście wyobrazić sobie i takie warunki, kiedy efekt wzrostu środków pracy nie realizuje się w pełni w przyroście środków konsumpcji, a zostaje wykorzystany w celu zwiększenia obronności kraju, udzielenia pomocy bratnim narodom lub na inne poczynania. Jednak nawet czasowo opóźniony efekt wyprzedzenia wzrostu środków pracy może być w kraju socjalizmu znów w każdej chwili wykorzystany według swojego właściwego przeznaczenia. I im większe było wyprzedzenie wzrostu środków produkcji, tym większy okaże się i ten odłożony jego efekt — wyrażający się we wzroście ilości przedmiotów spożycia — kiedy będzie możliwa jego realizacja.

Wzrastające wyprzedzanie działu drugiego przez pierwszy — nie może być naszym stałym zadaniem, albowiem wzrost stosunku $P_1:P_2$ jest możliwy jedynie kosztem wzrostu ogólnej sumy nakładów na produkcję (jeżeli abstrahować od wzrostu wydajności pracy przy niezmiennych nakładach) w stosunku do produkcji środków konsumpcji P_2 , to jest, przy obniżeniu tego najważniejszego dla nas ich efektu. Ażeby nie dopuszczać do nadmiernego opóźniania się działu drugiego w stosunku do pierwszego należy w planowej gospodarce w porę podciągać go do poziomu pierwszego w odpowiednich ku temu warunkach. Wyjaśnimy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że w wyniku długotrwałego forsowania industrializacji kraju ze znacznym wyprzedzeniem wzrostu środków produkcji jesteśmy dostatecznie zabezpieczeni od wszelkich zewnętrznych „przypadków” i możemy zająć się całkowicie problemami wewnętrznymi. Założmy, że strukturę naszego produktu społecznego wyrażają następujące proporcje:

Działy	Fundusze trwałe	Koszty produkcji $c+v+m=P$	Dochód narodowy
A) Produkcja środków produkcji			
A_1 — dla środków produkcji	3 625	$1\ 770+815+815=3\ 400$	1 630
A_2 — dla środków konsumpcji	1 375	$1\ 160+445+445=2\ 050$	890
Razem A	5 000	$2\ 930+1\ 260+1\ 260=5\ 450$	2 520
B) Produkcja środków konsumpcji	1 400	$1\ 800+600+600=3\ 000$	1 200
Ogółem A+B	6 400	$4\ 730+1\ 860+1\ 860=8\ 450$	3 720

W podanym przykładzie liczbowym $(v + m)I > cII$ i różnica tych wielkości $r = 2520 - 1800 = 720$ stanowi fundusz możliwego rozszerzenia produkcji. W stosunku do ogólnej wielkości $P = 8450$ fundusz ten wynosi zaledwie 8,5%, a w stosunku do tych trwałych i obrotowych funduszy $6400 + 4730 = 11130$, które podlegają rozszerzeniu jego kosztem, jeszcze mniej — około 6,5%. Jeżeli ponadto uwzględnić normalne przeważające tempo wzrostu funduszy działu pierwszego, to na dział drugi wypadłaby jeszcze skromniejsza liczba przyrostu. Lecz gospodarka planowa posiada możliwości dość szerokiego manewrowania swoimi zasobami. Hamując czasowo wzrost produkcji działu pierwszego można więc znacznie przyspieszać rozszerzoną reprodukcję środków konsumpcji. Trzeba tylko mieć zawsze na uwadze, że ta możliwość jest ściśle ograniczona przez obiektywne warunki reprodukcji. Granice te określają przede wszystkim wzajemne stosunki pomiędzy konkretnymi wielkościami $(v + m)I - cII = r$. Nawet kierując cały fundusz rozszerzenia r na wzrost samych tylko środków konsumpcji P_2 nie moglibyśmy podwyższyć produkcji środków konsumpcji więcej niż o wielkość, równą $r = cII$ lub w naszym wypadku $720 : 1800 = 40\%$. Oczywiście zwiększając wszystkie elementy działu drugiego o 40% przy niezmięionej wielkości działu pierwszego otrzymamy następujące proporcje:

Działy	Fundusze trwałe	Koszty produkcji $c + v + m = P$	Dochód narodowy
A	5 000	$2\ 930 + 1\ 260 + 1\ 260 = 5\ 450$	2 520
B	1 960	$2\ 520 + 840 + 840 = 4\ 200$	1 680
A + B	6 960	$5\ 450 + 2\ 100 + 2\ 100 = 9\ 650$	4 200

Podciągając w ten sposób dział drugi do działu pierwszego o tyle, że $(v + m)I$ już zupełnie dorównało cII ($1260 + 1260 = 2520$), to jest przywróciwszy warunki reprodukcji prostej, przekonujemy się, że dalszy wzrost P_2 stał się już niemożliwy jeśli nie nastąpi ponowny wzrost P_1 , ponowne wyprzedzanie tempa jego wzrostu w porównaniu do P_2 (jak to było pokazane na tablicy 2), co oznacza rozpoczęcie nowego cyklu rozszerzonej reprodukcji już w warunkach wyższego poziomu wyjściowego.

Cóż nam daje takie planowe posunięcie? Jaki jest jego efekt produkcyjny?

Widzieliśmy już, że normalne wykorzystanie funduszu rozszerzenia w obu działach mogłoby podnieść istniejące fundusze materialne, a równocześnie i ogólny ich produkt P zaledwie o 6—7%, w tym produkt P_2 — o jeszcze niższy procent. A tymczasem możliwość skierowania całego funduszu rozszerzenia w całości choćby w ciągu jednego roku do najbardziej pozostających w tyle dziedzin pracy podnosi w naszym przykładzie ich produkcję P_2 o 40% i nawet ogólny produkt obu działów z 8450 do 9650 jednostek, to jest, zamiast o 6—7%, o 14%. Jest to właśnie realizacja odłożonego efektu tego ciągle narastającego przez szereg lat wyprzedzania wzrostu produkcji środków produkcji w porównaniu z produkcją środków konsumpcji, które mierzy się stosunkiem $P_1 : P_2$ i bez którego jest w ogóle niemożliwa reprodukcja rozszerzona.

Rzecz jasna, że realizacja podobnych planowych posunięć jest w praktyce o wiele trudniejsza niżby się to wydawało na podstawie teoretycznych obliczeń. Aby przerzucić oczekiwany „fundusz reprodukcji rozszerzonej“ z jednego działu do drugiego, nie wystarczy, oczywiście, sam tylko wtórny podział wydatków budżetowych. Trzeba już w prowizorycznych bilansach produkcji przewidzieć także realne pokrycie w naturze tych wydatków odpowiednio do ich przeznaczenia. W szczególności, należy przewidywać rozszerzenie programu produkcyjnego „środków produkcji dla wytwarzania środków konsumpcji“ A_2 , kosztem odpowiedniego ograniczenia produkcji „środków produkcji do wytwarzania środków produkcji“ A_1 . Ale przecież, w Uralskich Zakładach Budowy Maszyn, gdzie wytwarza się zgniatacze czy też inne gigantyczne urządzenia do budowy maszyn, nie można zamiast tego przystąpić do produkcji maszyn do szycia i tym podobnych drobnych urządzeń. Jednak rozporządzając nadmiarem zgniataczy i innych urządzeń maszynowych dla działu pierwszego (w zakresie grupy A_1) można z powodzeniem wyposażyć w nie kraje sąsiednie, otrzymując wzajemnie tytułem ekwiwalentu odpowiednią ilość wełny, bawełny skóry i tym podobnych surowców dla przyspieszonego rozszerzenia produkcji środków konsumpcji. Innymi słowy, każde planowe posunięcie w ramach produkcji krajowej powinno iść w parze z odpowiednimi umowami i posunięciami w ramach międzynarodowego podziału pracy i wymiany towarowej, przede wszystkim w granicach obozu wszystkich miłujących pokój krajów.

W praktyce planowania nie wolno zapominać również o obiektach wielkiego budownictwa, obliczonego na zainwestowanie w nich środków pracy w ciągu szeregu lat. Niecelowe jest odwlekanie takiego budownictwa nawet w zakresie działu pierwszego (grupy A_1) w celu wzmocnienia nakładów na produkcję pozostającą w tyle (grupy A_2 i B). Można natomiast na rok czy dwa wstrzymać rozpoczęcie budowy nowych obiektów tej kategorii. W związku z tym mogą ulec przedłużeniu także terminy podciągania działu drugiego do pierwszego, tym bardziej, że nie nas przecież nie zmusza do dokonania tych przesunięć w ciągu jednego roku. Podniesienie poziomu spożycia mas pracujących o 30—40% w przeciągu 2—3 lat można by uważać za tym większe osiągnięcie, że nie wymagałoby ono znacznego zahamowania ogólnego wzrostu środków produkcji, przy koniecznym jednak przesunięciu pewnej ich części z grupy A_1 do grupy A_2 .

Wydaje się, że taka jest właśnie droga wskazana w ostatnich uchwałach KPZR na najbliższe lata z tym, że po podniesieniu poziomu spożycia należy ponownie przyspieszyć wzrost środków produkcji P_1 ze zwykłym powiększeniem stosunku $P_1 : P_2$.

Bilans w służbie planowania

W momentach posunięć ekonomicznych, wymagających świadomej zmiany szeregu ważniejszych proporcji gospodarczych bilans gospodarki narodowej odzwierciedlający wszystkie te proporcje i ich zmiany staje się szczególnie aktualnym instrumentem planowania gospodarki narodowej. Tylko zachowując stałe wzajemne powiązanie bilansowe planowanych poczynąń jak również tych poczynąń ze spodziewa-

nymi rezultatami, przy uwzględnieniu wszystkich obiektywnych prawidłowości reprodukcji rozszerzonej, Gosplan może zapobiec projektowaniu niepożądanych i szkodliwych proporcji. Gosplan, jak wiadomo, szeroko posługuje się przy układaniu swoich projektów metodą bilansową. W praktyce Gosplanu dotychczas były jednak wykorzystywane najczęściej wszelkiego rodzaju bilanse szczegółowe, aż do materiałowych bilansów produkcji i zużycia poszczególnych produktów (rudę, węgla, energii elektrycznej itp.), natomiast daleko rzadziej wykorzystano ekonomiczne bilanse takiego typu, jak bilans spożycia i akumulacji dochodu narodowego lub bilans dochodów i wydatków ludności i prawdopodobnie zupełnie nie były opracowane ogólne bilanse gospodarki narodowej z uwzględnieniem wszystkich elementów i stadiów reprodukcji rozszerzonej w ich systematycznym podziale i powiązaniu.

Zresztą bilansów takich nie daje jeszcze także radziecka statystyka. Nie sprzyja to zupełnie dosko-

naleniu planowania w ZSRR. Tak na przykład, radziecka praktyka bilansowa dzieli dotychczas społeczną reprodukcję na dwa tylko podstawowe działy, jawnie nie doceniając nawet bardzo cennych spostrzeżeń Lenina o wydzieleniu w osobną podgrupę produkcji środków produkcji dla wytwarzania środków produkcji. Tymczasem cała trudność każdego planowego posunięcia w takich np. wypadkach, jak przestawienie ekonomiki pokojowej na wojenną i odwrotnie lub podciąganie działu drugiego do poziomu pierwszego polega właśnie na tym, że wszystkie te przedsięwzięcia trzeba rozpoczynać właśnie od danej podgrupy.

W podanym wyżej przykładzie liczbowym ograniczyliśmy się tylko do pokazania możliwego rozszerzenia działu drugiego bez zwiększenia ogólnych rozmiarów pierwszego. Lecz przy tym także proporcje wewnątrz działu pierwszego wymagają istotnych przekształceń. Nietrudno przedstawić to za pomocą przykładu:

Przykład podciągania produkcji środków konsumpcji

Tabl. 3

Wskaźniki	Działy	Fundusze trwałe	Elementy kosztów reprodukcji			Produkt społeczny P (c + v + m)	Dochód narodowy D (v + m)	
			Praca dawna c	Praca żywa				
				dla siebie — v	dla społeczeństwa — m			
1	2	3	4	5	6	7	8	
Proporcje wyjściowe Środki produkcji	A ₁	3 625	1 770	815	815	3 400	1 630	
	A ₂	1 375	1 160	445	445	2 050	890	
Środki konsumpcji	Razem	A	5 000	2 930	1 260	1 260	5 450	2 520
		B	1 400	1 800	600	600	3 000	1 200
	Ogółem	A + B	6 400	4 730	1 860	1 860	8 450	3 720
Proporcje ostateczne Środki produkcji	A ₁	3 330	1 520	705	705	2 930	1 410	
	A ₂	1 670	1 410	555	555	2 520	1 110	
Środki konsumpcji	Razem	A	5 000	2 930	1 260	1 260	5 450	2 520
		B	1 960	2 520	840	840	4 200	1 680
	Ogółem	A + B	6 960	5 450	2 100	2 100	9 650	4 200

Wskazywaliśmy już, że proporcje wyjściowe w danym przykładzie zabezpieczały fundusz rozszerzenia środków produkcji r w rozmiarze $(v + m)I - cII = 2.520 - 1.800 = 720$. Jednak ze względu na swój skład rzeczowy duża ich część nadawała się jedynie do rozszerzenia funduszy działu pierwszego. Wielkość tę łatwo obliczyć odejmując od całej produkcji podgrupy $A_1 = 3.400$, tę jej część, która służy do odtworzenia całej pracy dawnej w dziale pierwszym, to jest 2.930 jednostek, daje to $3.400 - 2.930 = 470$ jednostek. Taki sam wynik daje oczywiście także różnica $(v + m)A_1 - cA_2$ czyli $(815 + 815) - 1.160 = 470$. Aby wykorzystać ten fundusz dla rozszerzenia produkcji środków konsumpcji należy przede wszystkim, zmniejszyć produkcję A_1 o 470, o tyleż rozszerzyć produkcję A_2 , czyli produkcję środków produkcji do wytwarzania środków konsumpcji. Ta właśnie operacja przedstawiona jest, przy przestrzeganiu wszystkich innych niezbędnych proporcji, na tablicy 3.

Jak widzimy, wskazane posunięcie wymaga najbardziej istotnego przedstawienia produkcyjnych programów akurat w grupie A_1 , w której pewne ilości przedsiębiorstw i dużą liczbę pracowników trzeba by

było przestawić na nowe rodzaje produkcji. W naszym przykładzie przesunięcia w grupie A_1 wymagałyby przerzucenia do innych rodzajów produkcji do 13,5% pracowników niezależnie od zwiększenia ogólnej liczby pracowników we wszystkich działach o 12,9%. Wprawdzie, za tę cenę produkcja środków konsumpcji podskoczyłaby o 40%, ale w wyniku takiego skoku znaleźlibyśmy się w warunkach reprodukcji prostej. Przy tym cała produkcja $A_1 = 2.930$ rekompensuje zaledwie materialne nakłady cI , produkcja $A_2 = 2.520$ rekompensuje cII , a ogólna produkcja $A_1 + A_2 = 5.450$ rekompensuje również tylko ogólną sumę nakładów pracy dawnej w obu działach. Cała możliwa konsumpcja koncentruje się więc tylko w dziale drugim. Jednakże znaczny wzrost obfitości dóbr już sam przez się warunkuje odpowiedni wzrost wydajności pracy, co zapewnia rozpoczęcie nowego cyklu reprodukcji rozszerzonej z ponownym szybszym wzrostem środków produkcji.

W interesie planowania marksowskie schematy powinny być rozszerzone w bilansach gospodarki narodowej ZSRR w wielu innych kierunkach. Np. w epoce wojen i rewolucji narówni z normalnymi działaniami środków produkcji i środków

konsumpcji zwraca na siebie specjalną uwagę jeden jeszcze bardzo ważny dział, który należałoby nazwać produkcją środków obronnych. Nawet w krajach socjalizmu, znajdujących się we wrogim otoczeniu sił wojującego imperializmu, dział ten, niestety, stanowi niezbędne ogniwo w gospodarce narodowej, nie podnosząc lecz marnotrawiąc jej siły produkcyjne. Troska o jak największą zdolność manewrowania tego działu na wypadek niezbędnych przestawień proporcji produkcyjnych na przełomie wojny i pokoju stanowi jedno z najbardziej odpowiedzialnych zadań gospodarki planowej, o czym nie wolno zapominać ani na chwilę.

Równocześnie nie wolno zapominać i o tak istotnym podziale środków produkcji w produkcie społecznym, jak podział na środki pracy — narzędzia i maszyny — oraz na przedmioty pracy, włączając w to wszystkiego rodzaju energię i materiały. Plan powinien dokładnie ustalać nie tylko to, w jakich konkretnych ilościach i gdzie konkretnie wytworzone będą środki produkcji, lecz także dokąd będą skierowane w celu spożycia i akumulacji. Jest to centralna część planu. Ponieważ jednak środki produkcji zużywane są nie tylko w sferze produkcji, ale i w sferze obsługi potrzeb ogólnopństwowych i potrzeb bytowych ludności, to i w bilansach gospodarki socjalistycznej żadną miarą nie można pomijać sfery usług, ograniczając się jedynie do zadań produkcji i realizacji produktu społecznego. Oznaczałoby to, że zapomniano o samym celu produkcji w warunkach socjalizmu, to jest o samym społeczeństwie, o ludziach, ich potrzebach i dobrobycie.

Uwzględniając wszystkie te okoliczności, a także klasową strukturę współczesnego społeczeństwa, bilans gospodarki narodowej nawet w jego zwięzłym schemacie powinien zawierać, moim zdaniem, następujące rubryki i działy (patrz tabl. 4 str. 52).

Nie rozporządzając danymi sprawozdawczymi z ostatnich lat nie mogłem przedstawić w przytoczonych liczbach bilansu konkretnych stosunków i proporcji gospodarki narodowej na dzień dzisiejszy. Liczby te wskazują jedynie, w jakim kierunku bilansują się one w gospodarce planowej.

Przyjmujemy, że stosunek $m:v$ w naszej tablicy wynosi 100%. Przypuśćmy, że w akumulacji globalnej m tylko połowa jest przeznaczona na fundusz reprodukcji rozszerzonej, a druga połowa jest przeznaczona na spożycie zbiorowe. Taki podział dochodu narodowego, przy którym indywidualne i zbiorowe spożycie ludności pochłania do trzech czwartych dochodu narodowego, odpowiada, jak wiadomo, praktyce planowej w ZSRR. W szczególności, w naszej tablicy z 2 000 jednostek dochodu narodowego tylko 500 jednostek przeznaczono na rozszerzenie funduszu produkcji, 500 jednostek wydatkowane się na fundusz spożycia zbiorowego, a 1 000 jednostek tworzących fundusz płacy roboczej pracowników sfery produkcyjnej wchodzi w skład funduszu spożycia indywidualnego ludności. Do tego funduszu zaliczamy 390 jednostek pracy o płacej (produkt dla siebie) w społecznych instytucjach, zmniejszając o tę liczbę sumę w rubryce pracy uspołecznionej (produkt dla społeczeństwa). Lecz w sferze obsługi te fundusze spożycia podlegają dalszemu powtórnemu podziałowi. Część z nich przeznaczona jest na gospo-

darcze, eksploatacyjne potrzeby oraz na niezbędne rozszerzenie funduszy materialnych sfery obsługi, pozostała zaś część środków konsumpcyjnych zużywana jest już bezpośrednio przez ludność na cele osobistego spożycia. W tym bardziej ścisłym sensie, skala spożycia mas pracujących zmniejsza się z 1 500 do 1 125 jednostek, lecz także pozostałe 375 jednostek wydatkowane się bądź na remont mieszkań, zakup mebli, lodówek, radiodbiorników bądź na rozbudowę parków kultury, szkół i ambulatoriów — rozszerzając zakres wygód i usług świadczonych na rzecz ludności, służą bezpośrednio lub pośrednio podniesieniu ogólnego poziomu dobrobytu narodu i wzrostowi kultury. Wszystko to odpowiadając ogólnym zadaniom rozszerzonej reprodukcji siły roboczej nie wykracza poza ramy indywidualnego i zbiorowego spożycia mas pracujących.

Jednakże różnorodne potrzeby sfery obsługi mas pracujących wymagają również różnych sposobów i różnorodnych przedmiotów zaspokojenia tych potrzeb. Toteż nie wystarcza bynajmniej zbilansować je według ogólnej wartości w planie produkcji działu drugiego. Niezbędne jest zaplanowanie potrzebnej ilości środków konsumpcji także w odpowiednim asortymencie, tym bardziej, że wymagane proporcje tego asortymentu dóbr w warunkach socjalizmu stanowią podstawę wyjściową dla planowania proporcji produkcji działu pierwszego, a więc i działu drugiego całej sfery produkcji materialnej. Już z tego wynika, że przy opracowywaniu bilansów socjalistycznej gospodarki narodowej w odróżnieniu od schematów reprodukcji kapitału nie można pominąć całej sfery usług. Do czasu jednak, dopóki zachowują się różnice klasowe, szczególnie ważną częścią bilansów jest rozbicie podziału i spożycia dochodu narodowego według klas. Proporcje spożycia klasy robotników i chłopów w ZSRR są bardzo ważnym sprawdzianem przestrzegania socjalistycznej zasady podziału według pracy w danej dziedzinie, a jednocześnie i tej niewzruszonej spójni między robotnikami i chłopami, która stanowi podstawę polityki partii i potęgi państwa radzieckiego.

Przy tego rodzaju proporcjach, w których ekonomika jak najściślej łączy się z polityką wszelkie ekonomiczne błędy w planowaniu grożące podważeniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, graniczą już z ciężkim politycznym przestępstwem. Surowe przestrzeganie tych proporcji stosownie do żądań socjalistycznej zasady podziału wymaga stałego ich studiowania.

Przedstawiony wyżej schemat bilansu zawiera tylko zespół najważniejszych wskaźników i rozczłonkowań niezbędnych w planowaniu. Mogą one być przedstawione i w innych wariantach schematu. Każdy z tych schematów wymaga jeszcze dalszego rozwinięcia w specjalnych tablicach bilansowych, jak np. produkcja — w rozbiciu na gałęzie produkcji i sektory gospodarki społecznej, cyrkulacja — w rozbiciu na handel zagraniczny i wewnętrzny, obrót gotówkowy i bezgotówkowy — na grupy towarowe i kraje (demokracji ludowej, kolonialne i obozu kapitalistycznego); redystrybucja — według cen poprzez budżet i przez kredyt, w rozbiciu na sektory społeczne i w przekroju gałęzi gospodarki; o płacanie pracy — w związku z jej nakładami w

Schemat bilansu gospodarki narodowej ZSRR

Tabl. 4

Rubryki bilansu	Fundusze materialowe i rezerwy z początkiem roku		Społeczne koszty reprodukcji c + v + m				Produkt społeczny (brutto)				Dochód narodowy v + m		Wykorzystanie produktu społecznego					Fundusze materialowe i rezerwy z końcem roku				
			praca dawna	praca żywa	zyskanie środków pracy c	przedmioty pracy c	dla siebie v	dla społeczeństwa m	środków pracy	przedmioty pracy	środków pracy	Razem P	według miejsc produkcji	według miejsc naznaczenia	14	15	16			17	w tym	
																					funduszy trwałych	funduszy obrotowych
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21		
SFERA PRODUKCJI																						
A. Środki produkcji		1 200	380	70	380	450	450	340	1 010	—	1 350	900	225	—	450	—	225	171	54	1 371	434	
A ₁ — dla środków produkcji		600	770	30	770	300	300	100	1 300	—	1 400	600	150	—	800	—	150	66	84	666	854	
A ₂ — dla środków konsumpcji		1 800	1 150	100	1 150	750	750	440	2 310	—	2 750	1 500	375	—	1 250	—	375	237	138	2 037	1 288	
Razem A		700	950	50	950	250	250	—	—	1 500	1 500	500	125	—	1 000	—	125	53	72	753	1 022	
B. Środki konsumpcji		2 500	2 100	150	2 100	1 000	1 000	440	2 310	1 500	4 250	2 000	500	—	2 250	—	500	290	210	2 790	2 310	
Ogółem A + B		150	22	3	22	— 150	150	—	—	—	—	—	183	— 147	25	—	11	9	2	159	32	
a) Instytucji społecznych		250	38	5	38	— 130	130	—	—	—	—	—	185	— 182	43	—	10	8	2	258	52	
Społeczno-kulturalnych		100	15	2	15	— 110	110	—	—	—	—	—	132	— 111	17	—	4	3	1	103	21	
Gospodarki komunalnej i mieszkaniowej		500	75	10	75	— 390	390	—	—	—	—	—	500	— 390	85	—	25	20	5	520	105	
Administracji i obrony		150	100	12	100	—	—	—	—	—	—	—	500	— 390	112	700	18	10	8	160	108	
Razem a		330	90	26	90	—	—	—	—	—	—	—	465	—	116	340	9	6	3	336	93	
b) Potrzeby osobiste robotników i urzędników		20	10	2	10	—	—	—	—	—	—	—	35	—	12	25	— 2	— 1	— 1	19	9	
ludności spółdzielczej		500	200	40	200	—	—	—	—	—	—	—	1 000	— 390	240	1 125	25	15	10	515	210	
gospodarzy indywidualnych		1 000	275	50	275	— 390	—	—	—	—	—	—	1 500	0	325	1 125	50	35	15	1 035	315	
Razem b		3 500	2 375	200	2 375	1 390	610	440	2 310	1 500	4 250	2 000	2 000	0	2 575	1 125	550	325	225	3 825	2 625	
Ogółem a + b		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Ogółem w gospodarce narodowej w tym za granicą		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

ogólnym bilansie pracy, w rozbiciu na gałęzie i na klasy; spożycie towarów — w związku z poziomem opłacania pracy oraz stopy życiowej mas pracujących: akumulacja produkcyjna — w rozbiciu na gałęzie i sektory gospodarki; wydajność pracy — w skali gałęzi i ogólnonarodowej w związku ze wzrostem uzbrojenia pracy, ze strukturą kosztów i innymi czynnikami itd.

Wszystkie takie podziały i zestawienia w naszych bilansach gospodarki narodowej są niewątpliwie niezmiernie ważnym narzędziem planowania, zawarta w nich jest jedna z głównych przesłanek w pełni świadomego, naukowego planowania, planowania nie po omacku i na chybił trafił, z ryzykiem dużych i niebezpiecznych błędów, lecz opartego na pełnym przekonaniu osiągnięcia zamierzonych wyników. Niestety, nasza statystyka jeszcze nie dostarcza radziec-

kim planistom takiej broni. Dotychczas nie ma jeszcze dostatecznie sprawdzonych i zaaprobowanych opracowań w zakresie bilansu gospodarki narodowej. Minęło już około 30 lat od rozpoczęcia przez CUS prac nad bilansem gospodarki narodowej ZSRR. Jest to już bardzo wyrosnięte niemowlę. A jeżeli jeszcze nie wyszło ze stanu embrionalnego, to widocznie potrzebna jest natychmiastowa pomoc z zewnątrz aby zawiąło się wreszcie na świat boży tak bardzo potrzebne radzieckiej gospodarce planowej niemowlę.

Wydaje się, że zorganizowanie szerokiej dyskusji przy udziale planistów, ekonomistów i statystyków nad referatem CUS na temat bilansu dochodu narodowego oraz jego wykorzystania w praktyce planowania mocno pchnęłoby naprzód sprawę rozwiązania tego wielkiego i ważnego problemu, który niewiadomo dlaczego zastygł na wiele lat w zapomnieniu.

Uwagi i Notatki

Lepiej wykorzystać rezerwy hodowli bydła

Realizacja zadań wynikających z Uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich wymaga skoncentrowania wysiłków służby rolnej rad narodowych i POM, wszystkich rolników na podstawowych problemach produkcji hodowlanej. Z problemów produkcji hodowlanej, jako podstawowy, najpilniejszy do rozwiązania, wysuwa się problem hodowli bydła rogatego. Dotyczy to większości naszych województw w kraju. Weźmy jako przykład województwo poznańskie. Pogłowie bydła rogatego od kilku już lat rozwija się tu bardzo powoli i dotąd nie osiągnęło przedwojennej obsady bydła na 100 ha użytków rolnych. Stosunkowo wysoki poziom hodowli bydła i wysoka obsada krów na 100 ha użytków rolnych w województwie poznańskim w porównaniu z większością województw w Polsce niesłusznie wpływa uspokajając na znaczną część tamtejszej służby rolnej. Chcielibyśmy, aby niniejsze uwagi były mobilizujące dla rolników wielkopolskich, oraz aby wszyscy inni wzięli pod uwagę, że doświadczenia woj. poznańskiego z ubiegłych lat, szczególnie 1954 r., mogą być bardzo pouczające dla wszystkich województw naszego kraju.

W przedwojennym 1938 r. w województwie poznańskim, przeciętna obsada bydła na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo wynosiła 40,9 sztuk, a daleko lepsze wyniki miały takie województwa jak: krakowskie — 67,4, śląskie — 53,1, kieleckie — 47,1 i łódzkie 43,7 sztuk obsady bydła na 100 ha.

W 1945 r. stan pogłowia bydła w Polsce zmniejszył się prawie do 1/3 stanu przedwojennego. Największe straty poniosły takie województwa jak białostockie, w którym stan pogłowia bydła zmniejszył się o ponad 2/3 stanu przedwojennego czy śląskie, gdzie stan pogłowia zmniejszył się z 593 tys. do zaledwie 76 tys. sztuk. W województwie poznańskim, podobnie jak w krakowskim, łódzkim i kieleckim stan pogłowia bydła zmniejszył się blisko o połowę. Start powojenny te województwa miały więc stosunkowo lepszy.

Ten lepszy start województwo poznańskie wykorzystало i w 1949 r., ostatnim roku planu 3-letniego, obsada bydła na 100 ha wynosiła już 39,2 sztuk, a więc była bliska poziomowi przedwojennemu. W ten sposób województwo poznańskie wysunęło się na jedno z czołowych miejsc w hodowli bydła rogatego jeśli idzie o obsadę na 100 ha. Ten fakt miał bardzo istotny wpływ na podniesienie wydajności z ha. W województwie poznańskim przeważają bowiem gleby lekkie, na których gospodarzenie bez dostatecznej ilości obornika odbija się na plonach produkcji roślinnej. To dotyczy zresztą wielu województw i powiatów w Polsce. W okresie trzech lat powojennych 1945/1946 r. — 1948/1949 r. plony przeciętne zbóż podniosły się w województwie poznańskim z 10—11 do 13,5 — 14 q z ha, a plony ziemniaków ze 124 q do 135—140 q z ha. Tym samym przeciętne plony zbóż poważnie zbliżyły się do poziomu przedwojennego (choć nie osiągnęły go, a przeciętne plony ziemniaków znacznie przekroczyły osiągane przez chłopów przed wojną. I na ten stan rzeczy w dużym stopniu wpłynęła sytuacja w hodowli bydła rogatego.

Poczynając jednak od 1950 r. sytuacja w hodowli bydła zmienia się bardzo niepomyślnie. Po spadku pogłowia bydła w 1950 i 1951 r. obsada bydła na 100 ha zmniejsza się do 37,3 sztuk w 1951 r. W rezultacie niezmiernie powolnego wzrostu w latach następnych stan pogłowia wyniósł w 1953 r. tylko 38,9 szt. W 1954 r. sytuacja nie uległa poprawie, a nastąpiło nawet nieznaczne zmniejszenie pogłowia. Występuje więc w województwie poznańskim najwyraźniej zahamowanie w rozwoju hodowli bydła rogatego, jako konsekwencja nierozwiązanego problemu bazy paszowej.

Gdy się teraz weźmie pod uwagę fakt przewagi gleb lekkich w woj. poznańskim i widoczną już w latach poprzednich zależność stanu plonów od stanu pogłowia bydła, a bezpośrednio produkcji obornika, z całą ostrością występuje problem hodowli bydła jako jeden z podstawowych problemów pro-

dukcji rolnej. Ten fakt potwierdzają m. in. wyniki realizacji zadań 1954 r. w dziedzinie podniesienia wydajności z ha podstawowych ziemiopłodów. W zakresie zbóż w 1954 r. osiągnięte zostały przeciętne plony z ha 13,7 q a więc nie przekraczające poziomu 1948-1949 r., wobec przewidywanych w 1954 r. plonów 14,5 q z ha. Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja z wydajnością ziemniaków i buraków cukrowych. A podstawowe ziemiopłody w woj. poznańskim a podobnie w wielu innych województwach zajmują przecież przeszło 80% gruntów ornych. Przejściowy spadek hodowli w woj. poznańskim miał miejsce po nieurodzajnym 1950-1951 r. oraz niepomyślnym dla produkcji zbóż, a głównie żyta, 1953 roku.

Ten fakt zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ znaczna część naszej służby rolnej nie widzi związku, wzajemnej zależności pomiędzy produkcją zbóż i hodowlą. Lata 1950 — 1954 w województwie poznańskim — to okres powolnego rozwoju hodowli bydła, a nawet nieznacznego spadku, zarazem okres powolnego rozwoju produkcji zbóż oraz jej znacznego spadku w wyniku zmniejszania powierzchni pod zbożami bez zapewnienia odpowiednio wysokich plonów z ha. Sytuacja w dziedzinie produkcji zbóż w poważnym stopniu naświetla nam stan bazy paszowej w woj. poznańskim.

Nie wyczerpuje ale również w sposób istotny naświetla zagadnienie bazy paszowej w woj. poznańskim sytuacja w produkcji roślin pastewnych-okopowych. Powierzchnia okopowych pastewnych w okresie 1949 — 1953 r. zmniejsza się o około 33 tys. ha i w ten sposób udział pastewnych-okopowych w strukturze zasiewów spada z 13,5% w 1949 r. do 11,4%. Trochę lepiej ale również niezadowalająco przedstawia się sytuacja z łąkami i pastwiskami, których obszar w okresie realizacji planu 6-letniego nieznacznie powiększył się, natomiast nadal jeszcze niska jest wydajność łąk, nie przekraczająca w 1954 r. przeciętnych plonów 34 q z ha siana z dwóch pokosów mimo zagospodarowania m. in. przeszło 6 tys. ha łąk. Rok 1954 poza pewną poprawą w zagospodarowaniu łąk, podniesieniem przeciętnej wydajności łąk w gospodarce indywidualnej o 2 q i spółdzielczej o 5 q z ha, jakiejś istotnej poprawy, która by miała decydujący wpływ na wyniki hodowli, nie przyniósł. Nie wykorzystane zostało m. in. takie ważne źródło rozszerzenia bazy paszowej, jak siew poplonów. Plan siewu poplonów w 1954 r. wykonały jedynie PGR, gospodarstwa zespołowe wykonały go tylko w 88,7% a indywidualne w około 90%.

Nie wykorzystana została tak ważna rezerwa bazy paszowej, jaką stanowią dla woj. poznańskiego wyjazdy grup kośnych na tereny łąkowe Szczecina czy Zielonej Góry. W 1954 r. zorganizowano tylko 135 grup kośnych wobec 175 w 1953 r. Szczególnie nikły był udział w grupach kośnych spółdzielni produkcyjnych, które zorganizowały zaledwie 29 grup i tylko na okres jednego pokosu.

Oczywiście niesposób wskazać tu na wszystkie rezerwy wzrostu bazy paszowej, niewykorzystane w ostatnim okresie czasu, po IX Plenum i II Zjeździe. Ale już dotychczas przytoczone wskazują, że konieczne jest przypomnienie źródeł rezerw wzrostu bazy paszowej, na które wskazywał II Zjazd PZPR i podjęta uchwała rolna Zjazdu.

Dla pilnego rozwiązania problemu bazy paszowej potrzebna jest poważniejsza, aniżeli to ma miejsce obecnie w woj. poznańskim, koncentracja wysiłków i środków w dziedzinie zarówno rozszerzenia bazy paszowej jak i gospodarki paszami. Na ten fakt, zwrócił m. in. uwagę obradujący w końcu października 1954 r. Zjazd Mieczurinowców w Poznaniu, w którym wzięli udział najlepsi rolnicy z takich przodujących województw rolniczych, jak bydgoskie, wrocławskie, opolskie, poznańskie itd. Pomijając bardzo istotną zresztą sprawę niegospodarności i marnotrawstwa pasz, jaka ma miejsce w wielu nawet spółdzielczych i państwowych gospodarstwach, trzeba wskazać na nieporadność w tych sprawach naszej służby rolnej. Niewykorzystaną i to ogromną rezerwą jest niewykonanie planu zakładania i remontu silosów oraz niewykorzystanie istniejących już często wzorowych silosów, m. in. w spółdzielniach produkcyjnych. Wobec trudności w realizacji planu budowy nowych silosów służba rolna znalazła jako środek zmniejszenie w lipcu 1954 r. planu budowy silosów w spółdzielniach produkcyjnych z 96 do 31. A ten zmniejszony plan też sam się wykonać nie chciał.

Nie może być wątpliwości, że kluczem do rozwiązania problemu bydła rogatego (i w ogóle hodowli) jest rozwiązanie problemu zbożowego i problemu bazy paszowej, w tym kierunku powinna też przebiegać walka o wykorzystanie rezerw wzrostu hodowli bydła. Fakt odwrotnego wpływu hodowli bydła na produkcję roślinną powinien nam wskazywać główny kierunek koncentracji naszych wysiłków w walce o wzrost hodowli, o wzrost produkcji rolnej w latach najbliższych.

Są w woj. poznańskim powiaty, które przekroczyły wydatnie przewidywaną w zadaniach na lata 1954 — 1955 przeciętną obsadę bydła (w tym krów) na 100 ha użytków rolnych. W pow. Rawicz obsada bydła wynosi w 1953 r. 49,8 sztuk, a krów 35 sztuk, a w pow. Gostyń 49,2 szt. bydła i 31,8 szt. krów. Przeciętna obsada bydła w tych powiatach w samej gospodarce chłopskiej jest znacznie wyższa. A obok tych powiatów są, takie powiaty jak Chodzież z obsadą bydła w 1953 r. 30,6 sztuk i krów 20,5 sztuk, Trzcianka z obsadą bydła 28,7 sztuk i krów 20,1 sztuk. Pierwsze powiaty, przodujące w hodowli bydła, to zarazem powiaty przodujące w produkcji zbóż, o wyższej niż przeciętna w województwie wydajności zbóż z ha. Ostatnie powiaty, o słabo rozwiniętej hodowli, to zarazem powiaty o największym obszarze łąk i pastwisk, ale zaniedbanych łąk, a przy tym powiaty o niskiej wydajności (i proporcji) zbóż. I te fakty w sposób przekonujący świadczą, że istnieją rezerwy, ogromne rezerwy podniesienia hodowli w woj. poznańskim, a równocześnie wskazują, że źródła tych rezerw tkwią w nierozwiązanym problemie zbożowym i nierozwiązanym problemie bazy paszowej.

Jest w woj. poznańskim spółdzielnia produkcyjna w Łukaszewie pow. Krotoszyn, w której obsada bydła na 100 ha wynosi 44,8 szt. i 36,4 krów, nie ustępująca wiele nawet takiej znanej spółdzielni w hodowli bydła jak Nieczajna w pow. Oborniki. A jest w pow. Śrem spółdzielnia w Psarskich, gospodarująca podobnie jak Łukaszew od 1949 r., w której obsada bydła na 100 ha wynosi 28,3 szt. i krów 19,8 szt. W Łukaszewie łąki zajmują zaledwie 7,9% użyt-

ków rolnych, a w Psarskich 31,8% użytków rolnych. Wydajność 4 zbóż w Łukaszewie (mniejsza powierzchnia pod zbożami) w nieurodzajnym dla zbóż 1954 r. wynosiła ponad 22 q z ha, a żyta 21 q (niepomyślny rok dla żyta), a w Psarskich około 14 q z ha, a żyta tylko 13,2 q z ha. Co prawda w Łukaszewie jest więcej dobrych gleb, ale różnice w wydajności są niewspółmierne, rezerwy łąkowe zaś są zupełnie niewykorzystane. Podobnie jest z wydajnością ziemniaków, których w Łukaszewie zbierają z każdego hektara o 40 q więcej, niż w Psarskich. I ten przykład dwóch spółdzielni, a takich można przytoczyć bardzo wiele, potwierdza fakt, że główne źródło rezerw wzrostu hodowli bydła (i w ogóle hodowli) leży w nierozwiązanym problemie zbożowym i nierozwiązanym problemie bazy paszowej.

Jest w gromadzie Wymysłowo pow. Oborniki średniorolny chłop, utrzymujący na 10 ha 9 krów dojnych, 2 jałowice, 2 cieleta i 2 buhajki kontraktowane i uzyskujący około 3900 l mleka rocznego udoju od krowy. Gospodarujący na 12 ha Jan Kubiak z Poladowa w pow. Kościan ma w gospodarstwie 13 sztuk bydła, od krowy uzyskuje przeciętny roczny udój 3500 l mleka, a każdej krowie zapew-

nił 3 tony kiszzonek. Podobne wyniki osiąga średniorolny chłop z gromady Glinisko w pow. Kościan i małorolny chłop Ludwiczak z tejże gromady, który na 2 ha utrzymuje 2 krowy, 2 sztuki młodzieży, a od krowy otrzymuje udój roczny wynoszący 3800 l mleka. A przecież przeciętna obsada bydła w gospodarce chłopskiej wynosi tylko 40,7 sztuki w 1954 r., przeciętny zaś udój mleka około 2000 litrów. To znaczy, że duża część gospodarstw chłopskich osiąga znacznie niższe od przeciętnych w województwie wyniki w hodowli bydła. Są to wszystkie fakty, dowodzące istnienia ogromnych rezerw wzrostu hodowli bydła rogatego. Chodzi o to, aby przodujące doświadczenia tych powiatów i gospodarstw wykorzystać dla pomyślnej walki o wzrost produkcji hodowlanej. Wykorzystanie doświadczeń przodowników hodowli — to nieprzebrane źródło niewykorzystanych rezerw. W świetle tych przodujących osiągnięć nie można dalej godzić się z objawami powolnego wzrostu hodowli bydła a tym bardziej z jego choćby przejściowym spadkiem. Dotyczy to wszystkich województw w Polsce.

Władysław Misiuna
Poznań

Trzeci głos w sprawie opracowywania projektów terenowych planów gospodarczych

W numerze 12/54 ukazały się uwagi ob. K. Szrajera o doświadczeniach WKPG w Kielcach w związku z pracami nad projektami terenowych planów gospodarczych. Następny numer — 1/55 przyniósł dodatkowe uwagi i wnioski w tej sprawie przedstawiciela WKPG w Olsztynie ob. K. Podolskiego.

Ze względu na duże znaczenie poruszonych zagadnień oraz występowanie pewnych odmiennych poglądów na sprawę metody opracowywania projektu planu, pragnę w tej notatce podzielić się swymi uwagami na ten temat oraz przedstawić pogląd w sprawie trybu i terminów prac nad projektami planów terenowych. Na wstępie ustosunkuję się do sprawy wniosków.

Przyznam, że trudno mi się zgodzić ze stwierdzeniem przedstawiciela WKPG — Kielce, że wnioski do projektu planu pomyślane były w swym założeniu jako forma zorientowania PKPG, a częściowo ministerstw w zakresie najbardziej istotnych potrzeb poszczególnych województw. Wydaje się, że wnioski przede wszystkim pomyślane były jako materiał (częściowo oddolny) umożliwiający ustawienie przez WKPG jak najsłuszniejszych założeń, będących podstawą do zbudowania projektu planu.

Trudno ponadto zgodzić się z następnym stwierdzeniem, że opracowanie przez teren wniosków ma swój sens i pozytywne znaczenie tylko wtedy, o ile zostaną one rozpatrzone przez PKPG i ewentualnie uwzględnione przez ten resort przed ostatecznym ustaleniem założeń do projektu planu.

Uważam, że opracowanie wniosków ma swój sens i poważne znaczenie nawet jeżeli zostaną one rozpatrzone i przeanalizowane jedynie przez działy WKPG, a następnie przez rozszerzone Kolegium WKPG. Da to WKPG bowiem odpowiedni pogląd co do kierunków prac nad założeniami do planu.

Jeżeli ma być w dalszym ciągu utrzymana słuszna zasada, że projekt planu jest stanowiskiem terenu, to zbędne jest ustosunkowywanie się władz centralnych do wniosków. Pewny jestem, że konkretne ustosunkowanie się jednostek centralnych do wniosków terenu uważane byłoby za pewnego rodzaju wytyczne, i to wytyczne bardzo szczegółowe, właściwie tak szczegółowe jak same wnioski.

Chcę tu również zaznaczyć, że PKPG chcąc ustosunkować się do wniosków musiałoby przeprowadzić bardzo poważne prace. Nie możemy zapominać, że wpłynęłyby do PKPG dość obszerne materiały w zakresie wszystkich działów gospodarki terenowej aż z 19 WKPG, przeanalizowanie których wymagałoby dość pokaźnego okresu czasu. Ten moment uwarunkowałby konieczność bardzo wczesnego opracowywania przez teren wniosków, co ze względów praktycznych (słabe rozeznanie wykonania planu roku poprzedzającego plan) jest wysoce niewskazane.

W dość szerokiej wypowiedzi na temat wniosków przedstawiciel WKPG — Kielce porusza ponadto jeszcze jedną sprawę. Píše mianowicie dosłownie, że „te wnioski, które zachowały swą aktualność zostały powtórzone w projekcie planu, co oznaczało po prostu dwukrotne wykonanie tej samej pracy”.

W tym wypadku zachodzi zapewne jakieś nieporozumienie. Przecież w świetle obowiązującego trybu takie wypadki zająć musiały i to wcale nie oznacza „dwukrotnego wykonania tej samej pracy”. Forma i zakres wniosków były dowolne. Jak się orientuję w większości WKPG wnioskami objęto tylko podstawowe elementy, które podawano w formie opisowej (wniosek poparty liczbą absolutną, bądź wskaźnikiem oraz uzasadnienie do niego). Forma i zakres projektu były ściśle określone. Projekt był szczegółowy i musiało w nich nastąpić powtórzenie niektórych wielko-

ści węzłowych, które określone zostały w poprzednio opracowanych wnioskach. Jeżeli wnioski zachowały swą aktualność, to może to świadczyć tylko o dobrym ich ustawieniu.

Uwagi przedstawicieli WKPG Olsztyn i Kielce w sprawie założeń są całkowicie słuszne. Uważam jednak za konieczne dodać, że PKPG nie powinna ustalać, tak jak to miało konkretne miejsce w roku 1954, założeń do projektu planu w takich elementach jak np.: „liczba przewiezionych pasażerów przez tabor komunikacji miejskiej“, „ilość wyremontowanych izb mieszkalnych“, „liczba dzieci w przedszkolach“, „liczba świetlic wzorcowych i gromadzkich“ itp. Jest bowiem oczywiste, że odpowiednie wielkości (liczby absolutne i wskaźniki procentowe) dla wyżej podanych przykładowo elementów, wynikają przede wszystkim z ustaleń władz terenowych. Jeżeli weźmiemy jeden z w/w elementów — np. „ilość wyremontowanych izb mieszkalnych“, to bezsporne jest, że zakres i rodzaj robót winny być ustalone wyłącznie przez teren na podstawie znajomości potrzeb oraz ich hierarchii — w ramach postulowanej przez PKPG i Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wysokości środków z tzw. funduszu FGM.

Przy doborze elementów uwzględnianych w założeniach dla prezydium WRN, PKPG winna brać przede wszystkim pod uwagę te zagadnienia, co do których WKPG nie są w stanie ustalić założeń zgodnych, w danym okresie, z ogólnopństwowymi możliwościami: finansowymi, zaopatrzeniowymi, w zakresie siły roboczej itp.

Podawane w roku ubiegłym w założeniach PKPG orientacyjne wskaźniki wzrostu środków budżetowych na oświatę, kulturę, zdrowie itp. — były cenną informacją, jednak na przyszłość wskaźniki te powinny być bardziej dokładnie uzgadniane z Ministerstwem Finansów, gdyż dotychczas zachodziły niejednokrotnie rozbieżności w stanowisku tych resortów w tej sprawie. Reperkusje tych rozbieżności na prace nad projektem planu są tak oczywiste, że bliżej tych spraw omawiać nie trzeba. Należałoby rozważyć, czy nie byłoby bardziej słuszne, aby założenia do projektów planów terenowych były udzielane wyłącznie przez PKPG i wyłącznie dla WKPG. Moment uzgodnienia założeń między PKPG, właściwymi ministerstwami i Min. Finansów powinien w tym wypadku wystąpić na szczeblu centralnym, początkowo w formie roboczej, a następnie w toku dyskusji na Kolegium PKPG.

Przedstawiciel WKPG — Olsztyn znaczną część swych uwag i wniosków poświęca sprawie opracowywania przez wydziały i zarządy prezydium WRN materiałów do projektu planu dla zainteresowanych ministerstw. Stanowisko zajęte w tej sprawie wydaje się w zasadzie słuszne, jakkolwiek trudno się z nim zgodzić bez pewnych zastrzeżeń.

I tak np. nie wydaje się słuszne, że żądanie przez ministerstwa tzw. „materiałów“ od wydziałów i zarządów wypacza rolę tych jednostek w pracach nad projektem planu. Stwierdzenie, że wydziały i zarządy Prez. WRN uważały WKPG za jednostki odpowiedzialne za prace nad projektem planu a swą rolę sprowadzały tylko do wypełnienia „materiałów“ dla ministerstw — wynika być może z faktycznego zjawiska zaistniałego na terenie niektórych województw, jednak w świetle ogólnego trybu planowania na rok 1955, a przede wszystkim w świetle struktury organi-

zacyjnej terenowych organów władzy państwowej tego rodzaju wypadków można było uniknąć. Sposób na to jest bardzo prosty. WKPG opracowywały zgodnie z obowiązującymi przepisami harmonogram szczegółowy prac nad projektem planu, który po zatwierdzeniu przez prezydium WRN był przecież uchwałą wiążącą cały aparat wykonawczy prezydium. Odpowiednie ustawienie w harmonogramie zadań dla wydziałów i zarządów, a następnie egzekwowanie zobowiązań od tych jednostek zabezpieczało właściwe włączenie wszystkich jednostek podległych prezydium WRN w prace WKPG nad projektem planu.

Niedociągnięcia przy opracowaniu materiałów polegały raczej na tym, że wydziały i zarządy potraktowane zostały w obowiązujących zarządzeniach w sprawie opracowania projektu planu na rok 1955 jako zupełnie samodzielne jednostki upoważnione do przedkładania szczegółowych materiałów — w sprawie tak ważnej jak projekt planu — bezpośrednio do resortów nadrzędnych, bez opinii komisji RN, bez aprobaty WKPG oraz bez akceptacji prezydium WRN odpowiedzialnego nie tylko za ustawienie planu, ale za całość późniejszej jego realizacji. Nie można tu użyć argumentu, że prezydium WRN mogły i miały ku temu pełne prawo, aby zobowiązać wydziały do przedkładania prezydium „materiałów“ opracowywanych dla ministerstw przed ich wysłaniem. Zbyt dobrze wiemy bowiem jak krótki był okres prac nad właściwym projektem planu i zbyt dobrze znany nam jest tryb tych prac — aby można było w tym „gorącym okresie“ zajmować się dodatkowo analizowaniem i opiniowaniem na posiedzeniach komisji RN, na posiedzeniach kolegium WKPG a następnie prezydium, bądź co bądź 10-cioma a nawet 12-ma odrębnymi, b. szczegółowymi materiałami dla ministerstw.

W tej całej sprawie zagadnieniem chyba najważniejszym jest to, że wydziały i zarządy nie są w stanie ustawić w tabelach, niektórych podstawowych elementów bez pomocy WKPG. Słusznie więc podkreśla przedstawiciel WKPG — Olsztyn, że ponieważ materiały były przysyłane ministerstwom parę tygodni przed opracowaniem projektu planu, zawierały liczby często odmienne od liczb ujętych we właściwym projekcie planu sporządzonym przez WKPG i stanowiły w zasadzie „surogat“ projektu planu.

Swoje konkretne stanowisko w tej sprawie uregulowania tego zagadnienia dają w końcowej części niniejszej notatki, mówiącej o propozycjach ogólnego trybu i zasad opracowania projektu planu, w ramach których to zagadnienie powinno znaleźć rozwiązanie.

Przedstawiciel WKPG — Olsztyn również widzi możliwości uregulowania sprawy materiałów jedynie w wyniku pewnych zmian ogólnego trybu prac nad projektem. Propozycje jego idą po linii wprowadzenia obowiązku przedstawiania przez wydziały i zarządy swoich opracowań WKPG w formie tablic projektu planu (opartych na formularzach projektu) i uzasadnień opisowych — w czasokresie równoległym do sporządzania projektu planu na szczeblu powiatowym. Proponuje się dalej, aby w tym samym czasie WKPG sprecyzowały we własnym zakresie podstawowe liczby projektu planu. Skonfrontowanie tych trzech opracowań (powiat, wydział, WKPG) dałoby w/g tej koncepcji możliwość głębszego ustalenia stanowiska terenu. Przedstawiciel WKPG — Olsztyn uważa wreszcie, że odpisy opracowań wydziałów i zarządów mogłyby być przesłane do wiadomości właściwych ministerstw, któ-

re by precyzowały swe projekty ponadto o posiadane własne materiały.

Cała powyższa koncepcja wydaje mi się osobiście niesłuszna z dwóch zasadniczych względów.

Po pierwsze — oznacza ona „cofanie się“, bowiem podobny tryb — jak sam to zresztą przyznaje autor notatki — był już w latach poprzednich stosowany. Jest chyba bezspeczne, że tryb ten zawierał b. dużo błędów i jego powtarzanie jest niecelowe.

Po drugie — nie oznacza właściwego załatwienia sprawy „materiałów“ dla ministerstw. Jeżeli bowiem przyjąć, że odpisy opracowań wydziałów i zarządów nie będą stanowiły jeszcze ostatecznej formy projektu planu, to przecież powtórzony zostanie ten sam błąd z roku ubiegłego, kiedy to „materiały“ wydziałów odbiegały często od ostatecznej wersji projektu planu. Przesyłanie natomiast ministerstwu ostatecznej wersji projektu planu jako „materiału“, byłoby złamaniem zasady równoległości prac nad projektem na szczeblu WRN i ministerstw, gdyż w tej sytuacji ministerstwa opóźniłyby swe prace nad projektem w stosunku do prezydium WRN.

Do słusznych uwag Ob. K. Podolskiego na temat opiniowania przez WKPG niektórych planów opracowywanych centralnie należy dodać kilka uwag.

Zarządzenie Przewodniczącego PKPG Nr 147 z dnia 5 lipca 1954 r. w sprawie opiniowania przez WKPG niektórych zagadnień planu centralnego traktuje tę sprawę w sposób ogólnikowy, przy czym podany tryb nie gwarantuje możliwości właściwego i terminowego wywiązania się WKPG z zadań w tym zakresie. Wskazuje na to fakt, że np. MKPG m. st. Warszawy nie otrzymała w roku ubiegłym w fazie opracowania projektu planu na r. 1955 żadnych planów do opiniowania z wyjątkiem projektu planu kolonii i żłobków — mimo bardzo licznych interwencji u odpowiednich władz centralnych.

W celu uporządkowania tego stanu jest konieczne wydanie przez PKPG w porozumieniu z zainteresowanymi resortami szczegółowych przepisów określających tryb i zakres planów centralnych podlegających opiniowaniu terenowemu.

Doświadczenia dotychczasowe w zakresie opiniowania wskazują również na konieczność przesyłania do WKPG materiału zbiorczego opracowanego przez jednostki centralne szczebla wojewódzkiego, a w wypadku braku tego rodzaju jednostek, przez jednostki centralne. Przesyłanie materiałów przez poszczególne jednostki planujące, jak np.: kino, szkoła, zakład itp. opóźnia tryb prac, a przy tym utrudnia kompleksowe ustosunkowanie się do materiałów.

Sprawa takiego ustawienia terminów przesyłania do WKPG wycinków projektów planów centralnych, aby mogły być one nie tylko zaopiniowane, ale również wykorzystane przez teren przy opracowywaniu projektu planu — jest według mnie w zasadzie nie do rozwiązania, zwłaszcza, że postuluje się opracowywanie przez jednostki centralne materiałów podlegających opiniowaniu w formie zbiorczej. Sprawa ta jest dlatego nie do rozwiązania, że okres opracowywania projektów planów jest stosunkowo krótki i przebiega równolegle na szczeblu WRN i ministerstw. Trudno żądać w związku z tym, aby w pewnych wybranych zagadnieniach podlegających opiniowaniu terenowemu wyprzedzane były prace nad projektem planu o ok. miesiąc. Piszę — o miesiąc, gdyż wiemy, że na szczeb-

lu prezydium WRN faktyczne wykorzystanie materiałów podlegających opiniowaniu terenowemu może być dokonane przed zakończeniem roboczej fazy prac nad projektem planu, a przecież faza ta kończy się w praktyce w okresie 2-ch tygodni przed terminem złożenia projektów planów do PKPG.

Właściwe uregulowanie tego zagadnienia wydaje się jedynie możliwe w drodze wydania zarządzenia, które by zobowiązywało jednostki sporządzające projekty planów podlegających opiniowaniu terenowemu do opracowywania, a następnie do przesyłania do WKPG zatwierdzonych przez odpowiednie instancje centralne wycinków założeń do projektów planów w takim zakresie, aby były one dla WKPG dostateczną informacją o zamierzonym generalnym ustawieniu tych projektów planów, które w chwili ich ukończenia będą przesłane do zaopiniowania przez WKPG.

Na tle uwag ob. ob. Szrajera i Podolskiego chciałbym jeszcze zaznaczyć, że przy ustalaniu formularzy do projektu planu nie możemy pójść po linii schematycznego ograniczania zakresu formularzy. Przy ogólnych bowiem słusznych tendencjach do ograniczeń, zarysowała się w świetle doświadczeń konieczność rozszerzenia niektórych wzorów, gdyż w dotychczasowym układzie są one bądź mało przejrzyste, bądź też bezwartościowe. Postawić tu można wnioski, aby sprawa układu i zakresu formularzy projektu planu została dokładnie omówiona z przedstawicielami WKPG przed ostatecznym nadaniem im formy obowiązującego załącznika do zarządzenia przewodniczącego PKPG.

Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych proponuję przyjęcie na przyszłość następującego ogólnego trybu i zasad prac nad projektami terenowych planów gospodarczych.

1. Prace nad planem winny być rozpoczynane już w m-cu lutym roku poprzedzającego okres planowany. W tym okresie PKPG w porozumieniu z Ministerstwem Finansów i właściwymi ministerstwami powinno precyzować generalne kierunki działalności gospodarczej na rok planowany dla poszczególnych województw — biorąc pod uwagę ogólne wytyczne Partii i Rządu — i na tym tle ustalić kierunki polityki inwestycyjnej oraz podać wstępne orientacyjne limity.

Prezydium WRN winno w terminie do końca marca rozpatrzyć wstępne projekty planów inwestycyjnych opracowanych w oparciu o udzielone przez PKPG orientacyjne limity oraz uzyskać do końca kwietnia wstępne zaakceptowanie tych projektów przez ministerstwa i PKPG. Również do końca kwietnia prezydium WRN winno uzyskać do wiadomości wstępne projekty planów jednostek centralnych inwestujących na terenie województwa w roku planowanym. Przyjęcie powyższych postulatów jest niezbędne dla właściwego przygotowania inwestycji planowanych na rok następny (m. innymi: załatwienie spraw lokalizacyjnych, ustawienie pracy biur projektowych oraz przeds. geodezyjnych itp.), jak również dla właściwego ustawienia założeń do planów gospodarczych w zakresie poszczególnych działów gospodarki terenowej.

2. W pierwszej połowie czerwca PKPG powinno przekazać do wiadomości WKPG wszystkie wzory formularzy do projektu planu, aby w ten sposób umożliwić tym jednostkom właściwe ustalenie zakresu założeń.

3. Od połowy czerwca do połowy lipca prezydium WRN powinny prowadzić prace nad założeniami do projektów terenowych planów gospodarczych, przy czym tryb tych prac winien być zbliżony do trybu jaki obowiązywał w r. 1954 przy sporządzaniu wniosków i założeń do projektu planu na rok 1955. Proponuje się przy tym połączenie fazy wniosków i założeń w jedną fazę nazwaną — „prace nad założeniami“. Uważam, że PKPG powinno swe założenia (uzgodnione roboczo z zainteresowanymi ministerstwami i Ministerstwem Finansów) przesłać do prezydiów WRN w terminie do dnia 1 lipca, aby umożliwić działom WKPG uwzględnienie ich w ostatecznej redakcji założeń stawianych około 15 lipca do zatwierdzenia przez kolegium WKPG.

4. Zatwierdzone przez kolegium WKPG założenia do projektu planu powinny być natychmiast przesłane do wiadomości PKPG, a w odpowiednich wycinkach do zainteresowanych ministerstw. Zakres założeń, który jak już wyżej wspominałem, winien być ściśle skoordynowany z obowiązującymi formularzami projektu planu, a ponadto winien obejmować wszystkie zasadnicze elementy przyszłego projektu planu oraz uzasadnienia dla tych elementów. Będzie to całkowicie wystarczający materiał dla opracowania przez zainteresowane ministerstwa projektu planu. Wydaje się całkowicie zbędne upoważnianie ministerstw do żądania szczegółowych materiałów tabelarycznych od merytorycznych wydziałów i zarządów prezydiów WRN. Wydaje się również zbędne zobowiązywanie PKPG i ministerstw do wypowiadania się w sprawie przedłożonych przez teren założeń, gdyż postulat w sprawie ustalenia właściwego zakresu założeń dla prezydiów WRN przez PKPG oraz włączenia właściwych ministerstw i Ministerstwa Finansów w prace PKPG nad tymi założeniami oraz, rzecz najważniejsza, stałe rosnący poziom pracy WKPG — gwarantują właściwe ustawienie założeń przez teren. Oczywiście, że w wypadkach zasadniczych błędów w ustawieniu założeń przez te-

ren ministerstwa oraz PKPG winny spowodować ich korekturę, aby w ten sposób nie dopuścić do opracowania przez WKPG niewłaściwego projektu planu.

5. Projekt terenowego planu powinien być opracowywany przede wszystkim na podstawie założeń zatwierdzonych przez kolegium WKPG. Prace w tym zakresie winny przebiegać w okresie od połowy lipca do końca sierpnia, wliczając w to okres niezbędny dla przedstawienia projektu stołecznym komisjom rad narodowych, kolegium WKPG oraz prezydiom WRN.

Praktycznie więc na samą pracę koncepcyjną nad projektem planu przypadać będzie okres około jednego miesiąca, co będzie oczywiście czasem realnym dla wykonania zadań tylko w wypadku uwzględnienia postulatów w sprawie:

- wcześniejszego przygotowania przez WKPG tabel analitycznych (zwłaszcza w rubrykach dotyczących lat poprzedzających rok planowany) umożliwiających sporządzenie dobrych uzasadnień ekonomicznych;

- wcześniejszego opracowania projektu planu inwestycyjnego;

- zmniejszenia i uproszczenia formularzy projektu planu;

- szerszego niż w roku ubiegłym włączenia wydziałów i zarządów do prac nad projektem planu;

- nieopracowywania przez wydziały i zarządy prezydiów WRN tzw. „materiałów“ dla ministerstw;

- otrzymania w terminie do dnia 20 lipca przez WKPG od jednostek centralnych założeń do projektów planów opracowywanych centralnie, a podlegających w okresie późniejszym (tj. po zakończeniu prac nad projektem planów na szczelbu WRN i ministerstw) opiniowaniu terenowemu.

Uważam, że właściwe rozwiązanie poruszonych zagadnień przyczyniłoby się niewątpliwie do pogłębienia metod planowania terenowego.

H. Sokołowski
Warszawa

Uwagi o pracy kolegium WKPG

Przeszło dwuletni okres czasu od chwili wejścia w życie uchwały Rady Ministrów Nr 912 z dnia 10 października 1952 r., stwarzającej podstawy do działalności kolegialnej terenowych komisji planowania gospodarczego, pozwala już na omówienie doświadczeń z pracy kolegiów tych komisji oraz wyprowadzenie na tej podstawie wniosków co do ich usprawnienia.

Temat kolegialnej pracy komisji planowania gospodarczego nie był dotąd szerzej omawiany, słuszne więc byłoby, moim zdaniem, przedyskutowanie tego zagadnienia na łamach „Gospodarki Planowej“. Przy opracowywaniu niniejszych uwag opieram się na doświadczeniach pracy kolegium WKPG w Olsztynie, którego członkiem jestem od chwili jego powołania.

Kolegium nasze powołane zostało w grudniu 1952 r., a faktyczną działalność rozpoczęło w styczniu r. 1953. Kolegium składa się — poza przewodniczącym WKPG i jego zastępcą — z ośmiu człon-

ków (do końca r. 1954 było w składzie kolegium 7 członków powołanych w 1952 r.). Dominującą rolę w składzie członków odgrywają osoby związane z rolnictwem, co z uwagi na charakter naszego województwa wydaje się słuszne. Dwie osoby są to profesorowie Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, a prócz tego w skład kolegium wchodzi Zastępca Kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa i Przeszkolenia Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Pozostali członkowie reprezentują znajomość zagadnień finansowych, przemysłowych i budowlanych oraz obrotu towarowego. Ósma osoba jest to pracownik aparatu wykonawczego WKPG.

Od chwili rozpoczęcia działalności konsekwentnie dążyliśmy do regularności odbywania posiedzeń i do zgodnego z kwartalnym planem pracy rozpatrywania zagadnień. Pierwszy postulat udało się nam spełnić. Posiedzenia odbywają się z małym wyjątkami co tydzień. Ogółem mieliśmy dotąd sto posiedzeń, z czego na pierwszy rok działalności przypada 48,

a na drugi 52 posiedzenia. Ta znaczna regularność odbywania posiedzeń przyczyniła się do stosunkowo planowego rozpatrywania zagadnień, przewidzianych w kwartalnych harmonogramach posiedzeń. Nie uniknięto jednak przesunięcia w czasie rozpatrywania całego szeregu spraw bądź ze względu na konieczność rozpatrzenia dodatkowych bardziej pilnych spraw, bądź też w niektórych wypadkach z powodu opóźnień w przygotowaniu materiałów na kolegium przez poszczególne działy aparatu wykonawczego WKPG.

Do pozytywnych czynników naszej działalności należy również rozszerzenie działalności kolektywnej poprzez powołanie aktywu społeczno-gospodarczego przy poszczególnych działach aparatu wykonawczego WKPG. Aktyw bierze głównie udział w rozpatrywaniu zagadnień związanych z opracowywaniem planów i sprawozdań z ich wykonania, a ponadto — w rozpatrywaniu niektórych spraw na posiedzeniach kolegium. O ile w r. 1953 w posiedzeniach wzięło udział 37 osób z grona aktywu, to w r. 1954 już ok. 80 osób. Do rozszerzenia poglądu na rozpatrywane zagadnienia gospodarki terenowej przyczynia się także udział w posiedzeniach przedstawicieli wydziałów i zarządów Prez. WRN oraz zainteresowanych instytucji. Przeciętnie na jedno posiedzenie przybywa od 10 — 12 osób.

Nową formą zastosowaną w r. 1954 było zaproszenie na dwa posiedzenia (poświęcone dyskusji nad projektem planu na r. 1955 i sprawozdaniem z wykonania wojewódzkiego planu gospodarczego za III kwartał 1954 r.) przodowników i racjonalizatorów pracy z niektórych działów gospodarki terenowej. Udział ogółem 11 przodowników w obu posiedzeniach wniósł wiele istotnych momentów w dyskusji, skierowując m. in. uwagę WKPG na konieczność rozwiązania niektórych zagadnień bądź poprzez załatwienie ich bezpośrednio w terenie, bądź też w drodze wystąpienia z wnioskami do władz centralnych (np. w zagadnieniach szarwarkowych i robót na drogach terenowych).

Stosunkowo częste były kontakty WKPG ze stałymi komisjami WRN. Dotyczyły one jednak głównie udziału pracowników WKPG w posiedzeniach poszczególnych komisji lub polegały na dokonywaniu wspólnych kontroli oraz na udziale komisji w pracach nad projektem planu na rok 1955. W okresie tych ostatnich prac przedstawiciele komisji brali ponadto udział w posiedzeniach kolegium WKPG. Przy pracach nad projektem planu odbyliśmy wspólne posiedzenie z Komisją Finansów Budżetu i Planu WRN, nie potrafiliśmy jednak spowodować bardziej systematycznego udziału przewodniczącego lub członków tej komisji w posiedzeniach WKPG.

W okresie dwóch lat działalności kolegium członkowie opracowali cały szereg prac zleconych, pogłębiających opracowanie ważnych z punktu widzenia naszego województwa zagadnień. Wypada podkreślić, że prace zlecone przyczyniły się wydatnie do zwiększenia zainteresowania członków kolegium sprawami planowania terenowego.

I tak np. członkowie kolegium opracowali takie zagadnienia, jak: podsumowanie wyników współzawodnictwa wśród chłopów indywidualnych w r. 1953 oraz ustalenie metod jego usprawnienia w r. 1954;

zaopatrzenie województwa w warzywa i owoce do roku 1954 i perspektywy zaopatrzenia w latach następnych; analiza rentowności przedsiębiorstw państwowych planowanych terenowo; analiza stanu wykorzystania szarwarku wraz z wnioskami zmierzającymi do jego usprawnienia; analiza przyczyn niskiej produkcji roślinnej w latach 1949 — 1953 wraz z perspektywą ich usunięcia w latach planu 5-letniego; stosowanie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych i perspektywa ich rozszerzenia w latach planu 5-letniego itp. Część z tych prac była przedmiotem obrad kolegium i służyła do wysunięcia operatywnych wniosków, część zaś wykorzystano jako materiał do wystąpień do władz centralnych lub jako materiał do prac przygotowawczych do planu 5-letniego.

Dodatnią stroną prac kolegium były również wypadki (nieliczne wprawdzie jeszcze) krytycznego ustosunkowania się na posiedzeniach do pracy kierownictwa WKPG i działów aparatu wykonawczego. Kolegium zwróciło m. in. uwagę kierownictwu WKPG na zaniedbanie sprawy dokonywania kontroli przez Dział Rolnictwa i Leśnictwa, nie przyjęło w kilku wypadkach sprawozdań działów z wykonania uchwał, gdyż działy wyraźnie spłycały je itp.

Należy ponadto podkreślić, że członkowie kolegium biorą coraz bardziej aktywny udział w dyskusji, zgłaszając cały szereg dodatkowych wniosków do projektowanych uchwał. Ta aktywna postawa przyczynia się m. in. do mobilizującego podnoszenia zadań w planach w stosunku do propozycji aparatu wykonawczego. Miało to miejsce zarówno przy ustalaniu planu na rok 1954, jak i projektu planu na rok 1955.

Uchwały WKPG zobowiązują do wykonania pewnych czynności wszystkie jednostki planowania terenowego (np. w r. 1954 zobowiązany został w 12 wypadkach Wydział Finansowy PWRN, Wojewódzki Zarząd Rolnictwa — 14 razy itp.), jednakże wobec kolegium za całość wykonania odpowiadają właściwe działy aparatu wykonawczego. Otrzymują one sprawozdania od zobowiązanych jednostek i są także odpowiedzialne za sprawdzenie czy i jak rzeczywistość uchwała została wykonana. Z wykonania uchwał przedstawiają działy szczegółowe pisemne sprawozdania, które referowane są na posiedzeniach kolegium. W celu dopilnowania terminowości ich wykonania prowadzony jest rejestr uchwał.

Czy kolegium spełnia rolę kierowniczą w pracach WKPG w Olsztynie? Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należałoby odpowiedzieć na to pytanie pozytywnie. Nie znaczy to, że sytuacja taka istniała z miejsca i łatwo. Konieczne było przekonanie o tym aparatu wykonawczego, a nawet niekiedy przełamanie oporu niektórych działów, wyrażającego się m. in. w niedbałym przygotowaniu materiałów na posiedzenia i w spłyconym realizowaniu uchwał kolegium. Mimo występowania jeszcze sporadycznie tego rodzaju wypadków, można już dziś powiedzieć, że kierownicza rola kolegium została wyraźnie w WKPG w Olsztynie określona. Kolegium spełnia również coraz pełniej rolę koordynatora życia gospodarczego terenu województwa olsztyńskiego oraz przyczynia się do lepszej aktywizacji województwa, a w ten sposób do jego pełniejszej realizacji wskazań II Zjazdu PZPR.

O umacnianiu się tej roli kolegium świadczy m. in. coraz szerszy zakres zagadnień, które są przedmiotem obrad kolegium. Do ważniejszych spraw rozpatrzonych dotąd przez kolegium należały takie sprawy, jak: analiza zaopatrzenia województwa w wodę; zagadnienie oczyszczania miast; analiza stanu lecznictwa zamkniętego; wymiar i realizacja szarwarku (sprawa stawiana na kolegium kilkakrotnie); aktywizacja żeglugi śródlądowej i kolei wąskotorowych; zagadnienia turystyki; uaktywnienie inwestycji ze środków dodatkowych; walka ze stratami wody w sieci; zagospodarowanie obiektów nieczynnych; rozwój przemysłu spożywczego w pionie WZPT; zagadnienie obniżki kosztów w przedsiębiorstwach terenowych (trzykrotnie); eksploatacja torfu; eksploatacja trzciny; analiza wykorzystania rogożyny; poprawa jakości produkcji w przemyśle odzieżowym planowanym terenowo; kapitalne remonty budynków mieszkalnych (pięciokrotnie); analiza likwidacji odłogów; zwiększenie produkcji zastępczych materiałów budowlanych; zaopatrzenie wsi w materiały budowlane; praca przedszkoli i żłobków przyzakładowych; wykorzystanie drzewnych surowców odpadkowych; produkcja kiszzonek w gospodarstwach chłopskich i spółdzielniach produkcyjnych; remont zagród wiejskich itp.

Podany przykładowo przegląd zagadnień wskazuje, że kolegium interesuje się dużym wachlarzem zagadnień gospodarki terenowej, związanych z aktywizacją terenu i mobilizacją miejscowych rezerw dla lepszego zaspokajania potrzeb ludności województwa.

Realizacja uchwał kolegium spowodowała bezpośrednio lub pośrednio lepsze wykonanie zadań planowych, usprawnienie pracy służb planistycznych, a w szczególności usprawnienie kontroli wykonania planu i znaczne zwiększenie przez wszystkie jednostki Prez. WRN liczby kontroli terenowych. W wyniku tych uchwał nastąpiło m. in. znaczne przekroczenie planu eksploatacji trzciny, przeszło dwukrotny wzrost inwestycji pozalimitowych na przestrzeni jednego roku itp. Również dzięki pracy kolegium rozpoczęto uruchamianie produkcji terenowego przemysłu spożywczego (mimo wielkich trudności wobec całkowitego braku fachowców), doprowadzono do pewnej poprawy jakości produkcji przemysłu odzieżowego, zmniejszono remanenty gotowych wyrobów w przemyśle terenowym, usprawniono oczyszczanie miast itd. Kolegia rozstrzygnęły ponadto szereg drobnych operatywnych zagadnień, które usprawniły pracę jednostek terenowych, a w sumie przyczyniły się do lepszej realizacji planu, a pośrednio i lepszego zaspokojenia potrzeb.

Nie brak jednak w naszej pracy kolegiatnej szeregu poważnych niedociągnięć.

Pierwszą sprawą jest fakt stosunkowo niskiej frekwencji członków kolegium na posiedzeniach. Średnia frekwencja w okresie dwóch lat wyniosła 63,5 proc. stanu członków, co należy uznać za niezadowalające. Regularność uczęszczania poszczególnych członków na posiedzeniach jest również różna. Kierownictwo WKPG nie potrafiło sytuacji tej poprawić. Wynika ona głównie z faktu znacznego obciążenia członków kolegium innymi obowiązkami. Trzeba jednak stwierdzić, że sprawa usprawiedliwiania nieobecności nie była dotąd decydowana na

posiedzeniach kolegium i częste są wypadki, że w ogóle nie żąda się usprawiedliwień.

Z faktu niedostatecznej frekwencji niektórych członków wynika i mała ich aktywność na posiedzeniach. Poza członkami aktywnymi są i tacy, którzy mają luźny związek z kolegium, rzadko przybywają na posiedzenia, nie opracowują prac zleconych. Nie potrafiliśmy dotąd konsekwentnie temu stanowi rzeczy przeciwdziałać. Błędem wydaje się również niepowierzenie dotąd opieki członkom kolegium nad określonymi działami aparatu wykonawczego WKPG, co stosowane jest już w szeregu województw.

Dalszym brakiem jest dość jeszcze luźny związek kolegium z powiatowymi komisjami planowania gospodarczego. Parokrotnie byli obecni na posiedzeniach kolegium przedstawiciele Pow. KPG, ale potem niesłusznie zaniechano stosowania tej formy. Pomimo podejmowania parokrotnie uchwał o konieczności obsłużenia przez członków kolegium posiedzeń kolegium powiatowych, miało to faktycznie miejsce zaledwie w czterech wypadkach. W rezultacie posiedzenia obsłużyli pracownicy aparatu wykonawczego WKPG.

Do niedawna szwankowało także doręczanie materiałów członkom kolegium. Częste były wypadki referowania zagadnień na kolegium przez kierowników działów z brudnopisów sporządzonych w ostatniej chwili przed posiedzeniem. Wpływało to oczywiście na osłabienie i spłylenie dyskusji. Ostatnio przyjęliśmy zasadę, że materiały muszą być przygotowane na pięć dni przed posiedzeniem w brudnopisie i po przepisaniu doręczone członkom kolegium na dwa dni przed terminem posiedzenia.

Mimo wprowadzenia systemu kontroli wykonania uchwał występują jeszcze w praktyce wypadki niedostatecznej kontroli ich wykonania. Występują wypadki formalnego załatwienia przez działy zadań wynikających z uchwał i całkowitego zaniedbania sprawdzenia w terenie rzeczywistego stanu wykonania tych zadań. Na szczeblu powiatu zdarzają się również wypadki odmowy wykonania uchwał kolegium ze strony komórek podległych prezydium rady. Wydaje się konieczne bardziej wyraźne uregulowanie zagadnienia mocy obowiązującej tych uchwał.

Również współpraca z aktywnym społeczno-gospodarczym nie jest dostateczna. Wprawdzie profesoria WSR opracowywali pewne zagadnienia dla WKPG, to jednak ich udział w posiedzeniach kolegiów i opiniowaniu spraw stawianych na posiedzeniach występował tylko parokrotnie.

Poruszone zagadnienia nie wyczerpują oczywiście całokształtu spraw, związanych z pracami kolegiów terenowych komisji planowania gospodarczego. Uwagi moje mają — jak zaznaczyłem na wstępie — na celu zapoczątkowanie dyskusji na ten temat. Wymiana doświadczeń większej liczby komisji umożliwi usprawnienie naszej pracy. Przy wykonywaniu jej posiadamy jeszcze w praktyce szereg trudności, które staramy się usuwać różnymi metodami. W notatce opierałem się tylko na doświadczeniach WKPG w Olsztynie. Niewątpliwie jest jednak, że inne komisje zastosowały cały szereg innych słusznych form, które u nas dotąd nie znalazły zastosowania.

K. Podolski
Olsztyn

O usprawnienie prac powiatowych komisji planowania gospodarczego

W dniach 2 i 3 lutego br odbyła się w Poznaniu narada z udziałem przewodniczących wszystkich WKPG i kierowników działów planów zbiorczych aparatu wykonawczego WKPG, poświęcona zagadnieniom instruowania przez WKPG komisji powiatowych i miejskich. W referatach i koreferatach oraz w szerokiej dyskusji dokonano przeglądu i oceny form i metod tego instruktażu. Najwięcej czasu poświęcono sprawom programowania prac Pow. KPG, instruktażu w terenie, szkoleniu oraz naradom. Istotne będzie przypomnienie tu ważniejszych zagadnień poruszonych na tej naradzie.

Żywą dyskusję wywołała kwestia programowania pracy Pow. KPG. Obecni na naradzie przedstawiciele Pow. KPG z woj. poznańskiego wysunęli poważne zastrzeżenia do obecnie stosowanej na tym odcinku praktyki. Najważniejszym z nich to niewspółmierność między ilością i pracochłonnością zadań ustalonych przez WKPG w wytycznych do planów pracy a możliwościami realizacyjnymi Pow. KPG. Uwzględnienie w planach pracy Pow. KPG wytycznych z WKPG nie zostawia nieraz miejsca na prace ściśle lokalne, będące częstokroć niezbędnymi dla wykonania podstawowych zadań Pow. KPG. Również utrudnieniem dla Pow. KPG jest brak często odpowiednich instrukcji ze strony WKPG co do sposobu wykonania zadań podawanych w wytycznych. Powtarzającym się niedopatrzaniem przyczyniającym wiele kłopotów i trudności jest niedostateczne skoordynowanie wytycznych (tematyka i terminy wykonania zadań) ustalanych przez WKPG z wytycznymi przekazywanymi przez wydziały i zarządy prezydium WRN swoim odpowiednikom w powiatach. Niepozabawionymi racji były argumenty wysunięte w tej sprawie na naradzie przez WKPG. Zbyt mała inicjatywa Pow. KPG na odcinku wprowadzania do planów pracy problemów specyficznie lokalnych, zmusza WKPG do nakładania na nie prac, których wykonanie jest konieczne dla wypełnienia zasadniczych obowiązków przez Pow. KPG. Poza tym istotnym źródłem trudności w wykonywaniu funkcji przez Pow. KPG jest ich słaba zaradność w organizowaniu swych prac, a szczególnie niewykorzystywanie znacznych możliwości, jakie daje odpowiednio dobrany i włączony do kręgu działania komisji społeczny aktyw gospodarczy.

Niedociągnięcia w programowaniu wynikają przede wszystkim z nierównego poziomu pracy Pow. KPG, z różnego stopnia ich usamodzielnienia oraz rozpoznania potrzeb gospodarczych terenu i możliwości ich zaspokojenia, wskutek czego wytyczne WKPG niezbędne dla komisji stań się mogą nieraz hamulcem dla przodujących. Dyskusja dowiodła, że wytyczne dawane Pow. KPG muszą być bardziej różnicowane, szczególnie dotyczy to wytycznych dla miejskich komisji, które działają na terenach miast mających odmienną problematykę gospodarczą niż powiaty.

Ważną rolę spełniają ze względu na częste zmiany osobowe w Pow. KPG instrukcje, wydawane przez WKPG w formie poradników, do których mogą sięgać nowoprzyjęci pracownicy Pow. KPG, niedosta-

tecnie zapoznani z zakresem i metodami pracy. Tę rolę spełnia np. przedstawiona na naradzie przez WKPG we Wrocławiu „instrukcja robocza“, omawiająca dokładnie zakres zadań dla poszczególnych stanowisk pracy w Pow. KPG oraz środki i metody ich realizacji. Równocześnie podnoszono na naradzie potrzebę przeprowadzenia przez WKPG bezpośredniego instruktażu w Pow. KPG. Instruktaż taki powinien mieć praktyczny charakter np. w formie kierowanych przez pracowników WKPG wzorcowych kontroli w przedsiębiorstwach, w czasie których pracownicy Pow. KPG mogliby poznać praktycznie jak się przeprowadza kontrolę inspekcyjną wykonania planu.

Na odcinku współpracy WKPG z Pow. KPG uwydatniono dwa zasadnicze braki. Pierwszym brakiem — to ograniczanie się niektórych WKPG we współpracy z Pow. KPG (odprawy, narady, instruktaż) do kontaktów tylko z wiceprzewodniczącymi Pow. KPG. Pogłębia to istniejące w wielu Pow. KPG oderwanie od jej prac przewodniczących, będących jednocześnie zastępcami przewodniczących, lub członkami prezydium PRN. Równie poważnym niedociągnięciem jest wynikające z tego słabe powiązanie działów branżowych WKPG z pracownikami aparatu wykonawczego. Pow. KPG. Drugim brakiem jest przerzucenie ciężaru instruktażu i opieki nad Pow. KPG na działy planów zbiorczych WKPG. Powoduje to obniżenie jakości instruktażu, a ponadto odrywa pracowników działów branżowych od konkretnych problemów w terenie. Niepokojące stwierdzenia na naradzie przedstawicieli Pow. KPG o niedostatecznym instruktażu w zakresie zagadnień różnych powinny być sygnałem alarmowym dla kierownictwa wojewódzkich komisji.

Poprawę na tym odcinku należy zanotować w WKPG w Krakowie, która bezpośrednio po wyborach do rad narodowych przeszkoliła na kursach wszystkich przewodniczących Pow. KPG i włączyła ich do ścisłej współpracy z WKPG. Poza tym godną zalecenia jest nowa forma instruktażu wprowadzona przez WKPG we Wrocławiu. Jest to forma grupowych konsultacji dla pracowników aparatu wykonawczego Pow. KPG organizowanych przez działy branżowe.

Narada potwierdziła potrzebę specjalnego zajęcia się pracą kolegów powiatowych i miejskich komisji. W znacznej większości komisje nie spełniają swej właściwej roli, nie czują się odpowiedzialnymi za pracę całej komisji wraz z jej aparatem wykonawczym. W celu podniesienia poziomu i poprawienia stylu pracy kolegów wskazano w czasie obrad na konieczność ściślejszego powiązania kolegium WKPG z kolegiami Pow. KPG (praktykowane z powodzeniem w niektórych WKPG) poprzez udział członków WKPG w posiedzeniach komisji powiatowych oraz zapraszanie przewodniczących i członków komisji powiatowych na posiedzenia WKPG. Tego rodzaju powiązanie zbliża równocześnie członków WKPG do problematyki gospodarczo-społecznej powiatów. W tym zakresie postawiono również dezyderat przeszkolenia członków kolegów w podstawowych zagadnieniach działalności Pow. KPG.

Temat szkolenia zawodowego będącego podstawą podnoszenia poziomu fachowego pracowników Pow.

KPG znalazł nader krytyczne oświetlenie w dyskusji. Wypowiedzi dotyczyły przede wszystkim metod szkolenia stosowanych na kursach organizowanych przez WKPG jak też i przez PKPG. Stwierdzono niewystarczające uprządkowanie zajęć, przeładowanie programów teorią, werbalizm oraz brak jakichkolwiek skryptów. Szczupła literatura fachowa, prawie zupełny brak wydawnictw typu podręcznikowego (niektóre pozycje są na rynku księgarskim wyczerpane) — to istotne źródła trudności w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Przy omawianiu spraw szkoleniowych wysunięto również słuszny postulat prowadzenia wewnętrznego szkolenia zawodowego pracowników komisji powiatowych wspólnie z pracownikami wydziałów i zarządów prezydentów PRN.

Zagadnienie szkolenia zawodowego dyskutanci przedstawiali na tle trudności kadrowych. Poważne zadania komisji wymagają od jej pracowników stosunkowo wysokich kwalifikacji. Większość pracowników takich kwalifikacji nie ma, a nadmierna płynność kadr (w licznych komisjach personel zmienił się w ciągu roku całkowicie) utrudnia skrytalizowanie się stałej kadry. Warunkiem niezbędnym do naprawy tego stanu jest m.in. zabezpieczenie Pow. KPG dopływu absolwentów z wykształceniem dostosowanym do pracy w planowaniu terenowym, tzn. absolwentów szkoły typu średniego z programem nauczania, obejmującym przedmioty z zakresu gospodarki rad narodowych. Ponadto wymaga szybkiego rozważenia sprawa zapewnienia pracownikom Pow. KPG posiadającym wysokie kwalifikacje zawodowe — odpowiednich wynagrodzeń. Obecne wynagrodzenia są bowiem m.in. przyczyną odpływu wyróżniających się pracowników na inne korzystniejsze materialnie stanowiska.

Dyskusja nad formami i przebiegiem narad organizowanych przez WKPG w celu omówienia konkretnych zadań z przedstawicielami Pow. KPG wykazała liczne niedociągnięcia takie jak: zbyt obszerne programy narad, niedostarczanie uczestnikom materiałów przed naradą itp. Podkreślono słusznie potrzebę organizowania odrębnych narad dla miejskich komisji i narad rejonowych dla powiatowych komisji o zbliżonym charakterze gospodarczym.

Ważnym czynnikiem w podniesieniu poziomu działalności Pow. KPG jest współzawodnictwo. Dzięki współzawodnictwu między komisjami woj. poznańskiego wyeliminowano np. występującą do niedawna nagminną nieterminowość w wykonaniu zadań przez Pow. KPG. Konkretnie wyniki pozwalają już na przejście w ocenie wyników współzawodnictwa z kryteriów formalno-organizacyjnych na kryteria jakościowe, merytoryczne.

Wśród zagadnień poruszonych na naradzie w Poznaniu wysunęły się na czoło następujące wnioski w sprawie pogłębienia prac Pow. KPG.

1. Dla prawidłowego wykonywania zadań niezbędną jest dla Pow. KPG dokładna znajomość terenu. Dlatego ważną i pilną sprawą jest opracowanie przez wszystkie Pow. KPG (wzorem Pow. KPG w woj. krakowskim i wrocławskim) charakterystyk gospodarczych, zawierających podstawowe dane oraz informacje o stanie gospodarczym powiatu i kierunkach rozwojowych.

2. Należy szerzej niż dotychczas stosować w pracach Pow. KPG metodę bilansową oraz systematycznie zmierzać do oparcia analiz gospodarczych o bilanse powiatowe. Przykładem mogą być tu Pow. KPG woj. poznańskiego, których opracowania bilansów dochodów i wydatków pieniężnych ludności były cennym materiałem dla WKPG przy ustalaniu rozdziałników masy towarowej na powiaty.

3. Większą uwagę należy zwrócić na potrzebę systematycznej koordynacji przemysłu drobnego i handlu, jak również innych działów gospodarczych (np. produkcji rolnej ze skupem itp.).

4. WKPG przy uzgadnianiu lokalizacji inwestycji, powinny z większą uwagą niż ma to miejsce dotychczas odnosić się do opinii Pow. KPG. Poza tym powinny WKPG zawiadamiać Pow. KPG o decyzjach lokalizacyjnych w sprawach zasadniczych dla gospodarki powiatu. Udział Pow. KPG w ustaleniach lokalizacyjnych oraz w opracowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego powinien być znacznie zwiększony.

5. Zmiany w układzie organizacyjnym rad narodowych wymagają od Pow. KPG bezpośredniego włączenia do zagadnień planowania terenowego — gromadzkich rad narodowych i ustalenia ścisłej współpracy z tymi radami szczególnie w zakresie opracowywania przez Gr. RN wniosków do planów gospodarczych.

6. Nie wszędzie została jeszcze nawiązana przez powiatowy aparat planowania współpraca z Komitetami Frontu Narodowego. Ważnym przeto zadaniem Pow. KPG jest zabezpieczenie włączenia do planów gospodarczych i realizowanie zadań wynikających z programów wyborczych.

Realizacja wniosków postawionych na naradzie w Poznaniu, które jak wykazała dyskusja są w pełni do wykonania, powinna w szybkim czasie przyczynić się do podniesienia organizacji i metod pracy Pow. KPG. Stawia to jednak duże zadania przed WKPG, które powinny jak najszerzej włączyć swój zespół pracowniczy do udzielania Pow. KPG pomocy w usprawnieniu prac.

E. S.

Głos w dyskusji na temat planowania wartości produkcji

W związku z zamieszczoną w Nr 1 „Gospodarki Planowej” wypowiedzią ob. K. S. na temat cen niemiennych i ich wpływu na prawidłowe obliczanie wykonania planu produkcji i kosztów nasuwa się kilka uwag.

Zasadniczy problem poruszony przez ob. K. S. sprowadza się do rozstrzygnięcia wątpliwości, w jakim

stopniu został wykonany plan produkcji. W podanym przykładzie zachodzi duża rozbieżność pomiędzy wskaźnikiem wykonania produkcji globalnej wg cen niemiennych (114,7%) i cen bieżących (95,2%). Wydaje się, że przykład przy pomocy którego autor chce zilustrować trudności w określaniu stopnia realizacji zadań planowych został dobrany źle.

Zupełnie nierealne jest założenie ogromnej rozpiętości stosunku cen niezmiennych do bieżących między produkcją podstawową (1:10) i usługami (1:2).

Jeżeli oprzemy się na danych artykułu, wg których produkcją podstawową była produkcja rowerów, zaś usługami naprawy rowerów, zaplanowane w godzinach, wówczas, ze względu na duże podobieństwo procesów technologicznych i pracy w obu przypadkach, wartość planowanych usług zarówno w cenach niezmiennych, jak i bieżących powinna być wyliczana na podstawie pracochłonności produkcji rowerów.

Mając wyliczoną pracochłonność produkcji podstawowej i średni procent przekroczenia norm można łatwo znaleźć wartość jednej godziny w cenach niezmiennych i bieżących.

Można nawet, biorąc pod uwagę mniejszą typowość procesów napraw i większą stratę czasu na przygotowanie procesów naprawczych, przemnożyć ceny jednej godziny produkcji podstawowej przez odpowiedni współczynnik (0,9, 0,85, lub 0,8) i takie wskaźniki przyjąć do planu jako ceny za jedną godzinę usług.

W każdym razie stosunek cen niezmiennych do bieżących powinien w zasadzie kształtować się w takim przypadku w usługach tak samo jak w produkcji podstawowej.

Autor — jak wspomniano — zakłada różnicę pięciokrotną z czego w konsekwencji wynika wykonanie planu produkcji towarowej w cenach niezmiennych w 109,1%, zaś w cenach bieżących w 101,9%.

Usługi stanowią w przedsiębiorstwach przemysłowych stosunkowo niedużą część ogólnej produkcji towarowej. Jeżeli jednak usługi stanowią wg cen niezmiennych 10% produkcji towarowej, a wykonanie aż 20% i odpowiednio 2% i 4% wg cen bieżących, to zachodzi podejrzenie umyślnego obniżenia planu usług przy równoczesnym zestawieniu korzystnych cen niezmiennych.

W tym przypadku dla określenia wykonania planu byłyby właściwe oparte na kalkulacji ceny bieżące, a ceny niezmiennie wyliczone z bieżących na podstawie nieuzasadnionego stosunku dawałyby fałszywy obraz wykonania planu.

Podobnie przedstawia się w przykładzie sprawa stosunku cen niezmiennych do bieżących dla różnicy remanentów narzędzi. W przykładzie stosunek ten wynosi 1:2, a przekroczenie planu 100%. Oczywiście przy takim „planowaniu” mimo dużego spadku robót, w toku produkcji globalna w cenach niezmiennych zostaje wykonana i to w dość pokaźnym procencie.

Dla narzędziowni nie można wyliczyć wartości w cenach niezmiennych i bieżących tak, jak dla usług. Niemniej i tu można znaleźć właściwe rozwiązanie. Można by się oprzeć na cenie niezmiennej robót narzędziowych, która wg katalogu wynosi 5 zł za jedną rob./godz.

Cenę bieżącą do planu można by uzyskać z kalkulacji przewidywanych robót i z kalkulacji narzędzi przewidzianych do spisania, albo w oparciu o cenę bieżącą jednej rob./godz. narzędziowej, a plan wartościowy otrzymać z przemnożenia ilości godzin przez ceny.

W każdym razie wydaje się bardzo wątpliwe, czy cena bieżąca jednej rob./godz. byłaby rzędu 10 zł bieżących (odpowiednio do przykładu). Przypuszczalnie cena ta byłaby raczej rzędu 25—30 zł co odpowiadałoby stosunkowi 1:5 lub 1:6.

W tym miejscu należałoby również zwrócić uwagę na fakt, że w przemyśle metalowym przykład, w którym stosunek cen niezmiennych do bieżących wynosi 1:10 jest nietypowy. Znacznie częściej można spotkać stosunek rzędu 1:2 niż 1:10. Ogółem stosunek ten wynosi przeciętnie 1:3,5.

Wnioski z podanych uwag są następujące:

1. Przykład podany w artykule jest nierealny; nie powinien zatem służyć jako podstawa rozumowania.

2. Jeżeli już przeprowadzono na podstawie tego przykładu rozumowanie i obliczenie, to należy ustalić, że planowane ceny niezmiennie usług i narzędzi zostały zaplanowane źle, co w rezultacie doprowadziło do wypaczenia oceny wykonania planu produkcji.

3. W związku z tym należałoby może przyjąć za zasadę przy sporządzaniu planu przez zakłady przemysłu metalowego, aby stosunek cen niezmiennych do cen bieżących dla usług i różnicy remanentów narzędzi nie przekraczał, poza uzasadnionymi wyjątkami, odpowiedniego stosunku cen produkcji podstawowej. Uniknie się w ten sposób nadmiernego i nieuzasadnionego wpływu usług i remanentów narzędzi na wykonanie planu.

4. Na niewłaściwe wyniki analizy wykonania planu wpłynęło nie samo stosowanie cen niezmiennych, lecz stosowanie niewłaściwych cen niezmiennych. Jeżeli ceny niezmiennie stosowane są prawidłowo, wówczas nie zachodzą niewłaściwości w obliczeniach, mimo braku proporcjonalności do cen bieżących.

Rozpiętość stosunku pomiędzy cenami niezmiennymi i bieżącymi różnych wyrobów powoduje często istotne trudności w ocenie stopnia wykonania planu produkcji.

Weźmy następujący przykład:

Przedsiębiorstwo wykonywało produkcję podstawową dla której stosunek cen niezmiennych do cen bieżących wynosił 1:1,5. W pewnym okresie do planu wprowadzono nową produkcję, dla której stosunek ten wynosił wg planu około 1:3. Produkcja ta była w uruchomieniu i z przyczyn niezależnych od zakładu uruchomienie jej zostało opóźnione i wykonanie tego asortymentu w roku znacznie zmniejszone. Ubytek produkcji wyrównano dotychczas wykonywanymi asortymentami, co zresztą zostało wprowadzone do planów operacyjnych (kwartalnych). Przedsiębiorstwo wykonało plan produkcji w cenach niezmiennych. Planu produkcji w cenach bieżących przedsiębiorstwo nie wykonało, wobec mniejszej ilości asortymentu o korzystnym stosunku cen bieżących.

Wydaje się, że nie należy kwestionować wykonania przez przedsiębiorstwo kwartalnych i rocznych zadań produkcyjnych.

Z chwilą uzasadnionej zmiany asortymentu należy uznać plan produkcji za wykonany w pełni, pomimo nieosiągnięcia planowanej wartości produkcji w cenach bieżących. Niewykonanie planów w cenach bieżących i w konsekwencji niewykonanie planu akumulacji należy również uznać za usprawiedliwione. Gdyby jednak w tym przypadku oprzeć się jedynie na cenach bieżących, należałoby wbrew oczywistości uznać, że plan roczny nie został wykonany.

Stosowanie cen niezmiennych ma swoje ważne uzasadnienie ekonomiczne. Rozpatrzenia wymaga jedynie sprawa zaktualizowania obecnie przyjętych cen niezmiennych. Konieczność zaktualizowania cen

niezmiennych jest wynikiem produkowania w przemyśle wielu nowych asortymentów nieprodukowanych w Polsce w 1937 r. Dalsze wprowadzanie nowych dawniej nieprodukowanych asortymentów mogłoby doprowadzić do takiej sytuacji, że wyroby produkowane w 1937 r. stanowiłyby mniej niż 50% całej produkcji.

Sprawa wprowadzenia nowych cen niezmiennych odpowiadających osiągniętemu poziomowi rozwoju produkcji nabiera szczególnej aktualności w związku z opracowaniem Planu 5-letniego. Projekt tego planu powinien być opracowany już w nowych cenach.

Z. Rotmil
Swidnica

W sprawie niektórych odrębności planowania w przedsiębiorstwach remontowych

W naszej praktyce planowanie w przedsiębiorstwach remontowych nie różni się od planowania przemysłu kluczowego. Wydaje się to niesłuszne. Aby usprawnić działanie przedsiębiorstw remontowych należy ustalić dla nich odrębne zasady planowania. Przedsiębiorstwu tego typu trzeba stworzyć stosunkowo duże możliwości operatywnych zmian planu produkcji, planu zaopatrzenia materiałowego i planu kosztów.

W pierwszym rzędzie wydaje się konieczne umożliwienie zmian planu produkcji na każdą dekadę miesiąca, a to dlatego, że przedsiębiorstwa remontowe nie zawsze dysponują odpowiednim portfelem zleceń na cały miesiąc. Po sporządzeniu i zatwierdzeniu planu miesięcznego bardzo często okazuje się, że brak jest do remontu na cały miesiąc przewidzianego w planie typu samochodów lub obrabiarek. Energiczny kierownik zakładu szuka jakiegoś wyjścia, ale oczywiście takiego, aby wartościowo wykonać plan miesięczny, w innym bowiem przypadku załoga nie otrzyma premii. Nie zawsze mu się to udaje, bo czasem napływają do remontu inne typy maszyn, które wartościowo nie wypełniają powstałej luki. W takim przypadku załoga pozbawiona jest premii mimo znacznego niejednokrotnie wysiłku produkcyjnego.

Wprowadzenie planowania dekadowego uniemożliwiłoby w znakomitej większości przypadków zaistnienie podobnej sytuacji. Poza tym rzadkie byłyby prawdopodobnie przypadki, w których przedsiębiorstwa mające możliwość wykonania remontu innych typów maszyn, niż przewidziano w planie miesięcznym, nie raz bardzo potrzebnych dla gospodarki narodowej, unikały tego ze względu na wykonanie planu produkcji wg wartości, szukając innych prac, często mniej ważnych i pilnych, ale zapewniających osiągnięcie wygodniejszych wskaźników.

Następna sprawa — to plan obniżki kosztów. W przedsiębiorstwach remontowych istnieją duże możliwości obniżki kosztów, a zwłaszcza kosztów materiałowych, w związku z niewykorzystanymi w pełni możliwościami regeneracji starych części zamiennych. Realizacji tych możliwości stoi częściowo na przeszkodzie obowiązujący system planowania obniżki kosztów. Wydaje się, że również w tym przypadku należałoby uwzględnić właściwości przedsiębiorstw remontowych i ustalić dla nich odrębne zasady planowania obniżki kosztów.

Uzasadnione jest następującymi względami:

a) w przedsiębiorstwach remontowych nie występuje właściwie w ścisłym słownym znaczeniu produkcja porównywalna. Zakres remontów obiektów tego samego typu (np. samochodów „Star”) może różnić się b. znacznie w poszczególnych okresach. W ubiegłym roku przedsiębiorstwo mogło otrzymywać do remontu samochody w lepszym stanie tzn., że więcej było części samochodu jeszcze dobrych i nadających się do dalszego użytku. Natomiast w roku bieżącym może być znacznie więcej zniszczonych części samochodów remontowanych (w związku z zobowiązaniami szoferów przejechania dodatkowej ilości kilometrów), które trzeba wymienić na nowe. Jeśli więc przedsiębiorstwo zgodnie z wymogami technicznymi wymienia te części na nowe, wówczas planowana obniżka kosztów, ustalona z reguły na podstawie wyników z ubiegłego roku, nie może być osiągnięta. Przedsiębiorstwo, nie mając w takim przypadku wpływu na wykonanie planu obniżki kosztów, zostaje pozbawione funduszu zakładowego.

Podobne różnice mogą również występować i w rozbiciu. Dlatego niesłuszne jest traktowanie przedsiębiorstw remontowych na równi z zakładami produkującymi nowe wyroby, jeśli idzie o obniżkę kosztów i związaną z tym sprawę funduszu zakładowego. Wydaje się, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby ustalenie zadań w zakresie obniżki kosztów na okresy krótsze niż rok. Stosownie do tego należałoby dla przedsiębiorstw remontowych zmienić obowiązujące przepisy o funduszu zakładowym.

Podobnie do poprzednio poruszonych spraw wygląda sprawa planowania zaopatrzenia w przedsiębiorstwach remontowych. Roczne plany zaopatrzenia nie zapewniają należytego pokrycia potrzeb materiałowych przedsiębiorstw remontowych charakteryzujących się — jak już wspomniano — dużą elastycznością programu produkcyjnego. Dotyczy to zwłaszcza materiałów bilansowanych.

Stąd przedsiębiorstwa remontowe w ciągu roku borykają się nieraz z dużymi trudnościami materiałowymi. Z jednej strony powstaje nadmiar materiałów, które zaplanowano, a które okazały się niepotrzebne. Z drugiej zaś potrzebne są materiały, których nie zaplanowano.

Michał Siera
Warszawa

Poradnik dla pracowników organów finansowych

Książka*) zawiera 8 rozdziałów: I — Finanse w gospodarce socjalistycznej, II — System budżetowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, III — Struktura budżetu państwa, IV — Opracowywanie i uchwalanie budżetów terenowych, V — Wykonywanie budżetów terenowych, VI — Charakterystyka systemu dochodów budżetowych, VII — Dochody budżetowe z gospodarki uspołecznionej, VIII — Dochody budżetowe z gospodarki nieuspołecznionej i od ludności. Wzmianka w tytule książki — „poradnik dla pracowników organów finansowych” prowadzi do wniosku, że intencją zarówno zespołu autorskiego jak i wydawcy było zarządzenie odczuwanemu przez pracowników terenowego aparatu finansowego brakowi podręcznika, zawierającego oprócz wyjaśnień istoty, struktury i zadań budżetów terenowych wszystkich szczebli, również praktyczne wskazania z zakresu zasad, metod i trybu planowania finansowego oraz operatywnego finansowania poszczególnych kierunków działalności gospodarczej i kulturalno-oświatowej władz terenowych.

W celu doskonalenia metod i trybu planowania finansowego i dla stworzenia warunków do usamodzielnienia rad narodowych jako pełnoprawnych gospodarzy w swoim terenie, wydano w zakresie budżetów terenowych wiele przepisów, instrukcji i okólników, często niepublikowanych. Ujęcie obszernego materiału z dziedziny finansów terenowych w jednym podręczniku może ułatwić praktyczne stosowanie przepisów i przyczynić się do usprawnienia pracy terenowych organów finansowych.

W Związku Radzieckim jest szeroko stosowana pomoc pracownikom różnych specjalności w formie podręczników w wydaniach książkowych. Jako przykład z dziedziny finansów terenowych można przytoczyć „Sprawocznik rajonnego finansowego rabotnika” wydany pod redakcją S. A. Malietina (Wyd. Gosfinizdat, Moskwa, 1952) opracowany przy współudziale około 30 znanych radzieckich teoretyków i praktyków z dziedziny zagadnień finansowo-ekonomicznych. Podręcznik ten w dwutomowym wydaniu ujmuje całokształt problematyki finansowej rejonu, przedstawiony w sposób przystępny i usystematyzowany. Zasadnicze zalety wspomnianego podręcznika, kwalifikujące go, jako niezbędną pomoc w pracy terenowych organów finansowych, to — wyjaśnienia podstawowych zasad, metod i trybu planowania finansowego poszczególnych odcinków działalności władz rejonu i jednostek podległych (miast, osiedli, wsi), przedstawienie sposobu zestawiania projektów, zaawertowania i wykonywania preliminarzy i całości budżetu uzupełnione przykładami i komentarzami, wyszczególnienie dla każdego odcinka zagadnień obowiązującego ustawodawstwa i przepisów wykonawczych, wreszcie ujęcia całości materiału w skorowidz rzeczowy, ułatwiający posługiwanie się podręcznikiem.

Powstaje pytanie czy poczynioną u nas próbę wydania podobnego poradnika dla pracowników organów finansowych można uważać jako chociażby częściowo udaną? Omawiany poradnik nawet w swym zawężonym zakresie nie spełnia zadania podręcznej pomocy w codziennej pracy pracowników organów finansowych. Na małą przydatność poradnika dla praktyki finansowej składa się przede wszystkim zbyt duże jego przeładowanie zagadnieniami ogólnymi, teoretycznymi, a nawet wywodami historycznymi, które w poradniku dla praktyki stanowią zupełnie niepotrzebny balast. Poradnik nic by na tym nie stracił, lecz wręcz odwrotnie, zyskałby na jasności i zwięzłości, gdyby cały rozdział I, omawiający istotę i funkcje finansów socjalistycznych, rozdz. II, omawiający rozwój systemu budżetowego oraz zasady budżetowe, większość materiału rozdz. III dotyczącego ogólnej struktury dochodów i wydatków budżetu oraz rozdz. VI zawierającego ogólną charakterystykę dochodów budżetowych, w ogóle nie znalazły w nim miejsca. Niezależnie od tego poradnik omawia cały szereg zagadnień, które wykraczają poza ramy jego przedmiotu, gdyż dotyczą szczegółowych zasad opracowania, czy wykonania budżetu centralnego.

Powyższe zastrzeżenia, co do przeładowania poradnika zbędnym materiałem są tym bardziej uzasadnione, iż obok tego zawiera on cały szereg istotnych luk. Poradnik tego typu winien stanowić dla pracownika jak gdyby podręczną encyklopedię, a więc zawierać możliwie całokształt materiału w zakresie zainteresowań pracowników, dla których jest przeznaczony. Natomiast omawiana praca pomija wiele zagadnień dotyczących systemu budżetów terenowych, zmniejszając tym samym jej praktyczną przydatność. Jako najważniejszy brak należy uznać nieobjęcie całokształtu zagadnień dotyczących planowania i finansowania poszczególnych zadań rad narodowych, a więc wydatków budżetów terenowych na gospodarkę narodową, usługi socjalno-kulturalne oraz administrację terenową. Luka ta jest o tyle istotna, że właśnie na odcinku planowania wydatków, ze względu na dynamikę i zmienność form planowania, istnieją w terenie najpoważniejsze trudności. Następną luką poradnika jest zupełne pominięcie zagadnień rachunkowości budżetowej, co niewątpliwie zmniejsza praktyczną przydatność części omawiającej problem wykonania budżetów terenowych. Dochody budżetowe zostały potraktowane fragmentarycznie, poradnik omawia tylko dochody podatkowe, dochody pozapodatkowe przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej oraz opłatę skarbową. Całkowicie zostały pominięte dochody pozapodatkowe jednostek i przedsiębiorstw budżetowych oraz inne opłaty poza skarbową, a przecież pracownik organu finansowego musi zaplanować w budżecie i te dochody.

Pewnym mankamentem poradnika jest traktowanie budżetów terenowych jako coś jednolitego, bez uwzględnienia specyfiki planowania i wykonania w poszczególnych szczeblach budżetów terenowych, a więc budżetach wojewódzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych i gromadzkich. Brak ten dotyczy szczególnie budżetów gromadzkich, w których zasady

*) Wyrozebski, A. W. Zawadzki, Z. Wajzer, B. Handel, Z. Rostkowski O. Niedziałkowski.

Budżety terenowe. Dochody państwowe. Podatki. Poradnik dla pracowników organów finansowych. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Warszawa 1954, stron 399.

opracowania, uchwalania i wykonania odbiegają daleko od ogólnych zasad dotyczących pozostałych budżetów terenowych. Usprawiedliwia autorów poradnika co prawda fakt, że w chwili oddania pracy do druku nie były jeszcze wydane przepisy prawne dotyczące budżetów gromad, ale wydaje się, że bardziej celowe byłoby opóźnić druk poradnika (tylko o 2 mies.) i wydać go bez tej luki, gdyż właśnie nowi pracownicy gromadzkich rad narodowych szczególnie będą odczuwali brak zwięzłego i jasnego przedstawienia tych zagadnień.

W celu zamknięcia powyższych uwag ogólnych należy podkreślić kilka braków formalnych, które zmniejszają jasność, zwięzłość i przejrzystość omawianej pracy. Do najważniejszych należy brak jednolitej redakcji poradnika, która powoduje nieskoordynowanie między sobą poszczególnych rozdziałów. Znajduje to swój wyraz w powtarzaniu się tych samych zagadnień w różnych rozdziałach, w stosowaniu różnej terminologii, a nawet w sprzecznych wypowiedziach na ten sam temat. I tak np. określenie budżetu jest powtarzane w różnych wariantach na str. 45, 94, 111, 155. W rozdziale o wykonywaniu budżetów terenowych omawiane jest na str. 173—174 opracowanie i uchwalanie budżetów terenowych, co już było dokładnie omówione w rozdziale poprzednim. Zagadnienie podziału dochodu narodowego jest omówione w poradniku aż trzy razy, przy czym w każdym wypadku autorzy inaczej, określają tę część dochodu narodowego, która pozostaje po odjęciu płacy roboczej, tj. dochód czysty. W rozdziale I autor określa tę część dochodu jako akumulację przedsiębiorstwa, w rozdziale VI jako dochód indywidualny przedsiębiorstwa, a tylko w rozdz. VII użyto ogólnie przyjętego terminu, tj. dochód czysty. Zupełnie sprzeczną wypowiedź zawiera poradnik na temat podatku gruntowego płaconego przez podmioty gospodarki uspołecznionej, gdyż na str. 50 jest mowa, że podatek ten płać PGR, zaś na str. 373, że spółdzielnie produkcyjne. Rozp. Ministra Finansów z 26.VII. 1954 r. w sprawie całkowitego lub częściowego zwolnienia od podatku gruntowego niektórych gospodarstw rolnych i niektórych grup podatników (Dz. U. Nr 36 poz. 154) zwalnia przecież PGR od płacenia podatku gruntowego, poczynając od 1954 r.

I wreszcie należy na marginesie zwrócić uwagę na zagadnienie cytowania wypowiedzi innych autorów. W niektórych naszych opracowaniach naukowych pokutuje do dzisiaj pogląd, że miarą erudycji autora jest ilość zamieszczonych w pracy cytatów. Jeśli w monografii naukowej czy podręczniku uniwersyteckim cytowanie poglądów innych autorów jest uzasadnione, to w poradniku dla praktyków przeładowanie treści cytatami obniża tylko jego walory praktyczne. I tak np. zupełnie nieuzasadnione jest, w jakim celu cytuje się w poradniku innych autorów na poparcie tak oczywistych i uregulowanych przez przepisy prawne tez, że budżety niższego szczebla wchodziły do budżetów wyższego szczebla (str. 69), że jednostki budżetowe są włączone do budżetu pełnymi kwotami dochodów i wydatków (str. 73) lub też, że narodowy plan gospodarczy zawiera podstawowe dane dla opracowania budżetu państwa (str. 111). Także niecelowe wydaje się cytowanie na pół strony wypowiedzi innych autorów, które przynoszą chyba tylko tę jedną korzyść, że zwiększają objętość pracy (np. str. 112, 126, 143).

Obecnie przejdziemy do szczegółowego omówienia poszczególnych rozdziałów pracy. Rozdz. I omawia istotę i funkcje finansów socjalistycznych, zasady budowy systemu finansowego oraz podstawowe cechy budżetu socjalistycznego i kapitalistycznego. Istota finansów została w pracy w zasadzie prawidłowo wprowadzona z socjalistycznych stosunków produkcji i wynikającej z nich konieczności istnienia produkcji towarowej i obiegu pieniężnego, tym niemniej niektóre ujęcia tego rozdziału budzą zastrzeżenia. Autor omawiając pojęcie finansów, odstępuje od przyjętej terminologii „finanse“ i „system finansowy“, a wprowadza dualizm pojęcia finansów, tj. finanse jako określone stosunki produkcyjne oraz finanse, jako system organizacyjno-prawny. Takie dualistyczne pojęcie finansów wprowadza niepotrzebny zamęt do przyjętych już ustaleń, gdyż zgodnie z tym określeniem finanse mają bardzo różnorodną treść, raz np. stanowią element bazy, a drugi raz nadbudowy (str. 3 i 5).

Także budzi pewne zastrzeżenia przedstawiony przez autora proces podziału dochodu narodowego i rola finansów w tym podziale. Błędnie są przede wszystkim przedstawione źródła powstawania dochodu narodowego, gdyż wg określenia na str. 10 „dochód narodowy powstaje tylko w sferze produkcji materialnej... do sfery produkcji materialnej zaliczamy przedsiębiorstwa przemysłowe, komunikacji i łączności, handlu oraz budowlane“. Z powyższego sformułowania wynikałoby, że dochód narodowy nie powstaje w rolnictwie i gospodarce komunalnej i odwrotnie, że wszystkie usługi przedsiębiorstw handlowych tworzą dochód narodowy. Pewnym brakiem pracy jest to, że autor przedstawiając podział dochodu narodowego, mówi tylko o przedsiębiorstwach państwowych, pomija natomiast spółdzielnie i gospodarkę nieuspołecznioną, w związku z czym nie występuje w ogóle specyfika finansów w podziale dochodu narodowego w różnych podmiotach własności. Także należy żałować, że omawiając budowę systemu finansowego, autor czyni to na przykładzie Związku Radzieckiego, a co za tym idzie praca w ogóle nie ma syntetycznego omówienia polskiego systemu finansowego.

Rozdz. II omawia ewolucję naszego systemu budżetowego w latach 1944—1950, reformę budżetową 1950 r. oraz zasady budżetowe nowego systemu budżetowego. Część historyczna tego rozdziału jest przedstawiona zwięźle, jasno i wyczerpująco, tym niemniej autor nie ustrzegł się i tu pewnych, drobnych zresztą usterek. I tak np. omawiając budżety w okresie planu trzyletniego, autor mówi, że włączono w tym okresie do budżetu Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, podczas gdy fundusz ten został włączony do budżetu na r. 1950. Także w tym samym miejscu jest mowa, że w okresie 1947—1949 Fundusz Pracy i Państw. Fundusz Ziemi posiadają autonomię kasową, podczas gdy już w budżecie na 1949 r. fundusze te występują pełnymi dochodami i wydatkami.

Omawiając zasady budżetowe, autor popełnia tu ten sam błąd, który był już ostro krytykowany na grudniowej konferencji katedr finansowych w 1952 r. (Finanse nr 2 z 1953 r.), wymienia mianowicie obok całego szeregu zasad natury organizacyjnej, regulujących strukturę systemu budżetowego (zasada zgodności budżetu z narodowym planem gospodarczym, powszechności, jedności, zrównoważenia itd.), zasadę politycz-

ności, oznaczającą, że kierunki redystrybucji budżetu muszą być zgodne z działaniem praw ekonomicznych socjalizmu w danym okresie. Takie ujęcie świadczy o nieodróżnianiu budżetu, jako scentralizowanego funduszu zasobów pieniężnych państwa, stanowiącego element stosunków produkcyjnych, od systemu budżetowego, jako organizacyjno-prawnej formy funkcjonowania tego funduszu.

Rozdz. III omawia ogólną charakterystykę dochodów i wydatków budżetu, ich podział między budżet centralny i budżety terenowe, formy finansowania z budżetu różnych typów jednostek oraz zasady klasyfikacji budżetowej. Rozdział ten szczególnie w części dotyczącej podziału dochodów i wydatków między budżet centralny a budżety terenowe mógłby być cenną pomocą w praktyce pracownika organu finansowego. Niestety w ujęciu omawianej pracy jest on przedstawiony zbyt ogólnie, a przez to samo traci swe walory przydatności praktycznej. Np. na str. 51—53 mówi się, że szkoły i kursy zawodowe są finansowane tylko z budżetu centralnego, zaś rzeczywiście są one finansowane tak z budżetu centralnego jak i z budżetów terenowych. Podobnie rzecz się przedstawia z przedszkolami, które mogą być finansowane także z budżetu centralnego. Dla pracownika organu finansowego bardzo istotny jest podział dochodów i wydatków między budżety terenowe różnych szczebli, co zostało w poradniku omówione bardzo ogólnie, tak że dla celów praktycznych będzie zupełnie nieprzydatne.

W pozostałych partiach rozdział ten zawiera cały szereg nieścisłości, które w pracy typu poradnika są szczególnie rażące. I tak np.: autor, omawiając wydatki na administrację w budżecie państwa, porównuje je z wydatkami na administrację w budżecie ZSRR, które są w udziale procentowym o połowę niższe, co ma świadczyć o dużych możliwościach obniżki kosztów administracji w naszym kraju, podczas gdy te wydatki u nas i w ZSRR są w ogóle nieporównywalne. Budżet ZSRR nie finansuje w ogóle administracji gospodarczej, w naszych zaś wydatkach na administrację duży udział stanowi utrzymanie centralnych zarządów i jednostek równorzędnych (str. 49).

Omawiając zagadnienie środków specjalnych i gospodarstw pomocniczych autor błędnie określa ich istotę mówiąc, że obejmują one uboczne dziedziny działalności państwowej. Trudno jest się zgodzić, że wyżywienie uczniów w szkołach, albo produkcja rolna, prowadzona przez gospodarstwa pomocnicze przy szpitalach — to uboczna dziedzina działalności państwa. Działalność gospodarstw pomocniczych i środków specjalnych stanowi tylko uboczną dziedzinę działalności danej jednostki budżetowej (str. 82).

W tym samym punkcie autor mówi, że środki specjalne nie mogą pochodzić z dotacji budżetowej, podczas gdy zgodnie z zarządzeniem Min. Fin. z 17. VIII. 1953 (Mon. Pol. Nr 79 poz. 939) budżet dopłaca do wyżywienia finansowanego ze środków specjalnych w internatach przy szkołach i kursach zawodowych.

Omawiając zagadnienie gospodarstw pomocniczych, autor wymienia 6 typów tych gospodarstw, w ramach których gospodarstwa pomocnicze mogą być prowadzone, podczas gdy zgodnie z obowiązującymi przepisami wymienione typy dotyczą tylko gospodarstw prowadzonych według zasad uproszczonych, nie dotyczą zaś gospodarstw prowadzonych wg zasad rozrachunku gospodarczego (str. 85).

Na str. 71 autor wymienia Ministerstwo Nauki, podczas gdy takie ministerstwo u nas nie istnieje i nigdy nie istniało.

Opracowanie projektów budżetów terenowych i przygotowanie ich ostatecznej wersji do uchwalenia przez rady narodowe stanowi jedno z najpoważniejszych i najtrudniejszych zadań pracowników organów finansowych. W poradniku przeznaczono na te zagadnienia dość szczupły rozdział IV, w którym omówiono wystarczająco jedynie etap prac przygotowawczych do planowania budżetowego i etap uchwalania budżetów terenowych. Przedstawienie pozostałych rozdziałów prac związanych z opracowaniem preliminarzy jednostkowych, zbiorczych i całości projektu budżetu terenowego na szczeblu gromady, powiatu, czy województwa jest niekompletne, zawiera nieścisłości i niejasności. Poradnik nie podaje żadnych wskazówek, jak opracować preliminarze dochodów, preliminarze wydatków jednostek i zadań nie objętych wskaźnikami planu gospodarczego i normami ogólnymi, preliminarza środków specjalnych i gospodarstw pomocniczych, wreszcie jak opracować plany finansowe przedsiębiorstw działających wg zasad rozrachunku gospodarczego i jak je powiązać z budżetem. Opracowaniu planów sfinansowania inwestycji przeznaczono jedynie wzmiankę na str. 129, że „przepracowanie limitów inwestycyjnych na szczegółowe kwoty finansowane z budżetu jest jednym z ważnych zadań planowania budżetowego”. Jak „przepracować” limity inwestycyjne, by wykonać ważne zadanie na odcinku planowania budżetowego, o tym w poradniku nie ma mowy. Trudno również czytelnikowi dociec, wg jakich norm budżetowych należy kalkulować wydatki w jednostkowych preliminarzach i preliminarzach zbiorczych różnych szczebli. Brak jest wyjaśnienia, że norma finansowa ogólna powstaje z przeliczenia na pieniądze normy ilościowej, odpowiadającej przeciętnym w roku nakładom materiałowym i usługom niezbędnym dla wykonania jednej jednostki miary zadania planowego. Ze względu na zmienność nakładów i kosztów normy finansowe ogólne koryguje się na podstawie dawnych z wykonania preliminarzy w roku ubiegłym i na tym polega ich elastyczność, którą w poradniku pomieszano ze zróżnicowaniem norm w zależności od typu urządzeń i warunków lokalnych. W wyszczególnieniu wydatków nie objętych normą ogólną pominięto dotacje, które występują również w budżetach terenowych.

W trudnym okresie prac nad projektami budżetów terenowych spotka zawód pracownika finansowego, jeśli w poradniku będzie szukał rozstrzygnięcia wątpliwości, jakie nasuwają się często przy projektowaniu nawet jednostkowego preliminarza.

Rozdział V ujmujący zagadnienie wykonania budżetów terenowych należy do wyróżniających się w całości poradnika ze względu na wyczerpujące ujęcie tematu w sposób usystematyzowany wg kolejnych etapów wykonania budżetu. Jako cenne i godne zaleceń do praktycznego stosowania uznać należy wskazania w zakresie przestrzegania dyscypliny budżetowej, kontroli wykonania budżetu i metod analizy sprawozdawczości budżetowej bowiem na odcinku tych zagadnień występują poważne zaniedbania terenowych organów finansowych. Przy określaniu zakresu pojęcia dyscypliny finansowej (str. 170) niewłaściwie podano w punkcie 1 „przestrzeganie zasad budżetowych”, które mogą być rozumiane jako ogólne

zasady, na których jest oparty budżet socjalistyczny (str. 39—41). Autor zapewne miał tu na myśli ogólne zasady wykonywania budżetu, które omówił na str. 155. Dość obszerne przedstawienie zagadnienia wykonania budżetu centralnego przekracza ramy tematu objętego rozdziałem.

Na karb nieskoordynowania całości poradnika należy zapisać pawtarczanie zagadnień objętych poprzednimi rozdziałami np. metoda budżetowania (str. 158), opracowanie projektu budżetu (str. 173, 174, 180).

Drugą część podręcznika, omawiającą dochody budżetowe, rozpoczyna rozdz. VI od ogólnej charakterystyki systemu dochodów budżetowych. Autor daje tu ekonomiczną analizę dochodów budżetowych według różnych form własności, w oparciu o analizę podziału dochodu narodowego. Tak ogólne ujęcie tego zagadnienia pozbawia go praktycznej przydatności, na jaką winien być obliczony poradnik. Należy natomiast żałować, że w rozdziale tym w ogóle nie zostały omówione ogólne zagadnienia dotyczące podatków jak zobowiązania podatkowe, postępowanie podatkowe, egzekucja administracyjna świadczeń pieniężnych oraz prawo karno-skarbowe.

Bardzo dobrym poziomem opracowania odróżnia się od reszty poradnika rozdział VII, omawiający dochody budżetowe z gospodarki społecznej. Rozdział ten obejmuje omówienie podatku obrotowego i od operacji nietowarowych, różnic budżetowych, rozliczeń z budżetem przedsiębiorstw państwowych z tytułu zysków i strat oraz środków obrotowych i podatku dochodowego od spółdzielczości. Bogaty materiał jest przedstawiony w sposób jasny i zwięzły, a więc łatwo dostępny dla korzystającego. Poszczególne zagadnienia są omówione wyczerpująco, nie tylko w oparciu o podstawowe uchwały Rady Ministrów, lecz i szczegółowe zarządzenia Ministra Finansów. Poszczególne zagadnienia są ilustrowane licznymi przykładami praktycznymi np. z zakresu obliczania podatku obrotowego według różnych rodzajów stawek, różnic budżetowych, rozliczania z tytułu wpłat z zysków i pokrywania strat itd. Opracowanie niniejszego rozdziału może stanowić wzór, w jaki sposób winien być opracowany tego typu poradnik dla praktyków.

Pewną lukę tego rozdziału stanowi pominięcie dochodów niepodatkowych od jednostek i przedsiębiorstw budżetowych gospodarki narodowej, a zwłaszcza dochodów POM. Zgodnie z uchwałą Nr 128 Pre-

zydium Rządu z dn. 27. III. 1954 r. w sprawie organizacji finansowej i trybu finansowania POM wydziały finansowe prezydentów właściwych powiatowych i wojewódzkich rad narodowych sprawują kontrolę wpływów należności za usługi POM. Omówienie zasad planowania oraz trybu realizowania tych dochodów stanowiłoby dla pracowników organów finansowych dużą pomoc w ich codziennej pracy na tym odcinku.

Poziom opracowania rozdz. VIII, poświęconego dochodom budżetowym z gospodarki nieuspołecznionej i od ludności można by uznać jako odpowiedni dla potrzeb młodzieży w szkołach typu ekonomicznego, ale w żadnym wypadku dla praktycznego wykorzystania tego źródła przez pracowników aparatu finansowego. Pracownicy komórek podatkowych, od których wymaga się gruntownej znajomości tych zagadnień, nie znajdują tu nawet wskazań, jakie przepisy wydano dla uregulowania prawidłowości wymiaru i poboru poszczególnych podatków. Brak jest również instruktażu, na podstawie jakich elementów opracowywać plany wpływów z podatków i opłat i jak te plany realizować w toku wykonywania budżetu. Wprawdzie większość z omówionych podatków zalicza się na dochody budżetu centralnego, jednak budżety terenowe mają udziały w dochodach budżetu centralnego, osiąganych na swoim terenie i udziały te ujmują w kwartalnych planach wykonania dochodów. Jeśli np. porównać zagadnienie podatku gruntowego przedstawione w poradniku z ujęciem tego samego tematu w broszurze „Co każdy rolnik powinien wiedzieć o podatku gruntowym“ (Eugeniusz Kreid, Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa 1955), to dochodzi się do wniosku, że posługując się tymi źródłami, rolnik będzie więcej wiedział o podatku gruntowym od pracownika finansowego.

Niewątpliwie każdy z członków zespołu autorskiego włożył poważny nakład pracy dla przedstawienia poszczególnych odcinków skomplikowanej problematyki budżetów terenowych i dochodów państwowych, jednak całość pracy nie kwalifikuje się jako poradnik dla pracowników organów finansowych. Należałoby życzyć autorom, by wykorzystując i korygując zebrany już materiał, dążyli do jego uzupełnienia i wydania nowego poradnika, odpowiadającego potrzebom licznych rzesz pracowników finansowych.

Zenon Rajewski i Antoni Zwierz

Podręcznik ekonomiki przemysłu

Dyskusja jaka toczyła się w ubiegłych latach na temat przedmiotu ekonomiki poszczególnych działów gospodarki narodowej, zakresu tych dyscyplin i ich miejsca w systemie nauk ekonomicznych doprowadziła do pewnego uporządkowania pojęć.

Niemniej istnieje cały szereg zagadnień spornych i nikt z piszących na temat ekonomiki przemysłu nie może ustrzec się od zarzutów wkraczania w zakres innych dyscyplin ekonomicznych, a z drugiej strony pomijania niektórych problemów istotnych dla przedmiotu.

Autor wydanego niedawno przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze podręcznika ekonomiki przemysłu¹⁾

slu¹⁾ przeznaczonego do użytku szkolnego w charakterze książki pomocniczej dla Technikum Finansowego, Wydziału Rachunkowości Przedsiębiorstw Przemysłowych i Usługowych oraz dla wszystkich techników planowania w przemyśle stara się uniknąć wchodzenia w dyskusyjne zagadnienia z zakresu systematyki nauk ekonomicznych. Uważa on zupełnie słusznie, że byłoby to dla korzystających z książki uczniów niezrozumiałe i bezużyteczne. „Dla potrzeb, dla których została napisana niniejsza książka — stwierdza autor — wystarczy stwierdzenie, że przedmiotem ekonomiki

¹⁾ Władysław Piotrowski, *Ekonomika Przemysłu*, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 200.

przemysłu jest badanie podstawowych metod planowania zadań produkcyjnych i kształtowania struktury przemysłu, metod zarządzania przemysłem, sposobów wykrywania i wykorzystywania wszelkiego rodzaju rezerw wewnętrznych przemysłu w celu zapewnienia wzrostu produkcji, obniżenia jej kosztów własnych i podniesienia jakości" (str. 5).

Podręcznik Władysława Piotrowskiego obejmuje jedynie ogólną problematykę przemysłu. Omówienie szczegółowych zagadnień planowania stanowi przedmiot zupełnie odrębnej książki wydanej przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze w postaci drugiej części omawianego podręcznika^{*)}.

Układ podręcznika jest typowy dla prac dydaktycznych z zakresu ekonomiki przemysłu.

W pierwszym rozdziale zostaje wykazany decydujący wpływ przemysłu na całą gospodarkę narodową oraz wyższość przemysłu socjalistycznego nad kapitalistycznym. W czternastu pozostałych rozdziałach omówione są kolejno następujące zagadnienia: rozwój przemysłu w ZSRR i Polsce, struktura i klasyfikacja przemysłu, organizacja zarządzania przemysłem socjalistycznym, program produkcji przemysłowej, postęp techniczny w przemyśle, koncentracja, specjalizacja, kooperacja i kombinaty w przemyśle, rozmieszczenie przemysłu, inwestycje w przemyśle, środki trwałe i obrotowe w przemyśle, baza surowcowa przemysłu, praca i płace w przemyśle oraz koszty własne i rachunek gospodarczy.

Sposób ujęcia zagadnień przez autora wskazuje, że reprezentuje on w swoim podręczniku pomimo wymijających zapowiedzi w słowie wstępnym, zupełnie określone stanowisko co do przedmiotu i zakresu ekonomiki przemysłu. Mówiąc o przemyśle, ma na myśli dział gospodarki narodowej, albo jedną z jej gałęzi, prawie nigdy zaś pojedyncze przedsiębiorstwo.

Wszelkie wzmianki o przedsiębiorstwie występują jedynie dla ilustracji zagadnień ogólnoprzemysłowych. Zasada ta przeprowadzona jest konsekwentnie w całej książce z wyjątkiem krótkiego i dość pobieżnego podrozdziału o strukturze organizacyjnej przedsiębiorstw.

Całościowe ujęcie zagadnień przemysłu jako odrębnego działu gospodarki jest w literaturze z zakresu ekonomiki przemysłu bardzo rozpowszechnione.

Uzasadnia się ono istnieniem odrębnej dyscypliny zajmującej się organizacją i planowaniem w przedsiębiorstwie. W szkołach prowadzony jest nawet specjalny wykład tego przedmiotu. Istnieją zapewne względy teoretyczne przemawiające za takim właśnie ujęciem przedmiotu ekonomiki przemysłu, jednakże wydaje się, że podział problematyki przemysłu na zagadnienia ogólne i zagadnienia przedsiębiorstwa jest nieco sztuczny oraz — abstrahując od jego funkcji metodologicznej — niejasny, przynajmniej dla mniej wyrobionego czytelnika (ucznia).

Czy rzeczywiście konieczne jest odrębne traktowanie w ramach dwóch różnych przedmiotów nauczania takich zagadnień jak organizacja produkcji w przedsiębiorstwie i w gałęzi przemysłu?

Jakie względy praktyczne i dydaktyczne przemawiają za pozostawieniem poza nawiasem książki o ekonomice przemysłu takich zagadnień jak np. typy i systemy produkcji? Dlaczego uczeń poznając zagadnienia

kooperacji, specjalizacji czy kombinatów nie dowiaduje się niczego konkretnego o produkcji masowej, seryjnej i indywidualnej, potokach, taśmie i innych ściśle z tym związanych zagadnieniach organizacyjnych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Pytania te nie są czystą retoryką. Odpowiedzialne komórki programowe powinny raz jeszcze głęboko zastanowić się nad tymi sprawami.

Absolwent technikum pracuje najczęściej w przedsiębiorstwie. Wydaje się, że należy go w związku z tym wyposażać przede wszystkim w wiadomości o ekonomice i organizacji przedsiębiorstwa traktując sprawy ogólne nieco mniej szczegółowo.

W przypadku omawianego podręcznika takie rozwiązanie byłoby tym bardziej wskazane, że również w jego drugiej części (poświęconej w całości omówieniu planu techniczno-ekonomicznego) nie znajdzie uczeń pominiętych zagadnień.

Na sposób ujęcia poszczególnych zagadnień w podręczniku wpłynęła niekorzystnie obawa autora przed powtórzeniami wiadomości z części drugiej dotyczącej planowania techniczno-ekonomicznego w przedsiębiorstwie. Jest to szczególnie jaskrawe w rozdziale o programie produkcji przemysłowej, gdzie nie została dostatecznie naświetlona sprawa zdolności produkcyjnych i wskaźników techniczno-ekonomicznych, w rozdziale o bazie surowcowej, w którym pominięto zagadnienie normowania zużycia i zapasów materiałów, a także w innych rozdziałach np. pominięto omówienie struktury zatrudnienia i funduszu płac i klasyfikacji kosztów.

W rezultacie takiego ograniczenia tematu wynikającego ze struktury programu oraz przyjętych założeń, autor stworzył książkę o charakterze teoretycznym, b. interesującą ale nieco zbyt trudną dla przewidzianego kręgu czytelników.

Pewien dystans teoretyczny w stosunku do przedmiotu cechujący cały podręcznik znajduje również potwierdzenie w doborze materiałów statystycznych i innych danych, którymi ilustrowane są wywody. Większość tych danych czerpie autor z literatury radzieckiej. Stanowczo zbyt mało jest wiadomości o przemyśle polskim, co jest z pewnością wynikiem smutnego faktu niedostatecznej ilości publikacji statystycznych w Polsce.

Większość przytoczonych liczb i innych ważnych danych zaopatrzył autor, sumiennie przestrzegający reguł postępowania naukowego w odnośniki wskazujące źródła.

Wydaje się niewłaściwe podawanie obecnie w końcowym okresie realizacji planu 6-letniego niektórych zadań planu 6-letniego jako przewidywanego poziomu produkcji 1955 r. np. węgiel 100 mil. ton (str. 167), itp.

Budzą wątpliwości niektóre z podanych wskaźników zagranicznych. Dla przykładu można przytoczyć średni koszt zainstalowania 1 kw w elektrowniach ciepłych i wodnych wykazujący minimalną rozpiętość, albo ilości norm przedmiotowych obowiązujących w różnych krajach. Wydaje się, że w przypadkach wątpliwych należałoby raczej zrezygnować z przytaczania danych opartych zapewne na fragmentarycznych i niesprawdzonych materiałach.

Na marginesie sprawy ilustracji statystycznej podręcznika należy zauważyć, że autor zbyt często w tekście wszelkiego rodzaju wskaźniki procentowe. Np. na jednej i do tego niepełnej stronie 176 zamieścił

*) Andrzej Karpiński, Plan techniczno-przemysłowo-finance, *Ekonomika Przemysłu*, Cz. II. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 206.

14 wskaźników, na str. 33 — 11 wskaźników, na str. 34 — 13 wskaźników.

Wydaje się mało prawdopodobne aby uczeń mógł sobie przyswoić tak wielką ilość wskaźników.

Podręcznik napisany jest w ramach przyjętych założeń programowych rzeczowo i systematycznie. Jednakże autor bardzo dbały o niewchodzenie w problematykę pojedynczego przedsiębiorstwa kilkakrotnie wkracza w zagadnienia planowania gospodarki narodowej np. omawiając efektywność inwestycji albo też bilanse materiałowe.

Niektóre sformułowania zawarte w podręczniku nadają się do dyskusji.

Nasuwa zastrzeżenia wyjaśnienie koncentracji produkcji. Zdaniem autora koncentracja mocy produkcyjnej wyraża się „stosunkiem mocy silników w wielkich przedsiębiorstwach do całkowitej mocy silników danej gałęzi przemysłu“ (str. 105). Wydaje się, że konstrukcja tego wskaźnika może być zindywidualizowana dla różnych gałęzi w zależności od charakteru wyposażenia technicznego. Np. dla włókiennictwa charakterystyczny będzie udział wrzecion zainstalowanych w przedsiębiorstwie lub grupie przedsiębiorstw w ogólnej ilości wrzecion. Podobnie dla obuwnictwa ilość zespołów obuwniczych itd. Wskaźnik udziału mocy silników ma oczywiście charakter najbardziej uniwersalny. Nadaje on się do wyrażania koncentracji różnych gałęzi produkcji, jednak nie jest jedynym możliwym (a nawet właściwym) wskaźnikiem.

Niezbyt jasne są pojęcia podane w rozdziale o strukturze przemysłu. Pojęcie struktury przemysłu jest znacznie szersze aniżeli sugeruje autor. Poza podanym podziałem na grupę A i B oraz gałęzie należało tu wspomnieć co najmniej o strukturze wg form własności. Należało również wyraźnie podkreślić związek między strukturą ekonomiczną i organizacyjną przemysłu, wskazując jednocześnie i wyjaśniając zachodzące rozbieżności.

Niedostatecznie naświetlone zostało zagadnienie przemysłu drobnego. Znaczenie tego przemysłu dla gospodarki narodowej, a zwłaszcza dla zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie artykułów konsumpcyjnych nie znalazło odbicia w książce.

Omawiając podział przemysłu na wielki, średni i drobny (str. 53) autor ogranicza się do formalno-administracyjnej definicji przemysłu drobnego całkowicie wypranej z treści ekonomicznej. „W Polsce do prze-

mysłu drobnego — pisze Autor — zalicza się przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła, Handlu Wewnętrznego, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Pracy i Opieki Społecznej, Gospodarki Komunalnej, Poczty i Telegrafów, Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego, Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej, jak również te przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, które zostaną dodatkowo zaliczone do przemysłu drobnego przez Główny Urząd Statystyczny“. W odróżnieniu od tego niewiele mówiącego określenia dotyczącego przemysłu polskiego przytoczone zostały kryteria rzeczowe, wg których zaliczane są do przemysłu drobnego przedsiębiorstwa w Związku Radzieckim (!)

Pomimo swoich usterek (wymienionych i nie wymienionych) podręcznik ekonomiki przemysłu Władysława Piotrowskiego jest wydawnictwem wartościowym. Poziomem naukowym i stroną formalną (poprawny język i zwięzłość) korzystnie odbija od dotychczasowych materiałów szkolnych z dziedziny ekonomiki przemysłu.

Oceniając rzecz z punktu widzenia ucznia technikum trzeba jednakże stwierdzić, że podręcznik jest stanowczo zbyt trudny. Autor pisze wprawdzie, że nie mógł przyjąć założenia gruntownej znajomości ekonomii politycznej u czytelników (ponieważ ekonomia polityczna w technikum nie jest wykładana równolegle z ekonomiką przemysłu“ — jednak w praktyce posługiwał się zbyt swobodnie trudnymi sformułowaniami ekonomicznymi. Przykłady rozsiane są w całej książce dość licznie np. w rozdziałach o środkach trwałych i obrotowych, gdzie Autor nawiązuje nawet do form kapitału (str. 141), albo też w rozdziale o koncentracji, kiedy mówi o żywiołowości tego procesu w kapitalizmie (str. 103 i 104). Zbyt trudne są również niektóre pytania np. pytanie 2 na str. 154, pytanie 15 na str. 120.

Mała objętość książki oraz związane z nią ściśle wypełnienie skondensowaną treścią wszystkich rozdziałów czynią jej lekturę dość trudną nawet dla zaawansowanego czytelnika.

Pod względem redakcyjnym i graficznym książka przygotowana jest starannie. Jednakże chochlik drukarski i tym razem spletał figła: na str. 174 czytamy, że siarczek wapnia powstający przy produkcji sody „zatapiało na pełnym morzu“.

A. B.

Bibliografia*

★ KANTOR J. i OSIPOW I.: Statystyka przemysłu. W-wa 54 PWG s. 40q.

Książka J. Kantora i I. Osipowa pt. „Statystyka przemysłu“ zawiera systematyczny wykład podstawowych zagadnień metodologii statystyki przemysłu (rozdziały I-III). Wykład poprzedza wstęp obejmujący omówienie przedmiotu, metod i zadań oraz organizacji i systemu badań statystyki przemysłu (rozdziały I-II), zamyka go retrospektywny przegląd rozwoju badań w zakresie statystyki przemysłu w Polsce w latach 1920—1939 (rozdział XIV).

Prace cechują poprawność merytoryczną, wyczerpujący i jasny wykład, przejrzysty układ oraz szczególna obfitość starannie dobranych przykładów i wzorów obliczeń. Jako

pewien niedostatek pracy poczytać można nie zawsze dostateczne teoretyczno-ekonomiczne pogłębienie omawianych zagadnień oraz zawężenie wykładu do problemów statystyki w przedsiębiorstwie (pominięto np. całkowicie metody obliczania produkcji globalnej przemysłu w skali gospodarki narodowej, ograniczono omówienie produkcji czystej do stosunkowo niewielkiej półstronicowej wzmianki). Pominięto również całkowicie w paragrafie, poświęconym badaniu jakości produkcji, zagadnienie statystyczne kontroli jakości.

Te braki, łatwe zresztą do usunięcia w następnych wydaniach książki, nie umniejszają jej dużej przydatności jako podręcznika dla pracowników aparatu statystycznego przedsiębiorstw, posiadających pewne przygotowanie z zakresu statystyki teoretycznej. Książka odda również niewątpliwie duże usługi studentom szkół wyższych jako pomoc przy studiowaniu statystyki przemysłu.

*) Z kartoteki Przeglądu Bibliograficznego Piśmiennictwa Ekonomicznego.

„Statystyka przemysłu” jest trzecią z rzędu pozycją wydaną w tym zakresie w Polsce po roku 1944. Poprzednio wydane zostało przez Książkę i Wiedzę w r. 1950 tłumaczenie pracy A. J. Jeżowa pt. „Podręcznik statystyki przemysłowej” oraz zwięzła praca tych samych autorów (J. Kantor i I. Wołyński) pt. „Statystyka przemysłowa” (PWG 1950). Omawiana praca nie może być jednak traktowana jako drugie wydanie w. w. książki Kantora i Wołyńskiego, stanowi bowiem całkowicie nowe, nieporównanie szersze i głębsze opracowania tego samego zagadnienia. Dla polskiego czytelnika jest ona tym cenniejsza że wiąże teoretyczny wykład zagadnień statystyki przemysłu z polską aktualną praktyką sprawozdawczości i statystyki.

W przypisach autorzy powołują się na 34 pozycje bibliograficzne (książki i artykuły) nie licząc wykorzystanych aktów i przepisów prawnych oraz instrukcji.

Jerzy Michalski

★ MICHEJDA R.: *Finansowanie i kontrola kapitalnych remontów*. W-wa PWG s. 203

Autor pracy omawia całokształt zagadnienia finansowania i kontroli kapitalnych remontów, ujmując poszczególne grupy tematów w trzy odrębne części.

Część I zaznajamia czytelnika z podstawowymi pojęciami z zakresu kapitalnych remontów, jakie niewątpliwie są mu niezbędne do prawidłowego zrozumienia mechanizmu finansowania i kontroli tak ważnej dziedziny działalności gospodarczej. Od przesłanek ekonomicznych przechodzi autor do omówienia ewidencji, klasyfikacji oraz wyceny środków trwałych, a następnie do amortyzacji środków trwałych. Ostatni rozdział tej części zawiera omówienie zasad planowania rzeczowego kapitalnych remontów.

Właściwy temat pracy zawarty jest w części II i III, gdzie autor szczegółowo przedstawia zasady i technikę finansowania oraz kontroli bankowej kapitalnych remontów. Po krótkim wstępie poświęconym rozwojowi i charakterystyce systemu finansowania kapitalnych remontów, autor przechodzi do rozpatrywania poszczególnych zagadnień, jak źródła finansowania, planowanie finansów oraz technika finansowania kapitalnych remontów. W ostatniej części pracy autor wprowadza czytelnika w istotę kontroli bankowej kapitalnych remontów omawiając kolejno wszystkie rodzaje kontroli łącznie z podaniem środków oddziaływania aparatu bankowego na jednostkę dokonującą remontów.

Pracę zamyka spis najważniejszych obowiązujących aktów normatywnych (29 pozycji), bibliografia (11 pozycji książkowych i 5 pozycji artykułowych) oraz zbiór wypełnionych tablic (10 najczęściej spotykanych wzorów).

Autor postawił sobie za cel zaznajomienie czytelnika z problematyką finansowej strony gospodarki remontowej. Zapoznanie czytelnika ze stroną praktyczną finansowania i kontroli kapitalnych remontów autor w pełni osiąga, co niewątpliwie stanowi wielką zaletę książki. Stosunkowo mało miejsca poświęca autor samemu systemowi finansowania kapitalnych remontów. W tym zakresie autor powołuje się na projekty uchwały Prezydium Rządu z roku 1954 oraz na zarządzenia Ministra Finansów, które jednak do końca stycznia 1955 r. jeszcze się nie ukazały.

Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla technicznych i finansowych komórek przedsiębiorstw społecznych, dla pracowników aparatu bankowego oraz studiujących zasady systemu finansowego. Największą korzyść z niej osiągnąć mogą pracownicy bankowi, którzy znajdą w niej wszechstronne i wyczerpujące omówienie całości zagadnienia finansowania i kontroli kapitalnych remontów. Dużą przydatność posiada ta praca również dla pracowników komórek finansowych przedsiębiorstw, chociaż autor pomija zagadnienie kontroli prowadzonej przez same przedsiębiorstwa i ich władze nadrzędne.

Dla studiujących zasady systemu finansowego kapitalnych remontów powyższa praca ma stosunkowo mniejszą przydatność, gdyż sam system autor potraktował drugoplanowo kładąc główny nacisk na stronę praktyczną.

Autor podaje materiał na ogół w pełni aktualny. Należy jednak zaznaczyć, że w metodologii planowania na rok 1955 zaniechano ustalania na odcinku kapitalnych remontów zobowiązań przechodzących z roku ubiegłego. Zasada ta obowiązywała w roku 1954.

Praca R. Michejdy jest pierwszą pozycją książkową w języku polskim, omawiającą całokształt powyższego zagadnienia i wypełnia poważną lukę w naszym piśmiennictwie gospodarczym.

Roman Secomski

★ BERNACIAK J.: *Towaroznawstwo dla handlu zagranicznego*. W-wa PWG, s. 411.

Dotychczasowe nasze podręczniki towaroznawstwa traktują swój przedmiot przede wszystkim z punktu widzenia handlu wewnętrznego. Toteż opracowanie podręcznika towaroznawstwa, dostosowanego do potrzeb handlu zagranicznego, odpowiada niewątpliwie potrzebie. Książka Bernacka zatwierdzona została przez CUSZ w charakterze podręcznika zastępczego dla technikum handlu zagranicznego. Od „towaroznawstwa dla handlu zagranicznego” należy domagać się co najmniej adaptacji wykładu towaroznawczego, zawartego w innych podręcznikach, pod kątem widzenia szczególnych potrzeb obrotów handlowych z zagranicą. Wydaje się, iż taka adaptacja powinna być przeprowadzona w trzech kierunkach: po pierwsze przez dobór takich artykułów, które w naszym obrocie zagranicznym odgrywają istotną rolę; po drugie przez uzupełnienie wykładu danymi o mianownictwie obcojęzycznym i o zasadach klasyfikacji i normalizacji poszczególnych artykułów na rynkach zagranicznych, o ile te zasady odbiegają od przyjętych w obrocie wewnętrznym; po trzecie przez położenie nacisku na te właściwości towaru, które w długich przewozach (w szczególności w transporcie morskim) wymagają zastosowania innych sposobów zabezpieczenia towarów aniżeli te, które są wystarczające dla potrzeb obrotu wewnętrznego (opakowanie, sztauerka).

Autor na ogół realizuje postulat pierwszy. W osiemnastu rozdziałach omawia artykuły przemysłowe i spożywcze, stanowiące przedmiot naszych obrotów z zagranicą, trafnie wyodrębniając takie artykuły, jak. np. materiały szlifierskie i polerownicze, które traktowane marginesowo w obrotach wewnętrznych w imporcie naszym stanowią istotną pozycję. Jeśli omówiono również niektóre artykuły (jak np. torf lub pleczywo), które w obrotach z zagranicą nie uczestniczą, znajduje to prawdopodobnie wytłumaczenie w tendencji do wyczerpującego potraktowania uwzględnionych grup towarowych.

Realizacja postulatów drugiego wypadła mniej pomyślnie, a przede wszystkim mniej jednolicie. W odniesieniu do artykułów importowanych, takich jak surowce włókiennicze, używki itd. oraz w odniesieniu do eksportowanych przez nas artykułów rolno-spożywczych podręcznik podaje informacje wyraźnie dostosowane do potrzeb handlu zagranicznego. Natomiast w stosunku do większości produkowanych w kraju (lecz stanowiących przedmiot wymiany z zagranicą) artykułów przemysłowych podręcznik operuje prawie wyłącznie informacjami istotnymi dla obrotów wewnętrznych (głównie normy PN). Nie stanowi pod tym względem wyjątku nawet rozdział poświęcony czołowej pozycji naszego eksportu, tj. węglowi. Postulat trzeci został w dużej mierze uwzględniony.

Dość wiele pozostawiają do życzenia: przystępność wykładu, ścisłość sformułowań, konsekwentne posługiwanie się przyjętą terminologią, korekta mianownictwa obcojęzycznego, a nawet podpisy pod niektórymi rycinami (np. rys. 11 przedstawia materiały nawierzchni kolejowej, w tej liczbie śruby i haki, a nie, jak mylnie podano, przekroje materiałów walcowanych).

W interesie wykładowców i uczniów leżałoby sprostowanie tych wszystkich pomyłek i usterek w obszernej i szczegółowej recenzji. Podręcznik zawiera bowiem niewątpliwie dużo cennego i nowego materiału towaroznawczego z zakresu handlu zagranicznego i byłoby dobrze, by sumienni wykładowcy mogli się nim posługiwać bez konieczności sprawdzania i korygowania tekstu.

Łucjan Horowitz

★ KRAJEW M.: *Pobieda kolchoznowo stroja w SSSR*. Moskwa 54 Polizdat s. 720.

Należy podkreślić na wstępie, że książka Krajewa należy do najlepszych prac radzieckich, zajmujących się zagadnieniem przebudowy rolnictwa radzieckiego. Jest to obszer-na historia rewolucji agrarnej, historia tego wielkiego procesu jaki rozpoczął się w Rosji carskiej po reformie u-właszczeniowej r. 1861, a zakończył się w latach trzydziestych w Związku Radzieckim. Chronologiczny układ książki

pozwała czytelnikowi zapoznać się najpierw ze stanem gospodarki rolnej w Rosji w poszczególnych okresach czasu, z programem i strategią Partii Komunistycznej w ciągu całego okresu walki o wyzwolenie chłopów, z przeprowadzaniem kolektywizacji wsi w Związku Radzieckim, z organizacją gospodarstwa kolchozowego, z rolą MTS, ze sprawą płac w socjalistycznej gospodarce rolnej, a wreszcie z syntetyczną oceną autora odnośnie dróg prowadzących do dalszego umocnienia ustroju kolchozowego.

W tok wykładu autor wplata jakby szereg monograficznych opracowań ciekawych zagadnień polityczno-gospodarczych. Do grupy tych szczegółowiej nieco opracowanych problemów zaliczyć należy położenie gospodarce chłopów rosyjskich po reformie uwłaszczeniowej i w okresie reformy stołypinowskiej. Wyróżnia się tu charakterystyka działalności Banku Rolnego Włociańskiego oraz ciekawe materiały liczbowe, obrazujące obciążenie finansowe chłopów zarówno przez czynsze „wykupowe“, jak i stosowane wówczas „stanowe“ opodatkowanie na rzecz skarbu.

Krajew daje w swej książce wyczerpującą charakterystykę programów agrarnych partii politycznych w dumach rosyjskich między 1905 a 1917 r. Z okresu po Rewolucji Październikowej, zasługują na uwagę charakterystyka konkretnych planów kolektywizacji wsi oraz omówienie ogromu prac, jakie włożyła Partia Komunistyczna w przygotowanie kolektywizacji. Autor podaje również wiele interesujących szczegółów dotyczących różnych drobnych trudności technicznych i gospodarczych, spotykanych w terenie przy przejmowaniu ziemi gospodarstw indywidualnych i przy początkach organizowania gospodarstwa kolektywnego. W dalszych rozdziałach omawianej książki na uwagę zasługuje dokładna charakterystyka potrójnej roli, spełnianej przez MTS: państwowej kontroli kolchozów, podnoszenia w nich wydajności pracy i pomocy przy organizowaniu przez nie produkcji. Nie można wreszcie nie wskazać na wyjątkowo szczegółowe i wnikliwe przedstawienie procesu kształtowania się dniówki obrachunkowej w ZSRR.

Książka o tak obszernej tematyce nie może być zupełnie jednolita pod względem opracowania poszczególnych problemów. Niektóre fragmenty opracowane są bardziej pobieżnie, bez szerokiej podbudowy teoretycznej, z mniejszym polem. Należy do nich np. krytyka tzw. prawa malejącej wydajności gleby. Pewnym brakiem jest też parokrotne powracanie do tych samych tematów. Są to jednak raczej wyjątki w tej doskonałej książce.

Książka M. Krajewa jest wybitną pozycją w literaturze politycznej i gospodarczej zajmującej się rozwojem rolnictwa i wsi radzieckiej. Zapowiedziany jest jej przekład na język polski w wydawnictwie PWRiL.

Stefan Królikowski

★ STALA S.: Analiza działalności gospodarczej żywienia zbiorowego (przedsiębiorstw i zakładów). W-wa 54 PWG s. 260.

Praca zawiera siedem rozdziałów, z czego trzy poświęcone są teoretycznej stronie analizy działalności gospodarczej, pozostałe zaś stanowią przykładową analizę działalności przedsiębiorstw i zakładów żywienia zbiorowego.

Autor postawił sobie za zadanie zaznajomić czytelnika z treścią i przedmiotem analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego oraz ze środkami technicznymi, przy pomocy których można takiej analizy

dokonać, by następnie w oparciu o nie przeprowadzić przykładową analizę.

Z postawionego sobie zadania autor w pełni się wywiązał. W sposób przystępny omówił on metodę analizy i podał środki, przy pomocy których analiza powinna być przeprowadzana, oraz w bardzo interesujący sposób przeanalizował przykładowo wzięte przedsiębiorstwa i zakłady żywienia zbiorowego. Szczególnie ważny jest fakt, że autor operuje przykładami zaczerpniętymi z istniejących przedsiębiorstw, co narzucało konieczność analizy skomplikowanych zagadnień i szczegółów, które częstokroć wydają się mało znaczącymi, a w praktyce okazują się często trudnymi do rozwiązania zadaniami. Praca S. Stali jest wartościową pozycją na naszym rynku wydawniczym, gdyż jest pierwszą w tym zakresie oryginalną publikacją, omawiającą w bardzo szczegółowy sposób analizę tak skomplikowanego przedsiębiorstwa, jakim jest przedsiębiorstwo żywienia zbiorowego.

Szczególnie cenny jest rozdział trzeci, w którym autor podaje sposoby i metody przygotowywania danych liczbowych do analizy.

Istotne jest to, że materiał, którym posługuje się autor jest aktualny i wykorzystany w ten sposób, że nie straci swojej wartości nawet przy zmianie obowiązujących formularzy sprawozdawczych.

Dużą pomocą dla czytelnika będzie ponad 150 tablic, ułożonych w sposób bardzo przejrzysty. Do pracy dołączony jest pełny komplet przykładowo wypełnionych sprawozdań z zakresu żywienia zbiorowego.

Omawiana praca S. Stali będzie znaczną pomocą w pracy dla kierownictwa przedsiębiorstw żywienia zbiorowego jak i dla kierowników poszczególnych zakładów zarówno w mieście jak i na wsi. Powinni ją również przeczytać i stale z niej korzystać instruktorzy żywienia zbiorowego PZGS-ów i inspektorzy Wojewódzkich Związków Gminnych Spółdzielni. Powinna ona być zastosowana także jako podręcznik w technikach i na kursach branżowych. Mimo, że autor podał wszystkie pozycje bibliograficzne, które mogą być wykorzystane w zakresie żywienia zbiorowego to fakt, że wynoszą one zaledwie szesnaście pozycji świadczy o niedocenianiu zagadnienia analizy działalności gospodarczej w naszej literaturze ekonomicznej.

Henryk Bucholt

KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI

Baran St.: Planowanie finansowe inwestycji w radach narodowych, Warszawa 1955. PWG, s. 203, zł 14,70.

Ejdelman M. R.: Statystyka zaopatrzenia materiałowo-technicznego, Warszawa 1955. PWG, s. 229, zł 11.

Kempf A.: Cement, wapno, gips, Warszawa 1955. PWG, s. 53, zł 2,70.

Makarowa M.: Handel i spożycie w Związku Radzieckim, Warszawa 1955. PWG, s. 59, zł 2,90.

Sprzedaż artykułów perfumeryjno-kosmetycznych i drogerijnych. Opracowali: T. Rajman i A. Ważny, Warszawa 1955. PWG, s. 144, zł 6,80.

Walewski L.: Przewody i kable, Warszawa 1955. PWG, s. 69, zł 3,10.

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG. REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 16, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10 — 12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Podpisano do druku 15.III.55. Druk ukończono 18.III.55. Ark. wyd. 13,4. Zam. PWG — 89-Cz/56 z dnia 1.III.55. Nakład 8.148 Zam. 1230/c. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. B-6-696

СОДЕРЖАНИЕ

	ЗАДАНИЯ НАРОДНОГО ХОЗЯЙСТВА НА 1955 ГОД	1
И. Бляут	— Актуальные задачи механизации горной промышленности	5
Т. Градовски и И. Сивец	— О положении на участке себестоимости в промышленности строительных материалов	10
К. Свиястун	— К вопросу возможности снижения плановых издержек товарных перевозок	14
И. Фроичкевич	— «За скорейшее развитие промышленности металлообрабатывающих станков»	19
П. Зелицкий	— За рациональное использование материальных резерв в мелкой промышленности	23
С. Ткачов	— За углубление и большую эластичность планирования в государственных сельских хозяйствах	28
Р. Мантойфель и С. Мадей	— Вопрос внутреннего хозяйственного расчёта в объединении государственных сельских хозяйств	30
И. Тарски	— Пути развития морского транспорта во внешней торговле Польской Народной Республики	34
ДИСКУССИЯ		
И. Грысяк	— Ещё раз о финансовых тормозах хозяйства МТС	35
	— Пути устранения финансовых тормозов хозяйства МТС	41
ИЗ ОПЫТА СССР		
Акад. С. Струмилин	— Баланс народного хозяйства как орудие социалистического планирования	42
ЗАМЕЧАНИЯ И ЗАПИСКИ		
В. Мисюна	— Лучше использовать резервы животноводства	53
Х. Соколовски	— Третий голос в деле разработки проектов территориальных народнохозяйственных планов	55
К. Подоски	— Замечания по вопросу работы коллегии Воев. Комиссии Госуд. Планирования	58
Е. Ш.	— За улучшение работы районных Комиссий Госуд. Планирования	61
З. Ротмил	— Голос в дискуссии на тему планирования стоимости продукции	63
М. Сера	— К вопросу некоторых отличий планирования в ремонтных предприятиях	64
РЕЦЕНЗИИ		
З. Раевски и А. Заеж	— Справочник для работников финансовых органов	64
А. Б.	— Учебник экономики промышленности	65
БИБЛИОГРАФИЯ		
		70

CONTENTS

	Our Economic Tasks for 1955	1
I. Blauth	— Present-Day Problems of Mechanisation in Coal-Mining	5
T. Gradowski and J. Siwiec	— The Situation concerning Production Costs in the Building Materials Industry	10
K. Swistun	— The Possibilities of Lowering the Planned Costs of the Transport of Goods	14
J. Frackiewicz	— For a More Rapid Development of the Machine-Tool Industry	19
P. Zelicki	— For Making a Rational Use of the Reserves of Materials in the Small Industry	23
S. Tkaczow	— Let Us Make Planning in the State Farms More Profound and More Elastic	28
R. Mahteuffel and S. Madej	— The Problem of Internal Economic Clearing in a State Farms Aggregate	30
I. Tarski	— The Development Paths of Maritime Transport in Polish Foreign Trade	34
DISCUSSION		
J. Grysiak	— A Few More Words on Financial Brakes in the Economy of State Machine Centres	39
	— The Ways to Remove Financial Brakes from the Economy of State Machine Centres	41
EXPERIENCES OF THE U. S. S. R.		
Academician S. Strumilin	— The Balance Sheet of the National Economy as an Instrument of Socialist Planning	42
REMARKS AND NOTES		
W. Misiuna	— Let Us Make a Better Use of Reserves in the Breeding of Cattle	53
H. Sokolowski	— A Third Voice concerning the Elaboration of Plans for Regional Economic Plans	55
K. Podoski	— Remarks on the Labours of the Committee of a Voyevodship Economic Planning Commission	58
E. S.	— For Making the Labours of Powiat Economic Planning Commissions More Efficient	61
Z. Rotmil	— A Voice in the Discussion on Planning the Value of Production	62
M. Siera	— On Some Peculiarities of Planning in Repair Enterprises	64
BOOK REVIEWS		
Z. Rajewski and A. Zwierz	— A Guide for Employees of Financial Departments	65
A. B.	— A Textbook of Economics of Industry	68
BIBLIOGRAPHY		
		70

BIBLIOTKA
W. S. P.
w
Gdańsku

